9058

Bibl. Jag.

Lelewel Joachim

2 listy Lelevela
(1842. 1843.)

Kartek: 3.

K. 1-3

25. V. 1842
1 VII 1843

Brzezina nadbrzeżna 26.

1

Szanowny Panie

Dotąd przedemną wymieniły niemiecki liczby zaległych odpisów list Twój z 18 maja 1837 który zgrzeszył tak wielkiem milczeniem względem mojem, iż nie wiem czym bym się ostatecznie usprawiedliwienie nadawać, gdybym niebył filozofa; bo zwierzchność inaczej jako niecodzienny. Zachodząc w nich niejednego zatrudnienia niejednej rozrywki na zawsze wyrzekać się musz. Lecz aby są pokój filozoficzne jej nagrody tylko dla mnie. Ile dotąd do czułość ni aż dnia dzisiejszego 25 maja 1842..

Dotąd Twoje słowa niebyły mi obojętne. Przebijałem biblia kaniemieckiej o dziele o filozofii nieco więcej Tacitusa bostwa o niemieckiem wieku dotąd. Łączyła mię Twoja niemczyzna barwa nadbrzeżna od zwykłej jasności, dowcipu, zwrotów pełnych oryginalności; ale ~~nad~~ dopiero mię to studium do filozofia jak niedawno zabawiła mię Platon Tacitus i niedawna mię wojowniczy pamiętnik dziennik. Odkładając ją niebrak pomiędzy sobie rzekłem do grobu, dopiero ją niebawem pozgonie.

Pisze na pomarańczowym papierze, miedzy, jakbym miała jakąś illuzją o mojej literackiej stanowisku biedzi mię obawiam aby ci znaleźć pomarańczowy kamara. Moje stanowisko redukuje się do ~~tego~~ tego oryginalnego minimalizmu; a i nato wydawców znaleźć niemogę, chyba tylko wydawcę, antiprzemysłowego umysłu jestem sam: sam piszę, sam drukuję, sam prostuję, rymuję, rytuję, wydaję sam; często sam recenzję, handluję sam. – ale w numizmatice nie w filozofii –

Z tych czasach dotąd mi nie wyszedł ~~Czytelnika~~ Czytelnika, a zresztą Chowanna. Dalej że czytał, bo to trzeci Twój język, i ta lektura jest pochopna do niniejszego pisania. Nie dobrem albo złem, ani o, z tego wynikającym formowaniu dzieci natury, bo to są filozofia niedla mnie; ani o przestarzałych przykładach, które wyznam niewzruszenie mi do gustu przypadły; ale o języku polskim. Pisząc za twój język nie mogłem mówić o nim zwyczajnie, ani o stylu, ani o ozdobach, ani o ogólnikach stosownych lub niestosownych do filozofii, przenośnych, lub nie, prozaicznych lub poetyckich, ale całą moją barwnie zależnością do wyrazów biblijnych, ale rozciągnąć się może do barwności jinej.

Jeżeli co, to filozofia potrzebuje wielkiej na znaczenie wyrazów uwagi, potrzebuje troskliwego wynajdywania wyrazów nowych, potrzebuje ścisłego określenia znaczenia, trafnego i zawsze pewnego logicznego i konsekwentnego wyprowadzania takich, a ona

ja sprzeczności, zamieszania wrażenia pojęć, zamieszania myśli
zadzierzy. Myśl tworząc pojęcia, idei, tworzy także
razem słowa i nowe; ale biedy wyjdzie dalej niż do słowiańskiego języka
wa zmysłu: wtedy zatrzymać się musi aby odpowiednie
dnie wynaleźć je, utworzyć: ale tak nielada: bym nie
gramatyka, synonimista, etymolog, musi swój razem wynaleźć. Wszy-
stko mi idzie nad tym wysiłkiem się dotąd czas nie traci.

Człowiek w czasie i przestrzeni nie wynalazł języka ścisłe dostosowanego
bytowości zastosowanego. Czytałem gdzieś uwagę, że geometrowie
w językach pojęcia nie zamknięte w przestrzeni i czasie ograniczo-
nym, niedają się jasnością wyrazić, tylko od niemiarta, miary negacji
bóg tedy jest nieśmiertelny, nieograniczony, niezmierzony

Zamiast podobnych przymiotów podobało się Teofilowi niektórych wyrażeń od-
grzeć tych, że rzecz skalicznia wyższy nad miarę oznaczenie czegoś
większe. Nie ma takiego jakoś Stanie ma być coś większego od jestestwa. Stoi
Stoi? otoczyć się wyraz stanie, który nie żadnego znaczenia niema jak
który nie znaczy, ale nawet barbarzyńcy, dzikie ludy do żadnego zniekształcenia
rozumienia odwieść się nie dały. w wyrazie jestestwo jedyna literą wyraz oznaczają-
ca to jest byt, jest jest tak jak w jestestwie. Jestestwo i nastawia są tylko
formy zakończenia a jedno jest nadto i znaczenie. *

Kiedym wyczytał Strzeń przestałem się powielekroć zachodzić i zastanawiać
że czasowy? zawsze nie odpowiadało od tego coś oznaczać zamierzył. Po niejakiej
rozwadze dotrzegłem że kiedyś ustroj natarczywie niemiała mnie do oznacze-
nia tego co oczami zamierzył. Jakoś ludzkie oczom zmysłowe jako nie nieza-
wisza poczęcie się za pojęciem, najpospolitszy jednak to z przyzwyczajenia do czegoś
Z tego coś wynika — z pewnej dotyku, stoję na czymś, stoję na czymś,
Zatknięty jest na czymś ograniczonym. Ale bez tego, strzeń jest nic jakiego tyl-
ko też samo co przestrzeń. ma jest zbyteczne bo strzeń jest próżnia, stru-
nami określona, ścianami otaczanemi zamkniętą; jeżeli bym chciał taką mó-
wić jako niezgrabnie wytarć, uciekł bym się do niemapse i nazwał bym
ją bezstrzeń.

Są jednak wewnętrznych języków bogactwa przymio-
ty które bez negacji za wzięte od warunków od wszystkiego takim jestestwem
Doskonałość. Jedynie bóg i jego dzieła są doskonałe, zwłaszcza na miejscu Dosko-
nałości niema potrzeby wynajdywania dla boga negacji jakiego wyrazu, zupełnie w
pospolitym mowie jakim ten wyraz jest nadużyty i ostatkowy.

Podobny przypadek jest z wyrazem czas, który to pomiędzy abym czas
widział dawał jego ograniczenie? wieczny, wiekuisty to są wyrazy nie
pewne: niemiarta bo wszystko jego rzeczy co się zmieścić nadto, zwiekuis
zwiekuisty bezdzieje, zwiekuisty stolecz, wieczny wiekuisty nadal, mniejszy poczęty
jakowiek, mowie i bowiem. A czas nie jest tylko trwanie, nie trwanie
ale trwanie którego poczęcie i koniec myśl wiązy zmysłowe. Niepojęty nie-
nadwierzchny tego wielkiego zwrócenia bo zrozdzielamy ujęty dla języka stwo
czas jest bezmiarowy, bo czasowy, do czasowy są zdarzeniowe, ograniczone, to
ludzkie. Czas jest Zeruane zorostrzeniem. Mało było reformujących ich nauce
zorostrzeń zachowań prosto Zeruane, podwieziono go do jakiejś wyższej przez dodania
zeruane akcesone, to jest czas, bez granic. My nieznamy potrzeby podobnego pokonania
bo bóg jest w czasie ibezstrzeni, a człowiek w czasowości istnieni czyli w
doczasności i przestrzeni.

* jest, jestwy, jestwa, jestwami
zastanawiać, jestwy
czasowy, jestwy

wiem że przysłowski są przeciwstawiane za przymiotnik; alepiam tam i to
że ~~nie~~ umiemy profesor poznański Szmidt w swej grammatyce powiedział, że przy-
słówki i języku polskim są czasu rzeczy odmienne i mają tryy przypadki:
dobro, dobre, dobre; piękno, piękni, piękne; jasno, jasna, jasne; ciemno ... ciemni
Onufry Kopczyński ustnie przyznał że prawda, ale ten kodex grammatyczny tak
się przecinił. Jeśli to tak jest zastanawia się słowem zjawia czy można tu
rozróżnienia dobro dobre przysłówki przymiotnik zapytajmy; jak dobro i dobry
tak jest zło i złe. Dziwna lubi wyjątki złe.

Mroziński, niepospolity grammatyk, pamiętający, wiedzący, bystry był
w etymologii wielce niezgodny i niemógł dojść klamra, do jej zasad. żadnym spo-
sobem trafić. Lękam się o Ciebie filozofii czy podobny niejeden tłumaczy nie
dołowiąc, jak czytam "Przyjaciel i wróżek niejest nam jedna. Przyjaciel pochodzi od
przyjmować tj. jeść, pić; wróżek zaś od używać co i w naturalnym znaczeniu nie-
używać się mieć nie. Poco to żarty! Słowna jest przyjaciel od wróżka od różnie
tak jak się odmienia przyjaciel, od wróżka; ale ta znakomita zasada nigdy nie-
bo mówię żyjaciel jak i żywak, pochodzą od życia, żywota; żyć, żywić.

Chciałbym mieć jeszcze do pisania, ale w myśli trzeźwość, niezgodna; ustnie byłoby snadniej: ale piórkiem, niema chwili.

Wybacz mi filozofię jedynie sobie przeczytać tylko. W swojem czasie tłu-
maczyłem sobie drogą po naukach nauki nam upominający i doradzający
niemało jej zyskujący dobrotom. Przytocz Ci siebie, Danielowicza,
Bonawentura. Przynieś nam po niejakim przemawianiu
omówienia się z naszymi naukami wyjaśniać je uczniom
uniwersytetu kijowskiego: cóż się stanie? nic pierwszy
nasz nam Tabor, pilnujący naszym zajęciom czas
wymiarem pisdeni, zmieniali jeszcze chorom wzel-
kich trudów, aż to w roku drugim i trzecim, oświeceni się
przed nami odchylał kółkowy w upokorzeniu w cichości prze-
rzeć uroczyście, nicnato się zapoczątkuje bronią jeszcze bar-
konicznie nieistniejącego używania języka czytania, bo czytamy my tej tyle domaga-
li pracujący uczyć jak jeszcze i pisać i wyjaśniając nauki pan rychły się
zapłacze w stałości trudności; a nasze objaśnienia zwracają nasi bacznie.

Wiej nasi nikt po podobnej języka grudzi polepszeń podobnych przebytem,
bom chciał po bezdrożach ukłonu widzieć czasem i drogich. Wiadomienie przy-
godami wolnych się zięgny ~~odmienia~~ byłem zniewolony zmieniać kierunki
Pomyślałem sobie trzy że innych sobie powrotu w głębsze wdzięki, trzeba
sobie że pilnuje bar zioła profilowanie się gryzmołę odczytu, zastano-
wi się gdzie wartość, uśmiechnie gdzie bardziej wzory, a wszędzie wy-
czyta wynaz sobie życzliwego i pewnego go zimna.

Na wieniec Anachoniny Schaeie
przy nowadembyst Gotte dowolnemu
zier; niemiał nic przeciwko niemu,
ale nim się zdawał zbyt nadzwyczajny.

Na zakończenia wyrazów mojej takie mi zamówienia, czuł je Kolasanty Seamanowski
Przybylski Jacek — sai, ota, no, bo ehe ehe

Muchowskiej grammatyka dostarcza obszerny materiał do rozmyślania

Monsieur

Tretowski

z kolei zabieram się czytać Aforismy
może zrozumie co z tego pisał wyjaśni

1. marca 1843.

3

Kończąc czytanie listu Twego szanowny Ziomku, byłem gotowy, raz tym że dla sprawy nadawszy zamiar używania języka niemieckiego, adresji raz tym, że i sam i zrodzinę swe nieodzowne potrzeby zaspakajać możem. Oby Ci ten wątek się nie zerwał, obyś jak najdłużej używał pociechy wiele rodzinnego i pożytecznej Kalendarzowi. Wzniosłem. Utrzymujemy tę nadzieję, słuchamy odezwanie zwróciłem na wiosnę początkową; i myślam nieco zamówiony jestem. Sądziłem się nigdy nie zastanawiać nad etymologiją i pochodzeniem; aż myślę się nad tymi tymi dowiadywać. Zacóż najdrożej w tym nie jesteśmy drodze? zaco jedno słowie niemiecki, niepojmujemy, jednostajnego niemamy zdania? są w etymologji niepewności, są i rozmaite zdania: ale w gruncie jest nasz jistotna jest prawda; w niepewności jest nadzieja do trafienia na pewność; w rozmaitości zdań dwa albo oba są błędne, albo jedno z nich. Kiedyś walczałem się pierwszy raz etymologizował bodajże z stałą pewnością jak ony teraz, zatrzasem jimie mi się kolejo otworzyły. Potrzeba niżej ni nadzieji dowierzają, a zgodzicy bisme pewności w niepewności. Porzucić w nim etymologizowanie polskim greckim, którą znam, porzucić i sanskrit którym może Ci znamy, zamknąć się najmód naprzód nabytym nabytym stanowiskiem. Szukaj nocy w języku polskim o naszej stanowisku jeśli dość z jego dialektami ouzeny jesteś i szukaj konsonantów jistotnie te jedynie etymologji są nazdrowie. Dostrzegłem że w Słowiańskim niema wyrazu coby się od samogłoski zaczynał; oprócz partikuły a u niema żadnego, bo owszem wyrazów oh! o! tudzież o spójnika i wszystko można czy się czystymi samogłoskami. Czyż zachodzi zamyślenie, czyż aby między konsonami w Słowiańskim niebyło i Niemasz wyrazu coby się zaczynał od i, każdy niejący tanglos ma tanglos zbawienny j, jimie gimie, jest to niedołęstwo ortografii która pisze imie. Pamiętajmy na to że wymawianie polskie wiele etymologji, a orthografja jest: bujące wymawianiem często bardzo wyrwę czyni etymologji zródłu. - Od samogłoski e niema poczynającego się wyrazu nie ezioro ale jezioro, ozero. (Mam już wiele powodów do sądzenia że o niekiedy jest konsonę; ale nic niemam w tej mierze nie ustalonego, ni udowodnionego) (Być może że u niekiedy jest konsonę; a, e nigdy). Wiozę je, bię je tenco jeść; bię ten co mabyt (ombie, zamiast on jest

Wiadomości dla Ziomków

Do wyrazu przedmiot ii niedawno mi przeszkadzał o dwóch myślach. Dziś wiem jeszcze. Ciekaw jestem jakiż Twoim wyrazom zrodło dajem.

nauja nie wiersz w Nestora kronice). je, jesz, jest, jemy (król, królestwo) jestwo per pleonasmum jestestwo. stwo ste jest zakończeniem to całe do rdzenia należy. I kenema jestradz. kenemy 2 (w) nieraz dla euforii przechodzi na konsonanty. rada, wzjca, zdrada, zdrajca --- jest byst, świst, chwast, nicest są radzeniami ale j, l, t stwo, chwo. — Stój, stan, na rdzeń st należy t.

Strzeż, niżej tce stronami zawarte, ciasnej, stronny o stronczastej strony się trzymające przestronny, postronny; przestrzeń, rozprzestrzenić. nieraz, nie pz, nie przez; ale str znaczenie zawieszenia o granicznia wchatuje — Niespieszy się tej oczywistej lojce!

Ale poco mi czas na to tracić jeśli niechce sam rozważyć. Etymologja, nie zertografji nie zgłosi się wydobywa; ale zmyślenia modulacji głosek, zbiegunszy; z analizy przymiotów, i zaleweczeń; z analogji czyli porównania zagmatwanych kombinacji z jasnemi; a mianowicie w lojca zgoda z rzeczownicami. Dotąd ta myśl, ta lojca nie jest zaginiony w staroświeckim języku ani w polskim. Jej ruchać jest przyjęta filozoficznie. Nieznajomość jednak tak jak w staroświeckim: chyba uwierzenie się abym ją zgubić. Niemiecy zaco dzielni Mojżeszowi obrali sobie drogę przemysłu ni swych płodów przez swój krajbuch. Toć mają zbawienną komunikacyą dzielnej czesnii wymiat przez Mlawę nie wypuścił: bo bo by mię to kosztowało 1/2 szeląga, a z krajbuka grubego 4, to jest dziesięć dni obiad! — Czytam wesoło twój o Bóg i theologji artikel. i mam wyrzutkiem wyznania, niepomnę napaleń ha, cie aby religji wpadłeś nienieprzyjaciel. Napisz to szczerze twemu przyjacielowi Walentemu K. bo nie stawa sam nie przychodzą Pisz, drukuj. Boto serce się kruszy jak ci co dnem rodzaju jakiego udowodnienia przyjęto chrześciaństwo to o katolicyzmie a najgrubszej nieznajomości objawiającej prostej katolicznej wiarę. Od lat wielu na różny sposób powtarzę natchnienie dziwaczne jakim obdarzyła i berdyczowa. Atoć ja katolik, i jak Cyprian twierdzi kościół istotnej, toćem chrześcijanin nie widzialnie, republikanin, heretyk nie nie dowiódł, wiary nie nieznajomość księgom ustaw niejakie oddał, dość i prosty przelał; jeśli trzeba to i theologję nieco omawiamy: a nikt mi nie nietrzeba. Dziś tedy, drukuj i czytaj swoi Cichi przyjdą wtedy usłuchają i zobaczą nowy brzeg.

Przyjmij wyraz szczery i serdeczny życzliwości

Dobrodz. Trentowskiego.

Dans ses gestes la stry la langue ouvre reposoirs contre ses [illegible] d'idée dépouvue [illegible] ses [illegible] d'un [illegible] [illegible] [illegible]

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

2 listy ks. Cadeiskiego Leopolda
(1837. 1838)

4 Karty.

Mein lieber Dr. Trentowsky. Mit Ihrem Schreiben vom 12. May
dieses Jahres habe Ich Ihr Anerbieten, mehrere Musik-Grundlage
der mittelalterlichen Philosophie betreffend, erhalten. Ich muß Ihnen
nochmals, auf Ihre bedeutende schriftstellerische Leistung
zu antworten, und anbei Ihnen auf auf andere Art zu
beweisen, mit welchem innigen und ungetheilten Eifer
Sie die von Ihnen betretene wissenschaftliche Bahn verfol-
gen, und wie Sie sich durch den jüngsten Schritten
freiwillig Ihre vortheilhafte Aussichten verschließen. Empfangen Sie
für die Zusendung Ihres Buches Meinen Dank, zugleich mit
dem Ausdrucke der vollkommenen Hochschätzung, mo-
mit Ich verbleibe

Ihr

Berchtesgaden den 4. August
1837.

wohlgewogner

Ludwig

Mein liebes Fräulein. Ihr Schreiben vom 8. Sept mit der beigefügten Rezension über Ihre Forschungen und Ansichten mit Aufmunterung und Theilnahme gelesen, wie die darin enthaltenen Correctionen für eine aufgemunterte, Ihren Muth, sich weiter auszubilden, begründet haben. Indem ich Ihnen für Ihre Zusendung danke und die in Ihrem Schreiben mir mündlich gemachten Eröffnungen recht gern annehme, verbleibe ich mit vollkommener Hochachtung

Ihr

Karlsruhe den 29. Dezember
1838.

ergebenster

Arnold

7 listów Libelta.
(1848-1869.)

Kart 13.

NB. Ostatni list zawiera na drugiej połowie list Zupańskiego do Libelta o pracy „Pantheonu."

za nadesłaną mi pracę Twoją, serdeczny Ci dzięki. Zdecydowałem dotąd tylko dwa pierwsze oddziały, chociaż na całość w mich objaśnione dziś miejscach, mniej-że przeczę, gdyż bardzo pouczające, byle tylko czasu, jak i więcej, a tego, co warte i potrzebne.

Pisząc do Krakowa, donosiłem mniej-więcej to samo: dział płciowy lub siłowy pomocniczy, że i Tobie czeka mozolne męczarnie na katedrze gadaczowej, z pensyą 900 złr. W. C. M. Jeśli zmienią minister krajowego, chwały obawiającego, chwały wszelkie miejsca przy uniwersytecie Krakowskim z taką pensyą próżniejące rychły obsadzone, ani zapytają i pewna organizacya uniwersytecka nastąpi.

Żebym sobie tego czasu dłużej użył, ja i Ks. Alex wziąłem się za rzecz i w dochodzeniu porównawczym gramatyk, jakie bym dziś pomimo, jakich dziś i kiedyś nie wymarzył, a zmianowicie nakreśliłem metodę od mianowania i kolejny.

Napiszę tu do 4. przyszłego miesiąca rachunek. Gdyby pisał do mnie ktoś, do Berlina do Bernhardowego Rohrpostamtu Nr. 20. — Że domagają izba Berlińska odmiedza wcale zapewne. — Serdecznie się żegna, kochanej rodzinie Twojej, ale mi nieznajomej, mile pozdrawiam

Twój Karol

Herrn
Dr. Stanislaus Trembowski
Doctor der Philosophie
Mohrenstrasse
zu Freiburg
in Breisgau

Fr.
18 Xr

f. Frankf

Frankfurt n/M. dnia 30 Czerwca. 48 r.

6

Kochany Bronisławie! List twój z „Freiburgu" odebrałem. Załączony liścik do pani Backmeister zaraz zaniosłem. Uradowała się i ona i jej córki, ześ o nich pamiętał. Zastałem je zdrowe. Kazały Ci powiedzieć, że się powstanie frankfurckie w ich strony nie rozciągało chociaż zaraz obok między Nassau i Hessen-Darmstadt zmienionym Metternich'owskie walki i barrykady były na Zeil, i domierzających tam ulicach. Miasto zaraz obciążone kwaterunkiem, bo w samem mieście jest 6 tysięcy żołnierza. Każdy domownik żywi po kilku żołnierzy. Chociaż stan oblężenia zniesiony, wojsko koło ognia i biwakuje po głównych placach i ulicach, i patrole mocne przechodzą co godziny do godziny. — Jest tam jakiś pakunek z książką dla Ciebie, chciałem Ci go posłać zaraz z tym listem, ale że rząd Badeński nie pozwolił na wolne porto-rium czterdziestu parlamentarnego, musiałbym porto opłacić, a nie wiem czy warta jego warta i czy mi lepiej chciał służyć.

Było moją myślą zrobić na parę dni wycieczkę do Freyburga, aviebym Cię z rodziną powitał. Okoliczności zdołają się na to. Zamieszanie może zakomplikuje się wydaleniami na wyszukiwanie naszych, których tędy

wyemigrować się do Francji, a co bez grosza. Do tego, co miałem, musiałem więcej dla Księstwa tego, którego trzeba było gwałtem wypraszać do domu. Ja sam czekam tylko na zwrócenie bym pieniędzy, abym mógł wrócić do Berlina a potem w Poznańskie, gdzie dla dzieci byłność moja potrzebna.

Otwarcie mówiąc, że mi nie zależy na zaprowadzeniu porządku w Frankfurcie, i jakbym go żadnemu Polakowi nie życzył, żem się podjął tej misyi musiałem za największe głupstwo, które w życiu moim zrobił, a zrobiłem wbrew mojemu przekonaniu, przez samą uległość. Wybrano mnie bez mojej wiedzy i woli w Berlinie i Poznańskiem. W Berlinie dowiedziałem się o tem pierwszy. Nie chciałem żadnej mieć z tym sprawy; ale że to rzecz publiczna; oddałem się, rad dobremu naszych Delegowanych, i wszyscy byli tego zdania, że trzeba jechać, aby w zgodzie przeciw zapadłej uchwale parlamentu z dnia 27 Lipca zaprotestować, a potem wrócić. Nie pozwolono mi zatem, jak poddać się postanowieniu większości.

Przybywszy tu, znalazłem się jak kanarek w klatce wróbli. Niemcy nie przyjmowali mojego tu zbliżenia się, a jako na byłego członka Zgromadzenia

Niemiaszkiego natrafi na mnie z wkoła. Najlżejszej nawet, ani radykalny na oskarżenia lewicy nie mogłe na sobie przenieść ciężaru, który ze mnie przenosi do osób, a jaki dziś zdaje między Polakiem a niemieckim przemiasztkiem. Znam chodziłem na ich kluby i schadzki, ale gdym widział, że moja obecność ciężki, dwojęli wyrazu w zarząd prawienia przeciw Niemcom, a miałomiast Brechom i Krakom, usunąłem się od ich towarzystwa, Nie zaprzeczę w życiu mojem, wrażenia, jakie odczułem, zasiadłszy przeszły raz w parlamencie niemieckim; ja jeden polak z wszystkich polskich, z mową w ręku od Niemców żądającą, między samemi Niemcami, i kpili, co ich mową żądali. Niemczyznę odrzucam bolesć mnie odarzętą, i złożeniem w duszy podbanickiem, takiem. Silne powołanie między Chrystusowej: za wolność rozpięto nas na krzyżu, a gdyśmy zawołali „pragnę", podano nam gąbkę z octem i żółcią. Ta gąbka to parlament frankfurtski ja się z niej napił. nie z jednej wzniosłości.

Przy wniesieniu do obrad projektu do ukazu Konstytucyjnej, której przeszły zarząd z zdaniem o granicach państwa państwa niemieckiego

była pora zajęcia się Rozbrojeniem. Dwa zarem obrałem środki: Jeden, aby zrazu Rząd na pierwsze wzięcie rozkazał nad dyktatorya — drugi, aby przyłączenie do federacyi niemieckiej Krain niemieckich zależnem mogło od woli ludu objawionej w czynie na ten cel zwołać się mającym

Pierwszy wniosek nie znalazł poparcia, nawet go nie poruszono uważniej i zdaje zastrzeżeniem zbicie propozycyi, którą nadsyłałem wnioskiem. Drugi wniosek wedle przepisu, będąc poprawką do §1., powinien był opatrzony 20 podpisami. Podobny wniosek chciał zrobić poseł z Trento, w intencyi włoskiego stronnictwa, ale ani on, ani ja, nie mogliśmy znaleźć potrzebnej liczby podpisów. Ujęto mię wyjaśnieniem, że nie przypuszczamy, by na ten cel chciał się zdawał w dyskusyi nad wotowaną niemiecką, zapisałem się między mówców przeciw §1. i zrobiłem wniosek wcześniej zabranego głosu, a takie wnioski przechodzą, acz niepoparte 20 głosami podpisami. Tymczasowem poprawka moja, do której się dołączył poseł z Trento, doszła do laski. Ale pomimo tego §1. poddał pod głosowanie, bliższy przyjęty rozkaz, wszystkie poprawki upadły.

O biegu dyskusyi nie mówię, dowiesz się o niej z gazety Polskiej, do której Kilka artykułów dziennikarskich sprawozdania przesłałem

Czerwino pod Gdańskiem d. 24

Kochany Wuju!

Od roku z małego dziecka poznałem znane mi
pocięgi Twojej, tak wyraźnie i jasno, jak
wyraźnie i jasno [illegible] myśl Twoja. Nie poma-
łem się uciekszyć Twojemu, po tak dłu-
giej przerwie naszej korespondencji. Nie wiem
zapewnić, czemu to przypisać, że się wuwała,
najprawniej niedbałości i oziębłości swojej niż in-
széj naturę swojej. Najpewniej jest tak, jak
się pisał a zapewnię wielokrotnie milczenie, aż
że interes jakiś nagły nie przemoże. Nie przeto
jednak ostygły uczucia szacunku i przyjaźni
i wewnątrz tu pewnéj amici dum tacent
diligentque amantque magis, quam multis
verbis utentes. Rad bym Twojéj się, że
się masz jak kolwiek, i na zdrowiu i na pie-
niądzu. Podstarzeliśmy się obaj, a z wiekiem idą
mają się niemoce i niedogodności stanowi. Życzę
prato się wiele i w rodzinnem, i w publicznem

życiu

Syn mój młodszy, ten sam na dłonego chorzenia zjechał
się do Poznania, trafiło z odwiedzinami, młodzi
mieć jeden nawet i nadzieje, zginął pod Orłowem
w ostatnich wypadkach; drugi z dorosłej wróżby
do niemoli wrócił z niej wreszcie i wyjechał
mnie obecnie w gospodarstwie. Córka młodsza
poszła za prof. Lepkowskiego w Krakowie, mającego
archeologa, i udomowiła mnie już trzema
wnuczkami, z których jej pierwsze niezamężnia
bawi przy mnie. Od trzech lat z hrabiną mój
bezpieczną żonę, a dwie najstarszej wnuczki, u
matki na Kanonicznej w Krakowie. Ale cieszę
się że prywatne nieszczęścia w porównaniu z
całością, które na naród nasz spadły i zgrozą
czytał i słuchał, co się tam dzieje. Galicja
jedna pewnego swobodniej oddycha, choć i
ona na stopach za Kopernikiem. — Co do mnie
ostatnie wieści i różne dla mnie wielkiej bardzo
dolegliwe, prace sejmowe, stany i wszystko
gospodarskie, całego mnie zajmują, i utrudza

Ty

kazdą nawrotne i liberalne. Dawno, Kronm
małych broszurek, nic nie napisałem i nic
nie wydałem. Cieszę się, że aby ty, jeden z poko-
lenia mistrzów słowa, nie utopiesz w pracy
publicznej czasy nie są po temu i piśmien-
nictwo polskie w ogóle, a dzieła filozoficzne
w szczególności mało prosperują, nie wątpię
że Twój Pantheon nauk filozoficznych, dobrze
będzie przyjęty i skwapliwie czytany. Leć Cię
z Aleksandrem Świętochowskim — Kronę czytelni-
kami na Prowincji — wszedł pod tym względem
w stosunki wydawnicze, a trudni nakła-
dowe moje, jakiekolwiek robić, zabiegi. Nie
donoszę Ci, pod jakimi warunkami chciał-
byś wydać dzieło Twe kompletne, czy sprzedaż
i za jaką cenę księgarzowi; czy odbitki pa-
pierowe, i na ułamy ilość drukować,
jaki jest obszar arkuszy druku, jaki na-
dasz format, jakie czcionki, jaki papier —
przypuszczam że okoliczności od Ciebie, jako

od

do Autora ralerią, i mnie się wydaje, że
w tej mierze zdanie. Dnia 8 Lipca będę
w Poznaniu, i pomowię z Księdzem i za
proponuję Towarzystwu Przyjaciół Nauk w
Poznaniu, aby kiedy wydawnictwa tego nie
przyjęto na siebie. Wychodzi bowiem w Wra-
mowie Franciszka Trentowskiego wydawnictwo
dwóch tomów: przyjaciół, które jak Ty
dobrze honoruje autorów, może by i ono
pracę Twoją nabyło
Może przed 8 Lipca zechcesz napisać do
Księdza Kanonika w Poznaniu
list do niego radzę ci, a wtym po 8 sierpnia
i myśl Twoją wyrozumiesz i Zawsze bę-
dę mojej pomocy i wskazówek przyjaciel

Serdeczny Twój z Serca

Twój

Czacz nad Gobionką
dnia 26 Czerwca 1867 roku.

Przyjaciel Twój
Karol Libelt

Orzeszkowa pod Grodnem dnia 25 sierpnia
1867.

Kochany Wrocimbanie!

Na list Twój z dnia 19 lipca kwar dopiero po powo
ai z wód odpisuję. Od dwóch lat cierpię na
otłuszenie kiszek (plethora abdominalis). Chorobą
w końcu takiej przybrała rozmiary, iż kobieta
tylko brzuch, wodę, tyle wody, sprawiały mi
cierpienia, kłopotu, zmartwienia i boleści w wątro
bie, śledzionie, płucach, żołądku i krzyżach.
Upadałem umysłowi ze sił i z ciała. Postano
wiłem udać się do Karlsbadu. W czasie kuracji
nie miałem pogrzmu, owszem boleści były silniejsze
ale krótsze i sił przybywało. Po wyjeździe z wód
i pobycie po Saksonii i Szlązku wra
cił mi się pogrzmot. Ej Boże by lepo
nie lepo. Oto przez cały czas nieobecności moje
w domu, dzieci moje, nie dbały o mnie obawiał
korespondencyi, a mnie nie przynosiły żadnych
żadnych nowinach, o które mi trudno, nie

przesłały

[illegible] a nie nie odkadi i nikt nie [illegible]
ani ode mnie z nim daley o nauce nie korzystano.
List Twój przez niego mnie doszedł, i zaraz się
ozwie mego do rządu Pruskiego [illegible] się
Kassel, i przedaży [illegible] [illegible] dnia od
wyż rzeczonego w Poznaniu [illegible] [illegible] Abe
kassel nauki Chemii, gdy się tego dnia [illegible]
do Kassel.

Na ostatnie Wielkiej n. b. zwoła się posiedzenie
[illegible] w Berlinie, do którego
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

BERG-BA
28
AUG 67
7-8

Herrn Bronislaus Trentowski
Dr. philosophiae Docenten an der Universität
Zürich

in Freiberg
in Sachsen Königreich
Sachsen

Czerwno pod Gdańskiem
dnia 12 Maja 1868.

Kochany Stanisławie!

Nie udało mi się wczoraj Kupnia uskutecznić, aby wczoraj rozpocząć dalsze Parkowanie, bo się zobowiązałem. Prawda, że interesa kupieckie u nas tak złej kondycji, że drewnicy mi nowina, że nabywcy nie mają ani odwagi, ani ochoty. Wierzbie od S. Jana dalej się rozpoczniemy. Prosi Cię uniżenie, abyś bez fałszywego wstydu a dla dobrej nauki napisał prędko wydanie Cię mojego dzieła, abym na bogatym Rosyan wypuścił, i koniecznie zebrania premumeraty rozesłał. Jaromarki przedniamy i wczoraj S. Jan[illegible] zgromadzi dwóch obywateli z Pszczenia, chcę mieć z odpowiedzi konkretne. Co napiszesz chcę kochanie wyrok do Kupnia[illegible]
Ściskam Cię i pozdrawiam

Twój

przyjaciel
Dr. L. Libelt

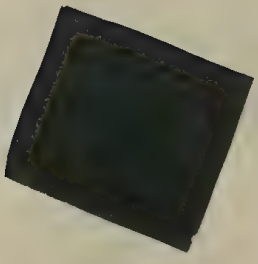

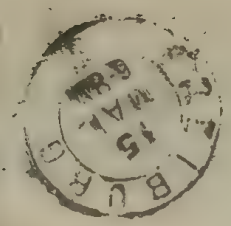

GOŁANCZ

Herrn F. Stanislaus Szczepanski

Freyherr von der Pfalz

von der Neumark

zu Freyburg

in Preußen

Poznań dnia 30 Września 1868 16a

Kochany Bronisławie!

Nadziwiać się nie mogę, że mimo kontraktu zawartego z Zupańskim Tomą Poniecie dotąd żadnego grosza nie dał. Winien to opłakanego stanu Księgarstwa naszego. W takowem wielkiem nie tylko pomnożono długowanie pólkie ale pozbawiono nie i pozostawiono wszelkie walutę i tokymenty rozprzedane, mianowicie Poznańskie. Zupańskiego "Handlarza" nie tylko dotąd nakładowo nasadł do Warszawy, Wilna i Petersburga, ale i wszystkie swoje nakłady dane w komis lub na zaliczenie Księgarzom będącym, z którymi nikt nie rachunków nie regulował ani nie płacił. Do tego należy od Francuzkiego „rachunki z r. 1867" w których obracają Tomasz, za co Księgarze zdania sprawy z wszystkiego, co się w Księgach pokazało w tym roku działo, nie mieszczą; pod względem politycznym, literackim, artystycznym, domagają pracy i nakładu. Dzieło to[illegible] Wydało się nie 1600 egz

a wydrukiem około 200 exemplarzy po 4 tyg
mogę podobną wydawać publikacyą, a
w tych rachunkach wydaję znowu na rok 1868
więc mało lecz nie dosyć dobrego rozkazu
Krakowy, takiej nieprzewidzianej stanie
tymczasie do publikowania i w ogóle wy-
datnienia. Wiadomość mi dotychczas kosztu
projekt byłbo o dyecezyi do S. Michała r. 6.
Wszystkie volumi volume dodawać mieszkania. W
Arch. diecezji wydrukowany prospekt Mszy o Siebie
odwołać, a w dniu podatku do Drukarni Rządowej.
Wszystko wiadomości z Twoim Panowaniem.
Pozostaję Twoim Panowaniem Oddanym Sługą
Mieszkam, Mszy nie wydrukowałem, dnia 6 m-
siąca grudnia, aby w roku przyszłym.
Najmiłościwszy Panie Ojcze w czasie wielkiej
bydź dlatego mi nadesłać, gdy wyjdzie z
druku. Czasopismo wszystkie wydawać przyszłe
wydawcy, i zawsze Ale się do tego a może
i przez zimę, mieszka w Warszawie pod Bożym
Imieniem
W moich dokumentach nie jedno się w tym
rodzaju znalazło. Tym mój się czasu i oddałem
na Cesarstwo w duchowne, dam z Oddz
wprowadzenie się na wydawanie

рекомендує Господь „Вдовою над Вдовами“ і дам
якої одежу від моєї до неї. Пишна та вигу-
ронізна та моїй подружі неїжна дрібі подарує
і рекомендує при мій відході Павлові, котрий ретель-
ністю, во ревності, а вам самим подобному
для вашої Вдови
Обіцяно мені рекомендацію Господа Ісуса
Христа, якої вчора вечером мій друг Ісуда
дякую подяку. Тепер ідучи так далеко тому
трафдану одиноку рекомендацію надіяв. Вашому
10 Бер и з тою від одвічних Вдови подяку на
вечір подружжю в Бетулії т. Ісусу.
Дома сої о любві, до мене до Сусанни і Іоакима
і рекомендує всі Вдови „вдовою“ о. Павла
Любов Сусанни

Ваш
Вінсент Либерт

Полному Уважению

Под рекомендацией отправляю Вам до Сибири и
пребывание изданий Вашего. Я надеюсь, что мы
Вскоре будем иметь возможность и удовольствие
Вашего Высокого Присутствия, так скоро, как
только рад отсюда уехать и наконец-то
увижу, — Пересылаю до Вас ранее так, как
мне Академия отправит, от чего от меня
Вам зависит. Вам буду отправлять Ваши комиссии
Вещи, а через Вас ранее отправ до Вашего
отъезда с Петербурга, сможет в скором
Вам известно будет, о чем Вас я в скором
моем Вам ответе уведомлю.

Вашего Высокоблагородия

покорный

Berlin
Orte Konstruktion 27.
Дня 13 Июня 1867.

Вашего Высокоблагородия
Dr Adolf Kebelt

Poznań d. 12/I 69

Kochany Karolu!

Kommissarz mój [illegible] w
galarze 60 Taj a 100 Taj rabki,
dem Do Kaufgarza Friedleina.
Pieniądze ad 8. M. Kapitaj
na adwokata w niedzie
lę dnia 10/I.
Co do Pantenius
prosię się nastąpnie się
do 1. Marca r. b.
Dziękuję go bądź,
że nie chcą rokiem
ugodzić, dlatego że
[illegible] Honoraria
advokata nie zapłaty.
Napisz, prosię, do P.
Trentowskiego, aby był
Tamtam wyjaśnił mi pro-
sprawę, bo jeszcze mi
zostawił mi dla Bron-
[illegible] [illegible]

1 list Juliusza [illegible]

1847

2 Karty.

Krosno d. 18 Września 1847 r.

Drogi Bronisławie!

Od czasu jak Ferbery opuściłem Ty jeden z nielicznym podróży mojej towarzyszem a rozmowy Twoje ciągle mnie w chwilach wolnych jeszcze zajmują szczególniej rozmowa nasza o nieśmiertelności i życiu wiecznym mocno mnie [illegible] i do myślenia wzywała. O jakże zazdrośliwe były owe chwile spędzone w Twojem towarzystwie! Prawdziwie zazdroszczę Teodorowi iż tak długo przy Tobie bawił może. Jestem pewnym iż się [illegible] pod względem umiejętności nie wróci do nas ostawicznem myślącym i charakterystycznie się objawi artystem wielkiego mistrza. O jakże byłbym jeszcze [illegible] chciej go ostrzedz radami zdrowemi od niepotrzebnych znajomości i znajomości poprzej to artystycznem [illegible] do czego moje zamierzają powodzenie. Zwłaszcza jego przyszłe [illegible] moje i jego potrzebnie dla tego go Tobie polecam szczerym przyjacielu spodziewam się mogę że wszystko wszystko co w Twojej jest mocy aby Teodora ustalić w charakterze i nadzieje mu to tylko naukowy kierunek - -

wyjechaj go za granicę na moje instancyje, że
moje powinno zawrzenie Bóg dał mi dowody
największego zaufania. Honor mój i uczciwość
tego wymagają bym zaufania tego stał się godnym
i ustrzegł Teodora od wszelkich złośliwych
pobudzeń chcąc prowadzić go mogły. Ja nie
piśmie
mogę jak tylko od czasu do czasu powtarzać moje
przestrogi bez tego stawiam na niego wpływ
światła budzić w jego duszy tę wyższą nad
życia drogę. Stałego bezpieczeństwa ważniejsze
jest Twoje słowo. Nie lękam się wprawdzie by
Teodor łatwo mógł się zmienić bez on nie na
jasne światła jest łatwowierności gotów ale
dym a znany ci dobrze wpływ towarzystwa
na umysł nie zupełnie pewnie rozwinięty
wzbudzi się mu się stałej opieki dla tego mogę
liczyć na Twoje zajęcie chęci – i jakem pe-
wny że nieprzyjaciele moi w Warszawie
nadarzenia nie mają że wyjechaj się
nowego zagrania się przygotowaniem sobie temu
tak przykrości. Nie, nie uciekaj się ani moja
zgryzoto ani Teodora zguba do za pod-
ma zostaje wpływem bo on Ciebie kocha
poważa a słowa Twoje za nadzwyczajne –
Żegnam ci drogi drogi mój przyjacielu –
Julian

Uściskaj od nas żony jej siostry
i wszystkich znajomych Ukrainy wy-
stanie –

An

Herrn Professor Trentowski

Wohlgeboren

in

Freiburgh

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

List Łyskowskiego

(1855.

2 karty.

z Mitawy 17. Stycznia.
1855.r.

Szanowny i Kochany Profesorze!

List Pana zaskoczył mię wtenczas w chwili, kiedy byłem wczasiarnie pisał do Pana. Odtąd mię, kochany Profesorze, i bóle wątrobiane, paroxizmy, że pod Święta, ustawanie. Parowiczka z Obudna, dziewczę wychowane przez uczonych rodziców, kształcone na pensyi pomarańskiej, odpowiadające w ogóle życzeniom moim. Ślub mój będzie 6go Lutego. Cóż mię zmartwiło, tylko to jedno w tej chwili wiadomość smutek w duszy mojej, że tak ciągle chorujesz, kochany Profesorze. Miło mi było, odebrać nowy dowód, że Pan raczysz pamiętać o mnie i przyjaźń zachować,

która

sobie wysoko cenię.

Z niecierpliwością czekam na „trzecią w Bogą“ Pana. Choć Pan powiadasz, że ja do Filozofii zajechał a Pan zawraca do trzeciej miarowej, widzę z dalszego wywodu, że do jednej z Panem jądę kwatery, z tą tylko różnicą, że Pan powozem a ja będę o jednym kulawym koniu. Pan nie zawraca do miary ale razem zemną do symboliki, bo miara z pojęciu teologii chrześciańskiej musi anathema na symbolikę z chrześciaństwie. ~~Ktoś~~ Mówię tu o teologii kościoła katolickiego bo innych nie znam ani nic czytałem. Jeden tylko Kuhn dopuszcza tyle przypuścić symbolikę w piśmie świętem ale do pewnego rozdziału i wahał się ich dalej, a Schanzenmajer powiedział, pamiętam, na prelekcyi, mówiąc o Kuhnie, kto z ~~a~~ pióra świeckiego przypuści sym-

polityki, musi ją do dostrzegania.

Szczęśliwy byłby Pan, gdyby Pan odkrył klucz do rozwiązania całego kłębu chrześciańskiej symboliki. Już to Bruno Bauer, Feuerbach i inni sięgali po to, ale wychodząc ze stanowiska filozofii hanteiszycznej Hegla, a że Pan pamiętasz, iż wracasz do treści minionej, jestem pewny, że Pan wychodzi z innego stanowiska i będziesz chciał symbolikę z Theizmem połączyć. Ja wtenczas będę chciał się pozwyć, bo idąc za Hegiem niemam czasu ani ochoty, rozszerzyć wszystko zamodrzielnie i zamiast tylko obrać za swój przeczuwania jako widzenia wiary podać mogę.

Zamrożenie do polityki. Żyję w nadziei, że Francyi i w Austryi widzę zbawienie. Do pierwszych uważam, iż Austrya nieperna a jednakże dobrze wyrachowaną polityką

żyła do tego

aby Prusy wciągnąć w bitwę, i niera-
wnie w bańce będzie, wszyscy tanczowali,
prusak muzykę zapłacił". Austrya na wo-
jnę pieniędzy, Austrya nieprzyjaźnie Prusom
roku 1849, i to za podszeptami Rosyjskiej polityki
austryackiej. Walka będzie niezmierna, długa
i krwawa, ale my zapisałem pamiętać musi-
my.
W Zasypiankowie idzie mnie dobrze.
Gdybym to znalazł uzdrowienie, niebawem
donoszę; cieszy mię to mocno, że Pan da swojej
córeczki polski pozwolenie. Proszę Olimpie oświad-
czyć mój ukłon jako od takiego, który ją dzie-
ciątkiem na ręku nosił. Żonie Pańskiej
oświadcz Pan po starej znajomości najser-
deczniejsze ukłony. Jak mocno rozpoczęty
dzieło Państwu Waszym przyniesie niezmien-
ną pomyślność a nadewszystko zdrowie.
Jeśli Taszka, napisze Pan mamie kiedy do mnie,
będzie to cenić będę, a tymczasem zaw
Pan zachowuje przychylność i przyjaźń dla mnie.

Z najgłębszym szacunkiem
Pana Profesora prawdziwy przyjaciel i sługa
Ignacy Łyskowski

3 listy pedagoga „Času"

Manna

/1856/

Kart 6.

Kraków dnia 25 Maja Marca 1856.

REDAKCYA

DZIENNIKA CZAS.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Pani hrabina Adamowa Potocka za wtory pośrednictwem życzenia nasze ironii do wiadomości Pana Dobrodzieja, udzielić nam oraz wiadomość jaką to tej mierze względem uczynić. Wyczekamy to nie przychylną na prośby nasze odpowiedź, omieszkamy tedy Panu Dobrodziejowi niezwłocznie, wynurzyć na imieniu całej Redakcyi jak najżywsze podziękowanie za obdarzenie tej spółpracownictwa z wielką niecierpliwością oczekiwani będziemy.

Jako filozofowie za przysłowiem rzymskiem i literackim poważnym, jednem słowem chcielibyśmy aby kapt nasz „Dodatek Miesięczny", za wiele jest ważne, a przytem tak mało osobom prawdziwie dostępne, iż woleliśmy raczej milczeniem go zabić, niżeli artykułami niedowarzonymi filozofów rozsiać. Lecz

nie [illegible] dotąd [illegible]; i [illegible] dopóki go Pan Dobrodziej prawdziwą [illegible] uprawnił [illegible].

Liczymy [illegible] na pewno bardzo, że [illegible] które zasadą z powodu obietnic pisma [illegible] i [illegible] czytający nas publicznie powtarzamy [illegible] przedtem, nadarty na Pana Dobrodzieja [illegible]. Bóg Pan dobrodziej zwróci [illegible] nas [illegible] o [illegible], na które zwrócą pewny [illegible] się z góry [illegible].

Sprawozdanie z pobytu Prezesa, jak [illegible] Pan Dobrodziej pisze byłoby nam najmilsze, jakto Urzędowi [illegible] obchodzące; zaliczamy jednak całkiem do [illegible] Pańskiej [illegible] nam przydać [illegible]. Publiczność nasza [illegible] jest [illegible] Pana, nie wątpimy [illegible] i wybierze przedmiot dla nich [illegible].

Jeżeliby Pan Dobrodziej życzył [illegible] nam [illegible], uprzejmie Go [illegible] na Trybunał [illegible]

zapewnienie. Treść zwracamy z wdzięcznością – to
przykład tego jakiego pewnym trudnościom. Jeżeli
zaś nam „Dodatek" otrzymywać jest Jego życzeniem
należy za wskazaniem Księgarni we Lwowie
dwoje tak zwanej książki zeszyty przysłać będziemy.
Oczekujemy rozkazów Pana Dobrodzieja o tej sprawie
i o innych.

Niniejszy [illegible] pismem naszym zubieramy drogiego
Pana, który zapewnienie iż mimo wszelkie
zabiegi zachowuje współpracownictwa które nam
Państwo przyrzekło, za z prawdziwem uszanowaniem
odwzajemnia i wyrażając przekonanie, że
mimo wszystkich trudności [illegible]

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Maurycy Mann

jeden z redaktorów „Izraela"

Monsieur Bronislas Trentowski

par Breslau / à Tribourg

Francfort en Brisgovie.

FREIBERG. 31MTZN.

GR. 31MZ.

Kraków dnia 1 Maja 1876

REDAKCYA

DZIENNIKA CZAS.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W odpowiedzi na list z 19 z. m. którym mnie zaszczycił wstrzymałem się nieco, chcąc się przekonać JW. hrabiny Adamowej Potockiej najprzód czy się do Baden-Baden nie wybierze i Jej Pan Dobrodziej odwiedzi, i dowiedzieć się najlepiej o tej dla Pana mnie tak drogiej Osobie Pani, jak wysoko cenimy sobie okazany nam pański przychylności. Pani Potocka dotąd tego nie wiedziała o nas nikt nie miał tyle artykułów, oraz i publicznych z jaką mamy do czynienia: czyniła to wszystko prywatnie o tym przekonawszy, abyś Pan Dobrodziej raczył wynagrodzić stratę jej wykształcenia w pracach swoich jakie nam tak wiele przysłużyła, aby to o ile można dla niej do tego przyszło.

Ni mamy nic nowego co do interesu abyś J. P. i niedrukowanej części Mariensztackiego w rozdrukowaniu części można. Wiadomości nasze Pan Dobrodziej z Warszawy nowego będzie aby go nie trzeba wcześniej w Tak niemiły nas sprawie Konarzewo. Raz nie tylko przesyłać nam rękopisma, pod moim adresem: Maurice Mann – Cracovii № 15. – bez frankowania tylko, poste, – my je będziemy drukować – i wtedy czytania Państwa, drugą jakby wiadomość, i kiedy za. Warszawy, przyślą będziemy natychmiast po odp. sto za arkusz druku.

Pani Wiadoma Potocka przesyła Tobie wiązki za. nibo nowości nie Pana Dobrodzieja oświadczenia nasze Przyjęła czyli Drukarka. Wy nich na wszelki do tej chwili. Zeszyt nowy i nowowy pisarstwa Pana Boże rozumy przez Warszawy lub poste. albo czyli

i nakaz na przyszły kwartał to jest od 1go Lipca ich
zaprenumerowanie na Dziennik z Dodatkiem – i wtenczas
nam ty Dwa numery przy pierwszej przesyłce przesyłka
zaleczyć na abonament odesłać mogli. Dana
z woli Pana Boga Tak Tatkowy nasz o nas ojcowy
i chociaż wcale do pracy naszej nieskwapliwość
wszyscy odsiadła, to jednak nasze za prawdziwą
robią nieli przyjęcie i zaszczyt, pisma nasze
wszyscy tak zastrzeżenia przyjęli.

Tam więc i Wam [illegible] cieszyć [illegible] wrotce
[imieniem i ozyczem] pisma nasze wszystkie mam [illegible] wam
swą radość i wiadomości. Witam wszystkich i Błogosławię
na nas odwiedzanie pozostaję, mam honor pisać się
z wysokiem poważaniem Pana Dobrodzieja

Najuniższy Sługa.

Mieczysław Kuny

z adamem i Augustem Cieszk. Który tu są?
Czy chcesz prosto do mnie zajechać? mam pokój
na twoie usługi? - Ściskam cię z serca

Nie dziw się stylowi moiemu - Twój
okropnie mi pracy iest
od 3ch tygodni.
26 maia. 56. Baden. - villa Bluhm.

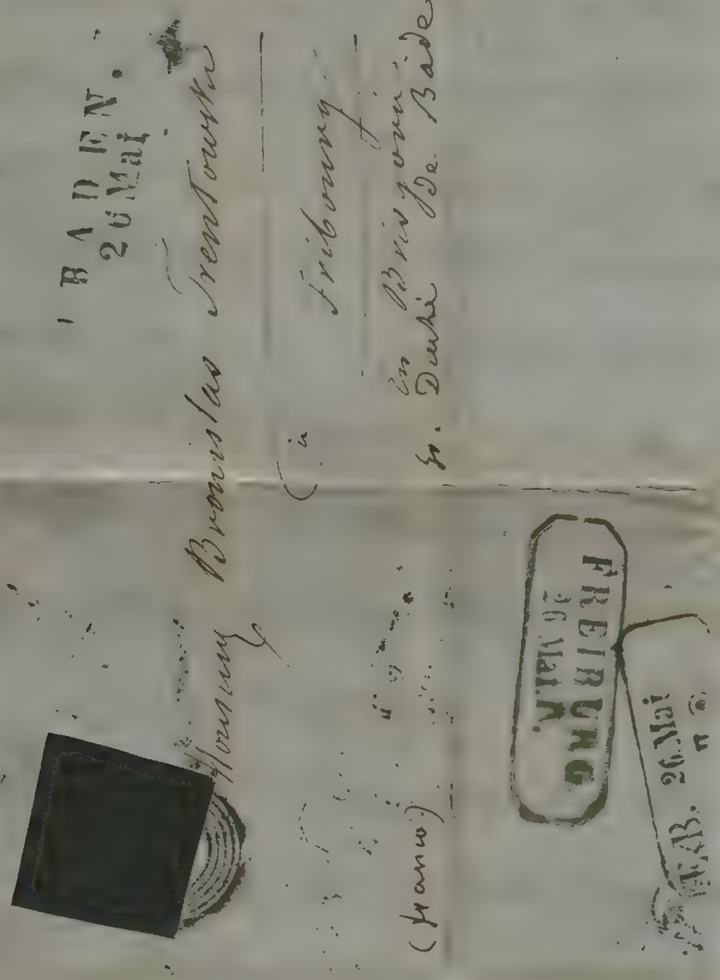

Mój drogi! List ten oddała Kasia Kłosa
tu wraz z adamem iest - był nieopieczętowany -
dopiero go teraz sam pieczętuję - przeczytałem go -
myślę że tego za nadużycie żadno nie będziesz powątpiewał -
Znalazłem nagle list na stoliku moiem nieopieczętowan
do ciebie - Ani mi Kasia była powiedziała że
takowy ma - więc w 1szej chwili otworzyłem a
widząc że od Bohdanki czasu, zmiażdżam dalej czytać -
Czy chcesz tu zajechać na parę dni bym się widzieć

Kraków 29 lipca 1856.

Łaskawy Panie,

Spóźnienie z odpisem na razowne dwa listy Pańskie raczy mi nam Dobrodziej wybaczyć skoro się dowie, że przyczyną głowną do tego była kolegialna, czyli sprawa o nią toczona się w Wiedniu, a która tamże dwóch redaktorów Dodatku uporczywie aż do dziś dnia trzymała. Z tych jeden p. Kirchmayer jest właścicielem i dyrektorem naszego Dziennika. Hrabina Adamowa Potocka miała Panu Dobrodziejowi za jednem głównym redaktorem, przez dobroć swoją dla mnie, wprowadzić go w błąd. Bo tem wprawdzie redaktorem głównym przez dwa lata 1850 i 1851, dopóty, dopóki prawo dawnemu antrygatki nie wymagało aby redaktor główny był poddanym austryackim. Jednem poddanym pruskim, prawda jednak redaktor odpowiedzialny Dziennika podpisywać nie mogłem. Nadto Dziennik dawniej należał do abonamentów: zgoda twarda tego wymagała. Przeto jeden z głównych abonamentów p. Kirchmayer zakupił wszystkie akcye i został właścicielem całego przedsiębiorstwa, drukarni itd., a zarazem jak Pan Dobrodziej tamtego pojmuje i redaktorem głównym całego Dziennika lubo tylko dyrektora tytuł nosi. Mnie się zdaje wprawdzie prawna opieka zawodzi, ale jednak tylko jednym z redaktorów politycznych Dziennika, a również zwłaszcza redakcyi Dodatku, co mi daje tytuł dyrektora korespondencyi z Panem Dobrodziejem w rzeczy naszego przedmiotu.

Otóż po odebraniu rozprawy Pańskiej i po rozważeniu jej odrytania, zwracam całą ważnie uwagę które z właściwą sobie przenikliwością w linii swojej do Redakcyi nad nią uczynił; widziałem przyczyny jakie jej ogłoszenie w tej dawnej pismie stanowią będą. Ale mnie była za mało wielkiej wagi abym ją miał na własną

wagę

wrzyć odpowiedzialnie. Wypadało poprzednio porozumieć się z Kobylą-
nami, a że niebezpieczeństwo o który wyjść, uniemożliwiało mi zwołać ogólne
pod przewodnictwem p. Kirchmayera, przeto oddałem tymczasem egzemplarz
do użytku Kobylan, a sam wyjechałem do Paris gdzie mnie osobiste po-
wstrzymał interes, podróżując ja za powrotem znalazł jak komplet redakcyi
w Krakowie. Niebezpieczeństwo moje, powiem nieskromnie, wyszło mi na zło, bo
na czynione uwagi nowej rewizyi Dodatku, odniosłem z przykrością że ich wszystkich
do ostatniego (czwartego) arkusza niektóre artykuły które wymazać należało.

Za powrotem moim w pierwszych dniach b. m. otrzymałem
jeszcze wiadomości Kobylan, ale zostałem bardzo list Pauliki z 18go czerwca
który mnie nagłe do odpowiedzi. Pisałem znów do Wiednia: zarzucono mi
powrót w tylko dniach; ale interesa z czytelnikami ja pomału ja dopiero teraz
jestem w stanie wyjaśnić się z obowiązku. Przyczyniam więc wszystkim
za trudy, bez podziękowania się że mi ja Pan Bóg po swojemu wynagro-
dzi niech.

Miałem zamiar Panu szczegółowo opisać, gdy mnie ja za-
stanowiła moja praca, zwłaszcza ja dla nas, za miasta, za wsią do upo-
„rządzenia Galicyan, za ciężarna i krytyczna dla wolności jakiej używamy w
„wydawnictwie Czasu." Przytaczam te słowa jego wyrazy, które znalazły
szczęście u nas uznanie. Jest to stanie powody zatrzymały nas w publika-
cyi dopiero. Jest ona uczynieniu za miastą, aby pismo przez nie tak,
którego zwłaszcza z zawzięciem rozbierane, a czasu z bardzo nie wiarą wy-
tykowano, mogło się odważyć na podanie takowej. Z jednej strony obcy
zamiary nas za nieprzyjaciół, z drugiej za odszpiów, za wynarodowionych z
naszej przeszłości dziennikarskiej, za wydających moje stanowczo dotąd zasadom.
Uprzedzenie i wykrzątanie naszej publiczności jest takie, że dopiero gotowa jako-
bystwy nadzwyczajnie zgubnej podawali za wrota Chrystyanizmu; a w filozoficznych
zgoła o zasadach wiedzą po prostu anegdotowych, o których nas stale lubo mylnie
stawiają obwiniają. Rozumowaliby niezrozumiawszy — krytykowaliby bez pojęcia

rzeczy

rzury · potrzebaby bez wątpienia trybunału. Przed takim zabronić by nie mogli tej ręki rozprawy, w której Pan Bóg tak łaskawie potrzebuje i mogą mnie ganiec pre. miniami uniemożliwia w tych wtargu i oddania jej wyższym wykonywania. Bez prawa bez tej ręki stanąłby na nowy i potrzebnej pomyślnej barwy.

Te to uwagi, których ważności potwierdzić i we mnie nasz Pan w listu swoim z 18go czerwca pisze: „Wkoło ze pisowej nie wytaknie Dodatku bo by tego wiele rzeczy w rozprawie pominąć — te uwagi które były na wypuszczeniu przemówienia, nie dałyby się uniknąć opuszczeniem lub mniej jakiej lub drugiej części, ani bez radnego zastrzeżenia z naszej strony uczynionem. To pewny przecież jest tak ściśle ciągi i następstwo, że opuszczenie tego lub owego miejsca może zepsuć całość, ale nie mniej wybitnej całej jakiej mowy rozprawa z uwagą moim Panu bez pewny, że nigdy byśmy się na to nie byli odważyli bez poprzedniego zawiadomienia i otrzymania pozwolenia choćby tylko o najdłuższy ten wiersz. Zastrzeżenia nie w stronę radzącej nie mamy rozumienia czyli, bo winny z doświadczenia że one się na nie nie przydadzą; ani byśmy też chcieli czynić takowe względem Pana Dobrodzieja.

Powyższe względy, nad którymi Nasz rozpisywać się będzie bezpotrzebnem, Nowo je Pan Tatkowie sam rozkazałci, pojmiesz prędko najlepiej że na niejsze przybyły one powody, które z dalekiego wątpliwości się tylko zdawać mogła. Mogą one istotnie na przemodzie ogłoszenie rozprawy państwej w Dodatku, w okolicznościach w jakich żyjemy i w stanowisku na jakim przeciw nas. Zawsze przecie Pan Tatkowie abyśmy się radowali, jako wspaniały zadatek łaski ku nam wyrażonej. Nasza to wina jeżeli z niej od razu do. wyciąć nie możemy: powinniśmy byli naprzód przeciąć Dodatku. Kur na tem naszem rozumieniu Pan Bóg nie pomieszać raczej pomoże zdrowie. Za. tego oświadczamy się dotąd do tego boku złotych wynosiło 150 — za które autorzy dzieła, którzyby według przybliżonego obrachowania zarówno zajęta powtórna praca, to jest według potrzeby przez Pana Boga wyrodzy. Do złotych pobliskich za arkusz druku. Krzywdę to i pewne zwłoka pocieszenia z naszej strony, mamy nadzieję że nie oddali Go od nas, że wszystkie trudności z jakimi mamy do walczenia, i uwieńczy całej przychodzi jako że. mamy się nie mogą się zawrzeć pokłonić tak pięknej rozprawy. Drugoż się o której się obawiałci nie byśmy radzą trudności; gdybyśmy, się czytać mogli

to

i czytamy wszystko w pięknym rzucie, bo nam oczy nie wydrzemie ona ich nie
bez wdzięczności wiłości w rozmowaniu. Lubo życzenia jest naszem abyśmy
wiemy Twoich artykuł nie powinien 3 do 4 arkuszy drukiem, wiadomo w Ślązyn
nie może być nigdy przekroczy do jakiej kolwiek ważnej publikacyi.

Otworzyć nasz nam Tatkowy Pani wyrozumienie listem swoim w którym
zgoda nasza, przyjaciółkiego (pewne wybaczy jeżeli używam wyrazu jako z
wielkiej pomiłki pod piórem Jego malarskim) wypowiedzenia zgodzi naszych. Na
nabycie te powtórzyć wyrazy w pewnych moich napisanych listach, a które jeżeli
były innemi, przyjmie Dodatku i pisma naszego zgodnie objaśnić to, i uzupełnić
Strona religijna i socyalna jest bardzo w Nowelach wydaje mi się
Wartiwa S. Jotian ułatwionemu nakazy otworzyć, i na nikogo w swej gorliwości
za dalko i jeszcze nie w tej mierze czynili uwagi. Dla tego oświadczam się tej
sprawie Tatkowego Pana Boga o wielkiej pilności, mogła lub obyć
autorów, o wielkiej czyli pilności, bo te mniej zwracają na siebie uwagę
czytelników. Pismo dobrze nie mamy ale postawamy się przeciw Tatkowe wielkie
życzenia.

Co do powiększenia nie myśli nie mamy aby dziennik regularnie
dawkami, bo tylko abonenta w punktach austryjackim z nam nie adresu
mogła nie znamy: pozostawiamy tylko tak czynności na porządku tego ona
od nas zależy. Dotyczące nie do niniejszej pory wydania przez Pana Boga
10 złotych wynikłych na powiększenie, sprawiamy abyś nam dowiódł czyli jakowy
innych kosztów z tego powodu nie poniosły, jak niemniej abyś nadal po-
mnożenie ich z czasu wypada to bowiem Na nas niewinnie takiej i takowy
jak gdybyśmy zgodzili dziennik pod opieką bezpłatnej pory nie mieli. Co do
Dodatku tu i nadal będziemy jak dotąd porządku przestrzegali.

Nie porządzie nie już nic więcej jak tak jeszcze przyjaciela
naszego lubo nieznanego za odpowiedzi, i za zaufanie za powody nasze
z całą otwartością wyrazem zajęcia za Pana Dobrodzieja należyte uszanowanie
cenie, polecić nas wszystkich łaskawemu sercu i życzliwości jego,
zostając z całem uszanowaniem

Miłościwego Pana Dobrodzieja

Najuniżsi Sługi

Mieczysław Mann

4 listy Kar. Marcinkowskiego
(1840,-1845.-1846)

Marzec 6.

Poznań 28 Stycznia 1840.

Szanowny Dziwnku!

Upoważniony od kilkunastu współrodaków naszych za honor sobie poczytuję powitać Cię, Szanowny Dziwnku, wyrazem czci, poważania i przychylności prawdziwie braterskiej. – Czytaliśmy list Twój do Redaktora tygodnika literackiego pisany. Z podziwieniem i rozczuleniem zarazem uznaliśmy siłę Twego pióra, w skreślaniu Twych głębokich myśli do wzniecenia wśród narodowego nieszczęścia narodowej dumy. Nie dziw Ci, że podobnem do opisanem przejęci uczuciem, kontrastowi, z jakiemi Ci w Twym zawitałe walerzy powitali, obojętnem okiem patrzeć nie mogliśmy. Ta sama myśl, z którą Ty z wyrzeczeniem się siebie samego pracujesz, zbliża nas dzisiaj do

Ciebie

Ciebie, i dyktuje oświadczenie, które jako winę z naszej strony opisz dla wspólnej sprawy, a nie dla Ciebie wystarczy robimy. Przemawiamy jako ojciec do ojca, jako brat do brata, a więc nas odepchnąć nie wolno.

Przekonani o Twej gorliwości w staraniu dobra powszechnego, chcemy Ci ułatwić Twoją trudniejszą od naszego zadanie w tej wspólnej naszej pracy: a równocześnie Twoją niedostatek z naszym lepszym bytem, chcemy tym biednym Dacom ustąpić sprawie powszechnej, więcej może w tem dogadzając pożytku ogółu naszych jak Twej silnej duszy.

Cezar

Przez trzy następne lata, kiedy ja dziesięć pracował zdołał, pobierał będzie po pięćset Talarów składek za moje życie.

Stróżmy powierzoney Sławie, a
jako kto może
Ku poszerzeniu dobra wszelkiego
dopomoże –

Marcinkowski Dr.

Lwów, 4 sierpnia 44

Najdroższy Braciu. Że kilka wyrazów, a dowiedz się Twój list z 30 lipca i dotychczas żadnej wiadomości, ani z Twojej strony, ani z mieszkania, dość bardzo poruszyły niepokojem [illegible] z Twojego ciemnego charakteru. O miejscu mego pobytu i zdrowia [illegible] opowiedziałem już [illegible]

W Twojem zdrowiu według danego mi opisu przyczyna nerwowość: przesyłam ubrania przeciwnerwowe. Trzeba Ci całkowitego spokoju, a tego gorączkowi chcąc nie ubiegaj się o zrównoważenie swego ducha. Brak tego pożywienia jak wino – pisz Ci szkoda niemiło, jeśli bez wątpienia. Potrzeba wszystko [illegible] ale [illegible] wiecznie o 8 godzinach po Twojem od kawy z biedzeniem wody codziennie zmieszanej. Zamiast kwi pewnie wskazuje Ci przyjaciele 12 kamieni kwiatek na pleczy do wciągnięcia przyjaciół kwi w jamce wskazuje Ci wiadomość. –

Pan Bóg [illegible] niech Ci zawsze będzie

bytki bok tę obrazę odebrał, ale się zagubił, wreszcie nie cię- rithę otwierowę zastępuiąc- wrzucaną w liście nadesłał

1mo Długość stopy, od końca piąty wewnętrzną brzegiem przy nasadzie wielkiego palca (Ballen) aż do końca tegoż palca wierzchu

2do Szerokość przy tej nasadzie wielkiego (Ballen)

3tio wysokość podgubia przy piętce i kostki. Pytaliśmy pilnie przy Bartlewie z naszej wiedzy nikt powtarzał, gdyż na tak z powiadaniu tych tajemnych księgach takiej wypadku.

Z wielkiej magicznej sztuki Fire egzekucji. Zapomniałem przypisać stronę 34. na wszystkie stopie powtórne przypisać się zgadam. Wiem że się wiecznych pytania, o ogień na złoto wypadli wrzucony, wielki odpis na tajemne. Ale nie wiem ze wszystkimi nadzieniami tamtej księgi księgarskim. Ani w niej jak do wszystkich zabobonów

Kiedy przyjdziemy, kłonić i złożyć jak na pańskiej ziemi.
Jego wiara ich stworzenia nabiera, aby wszystkie
pamięć wrogów, by nam go oświeci wrogi wydrzeć zamyślą
złości. Na kwiecie za wrogą wiarą, utrudnienie go by
wiary pozbawić zamyśla. W pustyni zamki niezgodzie
lud od religijnej złości odwieść – a niebezpieczniej by gdy
chciały się ziścić w kraju wierni dali, by te ze-
wnętrzne wrogi zajęte, który nam niezgodzie
najgroźniej grożą.

Sadzawica [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wiecznie [illegible]
[illegible]

Professor Dr Trentowski

Freyburg

im Breisgau.

Poznań 30 stycznia 1846.

Uprzejmie dziękuję mojej kochanej Bronisławie wskazanie na twoją opieszałość i odpowiadam na Twoje listy. Jest to jedna z zakorzenionych we mnie wad, którym się na starość pewnie nie pozbędę. Pisać i nie mam myśli co, a na spodziankę wymówienia że i słuchać nie powinno być. Dziś opiesz z powyższej całości za siebie płacisz. Tak. 160.

Uprzejmie do nas przyszło stowarzyszenie pracy z przemysłowo mieszczańskiej klassy: między innemi i jednego 70 letniego dziada. Jakoś pewnie do tego, to trudno odgadnąć wiadomości że wszelako nazwisko zamarłej, którzyk wzgłędzeni dalekie na zięcia, ten jeszcze nie wytrzymał. Poznańskie miejskie klassyczne wolności sprawiedliwie wzgłędy oficery wielkiej obywatelskiej galicyjskie podwoili

Dragi [illegible] Chevalier [illegible] ljubezje Vaš, ale
srčno.

Boży Duh jih [illegible] obarva z zavistjo
[illegible] Vam [illegible] prestane

Zdravi [illegible] jesenimy i [illegible]

G. [illegible]

Vaš.

Warszawa d 18 kwietnia 1846.

Moja kochana, pomimo wszelkich moich ostrożności nie mogłem dzisiaj ani pojechać jak chciałem, ani odjąć całych 300 Złp. na bieżącą ratę potrzebnych, nie mam ich jeszcze w stanie. Obrachunki z dóbr, mimo moich starań, nie mogą jeszcze nie ukończone; i dopiero za parę niedziel zrobione być mogą. A kredyt nadzwyczajnie podupadł przez niesłychane wypadki które o nas niedawno wszelkiego rodzaju ludzkimi pogłoskami. Jak to zawsze z dalekim źródłem podobnych wypadków bywa, nie powiedzieć: to pewna, że przez niedowierzanie i niemożność pozbycia się dóbr dzisiejszych czasów wszystkim mocno: wszystkim ludziom pomału. Pocieszam się sercem przywiązanem i niezmiennem. Wszystko ogłoszę.

Stanisław.

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

2 listy Michiewicza (1836)
(1870)

3 karty

Lausanne, 9. wrześ. 1836.

Szanowny Panie. Dwiny sobie jestem zdania Dawna, nie odpowiedziałem na list, nie podziwiałem za pozytywne dzieła. Wstyd mi, że tak pomno czy zrozumiał, a wyrzucę się podobno jeszcze bym mi zebrał się na pismo, gdyby mi zdarzona okazya. Jest to prawdziwie popolsku. Wybacz mi. Do ortowiera tamtego jak ty, nie mogłem pisać zwyczajnych grzecznostek, a o dziełach twoich, niemiałbym niczego ochoty wyrażać się, ale niezmiałem pisać, i nie jest to wcale listu, jakie rezultat czysto osobistego przyjaźnia, owoc bliższego życia naukowego i moralnego. Jak ci powiem że wielekroć odczytałem dzieła twoje, znajdywałem zajęcie, widzę tedy że osiągnąłeś już jeden cel, to jest, musisz być jasnym i popularnym kiedy w tobie przetłumaczam vulgus znamienia. Mam zawsze nadzieję że kiedyś zaczniesz pisać dla polaków i po polsku, myślę, że wtenczas wtenczas stanieszsz filozofem w całem znaczeniu. Bo dla filozofa równie jak dla wojownika, w ojczyźnie odkrywszy się zdradzi i [illegible] nie może. Bądź ci więc śpiewakiem piosnki, marsze Grotowskiego z niemiec do polski. Jesteś od czasów Lecha ~~jedynym~~ pierwszym i jedynym potkaniem który zna całe terytorium obcej filozofii, obszedł je zniszczył a wziął i posiadł. Owoż w historyi naszej, tak mało znanej, wybadałbyś źródła wielkiego filozoficznego życia, wyrozumiałbyś jego kierunek na pozytywne, a przez to utrwalił byś jego rozwijanie się. Dotąd obce filozofie, równie jak obce arty panują na naszej ziemi. Mowa także stanowiska, stara jak świat, a zjawia, w swoim organizmie dałaby ci sposoby wyrażenia wielkich tajemnic, które mogą się wyjaśnić. Jam teraz albo zapadły w przeszłość i umarły, albo życia oderwane w pozostałej jak gałęzie oderwane. Zdaje się zdaje że twój duch w polskim duchu powołałby ~~system~~ systema filozoficzne nowe i różne od tego który teraz na obcej ziemi, ja nazywam ~~[illegible]~~ ziemiańskie i rycerskie) urodziłeś, albo raczej zbudowałeś. Tedy o samych dziełach twoich dziełach, nie miałem

zamiaru dzieciństwa, ale widzę iż nie wątpliwości, to tak powoli zabiera się niektóre pytania i wyprowadzania z umysłu umysłu greckiego. Czy pewny jestem że nie było na dnie tej filozofii podań dotychczas ich o korzeniach wyrosły systemata. Przecież wami greccy Pitagorejczycy podania te wobec prowadzą. Ten Pitagoras, który o początkach filozofii zawarł był zamiary w umiejętności, i teraz może im naprawdę zakryty, nie jest to rodzina greckiego ziemi. Owoż mnie się zdaje że o nim nie tyle ile by warto powiedziałem. podziałam zdanie tych który wielka w filozofii greckiej, jedna potrzeba albo zwrotę ugruntowanej na tradycyi, a którzy to było charakterem, że niewątpliwy podziękowania pewną dyscyplinę za konieczny warunek dojścia prawdy, kiedy Druidy, nawet po przejściu, mogli filozofować. Teraz nowe przekazywania zdają się dowodzić że nawet arystoteles, żywcem od Indyan wiele rzeczy wypisał. Dalej znanowany Kalego, a cnotom greckich aż do Kanta wszystko porównywalnych, i powiadasz że po zdaniu idei ducha. Cały wiek średni który tak światem rządził, podług ciebie nie miałby filozofii, godnej uwagi, a przynajmniej godnej porównania z Sokratesa lub Platona teoryami! Czy takie powiedziałbyś jak Bibliotekarz Drezdeński o mistykach, philosophia phanatica et barbara! — o Jakubie Böhmie, chociaż wielkim poetycznym wspomnieniu, który on uczuł jak kamień w nerkach nie do organizmu należał. Stąd tu i Baader krótko bardzo zbyty, i wtrącony do mistyki chaotyczny Schellingistów i Hegelistów. Mnie się zdaje że Baader, nawet u przeciwników godzien uwagi i nie dasz zadziwiano o polu bitwy zepchnąć. Gdzie mowy nie

O St. Tomaszu, a tem mniej o ojcach kościoła! Musz tu stanąć bo bym wpadł w zapał i gadanie. Drugie dzieło (rzadkie napisane równie jak pierwsze co do stylu (wykładu) de anima i immortali, pocieszyło mię, bo zdaje mi się, że zrobił wielki krok naprzód, a raczej wewnątrz. Tylko powiedz mi co rozumieć przez orthodoxia, naturam, się gniewasz? Jeżeli katolicka, to przyznajesz jej niestosownie równe opinie do których się ona nie przyznaje, a zarazem odbierasz jej dogmata, przez nią kosmicone. naprzykład Chrystus zmartwychwstanie etc etc. Twój olimp śliczny jest i poetycki, ale odważyłbym się dość sturmować choć nie jestem albinym, i mógłbym zrobić w nim dziurę jaką. Ciekawy jestem jak był napisany ustęp, przydział z idea jedności, ten rozdział między tworem a olimpem, i teraźniejszością, które jeszcze w jednym Bogu egzystują, mocniej i nawzajem działają na siebie. Oken dowiódł a raczej dostrzegł, że każdy atom, wpływa na całe uniwersum, a ty mówisz że wszyscy ludzie nie mają żadnego na nas wpływu. Stanie przyznasz nieśmiertelność" historyczną tylko, a wszakże podług twojej teorii „przeszłość" nie działa, tylko przez historyą? Cóż jest w tem znaczeniu historya? Ujrzeć znanowny Panie, że katolicy, uważają historyczne osoby, jako żywo działające, nie tylko na intelligencyą, ale jako żywe, na całego człowieka. Ustania do wszystkich świętych nie odmawiają tylko dla pamiątki! Hegel sam Hegel czuł instynktem potrzebę modlitwy, ale nie wiedział jak ją wcisnąć w swój system. Podług twojego równie modlitwy nie ma. Uważ czy nie brak ci tego systematu powszechnej filozofii, który nie tłumaczy modlitwy— Teraz znanowny Panie spróbuję ci znowu zarzucić dwa lub, naprzykład twój ustęp, i mnóstwo ciekawych prawd i płodnych uwag nie przekreślę bym skończył. Twoja teorya wiele umysłów wyższych organicznie, kto was pierwszy tak jasno pojął, zmieniłaby całą

estetyka w której Bóg imaginacya i sum i rozum, uprzano-
wane, jako w szufladkach. Przypominam że Baader zmysły
wszystkie dzieli na zmysł jeden podniesiony coraz do wyższej
potęgi. W tych dwóch uwagach ilu to leży porad — wybacz
mi proszę śmiałe te wszystkie bezczelne zarzuty — Kapf i Klam
jeszcze do ciebie prośby. Dowiedz się co kosztuje do
datu do Historyi Lit. Łacin. Joh. Chr. Bächr — Sulzer gra-
m. Deylt. albo Gratefend. Elementa doctr. metri. Hermmana.
Moje ict co pierwszego zarazu o metryce? ja oddawna wy
padłem z filologii — Dzieła te mnie powyrzuć, zaraz ja
ci zaraz nowsze pieniądze, albo, omalim ik mam
przysłać jeśli nie wstanie kosztu pocztowego?
adres. a Lausanne Rue St. Pierre. 16.

Twój życzliwy Adam Mickiewicz

Szanownego Kolegi. Już dawno z Twojej kwerendy wiedziałem. Nie wiem zaś ci nie mogę odesłać, i monety waszej nie mierzyć nie rozumiem i boję się żeby przesyłka nie była droższa niż dieta. Może mnie tu wskażesz jakiego korrespondenta? albo wiesz co? przyślę ołówek, którym masz bliższe staranie żeby ci wystarczył, a jamże mu zatrzeję, bo ma tu być u nas wiśnia — nie dałbym to wiarą naszych dawnych dyskusyj albo racyj mieć z nim, bo widzę z twego listu żem nie jasno wytłumaczył, tyle ci tylko powiem że twoje kalwinistwo, nie robi ci w moich oczach ani czarniejszym ani straszniejszym. Mam krewnych kalwinów, mam wielu przyjaciół dobrych kalwinów, i ciebie szanowny Kolego radbym liczył między przyjaciółmi — Jeśliżeś chciał napisać do mnie, nie tobym ci przybył z adresem, i rewizyą rodzinną i o swoim potrzebie i oczekiwał na pogotowie. Może latem w czasie wakacyj znajdziemy sposób spotkania się — Dzieła twego niecierpliwie wyglądam. Mam dla ciebie nagotowany egzemplarz moich poezyj — oraz exemplarz — Twój życzliwy Adam Mickiewicz

Lausanne. Beau-Séjour. 16 stycznia

Monsieur
Monsieur
Ehrenfroy
Docteur en Philosophie
Fribourg en Brisgovie

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

2 listy Mickiewicza.
(1844. 1845.)

3 karty.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z pismem moim niniejszem
wstrzymałem się do dziś dnia;
abym, na raz dziękczynienie
za łaskawe przyjęcie wielce-
mego Syna Pana Dobrodzieja
i razem przybycie tegoż blisko
wyrazić Panskiej obecności,
Zdaje się jakoby gwiazda szczę-
śliwa tego młodzieńca przy-
wiodła dzieciństwa jego moralne
i umysłowe pod ów pierwszy
pedagogii nestawo-dawcy. Gdy
z dzieł panskich powszechnie
to uznaje, jak z listów i ogólnej
Panskiej odkrywam jestem
serca pełne dobroci i cnoty!
Życzeniem moim, co do tego
nauk, abym stał przeszedł Pan
manowa, i wraz z filozofij wia-
jemniczył się w umiejętności prawa.

Z rentą oddaj go z duszą i ciałem pod zarządzenie Pańskie; mieli tego tylko tu mszy, mieli tylko Dziela co Pan Dobry rozkaże.
Sądzę zbytecznem nadmieniać względem dozoru jakiego bezpieczeństwa dziś koniecznie wymaga. —
Przesyłam obok w półrocznej racie na Kategonye wydatków następujące:

Opłata pensyonatu	Złtpl.	1000.
honorarium nauczycielskie	—	400.
na odzienie Stasia	—	200.
na drobne jego wydatki		200
	Złp.	1900.

odbierzone w monecie tutejszej polskiej, która na monety Badeńską zniesione, czyni Złot: Reń: 527, Xr. 48. —
Na drobne wydatki Stasi odbierał będzie 2 raz Pańskich zdala uznanej ostrożności — zawiadomi nas wszystkie wydatki uprzejmie Pana Dobrego wiadomości.

Podwojnie ciężkiej zawierzenia
tak chlubnych dla mnie z tego
Kroku, polecam Tatę Pańskiej Syna
i opieki z prawdziwem uszanowaniem

Jan Miroszewski

Kraków 29 Września
1844.

	Złp	Talary pruss	Reńskie
Pensionat.	1000.	= 166 2/3	= 291. x48
honorar.	400	= 66. 2/3	= 116— 40
Odzież	200	= 33 1/3	= 58— 20.
Nauczyciel.	200	= 33 1/3	= 58— 20
Razem	1800	= 300	= 525. =
Przydano w tej			—— 2— 48.
Złp 2000.	= Reńskich		583. — 20.

S[r] Wohlgeboren
Hrn. Doctor v. Trentowski
Professor in
Freiburg
Herzogthum Baden

pr. 52 Sgr. 48 à 24 fl.

Kraków 15. Marca 1845

Łaskawy Panie!

Pod trzęsącą gwiazdą mój stan się urodził, iż milczko pod skrzydła Pańskie się dostał, ale jeszcze tak serdecznej przychylności pożądał. Bóg że dziś aby ze tą wdzięcznością nie nabijało, mu- siałem, nim dać do zrozumienia, iż to rzeczy nie sobie przypisywać powinien, ale raczej tej miłości Pana rozlewającej się po całym dobroczynnej twórczej... Dzięki Bogu i Panu że stan mój nie bity oświecenia gościniec! Dalsze postępy jestem mi jeszcze nie tędy. Przeto starania moje ograniczę się odtąd na- stępnej potrzeby. -- Bez mojej wiedzy, i bez żadnej potrzeby ponowione przez Stasia przywracają dużo mi zmartwienia. czemuż o stanie finansów jego nie tylem zawiado- miony? Wiem, iż chęć nad istotną miarę nie liczyła chwalebną: lecz chciałbym, aby młodość mająca do walczenia z mozołem, nie musiała jeszcze pasować się z niedostatkiem. Kiedy się raz tak stało, niechże to posłuży za próbkę doświadczenia, które Kardemu na- stępcy się lubi z nieprzykrą nauką — Na skutek odezwy, pożyczam o Kilkaset złr. z przeznaczeniem funduszu na 20ty piątroczne z dodatkiem 200. złr. dla Stasia, wtwocie 580 fr. -- Z resztą, w każdej zachodzić na- głej potrzebie upraszam o łaskawe ogłoszenie się, z zaufaniem zupełnem. --

Zwiedzenie Freiburga byłoby pod wielo- rakim względem najmilszą dla nas pielgrzymką.

dusz nie śmiem projektów stanowić, przy-
muszony wierzyć traktę w fatalizm.
Chociaż sobie inaczej nie jesteśmy znani,
jak tylko przez nasze dzieci, ja przez
Stasia, a przez Pana przez nieśmiertelne swe
dzieci i czyny szlachetne, dom nasz po-
leca się Waszemu z serdecznym
uwielbieniem, Mickiewiczowa

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

1 list Moraskiego

(1862)

2 Karty.

Szanowny Kolego,

Powód mi, przedewszystkiem, abym, w imieniu Towarzystwa, wyraził Ci najserdeczniejsze podziękowanie za uprzejme Twoje życzenia; abym Ci zaś przekazał, powtarzając życzenia Towarzystwa: abyś długo jeszcze z zdrowiem, jak dotąd, chwałą, pracował dla godności Narodu. A który o tem nowa, niechże Ci powiem Jr. Kolego, że nie mógłbyś mi więcej

przyjemności zrobić, jak odwołujęc się do pomocy- niczej w przedsięwzięciu wydawniczym stanowić przy- leżnej. Czy odpowiem należycie tym zaufaniu, to inna kwestja. Niestety! Towarzystwo jest bez funduszów, a nawet, od śmierci niewy- zapomnianego Księcia naszego, obcina się z pewnem trudem do rozwi- zania. Starczyemy się wszyscy

nowego zapału we mnie, gdy
wpływ mój ostatni między ~~Lwa~~
~~Kochanie~~ jest żaden: bom
dziwne zupełnie opinii;
nigdzie nie bywam. Gdzyman
wielkie wspaniałe ~~[illegible]~~
Twojego, przytaczać co w
Galaxenin tylko Francków,
z których nie, przyimienem
to objaśnić, pewnie od
Josta Zaorzyńskiego. Jeżeli
mi się uda co mniej lekkie,

Cyprjan do Ciebie z wielkiem
ukontentowaniem. Cyprjanem
rzec Ci, przyjęli najlepsze
dziecinne przyjęcie od
wszego

Przyjaciela i sługi

Morawski

69. Victrix
6. wiet. 1869.

Życzyłam w Ciele Cauthrys,
Kasandrom, żeby orzędzi Kostrzi; w
Baden. Fatwa Zamiana. Chciej mi
donieść o odbraniu.

2 listy Antoniego Olenczyńskiego.
(1840. 1864.)

3 karty.

Uszanowanemu Kolędze kilka kwartałek z mojego działa, w nadziei, że lubo tak małą pamiątkę, przecież z uszanowaniem nie odrzucisz. W dowód przedmiotów treści artykułu dołączonych - Komunikowane nam przez Bańkowskiego ustępy z twoich dzieł, w których rozprawiasz o innowiercy, całe piśmiennictwo literackie napełniło prawdziwą radością, mnie zaś ośmieliło do wydania tych kilku przyjaźni wyznań, ufając o prawdziwym ze mej strony uszanowaniu i dla osoby i dla dzieł twoich. --

Antoni Odrzywolski

Paryż - 25 Stycznia 1844. --

18 Grudnia 1864.

Szanowny Siomku

Kochana i utalentowana Córa twoja pozyskała serca nas Przyjaciół, równie jak jej Mai P. Butkiewicz.

List twóy do Ciotuńskiego, wywołał go do napisania historyi i wskazał nam, ile ona winna być skreślona, nas zaś uwiadomił jak my się mamy na historyą zapatrywać i czego w niey poszukiwać. Mamy więc zamiar posiąść naszą tak i pożądaną historyą. — Aby to zrealizować do szczęśliwego zakończenia tak ważney pracy, ja ze swoiey strony zająłem się portretu Artystycznego, nakreśliłem iego rysunek i mianowałem go Historyografem, a aby w ciągu tak ważney pracy i na chwilę niezapóźniał się i uwag przez Ciebie pożądanych, tę drobną pracę moią uczyniłem Twem własnem imieniem — Przyjmiesz ią łaskawie, gdyż tu wszyscy uważaią tem mój krok za właściwy, i aby iego dzieło stało się prawdziwiczyszem, bóg wymagał, aby list twóy do niego, został umieszczony na czele historyi.

Twoia Siomek i Kolega

Antoni Oleszczyński

Lwów ul. Łacinnicza № 187.

à Monsieur

Trentowski

à Fribourg

5 listów Orgelbranda.

(1855.1856)

10 kart

Wilno d. 16/28 Lipca 1855

Wielmożny Panie
Dawidzie!

Zaraz na wstępie czynności księgowości, na którą przed 2 laty zgodziłeś, uwidoczniło się, że z Wami w przeliczeniu istotnie zwykłe rezultata nie przyjścia, które i ja pracą wstrzymywały mnie od tych szczegółów, dopóki konieczna potrzeba mnie nie zmusiła potrzebę tę zamanifestować. Dla siebie słowi zachowałem ma Dać przyjemność zbliżenia się z Wami. Za tą czonego tu Linkusa czonego filozofa naszego P. Aleksandra Kawerowicza, cieszę się Pan Dobrodziej, że mam załączyć na tem, byśmy w wyjściu najgorszym mogli z nakładem Słownika, całą nomenklaturę Karłowicza, tak ważny wpływ na naukę filozofii wywiera jego, umieścić mogli; że zaś tej nikt dokładniej i zrozumiale nie wyjaśni, jak sam twórca, zamierzyliśmy do tego zapytać i o Dział w niezależnej mianowicie sprawie. Jakkolwiek nie trudno Panu Dobrodziejowi Dojść, czego mianowicie do Słownika potrzeba, za stosowne uważam nadmienić, że Słownik nasz ma być objętym w wyjaśnień, ale zarazem związłym w objaśnieniach; tylko tych odbiorców mieszczą będziemy, dla których określenie znaczenia wymagać będzie. Jeśli przeto Pan Profesor Dobrodziej zechce mam przyjąć pomoc, prosimy o krótkie objaśnienie jego nazwiska, [illegible] i nie, alfabetycznie ułożonej, bo i tak na karty [illegible]

Odpowiedziałem pod 10. Sierpnia 1855.

[illegible] w właściwe miejsce umieścić wypadnie. Wszelkie
żądania Państwa względem korektury pracy
zgodnie jestem uwzględnić; ale prosiłbym w każdym
razie o przedstawienie warunków określenia cen
za wypracowania nomenklatury, na którą dotychczas
niemogliśmy, bo pracy nasza dotychczas się posuwa
z Bożą pomocą nieźle naprzód. — Odwołując
się też do dalszych postępowań Pana Ś. Wawrzyńca, zapytuję
P. Profesora, czy nie mam jakiej ostatecznej
do druku zgody zniesienia [illegible] Cenzury
i jakiemu by mi urzędowi żądania P. Profesora ? przesłać
gdybym się zgodził na przerobienie 3ch tomów Pana
Jadwinowych Listów, z uwzględnieniem uwag Pana
Kazimierza, gotowi jestem wejść z Panem Profesorem
w dalsze w tej mierze układy. —

Także na przyszłość
co do Nomenklatury, jako i innych prac, z mojej
strony oczekiwać będę odpowiedzi W. Pana tak jak
najrychlejszej pod adresem niżej wskazującym się.
I polecając się przychylnej łaskawości, mam honor
pozostać

Z najgłębszą czcią i szacunkiem

W. Pana Dobrodz.

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

P. S. Listy do mnie proszę bezpośrednio wy-
prawiać; koszt opłaty, oraz ponoszę każdy.

(Adres do mnie:

Herrn
Moritz Orgelbrand
Buchhändler
in Wilna
(Russland)

Herrn

Bronislaus Sochocki

Professeur des Mineraux

in

Freiberg

in Sachs.

v. J. Diensfellner

Frbg

Warszawa, d. 27 Sierpnia 1855

Wielmożny Stolici

Dobrodzieju!

Uprzejmy list Twój z dn. 6. m. ca. doszedł mnie tu z Wilna, z kąd, na kilkanaście dni wyjechałem się dla zatrudnienia niektórych interesów. Śpieszę dziś z Warszawy podziękować ci najserdeczniejszém podziękowaniem za współczucie w naszém przedsięwzięciu i przyrzeczenie dostarczenia Nomenklatury filozoficznéj. Czekamy na nią z niecierpliwością i sposobimy się do położenia podziękowań, skoro tylko przyrzeczenie w czyn zamienionem będzie. — Pragnąc by ta Nomenklatura najdokładniéj nam odpowiadała, bylaby najchętniéj, czas dostarczenia onéj do końca Października r. b. przedłużam. Chciéj przeto Pan Dobrodziéj najuprzejmiéj dzieła swoje przejrzéć i wyciągnąć wszystkie wyrażenia, które się w tłómaczeniu do Słownika nie zgadzają ze znaczeniem Pana, co do sposobu wypisywania podobnych wyrazów podług tabel, by każde wyrażenie osobno odciąć i w właściwe miejsce umieścić można było. — Że wzgląd honorarjum nie wiedząc jako obszerna praca Pańska się okaże, niechcę się i nie mogę przed czasem zajmować. Solennie jednak zapewniam Pana, że po ukończeniu rękopismu, wspólnie z P. Zawiszą się poczynimy i za zniesieniem należytości niższej. Dziennikarstwo to tylko, by Pan Dobrodziéj nieustannie Nomenklaturą się zajął, a materjały obrachunek w właściwym czasie się uporządkuje. —

Z serca radbym wejść w bliższe stosunki z Panem o inne jego prace, gdyby nie warunki naszej Cenzury, do pew-

wiedzą. — Wnadziei, że Dydaktyka odpisaną wykończoną będzie, by ją u nas wydrukować wolno było, chcę jeszcze Pana Dobrodzieja nalegać, abyście za 350 talarów ofiarować nam raczyli. Honorarjum jakie na nasze widoki i jak nie małe, jakkolwiek sama praca Pańska z znanego stanowiska wiele za znaczne wyżej ceniona być winna, ale jako wydawca, muszę wiele o nasze kapitały uważać, widząc przykładem, że pokup potrzebniejszych tych dzieł u nas bardzo lepszy. Jeśli przeto Pan Dobrodziej na ofiarowane 350 talarów przystać możesz, czekać będę na odesłanie rękopismu, a skoro go przeczytawszy przeprawę nieco zaniechawszy bezzwłocznie należytą ścieżkę przetrzeć. — Co do innych prac Pańskich w miarę ich wykończenia, gotowa też jestem wejść w układy. Ale proszę głowie baczyć na wymagania naszego Rządu, które Mamie i ją zapewnie obce. — Skoro Boże Narodzenie dla mniejszości, ukończonem będzie, czekać będę, by mi donosić i na odesłania rękopismu dla przedstawienia Cenzurze, procesu stanowić umowę zawrzeć będziemy mogli. —

W oczekiwaniu tak Komentatorów filozoficznej, jako i odpowiedzi co do Dydaktyki i wiadomości o innych pracach Pańskich, mam honor polecić się łaskawemu względowi Pana i pozostać

Z prawdziwym uszanowaniem i przyjaźnią.

W Mitawie 4 Dobrodzieja
najniższy Sługa
Maurycy Engelhardt

L. Rud. za P. Z. Danowicza
Cenzora w Wilnie, zapewnia
Króla o prawdziwej uczciwości

Herrn
Bronislaus Trentowski

Adresse Güte in Freiburg

Wilno, d. 8/20 Listopada 1855.

Wielmożny Sprzeci
Dobrodzieju!

Dziś doszedł Pana Zanowicza list, taiński wynurzający obawę co do wysłanego rękopismu. Powinienem, jako P. Z. zawstydzony, pospieszam zaraz odpowiedzieć, że dałe przepisane taińskie listy jako i rękopism dostyna w całości. Zawstydzony prawdziwie, żesmy Pana Dobrodzieja długo bez wiadomości o tem zostawili; ale jakoż nie bez przyczyny, dałe i tym razem: sądząc bowiem, że Pan Zanowicz rychło będzie mógł Panu Profesorowi odpisać, czekałem byśmy razem mogli korrespondencyą wyprawić, bośmy się dałe jakoś w stosunkach dla Pana Dobrodzieja związali, iż zdaje się jeden bez drugiego pisać nie może. Tymczasem Dzień za dniem upływał, a zatrudnienia obowiązkowe Pana Zanowicza dozwalały mu na chwilę zebrać się na dałe odpowiedź, jaką sobie i w sercu i głowie wymarzył. Teraz gdy w upływionym czasie zagłębiamy, obaj się wstydzimy niewinny jakoś usprawiedliwić. Bądźcobądź, przypuszczam najsolenniej że nie przypadkiem się nie zdarzy i skoro tylko jakiemkolwiek pismem od P. Dobrodzieja zaszczyconym będę, zaraz odwrotną pocztą odpiszę. — Teraz przystępuję jeszcze raz za zwłokę w odpisie, przystępuję do szczegółowej odpowiedzi na list do mnie pisany. —

Rękopism jak się rzekło, otrzymałem; dziś list ja raz powtórny raz. Jest to bowiem nabyłoby dla nas

Lekmy, że nic tego podobnego od niego się nie spodziewamy. Jakkolwiek praca Pańska dla przyjścia porządku, niektóre rzeczy nie mogą uniknąć, zaświadczamy, że kradzieży bijmy, uważali dopuszczać się przekroczeń lub czegoś podobnego; widząc nawet konieczność zmian, zachowany duch pracy w całości, takiej, by się Pan Professor sam w niej poznał. Wszystko to zawsze jednak będzie przyjęte, a nakład Pańskiej Nomenklatury jest, dla nas zbyt kosztowny.—

Co do honorarjum za Nomenklaturę, jakkolwiek obszerność jej podług naszego druku i formatu wyraźnie, za co wypada taby 30 Rsl, porozumienie się z Panem Zdanowiczem uznaliśmy za słuszne przyznać Panu Professorowi 50 talarów. Summę tę z powodu pospiesznego odprawienia niniejszej korrespondencji, prześlę Panu Doktorowi albo wprost (w przekazie), albo za pośrednictwem mojego komissjonera z Lipska wypłacić polecę. Czekam tylko z Warszawy rachunku mojej kassy; lecz najdalej za dni 8 od daty dzisiejszej sprawa ta uporządkowana będzie.—

Uwagi Pańskie co do poprawności Słownika, bardzo nas obowiązują; dowodzą serdecznej życzliwości, zaklęty, też serdecznie dziękuję. Po części uwzględniliśmy już uwagi Pańskie, a po części postaramy się jeszcze uzupełnić stałowe ile się starczy. Trudno jednak będzie uczynić za pomyślny skutek wszystkich odsyłaczy od cudzoziemskich do swojskich wyrazów; niewątpliwie bowiem poznać mogą, jakkolwiek pracujący nad Słownikiem ludzie wykształceni, odpowiednio zdolności posiadający: ale byd pewnym, czy ten lub wyraz jest dany a dany przepowszechny, widzieć czy przez

Fragment listu, że [illegible]

F. Sowiam sam, że jeżeli Pan Dobrod Mitologię słowiańską zechce konwersacyjnie stosować do przedstawienia jéj Słowiańskiego Olimpu, nie będzie to jéj nadawało [illegible]

wszystkich zarówno będzie pewnikiem. Ale jako to już miałam przyjemność wyjaśnić, starania i dobre chęci pewnego nam do osiągnienia pomyślnego skutku.

Śmiełomy Twierdzą przystąpić do współzawodnictwa naszego Stowarzyszenia, poważam się jeszcze jedną propozycyę uczynić, oto: czyby Pan Dobrod mógł podjąć się dostarczyć nam wyrazy mitologiczne słowiańskie? Wiem, że od wielu lat pracujesz nad zbadaniem prawdy za pomocą mitologii, przeto mniemam, że jeżeliby inne zajęcia dozwalały, a honorarjum nasze nie wydało się zbyt szczupłem, możeby Pan Profesor nie odmówił jeszcze jednéj ofiary dla dobra ogólnego. Możeby także wolnym zostawszy do rzeki Stowarzyszenia Pinda (z którego my pierwsze źródła czerpiemy) przynapoleykaniu cudzoziemszczyzny, zechciał ~~by~~ krótkie nolaty zrobić, że to wyraz odeszły do takiego a takiego czysto-polskiego? — Wielka to zaprawdę śmiałość z naszej strony Pana Dobrod o taką pracę upraszać, ale Pan temu winien jesteś okazaniu współczucia dla naszego przedsiębierstwa. Naturalnie, że podobna usługa tylko małe ofiary pójść może, bo obliczając się z kosztami i nakładu Stowarzyszenia, niepodobna mi więcéj jak dwa galonowe za podobną pracę wdzięczność zachować. — Wszelka pomoc Twierdzka, nie jest jeszcze naglącą, bo zaledwo w Marcu lub Kwietniu 1858 roku dzieła Stowarzyszenia rozpocząć będziemy mogli. —

Cieszy mnie niezmiernie, że Pan Dobrod tak czynnie Dydaktyką się zajmujesz, nie naglę, bo wiem przecie o twojéj w Tym względzie myśli. — Powtarzam tu tylko przyrzeczenie, że skoro rękopism otrzymam z przeznaczoną Cenzurę przeprowadzę, wnet z uszczęśliwieniem umówionego honorarjum

pospieszę. — Chcąc też mieć Pana Dobrodzieja drogę przeczytania wiarygodnego pisma o tém do nas, proszę wszelkie posyłki do mojego Komissjonera w Lipsku (którego Adres niżej) przesyłać z poleceniem natychmiastowego wypravienia poczty do mnie. Ale w tych razach proszę wyraźnie dodać do Wilna, bo mój Brat Księgarz Warszawski przez tego samego Komissionera interessa swoje uchudzenia, wiszę lękam się jakowych. —

Do Księżeb, które Pan Jan Konowicz na Pana Professora wiszą na mojém poświadczeniu przesłać, zatrzęsę, ód siebie kilka słów o tém do brychtwanego minku dla Pańskiéj córki przez szczęście dla jéj czego drugiego Djeca. Nie lękam się o nowy, bom zwykły, wiszę głowki Pannie zawracać niemam zamiaru. —

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

W Pana Dobrodzieja

najniższy Sługa

Maurycy Gelbrand

Adres mojego Komisjonera

Herrn Ernst Keil

Buchhändler

in Leipzig

Wilno, d. 24 Sierpnia / 5 Września 1856.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Nieuwiadomienie czynu nie stracił co[ś] na oppinji
„ P. Dobrod. przez fałd długie milczenie zohydzi-
dzić honorarjum. Jeżeliby fałd był miał to wi-
nienie odnowić zaszczytno dla mnie przy-
chylność Pańską. — Od P. Profesora Pan Dobrod.
napewnie zawiadomiony jesteś, że chętnie
pracę Słownikową przyjąłem; sam nic o
niem nie pisałem dla tego, żeśmy się przybie-
rali do wydania prospektu na Słownik, któ-
ry zamiar jednocześnie z należ-
nościami przesłać. Gdy atoli na samym wstę-
pie układu tak prospektu, jako i samego
Słownika, wprowadzony porządek wiele trud-
ności napotkano dziś: następnie z druk[arnią]
zbyt wiele kłopotu chody jak zwykle, przy tak
ważnych i wielkich dziełach, tak czas-
prze[d]łużyły, że się aż do dziś dnia ściągnęło, za-
nim prospekt w porządku na świat ujść mo-
że. Jakkolwiek długie w czasie między Panem
a swoim dłużnikiem przerwa zaszła, przyrzą-

szczerze, że tabakiera przydała na dzień
powszedni przeszłego, zamiast jakiś drogiego upominku, z drugiej zaś strony bytem spotrzegł o to, że
Pan Dobrodź, gdyby nie chciał nie zechciał nadopta-
ć się zgadzam. Objaśnienie powyższe
niech Pan Dobrodź służy za dowód wdzięczności z którem cenię i jakbym pragnął zawsze
najzgodniej prowadzić.

Zalecając się dalszej obecności tego prospektu na Słowiańskie, przesyłam zarazem przekaz na 50 Talarów jako resztę za pracę Słowiańskiego, przepraszając jednocześnie, że dopiero teraz dowiaduję się o tem, o czem ja sam powinienem wiedzieć. — Z tego prospektu Pan Dobrodź przekonywa się, że tabakiera, jako filozofja w ogóle tak dobrze nie chodzą.

Polecając się dalszym względom i pamięci o Dydaktyce, mam honor

pozostać

W Panu Dobrodzi

najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand

Warszawa dnia 19 Września 1856

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

S. ORGELBRANDA.

Szanowny Panie!

Kończąc wydanie obszernego dzieła Historyi powszechnej przez Cezara Cantu w przekładzie polskim, pragnę w czyn zamienić myśl oddawna już przezemnie powzięta, myśl, która, pochlebiam sobie, wywoła poklask w całej polskiej publiczności; to jest pragnę urzeczywistnić zamiar wydania Encyklopedyi powszechnej w języku polskim.

Gdy inne narody nas pod tym względem daleko wyprzedziły, możemy więc w wydaniu podobnego dzieła z ich prac korzystać, co nam robotę wielce ułatwi; jakoż artykuły wielkiej powszechnej, lub tyczące się różnych innonarodowych, miejscowości możemy z stosownemi zmianami z niemieckich, francuzkich, rossyjskich i angielskich Encyklopedyj przyswoić; przedmioty zaś tyczące się nas samych w szczególności, a w ogólności całej Słowiańszczyzny, prze obiegych uczonych prawie nietknięte, a jeżeli z potrzeby, zaczepione to z taką niedbałością, lekkością i grubą niewiadomością że mimowolnie powstaje domysł, że tylko niechętnie lub ironicznie traktują o tych rzeczach. –

Te więc przedmioty tak dla nas samych jak i dla obcych o nas wiedzieć ciekawych, z dopiero wyłuszczonych źródeł powinny i muszą być przez nas oryginalnie wypracowane. –

Do współpracownictwa i intellektualnej pomocy w dokonaniu tego zamiaru wzywają naszych mężów w dziedzinie wiedzy rzeczy rozumnych dobrze brzmiące imię mających, udaję się do W. Pana z Dobrodziej

uprzejmie o łaskawy czynny współudział w re-
dakcyi. Jeżeli moja prośba może być pożądanym skutkiem
uwieńczona, raczy mi W. Pan Dobrodziej przeświadczyć
donieść, jakie w ogóle i w szczególe przedmioty naj-
odpowiedniej byłoby Pan przyjąć do obrobienia
i czy przypadkiem niektóre nie znalazłyby się
może już w Pańskiej lecie gotowe, któreby mogły
wejść w pierwsze cztery główki N.B.K. 2. —

Obszerność dzieła ma być taka sama mniej lub
więcej jak Encyklopedyi w niemieckim języku
wydawanej przez Brockhausa w Lipsku ostatniej
15-tomowej edycyi; dodaję o tem dla tego, ażeby
każdy współpracownik porównywając cały zarys
wiadomości mających się umieścić w tej objętości
zechciał stosunkowy wymiar w swojej pracy za-
chować i obok wszelkiej jasności wykładu
zachował jednak pożądaną ścisłość; jeden
i drugi przymiot w podobnem dziele koniecznie
wymagalne. —

Wysokość honorarium za arkusz druku artykułów
oryginalnych nie ustanawiam, pewny będąc że
W. Pan Dobrodziej sam najstosowniej oceni swoją
materyalną wartość swojej pracy. —

W końcu tę jeszcze dodaję wiadomość, że dzieło
o które rzecz idzie, moim nakładem, i staraniem
wychodzić mające, drukowane będzie w mojej
Officynie tu w Warszawie. —

Szczególniej rychłej na mój koszt odpowiedzi upraszam W. Pana
jeżeli abym w każdym razie materyały do Biografii swojej
przysłać mi zechciał. — Z uszanowaniem

Sługa

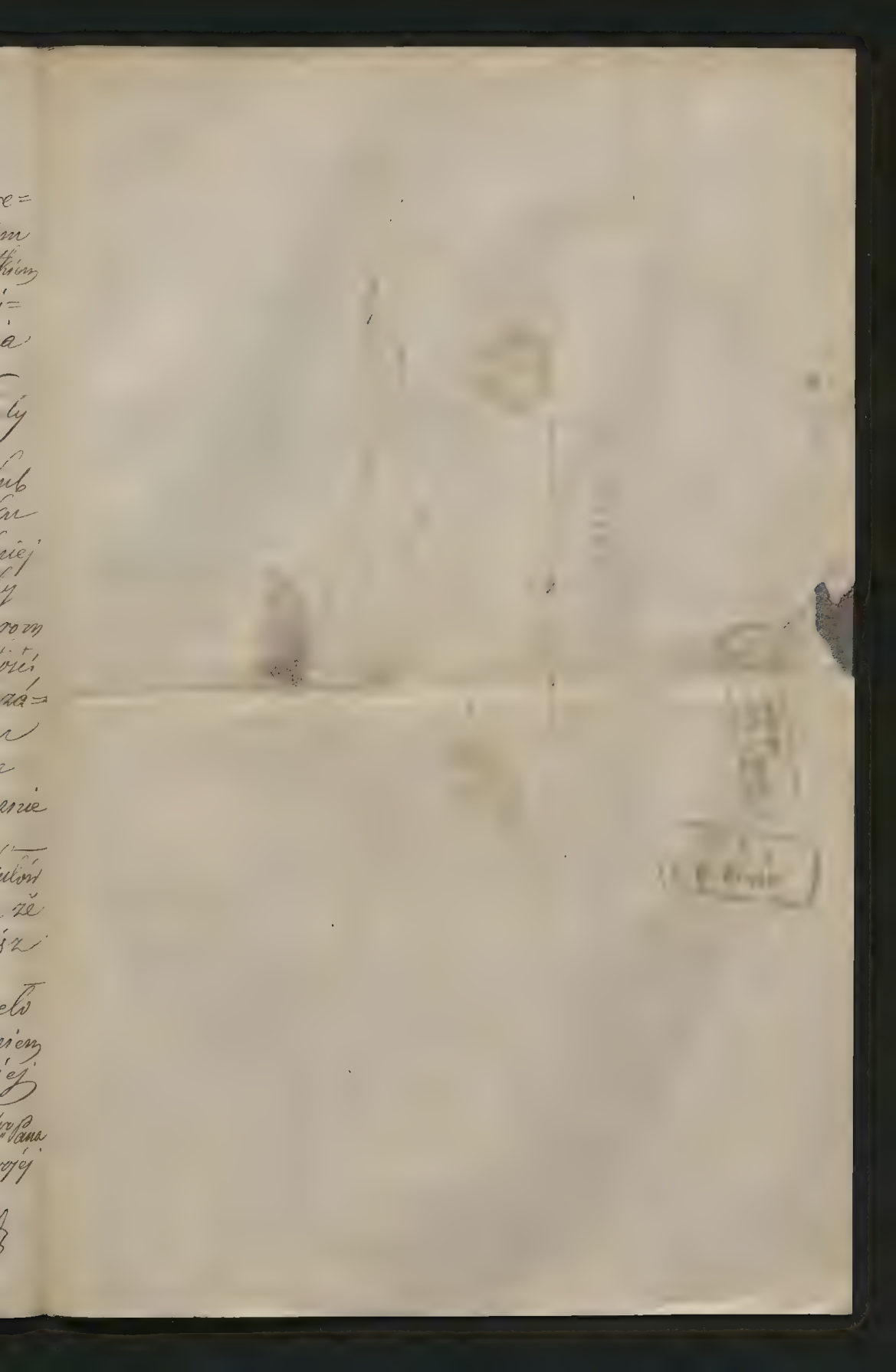

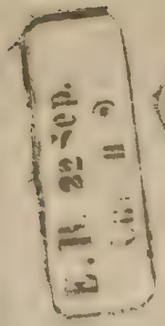

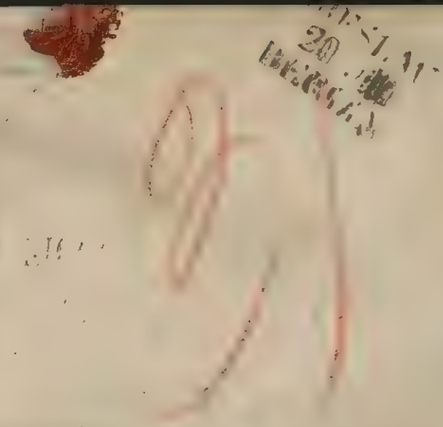

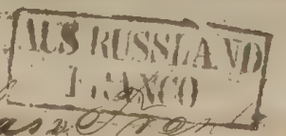

Herrn Professor Dr. Franz Boas

Privatdozent an der Universität

Freiburg

Grossherzogthum Baden

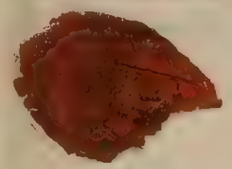

Fr.

Orzeczenie

Wyższego Sądu Cenzur.

w Berlinie

z dnia 11 września 1847 r.

o dziele II wydania Chorału".

2 karty. 56-57

NB. Przy końcu dziesięć Poplińskiego.

[illegible] der Ausführung einer Subhastations-Verhandlung [illegible] [illegible] [illegible]

Zur Anweisung der Markungs- und Flurgrenzen,

so wurde der katastrirten Gemarkung Rötzsch die ungefähre Anzahl der Morgen und Ruthen der ersten vier Klassen angegeben,

damit man wisse, wie viele in der Markung vorzunehmenden Abstufungen jeder der ersten Klassen zu geben seien.

Dann war durch mündlichen Vortrag der Beweis abgelegt, daß eine gleichförmige Vertheilung auf die ersten Klassen gepflogen worden sei.

Zu erörtern ist nicht, ob diese Anweisung richtig war oder nicht, sondern nur, ob sie genau befolgt worden, und darüber, ob die Gemarkung Rötzsch bei der Vertheilung in die ersten Klassen so verfahren, als sie es nach dem Grundsatze der Gleichförmigkeit hätte thun müssen.

Dieser Grundsatz ist nämlich, wie die in der Anlage, eine solche Vertheilung der auf die Markungen Gemeinschaft verbreiteten Gemarkungen Klassen und Abstufungen vorgenommen werden, daß dadurch die Gemeinden möglichst gleich gestellt werden.

Die einzelnen Gesichtspunkte aber, nach welchen diese Gleichförmigkeit zu beurtheilen sein soll, im Einzelnen zu entwickeln, ist hier nicht der Ort.

Es bleibt also nur ganz kurz anzudeuten, wie der Markenausschuß seinen Antrag auf Abänderung der Vertheilung der Gemarkungen Rötzsch und Rötzschwarzenhain begründet.

gez. v. Liebenstein

Anlage zur Vollziehung

des Königl. Ministeriums vom 31. März 1877. in der Markscheidesache Rötzsch II. 19 de 1876.

Die Gemeinden befindet in dem Theile der Gemarkung Rötzsch der Schwarzenhain und den folgenden Flurkarten begrenzt:

I. die in dem Markungsriß zur Allerhöchsten Markscheidung vom 15. Juli 1846 mit gelb gefärbten Grenzen Grenzen unter den Flurnummern

12. 14. 16. 22. 29. 30. 31. 33. 34. 35. 43. 47. 75. 76. 47. 50. 51. 54. 60. 69. 71. 73. 74. 77. 79. 81. 82. 85. 86. 88. 90. 91. 92. 94. 95. 96. 97.

II. die in vorgelegtem Grenzplan blaßblau Markungsriß Rötzsch Schwarzenhain

a. auf dem Grenzpunkt 9 der Flurkarte von der Flurgrenze der Gemarkung Rötzsch bis auf Grenzpunkt 28 Fl. 15. Rötzsch bis nach dem Fl. 23 vom obigen

b. auf dem Grenzpunkt 24 der Flurkarte Rötzsch 107 Fl. 8. Abtheil. bis Grenzpunkt Fl. 10 vom obigen

c. auf dem Grenzpunkt 27 der Flurkarte von der Flurgrenze der Gemarkung Rötzsch bis Flurgrenzpunkt Fl. 15 Fl. 20 Rötzsch bis Grenzpunkt Fl. 116 Fl. 21 vom obigen

d. nár. dawl. Ecrevisse 37 dáv. katast. čísly č. 196 z. 2 mou. 1 chal. 1 zahr. 1 ryg. 1 mer. 1 ryg. 1 zahr. 2 mou. chal.

e. nár. dawl. Ecrevisse 55 z. w Mordu spowodowaný hodnotitel. úřad. w Gaworzu w dawn. okr. ostrowském pod č. 246 z 15. 17 mou. chal. po kroupobití tamo wrazených

f. nár. dawl. Ecrevisse 67 za Stalla mou. dawn. Mordau. Stallej mou. dolejšího hodnotitel. úřad. Hlogowském pod č. 354 z. 5 mou. na hau. co to za morabna bil. powinowitých č. 355 z. 3 mou. chal.

g. nár. dawl. Ecrevisse 68 za Stalla mou. dawn. Mordau. na Stalla jsau bil. dol. zahau. mou. č. 355 z. 2 Mlk. odstawaj bil. garatu z. 8 mou. chal. dod. za Stalla. Sperga jsau bil. mor. wrchlabské č. 355 z. 5 mou. chal. Wokarny bil. sobie č. 356 z. 8 mou. chal.

h. nár. dawl. Ecrevisse 78 za Stalla mou. dawn. Mordau. Sta. Gehau. Gutawainowdar bil. wrchlabské č. 365 z. 7. Ukradli bil. tutecany č. 366 z. 5 mou. chal.

III. Za hutau folgau dawn. Stallau dal Zaisar:

a. Zahr. 33 dáv. katast. Papiera Zahr. 13 mou. chal. bil. sobiesławia z. 20.

„ Dar Fussnekar, dal a gamawirthy dawn. Mordau dar gangau Mordsfleck alle Monczyl wasser für ga zuwigan gaistligan Mk. zdar gisserzhaft wordumada Zaad Fleck ga alle ain im Jamen gehandlt dar Monczyl und ungewis, wirdt badagligs aias Gerichtsbiza Gerichtlichkeit."

b. Zahr. 350 dáv. katast. Gawonizkal z. 10 m. o. bil. stupnowsie z. 15 mou. chal.

„ Dar Fussau Schuh und Schreitel sich wo dau Obrotau und Fussl ungewirdt wordau und dar Schreitmeid nicht unterstand sich nicht wo dem Fussau Strohkowskli nicht ga Jamau Fussl Gehau Gehau. „ Dar roingga Ga Gotzdorfau wog Gehau ain Lagnar, ain Vatrügnar und Mordar Abfaisar, „ Laidaufgehalt wird Dwidt, so Gehau wo dau wrcht."

Ostrožský obvodní úřad gamainy a fussl. lagnsgard:

IV. Sie in dem Gabitsvertrage vom 15. Juli 1846, wirdlich ragnommen auch Halla prawi bil. knižata katast. Zahr. 245 Zahr. 11-8 mou. chal.

Szanowny Panie!

Ob jest odpowiedź w Obw. Zaafair-Zollangelegenheiten, wymagająca wykazania że tutejszy urzędowy dochód mniejszy prawdziwy, z jaki w poprzednich latach jakoteż ostatecznego naprawienia tychże omyłek. Sobie uważam więc za potrzebne wam o tego pisma Szanownemu Panu przesłać abyście takowe, zrobili to porównanie i jaknaprędzej w krótkości względem tych zaczytowanych miejsc na naprawienie tychże wskazówki napisać. Ale jakby najprędzej bo nam tych jeden mniejszy znaczy do tej odpowiedzi dopuszczano. Na wszelki przypadek napisze, jednak zawsze o przedłużenie terminu, bo wszelkie zabiegi dołożenia w tym czasie przygotować mogło. W tych dniach odebrałem list od Pana Piero cinskiego w którym się na Wasz dom skarżą ich mu w przeglądzie Rankowym Wargowaniem, za dano jakoby sobie obcy rzecz przywłaszczył, jakoś nam to dziwnie. Podaje go to naprowadzenia gdyż dłuższej ich mu przed tym dostać mają być zastrzyżone i proponuje ich Wam wcześniej kościół Dawny

wydanych w parvisan ale Klosz tutaj nie mogę wcale pokupić, i tak list Kłosza
Chcia Hugon pisząc raz do Pana T. historicum tych pieśni skończony i przez Sługa P. odes-
czony literackiej, wiadomem albo wzgardka o zyskach ani postępkach naszej pracy P. dar-
gorzewej, ale nadzieja wdzięczności pisarskiej zmagają wdzięczność na Pana
Dawnostkiem Spanowanem Panu w przeszłych listach od Pan Rogier Rawczyńskiego znajdują w ich drodze
dowodzą, ich kiedy od wszystkich do Mosk. Prezesem Dyrekcji Naukowej Samorządu nie
ks. Ran. Kraszewskiego jako prezes pomagała naszym, ale Pan Gustaw Potworowski w Pol

wydanych w parvisan ale Klosz tutaj nie mogę wcale pokupić, i tak list Kłosza
Chcia Hugon pisząc raz do Pana T. historicum tych pieśni skończony i przez Sługa P. odes-
czony literackiej, wiadomem albo wzgardka o zyskach ani postępkach naszej pracy P. dar-
gorzewej, ale nadzieja wdzięczności pisarskiej zmagają wdzięczność na Pana
Dawnostkiem Spanowanem Panu w przeszłych listach od Pan Rogier Rawczyńskiego znajdują w ich drodze
dowodzą, ich kiedy od wszystkich do Mosk. Prezesem Dyrekcji Naukowej Samorządu nie
ks. Ran. Kraszewskiego jako prezes pomagała naszym, ale Pan Gustaw Potworowski w Pol

3 Listy Wład. Ostrowskiego.

[1848]

4 karty.

Kochany Współbrodzcu!

Chociaż się osobiście nie znamy, od dawna się przyzwyczaiłem wysoko cenić Pana, Jego głęboką naukę, dzielność i zasługi – I moi Jmienniczkowie Mu obu, jako Marszałkowi ostatniego naszego Sejmu. Swiadczą się więc do Niego udać w wspólnej nam i najdroższej sprawie; gdy dla dopilnowania Jej i poparcia, zamierzyłem Sobie Panie, jakem to w Nrze 95 Gazety powszechnej Augsburgskiej wyczytał, zabawić w Frankforcie przez czas trwania Parlamentu. Posłuchał Pan między delegowanemi z państw Austryackich mego przyjaciela i wielkiego naszego sprzyjaciela Hrabiego Anersperg [Anastazius Grün], mającego z głową i sercem, którego wpływu mógłby być Panie Hrabio użyć. Rzecz o obszerniej ze Nim o przyszłej polityce Europy nowiedzieć wypadnie, iż jakoż Austryacy Niemieckie Rzeszy i Słowem niepokoją się do połączenia silnej i zupełnie niepodległej Polski; zmusi nas niesympatyczna luz konieczność chwycenia się ostatniej nadziei tudzież nam przeszkadzania Rossyi w Parlamencie. Jakoż byłbym rad Panie uznał potrzebę zapoznania się z Nim, dowiózł mu załączony ten bilecik; w którym go proszę aby popard Jego działanie, dał mu sposobność

pomowienia z imieni delegowanemi, iak Bo Schuzelkz, p
kurendaz a mianowicie z Arcy Xiezem Janem Bowem po
jeby iak mi Bo przyszło i zgrad tego potrzeby, Xiadzu po
popierac Sprawe naszaz — Niechaz zabiwaia Pane wy
drogiego zdrowia nieroznodz Sie dalej i bylko Mu
vaz kiszko ponawiam uszanowanie Szczerze i uprzej
bienie z którem mam honor Sie pisac

Wschonego Pana - mego

nayuiszym Sługa

Władysław Ostrowski

Gratz w Styrye
d. 8 Kwietnia 1848

Niech Pana nie odstrasza od Austryaka to, że iest
Hrabią. Nie Jego wina że Sie nim urodził. Nie iest
Nie Jego Arystokratą ani w uczuciach ani w dzieiach.
i iak my, nieznacie innej wyższości i wyższości miedzy
ludźmi, iak tylko Ti którzy pochodzą z otrzeźwych Patrio
tycznych i Swiatych — Zaskakuje że moje wypędzenie —

…ż, potrzeba-czy oddania-drukiem pisma sprawy naszej
…popierających; czy udzielenia-choćby nadzwyczajnej
…pomocy Rodakom naszym nad Renem zyjącym-
…tym się, poniżam do dowolnego rozporządzenia
Pańskiego Attygnacyą 300 fl. Reńskich Konwencyjnej
Monety, to jest do 750 franków, na Banq narodowy
Wiedeński-Kaaz czy Rothschild, czy inny dom
Bankowy z potrzebnem Kommittowaniem, wypła-
cenie tego użycia niechciał, proszę mi tę Attygnacyą
na moie Imie Zaandosować i ten do Gratyfi-
kacyi rozdawania przesłać. Miło mi Zostaje
mianuiąc się z uszanowaniem oddanym
przez Pańskie pośrednictwo, bez pseudonimu
T. B. Konstanty Pułaski

Wiedeń

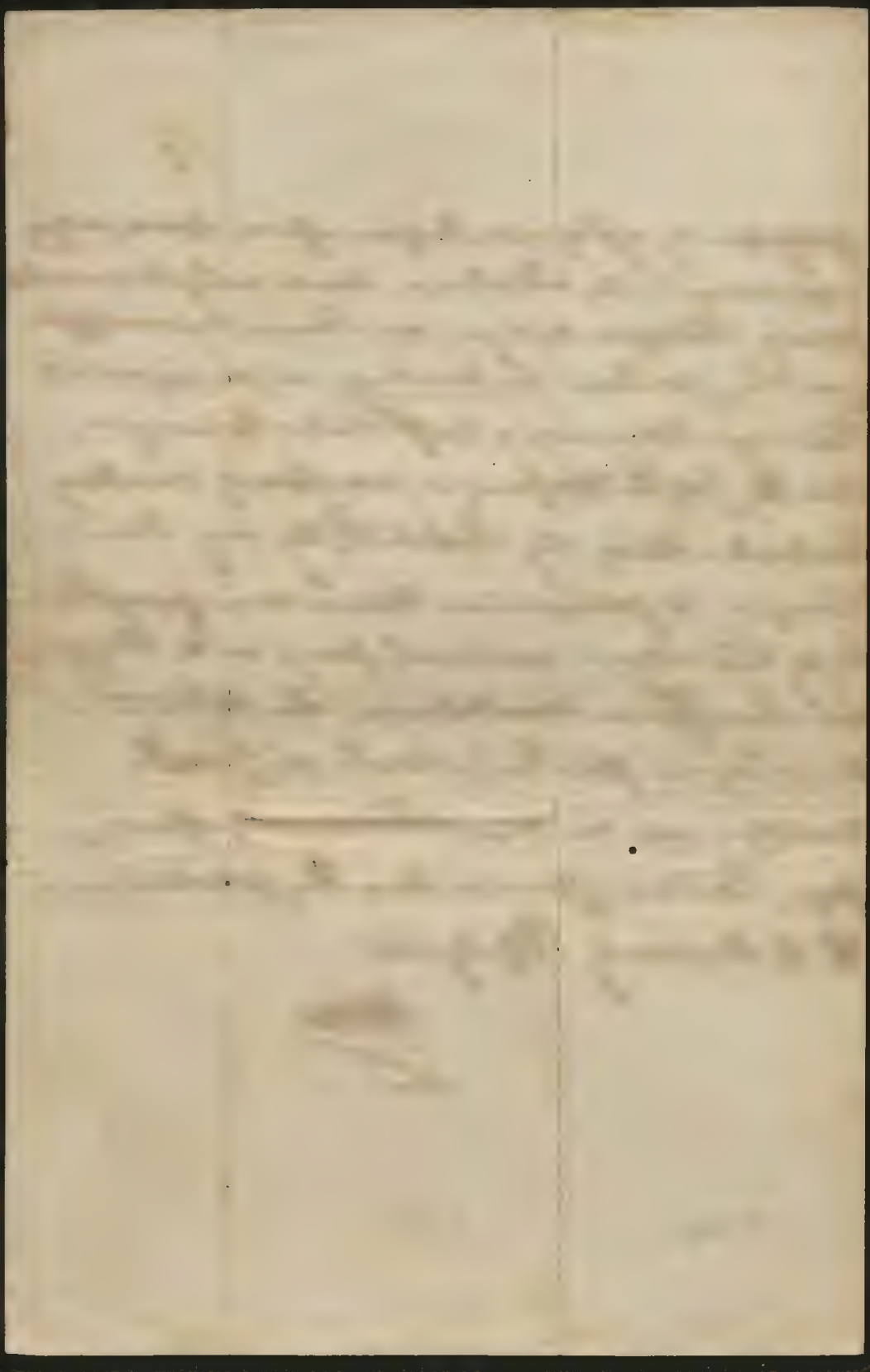

Kochany Współbracie!

Zadawam Mi nayprzykrzey postrzeżenia Ta
list Twoy z d. 25 p. m. pisany w Wilią nades
Smutnych wypadków Kriegowskich. Bydź one
stanowią Bolesne Sąsiedztwo Pogranicznych, zdey pisany
i barbarzyńskich podżegów wrogow naszych, Wszyscy niebo
zapierli się czci Zamierzonych ułożeniu Współ:
życia Ludzkiego, wyjrzenia w ich pismach publicz:
nych nowych podwaliny – Dary Bożey Miłości
wyrzucić Chrześciańskiego Postępowania Sąsiedzkiego.
Zadawam Ci list imienny Posłow Woley Ci, Sam
ze Skrzynieckiego Co one prawie wszystkie Ma
Sprawy naszey Ich nayleprzey wyprobienia, pokoy
nayleprzey chcia mieszkania Gdy Ci Woyska w miarę
ich zaleb raz lub dwa razy postrzedzam, obiadu
mi to Samemu Ci Znowu Odmowienia dawnych
obiadów przyrzekam, Zagadzamy Co wszystkie
Zycia i postawy z innemi przyrzekamy
Kolegami. Czy Hrabia Augusty przeszłe dnia
niemiłosnego Zwada albowiem wyjdzie w Kubajnia
(Kaibach) miasto w Woley Woyska podwiązych
Woley dwa dwa przykładem Cechów, niedaw
niejszych Rzeczach w ciężkiej Sprawie Ludzie Niemieckich

wadim. Dla tego bij Swoj zpowiedz widzę, jimd się
i ia w życiu do tego ważnego wypadku przyszedł;
ja czas mowy, cierpliwość i wytrwałość, nieprzemiana
cudzim bez Studen... Jeżeliby Pan na druk
pismo sprawie nasze potrzebował nieco pieniędzy,
raz mi dam znać, że niebawem mu nadeślę
około 1.000 franków z wiadomego fundusu Fratr. B.
Polubownego. Zapewne zgodzi się Pan z Kirieiem
Adamem Chadzeyckim, który miał sądzić Zachara
do Frankfurtu. Chciej mu Zadam udzielić
jeżeli potrzeba. wypadnie porozumienie się
z Portami z Szyszi, który do niemiecka po francuzku
mówi, a przy to Pano ile mi się zdaje, osobiście
z Nimby porozumieć rozprawić by niemogli. Nie:
chcę zatem Pańskiego ważnego Zdania
powierzonego na próżno zawodzić, tomu polecam
się Jego nadal Szanownej Przyjaźni, zapewniając
go o mojej zawsze takiej z najzabelniejszym
Szacunku, uwielbieniu i poważaniu. Proszę
przyjąć braterskie moie pozdrowienie.

Gratz 12/5 48.

Władysław Ostrowski.

J. B. C.

Franco

Vom Herrn Dr. Stanislaus von Trentowski

Abgewandert aus Posen, Vorher Student

Philosophie an der Universität von Freiburg im Breisgau

in Frankfurt am Main

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

1 list W. Pola [1843]

2 Karty. 62-63

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

2 listy Marji X. Purzyckiej.

1864. 1865.

2 Karthi.

Szanowny Panie!

Nie trzeba wiele słów aby wyrazić uczucia najżywszego poważenia i życzliwości od Tych co mieli przyjemność poznać i ocenić Szanownego Pana —

Śliczna Fotografja przypomniała mi wiele najmilszych chwil z Nim przepędzonych latem — Dziękuję za Nią serdecznie Drogiemu Panu, prosząc zachować mi w Swojej Szanownej Pamięci i gdy nie teraz — a kiedyś dla Pana i Jego miłej Familji, uczuć przyjacielskich

Paryż, 1864. d. 16. Grudnia. Maria X. Czartoryska

mein Adress –

Paris

Rue de la Sourdière

20

[redacted]

[illegible] nadspodziewanie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

jakoż te kilka jej słów tak słodkich wyrazów
wdzięczności — a [redacted] matki
Jezu wszelkie łaski, zdrowia, i pomyślności
z łaskami P. Zbawiciela całej przyjaciół
zarządzeniu nam Opatrzności dla niego i całej
familii, której pozdrowienia, i życzenia
Księżnej Czetwertyńskiej na zawsze —

Marja X. Księżna —

Paryż, 1865 —
ul. Lille —
Rue de la Chaise 20

List ks. jenerała Radivilła

(1843)

1 karta.

Wielmożny Mości Profesorze!

List WMPana, wraz z Exemplarzem Dzieła Jego: Chowanna, wręczone mi zostały. Nie mogłem tylko przyjąć obojętnie z odziękowaniem, że życia i zdania tego literackiego tym więcej cenię, że upatruję w nim dowód zaufania.

Czy zajęcie Stanowiska otrzymania jakiej wagi naukowej w W. X. Poznańskiem, nie jest tutejszemu Ministerium Spraw duchownych i oświecenia Publicznem. Miałem nawet sposobność mówienia o tej mierze. Urzeczywistnienie onego zależeć jednak zawsze będzie od opinii Ministra, którego Pan, z dzieł tegoż do Niemieckich znanym jesteś. Rektorstwo przy gliwickiem Gimnazyum Poznańskiem, miejscem jej zostało. W przyszłości tego miejsca zachodziłaby była zawsze co do Pana, względność, jako Dyrektora.

Rozważenie tego w dziele Stanowiska Chowanna, mieć sobie, dla moich obecnych innych zatrudnień, na bliżnie zachować.

Chciej Pan przyjąć przytem wyraz wysokiego mojego szacunku.

Berlin
d. 21 Marca 1843.

Fryderyk Radziwiłł
Jenerał Wojsk Pruskich

Wielmożny Profesor
Dr. Frentowski
w Freiburgu w Brzgowii.

1 list Jadwigi Sapieżyny

(1862)

1 kartka

Paryż 17. Sierpnia
1862

Szanowny Panie.

Zbierając na Kongresie Zakładu Sierot Album autografów wszystkich znakomitości polskich, ufam iż Pan Dobrodziej zechce przyczynić się do ozdoby tego zbioru małym utworem swego pióra z dodaniem własnoręcznego podpisu. Miło mi będzie zawieść z sobą do dworu nowy dowód tych uczuć braterskich które żywią wszystkich członków rozszarpanej ojczyzny naszej.

Album ten przeznaczonym będzie na loterye na Kongresie Zakładu Świętej Teresy we Lwowie.

Do końca tygodnia zabawię w Paryżu — adres mój, hôtel Lambert île St-Louis 2.

gdzie przesyłkę swoją, raczy Pan
odesłać – pod moim adresem.
Łączę nader wyrazy wysokiego
poważania

Jadwiga z Zamoyskich
Lapierina

1 List Schellinga (1837)

2 Karty.

Herrn Wagenbauer

Ich sage Ihnen meinen verbindlichen Dank, mit dem Sie mir Ihre Handlung der mineralischen Philosophie übersendet haben, sehr deutlich; indess haben Sie ganz richtig vermuthet, dass mir wegen Arbeiten keine Zeit bleiben werden, Ihre Schrift über mein Werk zu lesen, die mich zu meinem Urtheil berechtigte; ich habe mich darauf beschränken müssen, das einleitende Geschriebene zu durchblättern, und vermuthen nur, um Ihnen darüber meinen Beyfall zu geben, zu bemerken, dass die P. 31 (unten) auf meiner Zeitschrift angeführte Stelle im Jahr 1801 zu einer Zeit geschrieben worden, als der in derselben zusammengefasste Inhalt noch über sich unter meinen Händen befunden und noch durch mich selbst sich bekannt gemacht hatte. Welche Freiheit man für philosophische Gedanken zugeben, über historische Verhältnisse sollte man wenigstens nur nach genauester Kenntniss sich äussern.

Ich wünsche, dass Ihre Lehrstunden Anerkennung zu Theil werden, und dass Sie in Deutschland ein passendes Vaterland finden mögen. Auch werde ich für jeden Ankauf Ihrer Actien, die ich suchen und unter der ich viele Freunde zähle, besondern Theilnehm empfinden.

Mit diesen Gesinnungen verharre ich

Ihrer Wohlgeboren

München den 2. Julius 1827.

ergebenster
Schelling

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

21 listů M. Zdaňovicza

(1855 – 1862)

~~Kart 95.~~ Kart 92. ~~[illegible]~~

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przed kilku miesiącami, nasz ziomek wileński, p. Maurycy Orgelbrand, powziął zamiar wydania w nie zbyt wielkiej objętości słownika języka polskiego, stosując go do potrzeb ustawodawczych, które, pobierając zasiłki po największej części w obcych językach, nie miało czasu obeznać się dokładnie z praeologią swojej rodzimej mowy. Ten zamiar usprawiedliwiała i ta jeszcze okoliczność że tłumaczący pisarze, wyrażając z nowemi dziełami, nie rzadko nowych też używali wyrazów. Otóż p. Orgelbrand wydając nowy słownik polski i do niego chce wprowadzić, ile podobna, wszystkie znaczące nomenklatury, żeby jeszcze takowe powszechnem użyciem nie nabyły u nas praw obywatelstwa. Że zaś, szanowny Panie Profesorze, w pięknych a ważnych dziełach swoich, wiele słów już sam utworzył, już dawniej znanym nowe znaczenie nadał, rzetelny księgarz, chcąc całą tę nomenklaturę wprowadzić do swojego słownika, udał się do mnie jako do rzeźbiarza pańskiego pióra a zatem i znającego, niby lepiej od drugich, jego

prace

prace filozoficzne, z prośbą iżbym z dzieł tych wybrał terminologią filozoficzną i takową wraz z najkrótszem, lubo dokładnem, objaśnieniem wygotował do jego słownika. Że niepewnością, czyby mógł udało odpowiedzieć jego zamiarom, woląc udać się do Pana Profesora z zapytaniem czyliby nas mu nie pozwolił zebrać rzeczonej terminologii, załączyć do niej krótkie objaśnienia i przesłać je do Wilna pod adresem księgarni Orgelbranda który ze swej strony odsyłacza gotowości wynagrodzenia za podjęty trud. Czy pan Profesor zechce mu dopomódz w tej mierze, lub nie, w każdym razie prosilibyśmy o co najrychlejszą odpowiedź, by rzecz ta nie poszła w odwłokę.

Oto jest interess pana Orgelbranda; teraz ośmielam się z mej strony uczynić kilka zapytań, dotyczących jego prac filozoficznych. Najprzód byłbym życzliwy widzieć, czyli skoro z drugą edycyą pańskiej Chowanny, której pierwszy tom posiadam. Jeśli powtórnemu wydaniu tego dzieła, tak wielce ważnego a dla nauczycieli niezbędnego, stoją na przeszkodzie okoliczności niepodobne do usunięcia, tedy czyby nie można wydać tylko tomu 8vo, gdzie jest

mowa

mowa o Nauczycielu, o dyskursywnym przegląd-
dzie nauk i o metodach uczenia, przewidziany,
rozumie się, że wszystkie miejsca które wyjęte
tuszą surowości cenzury — Byłoby to osobne, odrębne
dzieło a nader potrzebne dla tych co się zgruntownie
czy do stanu prywatnych nauczycieli, czy też
do słuchania kursów uniwersyteckich — Jeśliby się
na to Pan zgodził, mógłbym tę pracę w krótce
wydrukować; znalazłby się księgarz któryby się chętnie
podjął nakładu na książkę takiej wartości i zapewne
by dobre honorarium — Niech Pan o tem rozważnie
swą radzę. Dalej zapytuję Pana co się dzieje z pań-
skim Teorafią, czy jest ukończona, lub też może i wyda-
na. O tem dziele p. Józef Kremer, w liście do mnie,
odezwał się z wielkiem pochwaleniem, mówiąc że to
będzie praca nader wysokiej ceny i dla tego nie-
ciepliwie zasięgam o niej wiadomości, ale na
nieszczęście pan Kremer, do którego zdawałem się w tej
mierze, z którym korrespondują, nie mógł mi u-
dzielić żadnych szczegółów o pańskich zajęciach li-
terackich; rozwiadomił tylko że Pan zapadasz często
na zdrowiu i że oddawna pracujesz nad Teorafią.

O innych

O innych zaś robotach nic sam nie wie – Byłoby dla mnie niepowinowanym zaszczytem powziąść w tym względzie od samego autora dokładniejsze wiadomości.

Chciałbym jeszcze wiedzieć czy obecnie pan Profesor zostaje w przywiązaniu zaciśnie, czyli zajmuje jakąś katedrę w uniwersytecie. Słowem, życzyłbym wiedzieć jak najdokładniej szczegółów dotyczących jego osoby.

Pisząc akoli czy o sobie, czy też o swoich zajęciach naukowych, niech pan Profesor będzie przekonany że jego wyrazy nie staną się ofiarą niedyskrecji, jakiej najczęściej dopuszczają korespondencye prywatne za granicą, ich bywają nie pismami publicznymi ogłaszanemi. Takiego stanowiska nie ośmiela się sam od mnie nie żąda. Listowni, jak sami się skromnie, tak też ścisłe cudze, zwłaszcza listowe, uważają tajemnicę.

Zresztą cokolwiek Pan napiszesz, czy tylko odpowiedź na żądanie księgarskie, czyli i na moje postulata, w każdym razie proszę Pana Profesora przyjąć ode mnie wyznanie głębokiej czci

z jaką jestem

pokornie cenego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą.

Alexander Zdanowicz

Nauczyciel Historyi w Wileńs. Dworzańskim Instytucie –

14° lipca
26 1855 r.
Wilno.

N.1. 72

Raczny Panie Profesorze!

List pański, pisany d. 10 sierpnia, odebrałem w 7 dni później, t.j. 17 sierpnia n.s., sam się dziwię $\frac{24}{12}$ dziw.

Nie umiem powiedzieć, ilem był najpierw niecierpliwy oczekując pańskiej odpowiedzi, a potem ilem doznał niewymownego zadowolenia, ilem nareszcie obejrzał własnoręczne pańskie pismo – słynne o jakiej znamienitości artystycznej czy literackiej, a nawet czytając dzieła głośnych imienia autorów, doznaje się rozległego rozczarowania, t.j. nie chce się, że tak powiem, wierzyć w rzeczywistość ich istnienie. Te figury, opromienione blaskiem talentu lub nauki, widziane przez nas na stanowiskach czysto duchowych, mają się być mgłem, istotami urojonemi. Jakoż oddawna Cię widziałem, raczny Profesorze, w tajemniczej dali, jakby w kwiatku bajecznym, lub w świetnym obłoku, skąd dochodziły nas wyraźne odgłosy, świadczące o twojem duchowem istnieniu, potem coraz słabsze, a nareszcie całkiem te echa zamilkły. Dziwiłem się niepomału co pewien Tytorof, dla rzeczy nicotnej; a rzekłbym drobnej znaczności, przeciw za niemu rozdzwaniu, mógł w mnie obudzić zapał do pracy na niwie filozoficznej! Dla tego to zasięgałem i rad i z owad wiadomości o naszym wielkim pracowniku, ale nic pewnego dowiedzieć się nie mogłem. Dzisiaj dopiero odbierając list od Pana, widząc charakter jego ręki, jak z jednej strony maksymalnie przekonywam się o istnieniu drogiego ~~Pana~~ mam pisma, tak z drugiej obrzymuję upełna wiadomość o rzeczy prac dokonywających się, lub też dokonanych przez te kilka lub

umiemanego

mnieman[illegible] milczenia – Niekończenie dziękuję Panu za przesłanie szczegółów o sobie; pragnąłem tego niestychanie; bolesna to miłość wiem nic nie wiedzieć o pisarzach, którzy sobie wysoce poważany, którzych w duszy kochamy. —

Obecnie nie ma w Wilnie p. Orgelbranda; wyjechał od dni kilkunastu do Warszawy; list pański jeszcze go nie zastał i dla tego nie wiem co on odpowie Panu na jego propozycyą. Może zechce wprzódy ze mną się porozumieć, jako z tym który stoję w Panu za pośrednika – Co do wyrazów, o których Pana prosiłem do słownika, nie ma Pan potrzeby nagle śpieszyć, gdyż zabierzemy się do druku nie wcześniej jak po nowym Roku – Co do wydania 3ci Tomu Chowanny, ponieważ był to mój właściwie projekt, aby go wydać oddzielnie, jako rzecz dla nauczycieli wielce przydatną, nie wiem ratim czy Orgelbrand ofiarnie Panu taką stoczy, jakiejbym żądał, ponieważ to jest księgarz młody, dopiero instalowany u nas, a ratim wojujący ze szczupłym kapitałem – Przecież zdaje się będzie mógł dać po 60 złotych za arkusz druku, takiej formy jak Chowanna drugiego wydania – Wie Pan zapewne, nawet z własnego doświadczenia, że dzieła filozoficzne nie mają, zwłaszcza u nas, żadnego odbytu, a więc i księgarze niechętnie się biorą do tego wydawnictwa – A za cóż im, jako kupcom, mieć nie możemy, że wolą prędkie i wielkie zyski ogłaszając książki beletrystyczne, niżeli, bo boją się publiczności naszej po większej części

rada

rada nabywa najlepsze prawnicze wydawnictwa. Jest tu w Wilnie inny księgarz, Adam Zawadzki, którego firma już od 30 lat istnieje i który ma nader bogaty zapas dzieł własnego nakładu a zatem mogący nie lękać straty z wydawnictwa ksiąg poważniejszej treści, przecież nabywając od p. Kremera drugi tom jego „Wykładu Filozofii", pierwszy wyszedł w Wilnie) za 45 arkuszy druku w dużym formacie (720 str.) zapłacił 270 r.sr. t.j. po 6. r. za arkusz. Smutna to rzecz widzieć że praca im jest głębsza, im mozolniejsza, tem mniej zapewnia dla swego sprawiciela korzyści — pewna dama wydała w Wilnie książkę kucharską, i karata odbiła 800 ex. Nie upłynęło dwóch lat a już przystąpiła do drugiej edycyi — Ks. Odyniec znany poeta, ułożył książkę do nabożeństwa pod tytułem Złoty ołtarzyk i zbył to dzieło żydowi-księgarzowi za 200 r.sr.; ten odbił w lipsku 5,000 ex. i w przeciągu 8. lat zbył wszystkie, prudając po 3 r. exemplarz. Który z naszych filozofów za wszystkie swe dzieła tyle zarobi co ten żyd za jeden ołtarzyk? I jakże tu pracować? Jak nie upaść na duchu, chorą pracą jaką nie ma innego środka do utrzymania się mając talentu nad swoje pióro? Tu nasze zamożniejsze obywatelstwo mogłoby przyjść w pomoc braciom-literatom, zwłaszcza literatom których niwa, cośmy im w udziale dostała, nie tyle wydaje izby się z niej wygarnąć zdołali.

wykarmić zdołali. Ale o to u nas nie pytaj. Mamy
wprawdzie pieniądze, ale nie mamy interesu do nauki,
a zwłaszcza nauki tak twardej, jak filozofia. Jedziemy
za granicę, tracimy w Karyzie po kilkadziesiąt tysięcy
rubli, ale zajechać do Fryburga, złożyć hołd naszej
znakomitości naukowej, uczcić jego samotność, po-
ciszyć jego sierocetwo, na to nie stajc nam oddechu,
do tego nie jesteśmy usposobieni, przygotowani! —
Ale wróćmy do rzeczy. Otóż, biorąc na uwagę te
okoliczności, t.j. że dzieła filozoficzne nie kursują
po naszej krainie tak żywo jak kucharskie i nabo-
żne, nie wiem co p. Orgelbrand postanowi w dziele
względem 3go tomu Chowanny. Co do zaś tytułu „Boże-
go-Narodzenia", jeśliby Orgelbrand miał się dać pana
po 100 zł. od arkusza, tedy ja biorę na siebie za-
płacić panu za dzieło i wydam je własnym nakładem;
tyle bowiem przywiązuję wagi do owych trzech zaga-
dnień które, profesorze, rozwiązujesz w rzeczonej
książce. Niechaj się prędko pan nie ociąga z przy-
łożeniem ostatniej ręki do owego dzieła dla
mnie pożądanego dzieła. A co do Chowanny,
skoro Orgelbrand wróci do Wilna, pod koniec sierpnia
nie omieszkam pana zawiadomić, czy on zechce
dam wydać, czy też poszukam innego wydawcy,
a mianowicie p. Zawadzkiego. W każdym razie

będzie

będzie Pan miał ode mnie szczegółową o tém wiadomość – Nie mam potrzeby tu dodawać że nie pożałuję swej pracy w wyjednaniu dla Pana jak największego honoraryum, tak jak nie pożałował bym cząstki swej duszy, albo raczej swojego zdrowia aby się przyłożyć do utrzymania tak cennego dla nas pańskiego zdrowia – Uważałbym się za najszczęśliwszego, jeśliby się mi udało zwrócić do druku publikacyą dzieł pańskich i z góry przyrzekam swemienną pomoc co do poprawności druku i pisowni.

Za powrótem p. Orgelbranda wyszlę pocztą dosłana kilka dzieł polskich; w tém tylko zachodzi obawa, abyśmy tém Pana nie obdarzyli co masz u siebie. Chcę np. przysłać „Pierścionki Babuni" książkę dla młodej panienki arcypożyteczną – przytém zbiór różnych poezyi Władysława Syrokomli, Litwina, dziś najbardziej wziętego po całej Polsce – Niech Pan napisze jakiejbyś mianowicie treści życzył mieć książki dla dzieci, czy powiastki, czy naukowe, czy poetyczne? Odpowiadając na ten mój list, niech Pan załączy jeszcze niektóre szczegóły o sobie, np. jak ma imię córka pańska, czy mówi po polsku, gdzie się uczy, w domu czy na pensyi? Dla czego Pan powiadasz że jéj wychowanie wiele Pana kosztuje? – Kiedyś, przed kilku już laty, wyczytałem

wyczytałem w notatkach z podróży p. Hofmanowej kilka szczegółów o pańskim domu, o jego osobie, o pieszczeniu przez tej córeczki, i bardzo byłem wdzięczny za tej naszej autorce, że się tak serdecznie o Panu odezwała – Chciałbym nadto wiedzieć jak tam u was drogo kontynuje się utrzymanie się materyalne, np. co płacicie za funt chleba, mięsa, masła, cukru; co kosztuje mąka żytnia, pszenna, co kartofla, jajka, słowem, jaka jest u was drożyzna i czemu ją przypisujecie. My, w Wilnie, również uskarżamy się na drogość żywności i przypisujemy ją złotu Kalifornii lub Australii – płacimy za funt chleba razowego gr. 5. za f. masła 40 gr. za f. mięsa jałowiczego gr. 13, za jajko 3-4 grosze, za kurczę 30 gr. za kurę 25. 3. itd. U nas ceny na artykuły pierwszej potrzeby podniosły się od lat kilku i ciągle się wzrastają, a gdzie będzie maximum, jeszcze nie wiemy –

Zapewne, szczegóły dotyczące pańskiego życia duchownego, mianowicie jaką koleją i jakiemi pracami dobił się był Pan stanowiska tak poważnego, jak jest dawanie lekcyi w uniwersytecie, byłyby dalekoo interesowniejsze dla mnie, ale o tych ani pytam ani też wiem czy się godzi nawet pytać – Zostawuję to dalszym czasom – Jeśli Bóg pozwoli nam żyć, a korrespondencya moja nie będzie ciężyła Panu będę miał nie jedno pytanie, nie jedną wątpliwość wypytywającą z niedokładnego pojęcia jego „Mysłowic"

za które

na które idzie będą objaśnienia – Trzeba bowiem wyznać iż nasi znakomitsi pisarze, zwłaszcza na polu filozoficznem pracujący, mając przed oczyma umysłowych Niemców, tudzież ich wysoce rozwiniętą intelligencyą, w dziełach swoich, lubo dla Polaków pisanych, raczej się do obcych niż do pojęcia swoich stosują. Ztąd nasze główki, chociby się radę ostrzedz, ale zawsze od pierwszej się zwracają stronicy, napotykając tam, zamiast litewskiego barszczu i huzarskiej pieczeni, treści tak abstrakcyjną, tak subtelną i rozrzedzoną iż jej ani ustami ani rękami ująć nie mogą. Ten zarzut stosuję i do Pana i do Kremera – widzisz, profesorze, moją otwartość; pochodzi ona z głębokiego dla was szacunku, tudzież z miłości dla wprowadzanej i szerzonej przez was nauki – Nie wiem, czy znajome ci Pana „Listy z Krakowa" Kremera. otóż, publicznie mówiąc chciałabym aby i filozofia mniej więcej była podobnym sposobem traktowana, jak tam jest estetyka. Kto czyta te nasze publiczności za coś więcej niżeli za dowcipnych dzieci i inaczej z nią postępuje, ten się widocznie myli i mocno szkodzi potem. Trzeba ją uczyć, ale nie straszyć, czy też nie odstraszać formą uczoną; trzeba ją oziębiać baśnią, albo raczej nie mówiąc jej o tem nic ją uczymy –

„Listy z Krakowa" o których wspomniałem wydadzą w Wilnie np. Zawadzkiego we trzech tomach i mają

wyrosić

wynosić około 80 arkuszy druku. Zawadzki zapłacił 1,000 r. sr. wtenczas kiedy za filozofią tegoż autora dał zaledwie 250 r. Ale i Zawadzki ma słuszność kupiecką; bo w ciągu lat trzech nie sprzedał jeszcze i 200 egzemp. ale a Lichy, drukujące się we 2000 ex, zbędzie niewątpliwie w przeciągu lat 6–8. sprzedając egzemplarz po 6 r. sr. –

Mam ja na myśli projekt utworzenia biografii piśmiennictwa lub krótkich życiorysów ludzi, którzy nie bogactwem jakiem, nie losem, ale ciężką i twardą pracą sobie się pewnego znaczenia w społeczeństwie, a to dla dania wzoru i przykładu dla naszej młodzieży, jak ma biedz tylko na wrodzone siły moralne, na swoją wartość osobistą, jak ma walczyć z mnóstwem przeszkód na drodze swojej napotykanych itd. Wzór do tego pan podałeś w biografii swoich pedagogów w Chowannie umieszczonej. Ksiądz pewien u nas katolicki nazwał tych pedagogów świętymi protestanckimi; ja to raczej świętymi całej ludzkości. Oto chciałbym w zebraniu i ułożeniu żywotów podobnych świętych dla wyrabiania energii w młodzieży dusznej. Dla dania im stosownego zasiłku duchownego na wstępie do żywota i cierpkiej walki za prawdę i święte przekonanie – tuby wcisnęły biografie: Franklina, Herszela, Bradzińskiego itd. Mam chęć zamiast wezwać do tej pracy: Pana, Kremera, Libelta, Krasińskiego, Korzeniowskiego, Wojcickiego, zgodzić się od każdego po jednym lub po kilka życiorysów a wynagrodzeniem płacić po 100 zł. za arkusz – Cobyś pan sądził o takiej pracy, o takim plutarchu dla młodzieży? – Ale o tem będziemy jeszcze mówili, kiedy czas uwieńczenia tej myśli nadejdzie.

N. 3

Mam Tedy, szanowny Profesorze, ode mnie list niemałej objętości; a jeśli usprawiedliwiał długość swojego pisma tęsknotą swej duszy za radakami, wątpiłem przeto wobec siebie długości i gadatliwości mojego tą radością, jaką doznaję wchodząc w korrespondencyą z ostrowidzem tego rzędu za zaszczyt naszej literatury — po przeczytaniu pańskiego listu byłem przez kilka dni bolesną przenikniony, widząc pańskie fizyczne i moralne cierpienia, którym, jakkolwiekbym przyznał, radzej a radzej ulgi przynieść nie zdołam - Oby Bóg, chcąc poznania tego tak gorliwie pan pragnącego, udzielił mu sił do dokonania jego przedsięwzięcia niezbędnych - może się z czasem znajdzie nakładca, któregoby kosztem i staraniem mogła ta olbrzymia praca na światło dzienne ukazać. Co do mnie, czekam niecierpliwie zapowiedzianego „Bożego-narodzenia" - Jest to, wedle mnie, kwinta-essencya całej filozofii. Miarkuję już z tego, co pan piszesz o duchu mitologii dawnych i późniejszych, jaki jest

kierunek

kierunek tej całej pracy i jestem zupełnie za tym kierunkiem i trybem dążenia do samodzielnego poznania Boga –

Odpowiadając na mój ten list, jeśli czas a nade wszystko zdrowie pozwoli, niech się Pan nie ogląda na długość pisania lub jakąś systematyczność a styl maniery; bo w takim razie któżby więcej w świecie ode mnie mógł się czuć zakłopotanym pisząc do takiej osoby jak Pan, a przecież piszę, co mi ślina do ust przyniesie; nie troszczę się o żaden porządek i ład myśli, bo wiem że list nie jest żadnym uczonym traktatem, przeznaczonym dla publiczności, ale wylaniem się duszy nieprzymuszonym, bez uprzedniego przygotowania się i namysłu. Niech Pan będzie spokojny że jego korrespondencja nie będzie zdradzona wydaniem jej na widok publiczny; czytać ją tylko będzie moja żona i syn starszy, chłopiec 15 letni, chodzący do gimnazyum a z obcych ci tylko którzy na równi ze mną Pana cenią i poważają – List swój może Pan teraz wprost adressować na moje imię, unikając pośrednictwa p. Orgelbranda, lub pod kopertą tego księgarza, ale zdecydowanie przy jednoczesnej opłatkiem.

Żegnam Kochanego Pana Professora,
jego oddanego i sługa – A.Z.

adres mój: Alexandrowi Zdanowiczowi
Nauczycielowi Historyi w Męskiem
Dworzańskim Instytucie –

24/12 Lipca
1855 r.
Wilno

Panie Profesorze Dobrodzieju!

Czuję się niemiłosiernie zawstydzonym i upokorzonym w obec Pana za moją niczem niedarowaną opieszałość w daniu odpowiedzi na list jego, przesłany do mnie wraz z fitozoficzną nomenklaturą – wiem i rozumiem ilebym kochanemu Panu oszczędził niespokojności, jeśliżbym bezzwłocznie, choć krótkiem słowami, zawiadomił Go o dojściu do rąk naszych pańskiego rękopismu. Ale grzech, raz popełniony, niczem i niczem nie da się zgładzić i zatrzeć, chyba uroczystą obietnicą nie uraczania napotem do niego. Otóż, pod tym względem przyrzekam niepomiernie wziększ pilności i czynności – wprawdzie i tą razą opieszałość moja i spóźnienie odpowiedzi nie wynikły zupełnie z lekkomyślności, lub wszystkiego niedbalstwa. Mam na swoje usprawiedliwienie tę okoliczność iż odebrawszy Jego paczkę w parę czy też niepełnej tygodni po jej wyjściu z Freyburga, potem, rozstargniony nawałem różnych zatrudnień, cre-

kadem

czekałem swobodniejszej chwili, bym mógł obszernie napisać o tém wszystkiém, co mi zawadza do gruntownego zrozumienia pańskiej myśli. Dalej i to też spóźniło moją odpowiedź że chciałbym zarazem przysłać Panu kilkanaście książek polskich dla jego córeczki – Słowem, odkładając dzień ode dnia, doczekałem się tej chwili, kiedy szanowny Pan Professor, wyprowadzony z cierpliwości, chciałeś nawet się dowiedzieć, co się u nas stało z jego rękopismem – Dzisiaj więc, kiedy za powrotem z moich prywatnych lekcyj zastałem zawsze mi drogi list pański, nie tracąc ani chwili, zabrałem się do niezwłocznej odpowiedzi, odkładając jeszcze na czas nieco dalszy moje różne laickie pytania i wątpliwości – Nomenklatura pańska, lubo nie wejdzie cała do słownika w tej formie, jak ją otrzymaliśmy, ale też z drugiej strony zasadnicze objaśnienia, tudzież wszystko, co grunt rzeczy stanowi, pozostaną nietknięte i święcie będą szanowane – Jednakże, po-

nieważ

ponieważ przy dużym formacie a nader małych literach, idzie na jeden arkusz około 112.000 głosek, z całego państwiego rękopismu będzie przeto półtora arkusza druku. Że zaś p. Orgelbrand umówił się ze swymi spółpracownikami po 20 r. tr. od arkusza, wypadłoby zapłacić panu 30 r. ale przez wzgląd na pańską dobroć, ześ mu spółdziałania swojego nie odmówił, ma pan wkrótce wypłacić 30 talarów. Czy rzeczywiście z pańskiej pracy nie będzie więcej nad ½ arkusza druku, ja sam tego dopilnuję a p. Orgelbrand najchętniej dołoży coby nadto wypadło. Nieźmiernie się niecierpliwi Dydaktyka wyszła wiele nowych rzeczy; ale głównie się troszczy aby cenzura nie stanęła na zawadzie i dla tego radzę Kochanemu Profesorowi aby starannie unikał wszelkich drażliwych dla ucha katolickich wyrażeń, jak, np. bóstwo mych piersi, stać się bogiem-człowiekiem, poczuć w sobie bóstwo i.t.d. – Te i tym podobne wyrażenia

Kromer

Kremer zastępuje omówieniem, np. pierwiastek bezwzględny w duszy ludzkiej, tchnienie Boże, istota nieskończona, lub nieskończoność i.t.d. Niech pisto pan, przepisując swój rękopism, unika wszystkich podobnych wyrazów, któreby nastręczyły kommentatorów powód do rzucenia kamieniem na jego poczciwą a sumienną pracę. — Spieszę na gwałt tem mym listem z obawy aby nie opuścić poczty, ale za tydzień napiszę list daleko obszerniejszy z rozmaitemi przekonywaniami dla pańskiej ścisłości. — Tymczasem niewymownie dziękuję panu za wszystkie szczegóły w przedostatnim liście jego zawarte, proszę wierzyć że do jego osoby wiele, jak i stuszna, przywiązujemy tu interessu, a dałby Bóg abyśmy ze ipsa mogli to mu okazać! Wprawdzie, pomyślisz pan, nie wiele z tem mojem oświadczeniem zyska się teraźniejszy mój pobyt, — ta moja opieszałość — ale jeszcze raz za nią przepraszając i przyrzekając niechybną poprawę, błagam o przebaczenie, tudzież niepamięć tego grzechu śmiertelnego — Prawdziwy pański czciciel i sługa.

Wilno. d. 20/8 listopada 1855. A.Z.

Panie Profesorze Dobrodzieju!

W ostatnim liście zapowiedziałem że niebawem napiszę obszernie do Pana, przesyłając mu różne moje wątpliwości co do niektórych miejsc Myślini, które się mi zrozumieć nie dały. Ale, gdym się zabrał do pisania, postrzegłem że to rzecz nie tak łatwa jakem zrazu sądził i dla tego odkładam tę moją korrespondencyą aż do wakacyj. Wówczas bowiem, mając czas zupełnie swobodny, przebiegę na nowo pierwszy tom Myślini, notując wszystko co mi jej pojęcie utrudnia, a te notaty ułożywszy w pewien system prześlę je do łaski Pana Profesora. Dziś byłaby to rzecz dorywcza i chromiejąca; objaśnienia pańskie nie trafiłyby w samą istotę mojego niepojmowania, bo też i ja sam ściśle nie umiem powiedzieć czego właściwie tu nie rozumiem. Jestem wobec tej książki jak ten, co niejasne zaczyna na niestrawność, t.j. mam jakieś malaise, czuję pewne niezaspokojenie, wiem że nawet rozumiejąc nie rozumiem — Sądzę że to głównie stąd pochodzi że gruntu Myślini, że jej zasadniczej myśli uchwycić nie mogę. A dla czego nie mogę? — Dla tego, nie mam,

że

że do tego potrzeba byłoby postawić się wśród tych okoliczności, wśród tych potrzeb duchowych które istnienie myślini wywołały. Trzeba byłoby znać uprzednio filozofią niemiecką w tym jej stanie w jakim ją Pan poznałeś. Jej bowiem wady, zboczenia, zawikłania spowodowały dana do wystąpienia z jego myślini. Niosi więc ona w sobie jakby ukrytym zarodzie, obok wyraźnego państwiego systematu, system tej filozoficzny państwich poprzedników; a że go nie znam, że nic nie słyszałem ani o jego wadach ani o zaletach, stąd przy czytaniu i odczytywaniu myślini czuję jakby mi czegoś nie dostawało – Wprawdzie przedmowa państwa daje nam do zrozumienia co się działo i co się dzieje na niwach filozoficznych w Niemczech, ale to jest dla nas profanów za ogólne, za wyżej oderwane – Co więcej, czytając albo raczej studjując nad pierwszym tomem, nie mogę wiedzieć o co tu właściwie chodzi, czy o uznanie materyi za takiegoż wykładownika Najwyższej Istności jakim jest Duch, t. j. o uznanie ich równości i równoznaczności, (x) czy

(x) t. j. takiego między tożsamości jaki zachodzi między ciałem a duszą w człowieku, –

Czy też o to, aby utwierdzić osobowość Boga uznawszy dla niego pewną zewnętrzność i wewnętrzność nie tak, jak dotąd utrzymywano, uznając Boga albo za substancyą śpinozy, albo za czystego ducha. Daby nie rozumiem dokładniéj, czy państwo mniemam brać po prostu w znaczeniu ducha, inaczéj że w takiém odwracaniu jakiém jest byt względem materyi. Nie rozumiem też czém są właściwie wiedzmiki? i na co one się zdadzą?- ponieważ pan nazywasz materyą: wszystkość nieskończoną a ducha: jedność wieczną, domyślam się że wiedzmiki nieskończony i wieczny są to po prostu przymiotniki, ale przymiotniki do dna wyczerpujące treść przedmiotu. W.P. gdybym chciał wskazać wiedzmiki rzeczami, powiedziałbym że niemi są: długość, szerokość i wysokość. Otóż, pytam kochanego Profesora, czy to tak jest? W ogólności chciałbym wiedzieć albo raczej chciałbym prosić pana, jeśli o to godzi się prosić, abyś choć w krótkich słowach wskazał mi genetyczną myśl swojéj Logiki.-

swojej dłoni. Życzyłbym abyś Pan ze mną tak postąpił jak czynią astronomowie chcąc patrzącemu wskazać na firmamencie gdzie jest która gwiazda. Jakże oni czynią? - oto ustawiają pewne narzędzie astronomiczne, którego skarowka prosto mierzy ku szukanej gwiazdzie i potem każą patrzącemu w kierunku tej skarowki patrzeć na firmament — Bardzobym był szczęśliw jeśliżbyś mi Pan podobną podał skarowkę, podobnież nakierował moje oko duchowe w punkt szukany na firmamencie filozoficznego myślenia — Chciałbym bowiem dopatrzeć gruntu Korbierzy Prawdy i wiedzy, życzyłbym wiedzieć do czego prowadzi całe to rozstrzasanie prawdników i wiedzników, jaki ich będzie ostateczny cel a wypadek — wprawdzie, w ogóle, zgadzam się za zupełnie z panem; jestem tego najmocniej przekonania że można dojść do samodzielnego poznania najwyższego we wszech rzeczach początku. Ale też chciałbym wiedzieć czy ~~nad~~ Analityka do tego się przykłada i jak mianowicie? — Otóż, mam

Oto masz, Kochany Profesorze, w zarysie moje wątpliwości; uśmiechniesz się zapewne z mojej duchowej małoletności; ale to tak być musi koniecznie. W uniwersytecie wileńskim nie uczyliśmy się filozofii (było to r. 1827-31); całą naszą filozofię zkamuflowała Lelewela x. Aniela Dowgirda pijara. Nie lubiliśmy tej nauki i nie rozumieliśmy, albo raczej dla tego właśnie jej nie lubiliśmy rzetelnej jej nie rozumieli. Do książek filozoficznych niemieckich zajrzeć nam nie podobna było dla tego dziwnego ich języka; nam potrzeba strawy pożywnej, nie tak eterycznej, rozrzedzonej jak dla Niemców. potrzebujemy więcej, daleko więcej filozofii treści, niż formy — pierwszy Pan wystąpiłeś dla nas w Chowannie z wielce nowemi rzeczami; rzuciliśmy się do niej z zapałem, który nie ostał zawiedziony — Czuję ja, albo raczej przeczuwam głęboką wartość Myślini, ale się nie mogę pochlubić że ją dobrze rozumiem. A tu, u nas, nie jeden prosi mię abym to i owo w niej objaśnił sądząc że ja mam przecież lepszy ją niż drudzy rozumieć,

rozumieć kiedy nieć nad tą książką ślęczącego nie raz zdybują! – Ale dosyć już o tem. Za nadejściem, dnia kilku, wakacyj, wezmę się na serjo do studyowania tego dzieła a wówczas przeczę niemały pakiet trudności, zagadek i wątpliwości do rozwiązania Panu –

Nie wiem czy już Szanowny Profesor odebrał ostatnią posyłkę książkami; zdaje się że przed kilku tygodniami została wysłana – posyłamy książki dla pańskiej corcerki, jak mówią, na tos urzędowy t.j. nie wiemy czy już ma podobne lub ich nie ma. W każdym razie niech to będzie dowodem naszego szacunku dla jej ojca, któremu chcielibyśmy rad-zi przyjemność czemś ważniejszem – książki, które posyłamy, pochodzą od trzech dawców wówczas części: od księgarza, ode mnie i od trzeciej jeszcze osoby, mojego szwagra, wielkiego pańskiego * czciciela. Jest to obywatel guberni kaliskiej, Kaz. Pilarecki, który kiedyś obecnym, jakeśmy mówili o wyborze dzieł dla pańskiej córki, oświadczył gotowość należenia do trzeciej części

do trzeciéj części. Załączyłem też moją broszurkę pod t. Sprawozdanie o dziele p. J. Kremera, które napisałem na żądanie księgarza, wydawcy rzeczonej książki. Zdziwisz się pan zapewne, po co ja tu mu posyłam? Oto, dla przekonania że chciałbym nam czynić się filozofii, że nie żałuję chwil swobodnych dla tego przedmiotu, że: przeto nie stracisz pan odemnie et operam jeśli zechcesz umną nieco, z tamtéj swojéj, na tem polu pokierować, nie dla tego abym występował potém jako pisarz filozoficzny, ale abym drugim, jako publiczny nauczyciel, torował ścieżki do pojmowania nauki tak mało u nas uprawianéj a tak nam potrzebnéj.

Nieskończenie pana dziękuję za jego list przyjazny wraz z jego mianowaniem; znalazłem tam dobitną, i szczegółową odpowiedź na wszystkie moje zapytania — Serce się mi ścisnęło, dowiadując się jak wielka tam u was drożyzna; a czegoż to żyć i jak utrzymać się obecnie wśród obcych? Ale jeszcze mi smutniéj, jeszcze boleśniéj że nie mogę żadną pomocą temu, którego z duszy cenię i umiłowałem?

~~i uwielbiam~~ i uwielbiam. — Jeżeliby to nie było zbyt
już wielką niedyskrecyą i parafianistwem jeszcze bym
Pana zapytał: jaki jest wielki pański zarobek?
a toż mi na co? zapytał Professore. — Na to, że chciał-
bym tak zbliska o pana wszystko wiedzieć, jak gdybym
był we Freiburgu i osobiście z nim o wszystkiem
się rozmówił, a zresztą tu dodam, że to jest mojej
ciekawy zapytanie, która nie musi się o pana interessuje
jak ja sam ⇒

P. Orgelbrand prosi przezemnie o wyrazy mitologiczne
Słowiańskie; ale niech pan nie zadaje sobie trudu; niech
pan pracuje nad tem co ma pod ręką. Proszę się
nie odrywać od ważniejszych, poważniejszych robót do bo-
bargow — Nie ciekawie oczekuję „Korzeni — narodzenia"
tylko jeszcze raz przypominam, aby mieć wzgląd
na owe wyrażenia, o których pisałem wostatniem
liście — Czy pan miewasz jaką wiadomość o Li-
belcie, czy pisujecie do siebie? Jak analizuje jego
system Umwelthra, czy mają go czytać z uprzejmością
i wiarą. Co słychać o jego dalszych pracach? — Ja
żadnej o nim nie mam wiadomości —

Żegnam Kochanego Profesora i jestem zawsze
jego pamięci — A. 2. $\frac{30}{12}$ Lit. Grudnia 1855 roku

Zacny Panie Profesorze!

Zaledwiem otrzymał pańską kartkę w której Bogolbranda zamieniętą, nie układając mojej odpowiedzi na czas dalszy, zaraz Panu odpisuję – Najrzadziej bawiem gnieżdżę prowincję i nie mało tém z rzadkiem ztąpotu osobom, którémi listowne nawiązałem stosunki – List pański pod datą 14 Grudnia doszedł nas 22 Gr. n.s: zatém w tydzień po wysłaniu. Ciekawy jestem czy prawdziwie prędko nasze listy przybywają do Petersburga – Nie-wymówienie się cieszymy że Pan nad jesteś z naszej podróży; w późniejszym czasie, da Bóg zdrowie, znowu się panowie Olimpia przyszłemy podobnym z Litwy przysmakiem – Może Pan świadczyć że w krajach naszym jest więcej włoskiego chmielu niż na zachodzie. To tak dalece jest prawdą że nie tylko obejmuje Polskę i Litwę, ale i całą Rossyą – Żadne z dalekow, wydalony z kraju, w którym się urodził, i na lat kilka lub kilkanaście w głąb Rossyi przeniesiony, nie tylko na powrotem do domu nie może zapomnieć na zawsze swojego pobytu ale ze łzami wspomina chwile które wśród słowian-braci przepędził – wszędy, potrafi znowiny, mowami wyjaśniony, umiejący się stosować do krajów i jego obyczajów, znajdzie po całej Rossyi największe współczucie i najlepsze przyjęcie. Wielu z naszych współrodaków doświadczyło się znacznych fundussów a przynajmniej zajęcia ważne posady rządowe, np. Franciszek Malewski, swagier Mickiewicza, który, wysłany do Kas-

czyi

Rusyi, za należenie niegdyś do Towarzystwa Filaretów przy uniwersyteckim instytucie, jest obecnie w Petersburgu w komisyi układania praw z nader wysoką pensyą, a żona jego, siostra nieboszczki Mickiewiczowej, jest prawdziwą arystokratką, ideałem dobrej przyzwoitej damy. — My, słowianie, mamy swoje grzechy, swoje niedostatki, to prawda; ale z tobą serce słowiańskie wynagradza to, co nam brakuje ze strony naukowej. Ale i na to przyjdzie czas. — Nie może być, aby tyle talentów, tyle dał pozagrobowa duszy słowiańskiej, miały się zmarnować. — Jestem najmocniej przekonany, że kiedyś wszystkie narodowe słowiańskie stanie siłami i politycznie-moralnego znaczenia nie tylko dla Europy ale i dla całej ludzkości, więcej, że w tej rodzinie słowiańskiej nasze plemię zajmie niepoślednie stanowisko — nasi filozofowie i nasi poeci za jakby zorza poranna na niebie słowiańskim, wskazują, robią jasny, że wschód słońca pomyślności moralnej i materyalnej. — Że ma tego nie doczekamy, to pewna; ale w tym kierunku pracować winniśmy i wtenczas dam Profesor należycie u nas do najznakomitszych na tem polu pracowników. — Daj Ci tylko Boże siły, spokojności ducha, jako taki byt materyalny i dotąd żywot. — Ale oto! jakem ci obszernie rozpisał, gdy Kochany Profesorze wspomniał o naszej naturze polsko-słowiańskiej! Nie jestem ja abolicyonistą i bezwarunkowym chwalcą wojowniczyzny, zwłaszcza że teraz nie zanam przywar obcych nam narodów. Jednakże co do głośnego u nas szczucia Niemców

Niemiec, azali nie podkradzi ono z trudnością materyalnego utrzymania się? Trudno bowiem być kupcą, kiedy trzeba się oglądać czy nie sam ma stanąć na jutro; przynajmniej tak się godzinny tłumaczył nasz francuz-szwajcar z Lozanny, który żyje nie skąpo, gości przyjmuje i sam chętnie u ludzi bywa. Ale mniejsza o tych cudzoziemców — odpowiadam teraz na pańskie zapytania a naprzód: mamy na książki czysto naukowej treści cenzurę świecką składającą się z 1° niemca i 2ch Rossyan, pensyonowanych każdy po 2,000 r. rs. Chociaż im nie chodzi o sprawy katolicyzmu, atoli wielkie wyrażenia, w ciemkolorach dotykające czy też drażniące zasady katolickie, będą niechybnie wyprzestone, ale nie tak by za to całe stronice ucierpieć miały. Drenty, to ludzie nie czepiający się umyślnie nie szukający plam na słońcu; dotąd z nich zupełnie jesteśmy zadowoleni. Jeden z nich był niegdyś profesorem historyi w kat. liceum. wołyńskich Krzemieńcu, a nawet moim profesorem; zowie się Kuklowicz; jego to krewny Rzyrewski miał podobno ubzdane uczyć się filozofii we Fryburgu. Wojciech się go jeszcze o to zapytywałem. — Co do cenzury duchownej, ta czuwa tylko nad książkami treści prosto religijnej i nie pociąga do swego zakresu książ filozoficznych, chyba jeśliby sami autorowie tego żądali, jak np. prof. Max. Jakubowicz, który napisawszy filozofię

filozofią, wystosowany przeciw zachodniemu panteizmowi, a zarazem i przeciw panu! chciał aby jego tu[illegible] nasze duchowieństwo uwiązł pochwałą stanowiska. Co[illegible], rozumie się, otrzymał – Jest to dzieło w guście Zilo[illegible] Mostowskiego.

Z książ panów wydanych, prócz Demonomanii, żadnej ~~nie~~ cenzura ~~nie~~ nie wpuściła do kraju, lubo wiedzieć można o nich czytelnik z recenzyj albo razem z krytyk, które mają wolny wstęp do nas, np. Korbier pański' analizyki pana Krasz[illegible]ckiego, który niegdyś okropnie zepsułem, zdaje się z nudy tatarzej natury pańskiej duszki; ale się macnom oczyścił – Jest też u nas 6 tygodn książka przeciw pańskiej Chowannie ~~i duszce~~ pana metropolity Mostowińskiego – otóż, czytelnik, czytający te krytyki, nie ma do tego rodzaju dzieła pana Sawaud, ale ich widzieć i ruszać nie warto, chyba z ciekawości –

Jednakże nie sądzę aby pańska dydaktyka (to barwne miano chce dla niej zatrzymać Orgelbrand) spotkała jakiej trudności w uchwaleniu się u nas; teraz co się tyczy [illegible] narodzenia, jeśli sam tytuł nie przydzie; trzeba będzie obmyślić inny; nie wiem co będzie z samej treści – Byłbym nader ciekawy ogłądać co najprędzej to ostatnie dzieło; zdaje się to będzie korona prac pańskich –

Co do moich wątpliwości, napotkanych przy czytaniu pańskiej Mystiki, już wyżej pisałem że je zbiorę najlepiej pod nas wakacyj. Ale tym czasem przyszła mi inna myśl, którą ta pana komunikuję – Oto, życzyłbym abyś, Kochany Panie, wziął na siebie dawać mi lekcyj prywatne duszki. A to w jaki sposób? – wyobraź sobie że masz ucznia

uspokoić

zupełnie początkującego; który się udaje do Pana abyś mu w przeciągu kilkunastu lekcyj wytłóczył, że tak rzekę, w miniaturze swoją analityką / bo o nią mi najwięcej chodzi/ temu uczniowi musiałbyś nie tylko ustnie rzecz swoją wykładać, ale też i na piśmie dać jakby zarys, plan całej swojej lekcyi - Otóż prosze abyś, zamiast ustnego wykładu, spisał swoje lekcye, ale tak urządzone jakgdyby miały na celu tylko oswoić z Analityką czytelnika nie wiele z naukami filozoficznemi obeznanego, jak gdyby np. wykładał ten przedmiot swój wnuczce - Tym bowiem sposobem Pan Profesor najrzetelniej zmuszonym zniżyć się do pojęcia ogółu publiczności, który prawdziwie jest jeszcze u nas w wielkiej dziecinnéj niedorozwiniętości - Do wakacyj, t. j. do św. piotra mamy jeszcze 6 miesięcy; gdyby więc Pan Profesor, w chwilach wypoczynku, wygotował po jednym arkuszu na tydzień; niezmiernie łatwy, bez utrudzenia wytłóczyłby całą Analityką we 24 lekcyach arkuszowych. Rozumie się że co do obszerniejszego rozwinięcia niektórych nader ciężkich odtychczas do samego dzieła, ułatwiających mu codziennie (czytelnika) stronnic myślini - Za tę pracę, znając że każdy arkusz pisania pańskiego zajmie 2 godziny, ofiaruję Panu 50 talarów - Nie idzie mi o to, aby było koniecznie 24 arkusze; owszem nad tych jest tak samo trudu, do najprzykrzejszego wyrazu zredukowana, obejmie 15-20 lub jeszcze mniej arkuszy; w każdym razie praca ta sama zostaje - Jednakże nie rozumiej, Szanowny Profesorze, abym chciał owe

przepisy

poszły dwiema ogłoski; broń Boże! one nie stoją tyle do pewniejszego, ustalonego rozumienia tak ważnego Kanta, jakiem jest analityka, tudzież mogłyby się mi wiele przydać do jaśniejszego wyłożenia pańskiego systematu tym, którzy tu u nas nadzwyczaj lubią grzebać i do mnie się niekiedy potem udają. Ta praca pańska, to miniaturowe przedsięwzięcie analityki nie byłoby tej pożytecznej pana zamiarom przy nowem wydaniu Krytyki. A to jak? – Bo co tam we wstępie [illegible] na kilkudziesięciu stronicach tych fragmentarycznie, aratem niejasnie, bez porządku, to potem, może owszem po-szybce, datoby się ze śródła systematycznością ustalić i pomieścić na tyle samej albo i innej którejś stronie – jeśliby tedy podobała się panu myśl moja, radziłbym zacząć ową pracę od § 15 analityki, od prawodobrania, zaczynie się dawszy z góry wstęp krótki, objaśniający cały rozpoczęcie: jest pańska analityka w porównaniu np. z Logiką Hegla, lub jakie ona ma główne zadanie – Mnie nie tyle chodzi o dyalektykę, ile o tę pierwszą, prawidłową prawdziwe podstawy pańskiego systematu; a że surowe i z gruntu obiadbym przenikować się Myślinią, niech stwierdzą Panu za dowód jéj te dama okoliczności iż mu podaję takowy wniosek. Jednakże, jeśliby Pana miało to kosztować dalsze rzeczy czasu i mozołu nie sobie wyobrażam, jeśliby go miało odrywać od prac rozpoczętych, tedy oczekuję się mojego interesu i sam jako tako grzebać się dalej będę w Myślinii – Abo innego radzić, o którego Pana proszę, niech dam trzymać się metody, jakiéj my, szkoły nauczyciele, jesteśmy przestrzegany, t. j. z góry mówiąc

mówimy wzmiankę o co nam chodzi, nie dajemy mu zagadki,
kreśliny plan czy planik tego co ma stanowić treść i
naszej rozprawy, pokazujemy cel do którego się dążyć ma. Sło-
wem, nie wiem jak mam wyrazić to moje życzenie żeby
rzecz cała była prosto, jasnie i zwarcie ściśle wytłoczona —
Ale dość jest nieraz Pana tym moim wciąż powtarzaniu przepę-
dzić — Teraz powiem mu kilka słów o tem co wyczytał w liście
pańskim do Orgelbranda pisanym. Przyszła mu Pan wzięć
do ręki Dziadzia i napotkane w nim cudzoziemskie wyrazy
oderwać od polskich i ile to będzie podobnie. — Na miłość
tedy Pana Boga radzimy Panu Profesorowi, żeby tego nie
robił; czyż to podobna aby, odrywając się od prac tak pięknych
i tak poważnych, miał nagle swój umysł nad najm-
drobniejszą wzbierać rzecz: leksykografię — Orgelbrand ile się
wyraził w swym liście: on miał tylko prosić o to aby, jeśli
przy czytaniu Dziadzia, napadnie które słowo cudzoziemskie w oczy
a Pan będzie wiedział jakie jest na to słowo wiadomie polskie już
stare, używane, tedy takowe słowo zanotować i potem przysłać
do niego o tem wzmiankować — Ale żeby Pana obarczać tą pra-
cą, z przeczytaniem całego słownika i odszukaniem słów obcych
do wiadomie polskich, byłoby wielkiem nieuprzejmością z jego
strony barbarzyństwem — Niech tedy Kochany Profesor do tego się
nie zaprzęga, znajdą się i w kościele ludzie, którzy temu podo-
łają a którym nie stać na co większego. Prawdziwie ze zgrozą
czytałem owo pańskie przychylanie się nawet aż do tak mierzącej
pracy; byłoby to wielkie zagnanie pegaza do wozu pocztowego.
A Broń nas Boże, powiadam, od takiego nadużycia! — pański
gendarm

pański geniusz ma tutaj zadanie, nie zajęcie nad jakimś ob-
wieszeniem! Już raz dałam pisałem, że jeśli będziesz miał co gotowego
do druku, tedy zobowiązuję się za arkusz druku płacić po 100 zł. pol.
Proszę tedy nie zbierać z drogi dla podziwiania świecie — Datkę
będzie rzeczą aby nam żadne inne przeszkody nie tamowały wyjść —
dzieła Twoje pańskich — prawda naszej cenzury są te same jak były
przed 10 miesiący; dla tego nie wiem dla czego nowoczesne Twoje
list jest. za czego był on pisany? — Co do wyrażeń w pańskim pi-
smach, jeśli je Pan nam przyszle do druku, przed podaniem do
cenzury, będę mógł je przejrzeć a co znajdę nie zastosowanego
do naszych miejscowych okoliczności, to ja sam przekreślę lub zastą-
pię innemi, tą podobnemi wyrażeniami, znaczeń bez krzywdy sensu
i ~~myśli~~ przedmiotu — Jeszcze tu nadmienić muszę że mamy
co do korrespondencyi trzecią cenzurę na pocztę, która
przejrzeć listy podejrzane t. j. pochodzące od osób podejrza-
nych; jeśli co w nich znajdzie niezgodnego z jej prawidła-
mi takowe wiersz, ale napowrót nie odsyła, jak mi się zdaje.
odsyłają się tylko w takim razie, jeśli osoba, do której adressowane
nie chce za list zapłacić porto — Otóż, czy pański list nie
znalazł się w tym ostatnim przypadku; dla tego to pozwa-
lam się zapytać, do kogo był pisany —

Zachodzi tu do Orgelbranda zapytuje czy zabrał
wiadomość na pocztę względem opłaty za przeszłe zdobycze,
mówił mi że jeszcze tego nie wykupił, ale że wtedy znać
tego dopomni; i dostanę najprędzej osobno —

Wspominasz Pan w liście do Orgelbranda też przeczytał
Księgi. autor tego poematu był kiedyś wygnany z Polski
nad brzegi Uralu i miał sposobność naocznie oglądać
i słyszeć które opisał; i obyczaje tutejszych, tudzież

tudzież był świadkiem owego pożaru, który smutnie zakończył treść jego poematu. Autor ten przeto już i z tego względu zasługuje na uwagę że zawarta poezja nie z fantazyi samej tworzone. Mnie on bardzo przypada do smaku; za pierwszy egzemplarz tego poematu dostał autor od naszego Żyda-księgarza Glücksberga 10 r. 3/4. Co mu potem za te książki egzemplarz dano, nie wiem. Ciekawy jestem jak się panu ten poemat podoba? Zdaje się iż mu już pisał do Lwowa że wtórnie wychodzą dwa dalsze tomy listów Klimkowa; ja mam je w swojej ajencie. Jeżeliby Pan Profesor życzył je mieć, tedy w pierwszym czasie nadeślę mu nadesłać — Zawierają one dzieje artystycznej fantazyi u wszystkich ludów historycznych aż do końca XVI° wieku — Wnoszę one w naszą publiczność wiele piękności, a łatwym stylem odznaczają, myśli i przymiotnik jakoby filozofować a przynajmniej rozwarte mieć pojęcie o Estetyce — Dzieł czysto filozoficznej treści nowych nie mamy i dla tego byłoby mierzwiste do życzenia abyś Pan pisał dla nas, ale tak jak nam, nie niemcom, potrzeba — Nas jeszcze tak trzeba traktować jak dzieci, jak uczniów początkujących — Niestety bowiem etyczne tu panujących się na niedostępność nie ujęte pańskiego, ale samej mechaniczny czy bierności wychodzi. Za wszystko wielkie bierzemie, odezwij od naszej publiczności, nie znasz

14 dobrze.

jej sobrze – Najzięlsza rzeź nawet niewdzięczy nie widziała żadnego uniwersytetu, a ci którzy byli w Moskwie lub Petersburgu o filozofii nic prawie nie słyszeli; nawet ten przedmiot jest z rozkazu ministra oświecenia uchylony a na jego miejsce zaprowadzono Logikę, nie wiem jakiego niemca – Po szkołach zaś nawet i Logiki nie wykładają – U nas wszystkie przedmioty bez wyjątku idą się w języku rosyjskim za sam wzór historyi porosłku – Ale ten język nie stoi na zawadzie filozofii; gdyby tylko rząd pozwolił, znalazłby się profesorowie i uczniowie. Ale wypadki z r. 1848 wypędziły z uniwersytetów i niełaskę na filozofii; minister bowiem oświecenia za powód do zniesienia katedry filozofii podał właśnie owe wypadki jako owoc niedorzecznego kierunku nauk filozoficznych; czemu u nas zapobiegające zamiłowanie filozofii na samą Logikę i wykład takowej pomieszane duchowieństwem Greckiem –

Ale pora już mi kończyć bazgranie; list ten, nie mający jednego tenoru, zaczęłem zaraz po odebraniu Twego od pana; ale różne przeszkody sprawiły to, iż dopiero we trzy dni go ukończyłem – Tam usprawiedliwiam przed panem jego niedbałość, pisaniu, brak systematyczności, za co mię trzeba wszystkie diabły, zwłaszcza że i żona moja, uniżone cnoty moje, przyznawszy te kartki, powiedziała: „jakie odważasz się pisać tak bezładnie do tak uczonego męża!“ – Otoż masz, kochany Profesorze, przykład jak płotki wodzą nas mężów za nos. Nie wiem czy mam nie niemki tak się wstrzęsają do listów mężowskich. Żegnam Pana przepraszając za długość listu, jego niestychroność i inne wady, ale mi jest miło i bardzo miło gwarzyć z Tobą –

25/13 Grudnia 1855. Wilno – A.Z.

M. na jedno pytanie odpowiedzieć: czy odezwę na pomoc uczonym za granicą pan Lenartowicz i odezwę wydrukował a zastanawia szczególnie mnie to, że mnie pomijano, zastrzegając.

12/24 marca 1856 r. Wilno.

Nie myślisz się, Najprzenajświętszy Profesorze, pisząc owostatniej swej karcie do mnie, że z listów moich wionie dla niego jakaś zyskliwość – dodać tylko winienem, że nie sama prosta życzliwość, ale głęboki szacunek, uwielbienie i najserdeczniejsza przyjaźń powinnyby z nich pomawiać do Pana, bowiem takiemi uczuciami dusza moja jest przenikniona i dla pańskiej głowy i dla pańskiego serca – Ubolewam tylko, że te dobre chęci moje nie mogą się okazać dla Pana we właściwej formie, t. j. w takiej, jakieby i memu sercu radość czyniła i dla Pana re ipsa było pożyteczne.

Że tak długo milczałem, przekładzie to na rachunek, że, chcąc Panu przesłać kilka książek, a między innemi „Listy z Krakowa", oczekiwałem końca ich druku i takowe oczekiwanie sprowadzało moją opieszałość w danniu odpowiedzi a później (z powodu) [illegible] za list jego i objaśnienie moich wątpliwości co do zadania „Myślin" – Wyznaczyłeś, Profesorze, swoją obawę, aczkolwiek ten list nie będzie za drogo kosztował – zapłaciłem porto 3 zł. p.; jest to tedy bagatela, zwłaszcza dla mnie, który taką cenę za pańskiej korespondencyi przyczytuję. Lecz gdyby każdy pański list miał podobnie kosztować, najchętniejbym zarzucił na odbieranie takowych całkowicie, i nie mówię tego, jako ciężary światowy przed, ale z głębi mej duszy, z przekonania –

Jeżeli tedy Panu czas pozwoli, a zdrowie na zawadzie nie stanie, piszcie do mnie proszę nie oglądając się na obszerność listu; im dłuższy, im treściwszy, tem dla mnie droższy: zawsze się z niego czegoś nauczę – jakoś i owym razem, kiedyś mię obdarzył kilku ciekawemi uwagami swojej odpowiedzi, wiele z nich odniosłem korzyści – Najpierwsza ta była, iż w krótkich ale dokładnych rysach dałeś mi poznać kto to był Hegel na polu filozofizmów; dalej, stosunek Kremera, t.j. jego dzieła do ostatniej filozofii, a razem dla czego wypadła mu potrzeba mówić szkoda o Teozofii – To wszystko było to dla mnie wielce naukowem. Zrozumiałem też, daleko lepiej niż wprzódy, stosunek państwa Analityki do Dyalektyki. Uczyłem się ja wprawdzie kiedyś w uniwersytecie kijowskim wedle zasad Dugalda-Stewart, wykładanej przez Ks. Antoła Dowgirda pijara, ale jej nie rozumiałem i sam też wykład ustny był straszne niedołężny. Nauki te uważaliśmy (my nawet literaci) za prawdziwą plagę Egipską; cóż mówić o studentach z innych wydziałów, którym ten przedmiot nie wiele ważył do stopnia! – Jednakże, z całej tej mgły dawnej łacińskiej tyle mi zostało, iż rozumiem iż nauka ta jest nauką form myślenia, ale na czem się te formy gruntują i czy jaki grunt rzeczywiście mają, o tem się nam nie marzyło, bo też, żadne, i społeczne kółka

wyjść o tém jeszcze nie wiedziały. Więc, niech Pan Profesor nie sądzi, bym, przy czytaniu jego Myślini, brał quid pro quo; nie szukam treści, ale formy; ale, nawet ich zdaje, że ponieważ zacząłem od analityki, nie zaś od Dyalektyki, stąd wynikały ich moje błędy, bo co dla Pana jest podstawą, gruntem dla znanych już mu dawniej pojęć, to dla mnie jest dwakroć ciemniém. Nie znam tego, co ma służyć czemuś za grunt, ani też tego, co tego gruntu potrzebuje. Gdybym zaczął czytać i studyować Myślinią od Dyalektyki, gdybym ją nabywszy jako tako poznał, uznałbym może sam potrzebę szukania jakiejś filozoficznej podstawy dla owych pojęć, zdań i wynikowań zadanych mi, w obec państwa Laski, zupełnie jak uczeń któremuby po raz pierwszy, przy uczeniu języka obcego, dano do ręki gramatykę taką, jak Noëla i Chapsala — On jeszcze zgoła nic a nic nie słyszał o treści języka, a tu mu podają różne filozoficzne nad tą treścią uwagi. Obecnie przeszedłem na tętno drogę skierowany i za nadejściem wakacyi wezmę się do czytania Dyalektyki, a że ona jest już oparta na analityce, nie oczekuję przeto wyjaśnień zmian ze przyszłego tamtej pojęcia. Jednakże nie twierdzę ja tego, iżbym całej państwa Myślini wprzódy nie czytał; owszem, co do analityki, bym

była ona nie raz w moim ręku; dyalektyka zaś raz i to z lekka
przebiegłem – Teraz gorliwiej nad nią poprowadzę, a zabrawszy się znowu do analityki, jestli napotkam trudności, nie-
koniecznie wierzę, uczę się systematycznie i panu szczegółowym listem powiem – Kiedy to nastąpi – nie wiem. – Czemuż lepiej osobiście, jak pan mi radzisz i uprzejmie wzywasz, nie przybędę do Freyburga? – Na to odpowiadam panu prostu i na nas przysłowiem, ale nie raz złote malującem:
„Chciałoby się duszeczce do raju, ale grzeczky nie pozwalają".
Otóż i mojej duszeczce wielceby się chciało odwiedzić tak kochanego, tak rzadkiego filozofa w jego przybytku, ale u nas paszporta niemożebnie drogo kosztują; za półroczne lub też krótszy pobyt się 250 r. w. od jednej osoby – Jakie tu pomyślne o podróży! Atoli jest nadzieja że po skończonej, da Bóg, wojnie, zmieni się i to postanowienie, że może paszport nie, albo nader mało kosztować będzie; nadewszystko byłoby grzechem śmiertelnym dla mnie, jeśliby mi nie korzystał z mojego wstawienia w wasze strony, zwłaszcza że podziwiam całkowicie pańskie zdanie że co w jednej godzinie da się ustnie objaśnić, na to w pismie potrzebaby tygodni czasu –

Z żądanych przez pana książek posyłam 1) Filozofia Unamuna 2 T. 2) Listy Królowej, wszystkie trzy Tomy, zwłaszcza że pierwszy niejest pewnym odmianom, 3) Trzecie Kanta wyd. Rosenkranza

przyrodzenia. W tem dziele znajdzie pan wiele przedmiotów z zakresu Fizyki, które lubo nie są systematycznie wytłomaczone, posłużą mu atoli za kanwę do lekcyi z córeczką. 4) Rys Literatury polskiej i 5) mappę dawnej Polski, które wyjść zdadzą do mojej geografii – Że wszystkie książki są moje; co raz p. Orgelbrand do tej pory przysłał przykrywa ze swego, nie wiem jeszcze, jako też nie wiem czy swoje przykre rubryki na konto należności, lub nie; co do mnie, posyłając te książki, niech pamięta, choć wątpię, abym chciał mu być wyłącznym. Na tej jednak że pozycie nie przestaną. Da Bóg zdrowie, znowu też coś wydawać i wydrukować. Że jestem wszakże interesowany, że nic nie robię bez egoizmu, nie z góry bo chamskiego łajna ostrzegam, że za te książki będę wymagał długich listów, ale dopiero wtenczas, kiedy mi zdrowie służyć będzie i czas nieco wolniejszy nastąpi – Ta razą posyłam, w paczce, moje uwagi nad tem pytaniem czy w dzisiejszych ludzkich jest fatalizm, czy go nie ma? Jest to wcale obszerne objaśnienie tej ważnej kwestyi; ale czy sprawiedliwe, proszę rzucić okiem i powiedzieć gdzie mam słuszność lub nie słuszność. To nie potrzeba do pewnej małej skrupulatności, a tą każdym się z głupstwem kapitalnem wystąpić. Przesyłam także szkic systematycznego opisu

głębu

przeglądu wszystkich nauk. Ten przegląd oparty jest na duchu filozofii Kremera; przedstawiam go tylko w najgłówniejszych zarysach, a co do szczegółów korzystam z rozwinięcia tegoż przedmiotu w pańskiej dydaktyce. Czemuż całości rękopisu nie czytasz? Mnie się zdaje, że takie przedstawienie, jak tu zastaram, wiecej zaspakaja - obok, prawie, i na to mi coś podobnego sumienie, a z góry ostrzegam że nie mam w tem żadnej predylekcyi ojcowskiej. Nazwa pańska jasna i wyjaśniona zwróci mię, jako dziecię, na drogę lepszego zdania - Jeszcze o jedną rzecz proszę. Widzę, jak pani niełatwo w kilku szkicach dać dokładne pojęcie o duchu pewnej nauki. Otóż, jestem w błędzie co do istotnego znaczenia Fenomenologii. Czytałem ją w Kremera, brałem tę naukę za wyraz historyczny historycznej świadomości wiecznego objawienia czyli raczej ludzkiego, a tymczasem znajduję że z tem moim pojęciem nie... zgadza się ogólny pogląd tej nauki, zapytywałem autora czém jest właściwie fenomenologia. Ten mi odpowiedział że to jest wykazanie różnych szczebli, przez które pojedyncza jednostkowa świadomość dobija się do najwyższego stanowiska we filozofii, t.j. do rozumienia Idei. Jest to więc niby szkiełko na perspektywę, wkładające rozum do pojmowania owego słowa Bożego napisanego w sobie samem wiecznego, potém w naturze, a wreszcie w ludzkości. Zatém fenomenologia jest jakąś

nauką

nauka formalna, jest również ugruntowaniem cnoty.
Jednakże dziwi mię że pan w swojem przedaniu do myślini powiedziawszy na str. XXXI że treść pierwszego tomu myślini niegdyś wyrosłata Krytyki Czystego Rozumu, nauką Umiejętności i Fenomenologią, dodajesz zarazem że byłoby jego najgorszem rozumieniem gdyby kto wyszłajął z punktu Fenomenologię ducha. po cóż wystrzegać z tą pracą, kiedy ta sama treść, jak profesor mówi, wyrosłata jak ubiegła Fenomenologię? – Nowem, mówię i ponchonywam się że nie pojmuję dokładnie znaczenia prawdziwego Fenomenologii. i dla tego, ponieważ innej znać nie mogę, jak tą, którą Ucznem mym będąc w moim dziele, przeszłym nazwałem Vana professora, abyś [illegible] wziął w treść dla mnie dostępną i nie kilku cząstkami kilowych przestał do mnie. Ten sam przedmiot, ale pare dni drogi, zupełnie różne, mętowny, nader wiele zyskuje na jasności i zrozumiałości – Jest tu akademia w dziele i zwyczajna dyalektyka, gdzie sylogizmy znajdują swoje ugruntowanie na wypadnie mętownych gatunkach zdań. Bardzo byłbym rad, jeżeliby Van professor niektóre swoje uwagi, które się mu przy czytaniu [illegible] mogły, chciał mi udzielić dla mojej prywatnej nauki, i przewodnictwa, nie zaś dla przedania gdzie indziej – prosząc o to być spokojnym – Zatrzymuję, że nie mogę nim przestać: dystemu [illegible] Libelta: – Nie wiem, czy

przeczem

pisarem wprędce dostanę się ten system umysłowy na na celu rozwinąć filozofią Fantazyi. Życie duchowne nasze składa się ze trzech pierwiastków: z rozumu, zmysłu lub fantazyi i woli. Otóż, powiada Schelling, filozofia rozumu była dotąd wyłącznie opracowywaną, filozofia zaś fantazyi (czyli twórczego w nas pierwiastku) leżała ciągle odłogiem, podobnież i filozofia woli. Schelling wystąpił teraz z filozofią Fantazyi, a teraz potrzeba pracować nad filozofią woli. Wszystkie kategorya w swojej filozofii Fantazyi opiera na kategoryach tajemnych Myśliwi, z dodatkiem że nawet ów pojęcie Myśl uważa teraz nie za jakąś wszechtkę, jak przedtem, ale za wszystkość, na równi ze zmysłem i umysłem — pomimo to Schelling dostał z Monachium, nie wiem w którym to dniu listy do zabronionych bezwarunkowo. Miałem już jeden egzemplarz przez Warszawę, gdzie zresztą porządna była cenzura, ale potem na nowo zakazała — mój ex. biega gdzieś po Litwie, chcesz nie chcesz go zrozumieć, znajmniej ja, który uważam wszystkich w te rzeczy mniej znających dla siebie tajemnic i ciemności — dla tego właśnie pracą wprędce zapytywaniem, co o tem dziele myślisz?.

Niedawno miałem listek wiadomości ze wsi, z Białej Rusi czyli z guberniii witebskiej, gdzie mam znajomych kilka moich uczennic. Otóż jedna z nich wzięła zdolna, z główką

uczącej

z główką lepiej rozwiniętą, dobrała się do jakiegoś paińskiego pisma, a lubo nie pisze do jakiego, odzywa się jednakże z uniesieniem o naszym autorze. Dla ciekawości wypiszę tu z jej listu te te wiersze, które do Pana się odnoszą. Dostrzeżesz że poezya niewytworna, ale dobre są chęci:

„Po raz pierwszy Trentowskiego
Coś czytałam; dzieła Jego,
Ja są cienne, okrzyczane;
Sądzą, że nieprzezumiane. —
Ja w nim wielbię duch jeniuszy, (z. świątobny)
Polot orli, wzniosłość duszy.
Ja w nim wielbię jędrność myśli;
A w obrazach, które wyśle,
Żywość taka kolorytu,
Że mię wzrost do zachwytu.
Ja w nim wielbię dzielność Jego,
I Dumam z dziełka takiego! —
Nawet słowa wyszukane,
(: Nie tak liczne, zrozumiane :)
Jeśli te mu zarzucają,
Te piękności nie przyćmiewają;
Może czasem w uniesieniu
Widzi więcej niż w istnieniu, (w istocie)
Lecz i to niewiele szkodzi,
Tylko poezyę dowodzi —"

(musztę dla lepszego zrozumienia takiej pozycji zaprowadził: Dzieła jego, dla tego są okrzyczane za ciemne, że są nieprzezumiane przez krzyczących) Gratuluję za admiratorkę!

—

„Ale o miałem nie zapomniał dodać do listu swojego, o co panu najwięcej chodzi, że o rękopism swój mitologiczny może

i rozpisał

Profesor być zupełnie spokojny. Nikt go skracać ani obrzynać nie będzie, dla tego że nomenklatura wszelka: jeograficzna, mitologiczna, & imion własciwych ich umieści się osobno w słowniku, nie zaś w texcie. Nazwy zaś pańskie filozoficzne wejdą do textu słownika. Jednakże i tu kastracyi nie będzie; całe mianownictwo, jak je Pan nawestat, zostanie do dzieła wcielone. Czuwanie nad wszystkiem, co z rąk pańskich pochodzi, do mnie należy, a mój grzbiet nadwerężę dla pańskich prac nieboszczyzny, ale za zgodnością że się nikt gwałtu nad jego dziećmi nie dopuści — Posyłka z książkami, opłacona pocztą na pocztę, wyjdzie w kilka dni po wypuszczeniu tego listu — pisałem niedawno do P. Kremera, czyniąc mu delikatne wymówki że panu nie posłał ex. swego Syst. Fil.; może się więc teraz tak trafić iż zamiast jednego otrzymasz Pan aż dwa ex. Fil. i „Listów" a to jest jeden odemnie a drugi od autora — Jeśli pan Profesor miwiasz będziesz iż dla córki jego potrzebne jest dzieło ułatwione do użytku pańskiego wykładu, proszę o tem napisać, a ja chętnie ustąpię pannie Olimpijce. Na nieszczęście, u nas literatura szkolna zostaje w ubogim stanie, dla tego że mamy dzieła w języku Rosyjskim dla szkół i pensyonów; nikt więc nie pracuje nad elementarzem, książką, wiedząc że grono jej czytelników ograniczy się samym domem, że po za obręb domu nie wyjdzie —

Żegnam Nieocenionego Pana Profesora, polecam mi jego pamięci i przyjaźni, będzie proszę, mając chwilę swobodną niejsze, napisać do mnie obszerniej o Fenomenologii, przynajmniej tyle, żebym zrozumiał co to za nauka, i czy u nas potrzebna jestże po myśleniu? — A. Zdanowicz — $\frac{14}{26}$ Marca 1886

Kilka słów o tem, czy jest fatalizm w Historyi powszechnej?

Co to jest Historya powszechna? czem się w gruncie dzieje ludzkości? Azali w tych faktach, które tak szczegółowo spisuje historya, azali w tym chaosie wydarzeń odrębnych, niekiedy z sobą zewnętrznie niepowiązanych, ukrywa się jakaś wyższa organiczna, nadająca im pewną jedność, pewną całość? Gdy historya składa się z drobnostkowych czynów, gdy widzimy że cała ta rzesza, co człowieka to osobna i niezawisła wola, a każdy czyn jest właściwie wypływem tej niezawisłej woli, możeż kiedy w sumie tych różnorodnych wypadków, najrzędziej widocznie z jakąś spójnością, stanowiących wątek historyi powszechnej, znajdować się jakaś konsekwencya, jakaś logika, kiedy niezawisłej tej logiki w pojedyńczych nawet czynach dostrzedz nam niepodobna? — oto są pytania, które każdemu myślącemu same się nasuwają a które wprost prowadzą do badań, tworzących osnowę nauki zwanej Filozofią Historyi. Nauka ta jest dopatrywaniem się w dziejach ludzkich logiki wyższej, jest śledzeniem wędrówki, niezawisłej od wędrówki ziemskiej, słowem, badaniem myśli Opatrznej, Bożej, kierującej postępem ludzkości w ogóle.

Lecz skąd przyjść nam może do tego, aby dojść jakiegoś wyższego kierunku, jakiegoś nadludzkiego rządzenia się w sprawach człowieka? — oto z naszej pierwszej uwagi.

W każdym wielkim czynie, między zamiarem, dla którego

dla którego był przedmiotem a ostatecznym z onego nieszczęścia zadośćuczynienia najczęściej niedostające spowodowanie; co więcej, w wypadku, z góry przez rozum ludzki niepewnej działania, stawał się w dwojaki skutkiem dalekie złe zawinienie dla ludzkości, nie zaś pożądany niewątpliwy cel rzeczywiście osiągnięty. Zastanawiając się tedy nad całym rozwojem nie tylko historyi politycznej, ale też i historyi nauk, dostrzeżono że ponad wolą ludzką, z której pojedyncze czyny wypływają, unosi się, jakiejś Fatum starożytne, inna wola, wyższa, z tej przyczyny od owego fatum różniąca, że nie jest ślepa i że nie wyłącznie cząstkowej woli ludzkiej. — Że ta wola wyższa nie jest ślepą, stanie za dowód ta okoliczność iż w jej kierowaniu dziejami ludzkimi, nawet przez kilka tysięcy lat istnienia rodu naszego, daje się już dostrzec pewien system, wyraźna linia, widoczne wytknienie. Nie wszystkie bez całkiem woli ludzkiej, bo tylko zakreśla dla niej pewne wielkie, ogólne prawa z pod których wyjść nie może; co zaś do czynów pojedyńczych jest ona zupełnie swobodną. Jak, np, we wszystkie przyrodzie jest prawo ogólne że cztery odrywać się nie może od ziemi, ale na wolności skazania wróżnych kierunków po całym jej globie, tak i we wszystkie duchowym są pewne prawa, którym muszą być czynności postępowym, albo zamy którym jest postępowy bez wstrzymania o tem wiedzy, bez żadnej domowości — prawa te, którym tak ślepo ulegać muszą, dążą się do wielkiego planu, wedle którego rozwoju

rozwoju

prowadzi & janer wielki ludzkości całą. Każdy z nas stoi się do tego planu bez świadomości o tém, wypełnia rozkazania Boże tak, jak je wypełnia natura, t. j. nie wiedząc o tém że je wypełnia. Tu więc nie ma mowy o naszej wolnej woli. Atoli z drugiej strony każdy z nas wolny jest w czynach moralnych jednostkowych, nie jest związany w codziennych swoich postępkach. Tu wola wyższa nie zakreśla nam wyraźnej granicy — Tym sposobem mamy wolną wolę a zarazem jesteśmy pod pewnym fatalizmem, tak że i ci którzy twierdzą że człowiek otrzymał wolną wolę, i ci, którzy w postępie historyi upatrują fatalizm, nie rozmijają się z prawdą — Ale znów ani jedni, ani drudzy nie mają słuszności za sobą, skoro obstają uparcie przy wyłącznych swoich twierdzeniach. Bo tu prawda, znajduje się z obu stron, nie jest wyłącznie na żadnej, ale się wtajemniczy znajduje w połączeniu, tych potrosze, t. j. w tém twierdzeniu że człowiek jest zarazem wolnym i niewolnym. Jest niewolnym dla tego że podlega pod wpływem, pod prawem pewnego prawa, czyli wyższego rozumu który go nagli iść w tym a nie innym kierunku — Człowiek, chciałby i chciał, kierunku temu oprzeć się nie może, tak jak oprzeć się nie może biegowi ziemi, który go z sobą obraca dokoła słońca. Tu jest mus niepretemny, tu jest ślepe posłuszeństwo, albo raczej, tu niema z naszej strony żadnego posłuszeństwa, bo się nas o to nikt nie pyta, naszego zgodzenia się nikt nie potrzebuje. Jedziemy a idziemy w pewnym kierunku, który sam tylko Bóg

Sam tylko Bóg zna, a nas o tém nie zawiadamia — Tu właśnie jest fatalizm w chrześciańskiem tego słowa rozumieniu, t.j. nie ów skarżyty, ślepy, bezświadomy, ale pewien wielki plan w myśli Bożej od początków osnuty, według którego ludzkość, sama o tém nie wiedząc, ciągle i nieznużenie zapada się ponowa — Siła zaś ta, jakby pan w maszynie, nagli tę ludzkość do ruchu, do postępu, jest owo biblijne tchnienie Boże, które spłynęło na pierwszego człowieka w dniu jego stworzenia, a które w nim jest pierwiastkiem myślącym i nagłym duszy. Filozofia nazywa to tchnienie ideą, myślą Bożą, nazwiskiem religijném i nazwiskiem postępu — To piorunowe tchnienie z góry przez nas, przez do dalszej a dalszej wydoskonalonej pewnym, jasno widzącym z góry oznaczonym kierunku — skąd, skoro ludzkość nie jest wolną, o ile dozwala w sobie pewna i musi do owego tchnienia postępować. Lecz jeśli zajdziemy do sfery codziennych czynności człowieka, tu już wola ludzka nie widzi tchnienia, jak wyżej, murów, takiemu ograniczeniu; tu już ona jest swobodniejsza. Na czém że ta swoboda zależy? — Na tém, że może tym lub innym trybem postępować, według swojego upodobania — Lecz jeśli tak jest, jeśli każdy człowiek nieograniczoną ma swobodę w codziennych swoich czynnościach, czém-że się dzieje że ogół czynów ludzkich, że ich suma okazuje się być w harmonii z planem Bożym, że się znajduje w zgodzie z myślą Bożą, kierującą postępem ludzkości? — Rzecz się tak wyjaśnia — Wszystkie czynności człowieka wypływają z jego rozumu; ten zaś rozum nie jest jego własnością; jest on, jak wszystko, dziełem Bożem. W nim to

prawdę

W nim to pracuje niewidomie tchnienie Boże, myśl Boża. To wewnętrzne natężenie artystyka do pewnego rodzaju czynności, ten nurt, który wzgląd naszego ducha ciągle daje, nazywa się sumieniem. Sumienie nic innego nie jest jak tajemne działanie w nas owego tchnienia Bożego, jak ruch i życie owej myśli Bożej która w artystyce jest świadomem nadprzyrodzonem, kierowniczem jego codziennych czynności, aby się takowe ciągle nastrajały do ogólnej harmonii, do ogólnego planu Bożego, wedle którego człowiek ludzkość prowadzić zamierzył. — Ale w takim razie, zawrzeć tu, duch ludzki nie jest wolny nawet we sferze powszechnej swoich czynności; bo jakież, pytam, tu wolności, jeśli każdy czyn jego zostaje pod wpływem jakiegoś wewnętrznego bodźca, jakiegoś nurtu, który się zowie sumieniem — I tak jest rzeczywiście — Duch ludzki nie ma nawet w codziennem życiu absolutnej woli; ma tylko wolność warunkową, t. j. że może się przeciwić temu wewnętrznemu bodźcowi, może go słuchać, lub nie słuchać. Bo duch ludzki, będąc przeniknionym myślą Bożą, sam skad się myśli a myśl rozmyślającą, t. j. obdarzał wolnością zastanawiania się nad tem, do czego napięwa go owa myśl Boża, ów bodziec wewnętrzny — Duch zatem, mając świadomość siebie, tudzież świadomość tego, czego po nim wymaga ów rozum Boży, na dnie jego istoty spoczywający, może się temu rozumowi, przeciwić — temu wewnętrznemu natchnieniu wolnemu ulegać, jeśli zechce — I ta właśnie jest różnica między wolą artystyka a wolą zwierząt, że tamto to ostatnie rozstaje, rozróżnia, jak artystyk, pod wewnętrznym zmysłem, który się tu zowie instynktem, a że się nim pocieszyć bez wiedzy o tem, gdy przeciwnie artystyk pocieszony jest

uwięzionym

swojemu wewnętrznemu mrowi, sumieniu, z rozsądkiem a tem świadomością i w tej to świadomości głównie zgadzają się wolna wola — Bo, jako niedawno o prawie, czyli o myśli Bożej, tudzież o tem co czemu ona zaniedbuje i naprzód, może się stać lub nie stać, gdy świeca zawsze i wiecznie się stroi, tak jak woda zawsze i wiecznie dąży do równowagi, zmysł płynący rzeczy i sama przyczyna tej dążności wynieść się nie zdoła. Jeśli tedy zarzucimy uwagę na ogólny przebieg dziejów ludzkich, widzimy że przebieg ten zgoła od woli człowieka nie zależy; ani się mu sprzeciwić, ani go wstrzymać, ani też wyprzeć się nie możemy. Niechcący najgorszej tego żądali, tak jak zatrzymać nie możemy biegu ziemskiego lub ziemskiego naszej planety. To jest fatalizm. Co zaś do osobistych naszych czynności, i tu także pamięć pewien rodzaj muzyki; czujemy w swoim wnętrzu głos wyższy, który nas gani, chwali lub pokrzepia, głos którego możemy wprawdzie nie słuchać, jeśli się podoba, ale takowe niepostrzeżenie nie ujdzie nam bezkarnie, bo je przypłacimy utratą pokoju ducha, albo cierpieniem przyszłem, tak jak możemy wtenczas nabyć ufność do zgonu i uczynić się niezależnej zdala tego zjawiska, ale za to nieustannie zapłacimy okrutnym bólem i utratą człowieka — Może tu kto pomyśli że smutna jest dola człowieka, gdy nawet w pewnej swojej sprawie nie ma całkowitej, bezwarunkowej swobody — Ale ta dola nie jest tak smutna, jakby się zdawało zdawało. Gdy nasz organizm duchowy jest urządzony wedle myśli Bożej, gdy ta myśl wskazuje go sobie przeznacza, stanowi jego szczęście pewnością, jego przeznaczenie, tedy postępowanie prawom Bożym, czyli

czyli sumienia nie tylko nie jest niewolą, lecz owszem jest naszym stanem normalnym, uprzywilejowanym, jest stanem naszego rozwoju duchowego – Jak dla ryby koniecznością pobytu normalnie nie jest bynajmniej stanem niewoli, tak dla człowieka słuchanie owego głosu nieustannego nie sprawia żadnej boleści, chociaż mu tylko radość ze czyni – Ten głos, dający się słyszeć w naszem sumieniu, jest Bożym namiestnikiem, jest igłą magnesową, która za chwilę ostrega igłowa Bożą i jak ma kierować łodzią swojego życia. Gdyby się znaleźli ludzie, coby potrafili dobić wołali zakłamać w sobie wołanie owego głosu, coby potrafili dobić, w pewnej danej epoce, zasady wiary, praw, obyczajów, wszelkiej uczciwości, tedy mamy jest najpewniejszą że nowe pokolenie, że ich własne dzieci odbudowałyby znowu społeczność na tychże podwalinach, które ich ojcowie zburzyli – Idea Boża, na dnie duszy naszej ryjąca, jest jakby kalkulacja w ciele ludzkiem, czyli chorobliwe usposobienie, które wywołuje różne niemoce, np. raka, polipa i.t.p. Rozróżnij polipa, który się raz utworzył, a nie usuń kalkulacji, polip znowu się wyrośnie, i tak bez końca – Otóż, taka w duszy naszej kalkulacja, takie usposobienie skłonni przewiązek bezwzględny, owo tchnienie Boże, a gdy ono przenika całą człowieka, gdy jest mlekiem jego organizmu duchowego, nie dziw tedy, że ciężkie za jego kierunkiem i pociągiem, co daje nazywa moralnem postępowaniem nie jest dla człowieka żadnym ciężarem, tak jak tchnienie i przyjmienie nie sprawia mu żadnej przykrości, lecz owszem przynosi pewną przyjemność, skoro tym potrzebom radość uczynić może –

Zdaje się w powyższym wywodzie objaśnić, że ich najbardziej

wyższowiejący szpe w Historyi powszechnej, to jest widoczne gospodarowanie myśli Bożej w sprawach ludzkich, a mimo to nie wspieranie przez nią wolnej woli człowieka —

Do czego ten ustęp ma u mnie służyć? — oto, miałby go umieścić w mojej Hist. lit. polskiej dla wiadomości, we wstępie pod rozdziałem mówiącym o Historyi powszechnej. Podobne ustępy zamierzam przepuścić przez wszystkie rozdziały tego przewodnika dla młodzieży np. przed poezyą, przed Romansami, powieściami, przed Retoryką itp. —

ów powyższy ustęp nie jest tu w całości wypisany, bo jest nie całkowicie tu takiego ciągu, dla tego że zawiera wiele wątpliwości — Ten byłby pewnikiem kiedy nie mnie trudności czy nie zawiera jakiego sofizmatu. Cudze oko, a zwłaszcza takiego mistrza jak pan, Ojcze doktrynie będzie słu— dziła —

PS. W liście, pożyczyć osobno do Pana, wyliczyłem książki które pożyczam: tu zaszła mała dysproporcyonalność, że mappy historyczne nie pożyczam tą razą, dlatego potem to uczynię a za to do wskazanych znajdzie pan książki pod tytułem Źródła rozbrojowany do pożyczki wskazany —

Zeznam Kochanego Brata pisma i polecam się jego przyjaźni i pamięci — w N. 2.

16/28 marca 1856 roku Berlin

Porto za te książki jest opłacone na poczcie aż do miejsca —

Wilno – 6/18 lipca 1856 roku.

Nieoceniony Panie Bronisławie! Zaraz pierwsze się jest radością z tem przed Tobą; otrzymawszy uprzednio dwa długie listy a listy tak pożyteczne, tak uprzejme, ani słowka na nie nie odpisałem – Miałem powiadomić swoje powody, zastanawiałem się w maju i czerwcu w nas odbywają się examina po szkołach i pensyonach, a ja chciałem być zupełnie swobodnym, abym mógł, dobrze przemyślawszy się treścią Twoich listów, wypisać się obszernie o tém, co rozumiem a co nie trafia jasnie do mego przekonania – Gdy tak wahałem się z odpisaniem, aż oto nadchodzi trzeci Twój list, w którym poruczasz mi załatwienie interesu z p. Orgelbrandem – Żona moja i kilka innych kobiet, naszych krewnych, były świadkami jakem się rozsierdził na swoją opieszałość w dawaniu odpowiedzi Kochanemu Panu Bronisławowi – Gorzko mi wyrzucały się, widząc jak ci jest przyjemną rzeczą odbierać z kraju, od swoich cierciele, kiedy niekiedy listowne wiadomości, tak egoistycznie postępuję, tak skąpo i rzadko piszę, gdy przeciwnie sam niezmiernie rad jestem, gdy od Ciebie przychodzi list długi, na kilka ćwiartkach pisany! – widząc moje zaruminienie, natodzie moje kuzynki, które interesują się wielce tem wszystkiem co Ciebie dotyczy, „dajże nam słowo, (wyjątkiem) że odtąd częściej będziesz pisywał do p. Tr. niżeli od niego odbierasz odpowiedzi, bo ci łatwiej z kraju, po między swojemi,

powstałe

pozostać bez odpowiedzi, niż temu, którego, może, całą osłodą wygnania jest od czasu do czasu przychodząca wiadomość, że o nim myślą, że go serdecznie kochają" – Trudno było nie dać przyrzeczenia, które w tym trafiało mojemu sercu! – Muszę tu dodać że niedawno, widząc się z poetą Edwardem Odyńcem, który jest u nas redaktorem urzędowej gazety „Kuryer Wileński" a którego ja również jestem pomocnikiem, gdym mu wspomniał o swoich listownych stosunkach z p. Bronisławem, „bardzo rad jestem, rzekł, że się o tém dowiaduję, napisz mu, że go wielce kocham i z nim się pogodziłem, od czasu, jakem przeczytał jego Przedburzę" – Odyniec nie studjuje nad filozofją a ma o niej pojęcie jakie mu podał Mickiewicz w swoich prelekcyach; jest w ogólności przeciwny racjonalizmowi, wierzy chętniej w natchnienie poetyckie, w to, co serdecznie podaje, niż w rozumowe wypadki, wnioskowania, zwłaszcza Hegelowskiej szkoły – Owa też panienka, której wiersz przesłałem kochanemu profesorowi, przeczytała Przedburzę i powzięła inne o panu wyobrażenie od tego, jakie wyczajnie u nas obiega – a jakież obiega, zapytasz może? – Że jesteś ateista, zniemcowany na duszy, jesteś nie-chrześcianin; przynajmniej tak głoszą wszystkie u nas wychodzące na Cię krytyki i recenzye, o których ani słyszałeś ani wiedziałeś, a ratem na które odpowiadać nie mogłeś – Zresztą, prawdzi się owa przysłowie „les morts ont tort" – podobnież można powiedzieć: „

les absens

„les absens ont tort" – Można więc u nas na twoim, kochany Bronisławie, grobowcu, okazywać naszą prawowierność, nasze chrześciaństwo, a zwłaszcza nasz Katolicyzm. Jakoż nie omieszkali tego czynić, którym chodziło o zjednanie reputacyi tym łatwym trybem! – Ale dość o tém –

Interes z Orgelbrandem już jest uchwalony; nie miałem w tém żadnej trudności, aratém nie mam i zasługi; pokazałem mu wprost twój list, a to tém bardziéj, że był napisany tak delikatnie i ogłędnie że nie czułem się zdolnym inaczéj mógł zgrabniéj rzecz tę poprowadzić – Jakoż p. Orgelbrand najchętniéj oświadczył gotowość dostarczenia owych 50 talarów i przyrzekł za kilka dni wypłacić je do Ciebie zwyczajną koleją. Nie robił żadnych min przytém ani grymasów; powiedział mi że tak wysoko cenić stosunki swoje zdaniem iż o tę bagatelę ani chwili walczyć lub spierać się nie będzie! – Bardzom był rad z tej jego gotowości, zwłaszcza iem widział pra cę pańską pięciomiesięczną, a obok tego, tak liche wynagrodzenie w ogólności! – Nigdybym się nie zdecydował pracować tak długo i tak mozolnie za tak małą ofiarę – Orgelbrand zgadza się drukować całą pańską pracę w kompanii z stownika, nie zaś na koniec, jak miał przedtém, a ja za tém obstawać będę, gdy rzecz przyjdzie do druku – Nie wiem, atoli, czy zaczniemy

zaczniemy nasze przedsięwzięcie przed końcem niniejszego roku; wiele jest jeszcze niedostatków – powiadasz, że gdyby zdolniejsi literatorowie tak popracowali nad słownikiem, jakeś Ty to uczynił, byłoby to dla niego drogocennym skarbem. Otóż, dowiedz się, że nikt tego nie zrobił, prócz Ciebie, nieocenionego Professorze – Mamy tu gorliwego pracownika, na którym cały ciężar roboty spoczywa i bez którego słownik ten nie poszedłby daleko, ale i ten nic ze swojego nie dokłada, tylko ciągle cudze obrabia, zwłaszcza korzysta z Lindego – Ja zaś, podawszy pierwszy myśl organizowania do tego przedsięwzięcia i zachęciwszy go niejako do rzucenia się w ten odmęt, cofnąłem się prawie całkiem od niebezpieczeństwa. Nie mów egoizm wprzódy to uczyniłem, ale mój respektywny brak czasu; zaledwie zdołałem głoskę A przygotować, wtedy zrzekłem się ~~mej~~ całkowicie – Mam bowiem dworzański Instytut, pięć ziemskich pensyonów, spółredząd w redakcyi gazety i kilka lekcyi prywatnych, a do tego jeszcze jakie takie zajęcie z dziećmi własnemi – Z tego chaosu pracy zaledwie tyle tylko zarabiam że mogę opędzić wszystkie swoje potrzeby – U nas drożyzna nadzwyczajna: drwa, kwatera, żywności, rzemieślnik słowem, czego się dotkniesz, wszystko jest we dwójnasób a nawet we trójnasób drożej niżeli przed kilku laty – Ja sam, przy skromnem życiu, wydaję teraz rocznie

rocznie około dwóch tysięcy rubli srebrem. Summa niezawsze-
na dla zwyczajnego nauczyciela – Sama kwatera z opałem
kosztuje 300 r. sr – Żyta korzec po 4-5 rub. czyli zaberecke
litewską płaci się od 24–30 r. Jajko po 3 grosze; mię-
so jatowicze f. po 15 groszy, kiedy dawniej płacono po 6-
7. Nie mówię już o innych artykułach — — Ale wra-
cając do Orgelbranda, pisz[illegible], Kochany Bronisławie, wo-
skiem liście swoim, o pierwszej naszej posłuce lekcyjnej
dla Ciebie, jakgdyby ona całkiem pochodziła z natchnie-
nia twórczego. Winieneś nam tedy rezultaty; wszy-
ta nie powinna pójść bezwarunkowie na karb p. Orgel-
branda. Myśl zarodkowa (idée-mère) mnie się przyna-
leży, ja ją rewendykuję. Rezultat jednego był u mnie ze
wszystkich spółczuciem. Gdy wszy reszta na książki, któ-
rych wówczas dla córki żądałeś, odezwałem się że ja je
poszlę Tobie swym kosztem; mój szwagier i Orgelbrand
oświadczyli zarazem gotowość przystąpienia się do tego
dobrego użytku, i tak złożyliśmy 30 r. i na tę cenę
została wyprawiona paczka do Fryburga – Odór,
masz generis pierwszego transportu; drugi całkiem
do mnie należy; spodziewaj się także i trzeciego li
ode mnie – Czy Orgelbrand co przyszle, lub nie, tego
nie wiem –

nie wiem – A jeśli już mam do dna samego sprawiadać się, tedy owa pierwsza pobudka wypłynęła z serca kobiecego; oto, moja żona, słysząc o życzeniu pańskiem dostania od nas, z kraju, książek dla córki, prosiła mię abym bez żadnej zwłoki radości uczynił jego prośbie – Na to nie tylko ja ale i owi dwaj spółtakcyonaryusze zaraz przystali – Nie śmiej się, kochany Professorze, z tej drobiazgowej spowiedzi; ma ona na celu pokazać że obudwaj u nas interess w kole ziemskiem, że Ciebie tu kochają i radziby ci czem służyć – Jeśliby chciał tej woli ziemskiej okazać nawzajem swą wdzięczność, najlepiejby postąpił, gdyby kazał zrobić swój dagerotyp czy też fotografię, jeśli tam macie dobrego w tej mierze artystę – Ale życzylibyśmy mieć nie Ciebie tylko samego, ale całą waszą twoją familijną; stań sam we środku, umieść matkę, poprawiwszy a olympijkę posadziwszy – przyczytajże raz rękopism swój „Dydaktykę" albo też / jeśliby to nie miało prędko nastąpić / osobno zrobiwszy pudełko i dobrze zapakowawszy aby się nie popsuło, uraczcie nas tym pięknym i drogocennym podarkiem – Kosztu nas fotografij czy dagerotypu i kosztu przesyłki bierzemy na siebie; proszę szczerze i bez fałszywego wstydu napisać – prosilibyśmy o dwa dagerotypy czy fotografie. To wszystko, com powyżej napisał, ściąga się do ostatniego Twojego listu; teraz przechodzę do listu pierwszego, z d. 12 Kwiet.

w tym liście

W tym liście zawiera się Twoje pojęcie o Fenomenologii. Bardzo dobrze wszystko zrozumiałem, notuję to, co odpowiadasz na moje pytanie, dotyczące str. XXXI Myślimi – Tu w krótkich rysach pokazujesz co zrobił Kant; a cóż on zrobił? – oto, zwątpił o wszelkiej ludzkiej wiedzy; dowiódł że nie można wiedzieć i pojąć tego, co jest istotą rzeczy zmysłowych i istotą zjawisk duchowych. To dobrze! ale nie wiem jeszcze, na czem-że on stanął? Czy tylko on umiał burzyć ona nic nie zbudował? / Dziwna jest tu coincidentia między owczesną francuzką czerwoną filozofią a tą spokojną niemiecką). Fichte ma zasługę że stawał się owe dwa algebraiczne X.Z wystawiał; Schelling znowu, że poprawia stanowisko Fichtego (systematyczne wnioski Schellinga nie dobre pojęciem; za krótko wyjaśniony, a na moją biedę nie mam ondowicka poznańskiego gdzie pan obszernie rozwodzisz się nad fenomenologią Ducha filozoficznego Hegla, nazywając go Schellin. grim 1ste (wtóry, gdzie potrzeba inaczej) – Czém jest Fenomenologia Hegla, to jéj dostatecznie pojmuję, ale zarazem przekonywam się że miałem skręcone o niéj pojęcie – wyobrażałem bowiem że fenomenologia jest wstępną, przygotowawczą nauką do filozofii w ogólności, pokazującą "dzieje wewnętrzne każdego człowieka, jakie on, począwszy od dziecinnego wieku aż do zupełnej dojrzałości przebywa" Takie zdanie zaczerpnąłem z prelekcyi o filologii klasycznej A. Mateckiego – Myślałem że fenomenologia "wystyka stopy jednostronne na odgraniczenie epok, jakie każdy człowiek w kolei pewnej czy późniéj, tak lub owak, ale z konieczności

przebywać musi w swojem bezbrzeżnem się osobiście" (Teurè-
matecki) – Wiem o tem dobrze, że nie wszyscy ludzie do-
chodzą do swej pełnoletności, ale wyżalałem, i tak jestem
wierzę, że musi być coś normalnego i przez samą naturę
ludzką zawarowanego w postępującym rozwoju człowie-
czeństwa, że musi to być coś koniecznego, a coś przy-
padkowego i dowolnego – bez zgrzeszenia, że fenomenolo-
gia wyższa jak duch ludzki, nie wiedzący jeszcze o tem,
że myśl Boża jest na dnie każdej rzeczywistości a zatem i
jego własnej, spina się od szczebla do szczebla, od poznania
niższego do wyższego, aż póki nie skończy na poznaniu
owej myśli Bożej, jako podwaliny wszech rzeczy, tak w prze-
ciętnie fizycznym jako też i duchowym, że zatem, w fenomeno-
logii, duch nasz odbywa swą podróż do nieświadomego celu
ostatecznego, bezpośrednio – a cóż go nagli do tej wędrówki?
oto, pierwiastkowe, myśl Boża, wdzięczna i rozumnie
człowieka stworzona, a tęskniąca do zjednoczenia się z po-
wszechną sobie myślą Bożą, znajdującą się we wszystkich
stworzonych – z drugiej strony i to miałem zachowanie, że, po-
nieważ rod ludzki składa się z jednostek, więc ten pochód tego rodu
musi być taki, jak jednego egzystencja, czyli że fenomenologia jest
nauką wyłuskującą owe stopy ścisłe dla całej ludzkości i że
musi mieć swoje ugruntowanie na historyi, t.j. że każdy
stopień wyższy w fenomenologii musi mieć odpowiedni
stopień w dziejach ludzkich – z tego nawet co pan piszesz
o tem, jakbyś ułożył swoją fenomenologię, spostrzegłem się
że to byłaby w miniaturze historya filozofii, czyli

historya

historia pochodu myśli, zanim ona dobije do tego stanowiska, na jakiém jest autor fenomenologii – Cały list Pański (z d. 12 kwietnia), zwłaszcza co piszesz o sobie, jak doszłeś do celu, t. j. do zgłębienia filozofii nowoczesnej, jest widocznie dla mnie wczasy, gdyż jest zarazem fenomenologią pańskiego ducha – Musze tylko z końca tegoż listu wyciągnąć kilka zdań przeciw Tobie samemu i innym naszym współwyznawcom tegoczesnej filozofii – Jakaż to będzie krytyka? oto, powiadasz a raczej zamykasz list do temi słowy: „I czy dziwna, że polacy, dla których filozofia kacerska i niemiecka nudzi się strawna, a katechizm dotąd wystarczał, krzyczą na Cieszkowskiego, na Krasińskiego, na libellta, i na mnie (na Pana najwięcej), że piszemy ciemno?" – Zapewne, mój to nie dziwna, ale „dziwna! dla czego?" – wziąłeś na siebie świętokapłaństwo nauczania waszych spółbraci, a piszecie dzieła zrozumiałe tylko dla zachudnich, bo w one są dalszym ciągiem prac waszych poprzedników – My zaś, polacy, dla których niby piszecie, nie mamy żadnych wstępnych wiadomości z zakresu nauk filozoficznych; jesteśmy tu jakoby terra intacta, dziewicza; lada kto może wpaść do naszej duszy, nabroić ile się podoba – Jeśli Hegel utracił u nas powagę, tedy nie dlatego, że obalał go pantheista i ateusz od nakim jego znali sami, ale dla tego że Mickiewicz go obszydzał i inni pocci –

i inni poeci – Jeśliby Hegel pisał po francuzku i trybem francuzkim, z łatwością i lekkością Woltera, nie straciłby u nas prawa obywatelstwa; zaszkodził mu dotychczas język i metoda ścisłe naukowa, a więc jeszcze przyjaciele jego niezdarni, którzy, ocaleni jego filozofią, chcąc uchodzić za głębokich myślicieli, jeśli się nazwanie ciemnemi frazesami, w przekonaniu że naród polski, im mniej zrozumie ich enigmatyczną mowę, ich argot, tem prędzej pokłoni się ich rozumowi – Na nieszczęście, wasze te pisma, a mianowicie nowe wasze wyrazy, przykładzie na niedokrągłe polskie usteczka wchodzić, kiedy owi metodosy i partacze wszystkich zrazili do filozofii wagą not, jako do niemieckiej łamigłówki, nastręczyły dowcipnisiom łatwej broni do szyderstwa – Wybierano z waszych ksiąg wszystkie nieznane wyrazy, splatano je w pewien wierszyk, wkładano je w usta jakiegoś zagorzałego czciciela filozofizmu, który w życiu prakthycznem okazywał się warjatem lub niemoralnym człowiekiem i tym sposobem stawiano prawdziwą filozofią pod przysmiewem głupstwa i niedorzeczności – A jeśli kto, nie chcąc ustąpić takim naszym zarzutom, chciał osobiście zajrzeć do pism waszych, postrzegł z zadziwieniem, że lubo po polsku pisane, nic tam zgoła nie rozumie – Czemuż przypisać to swoje nierozumienie? – Oto nowo utuskim wyrazom i ciemnemu

stylowi –

stylowi — przeczyć nie można), że rodzi tego nieporozumienia spoczywa w nieprzygotowaniu, w nieuporządkowaniu czytelnika; ale też z drugiej strony największa część winy tego spada na was, naszych natchnionych pisarzy — wy chcecie pisać po polsku, abyśmy słuchali co mówicie; a cóż wy mówicie? — oto, odpowiadacie Niemcom na jakieś tam ich błędy, omyłki, zboczenia, jednostronności; my zaś zgoła nic nie wiemy o tem, co się dzieje za granicą naszej bliskiej Ukrainy — wy przybywając do nas z dziełami polskiemi, które się zrodziły z natchnień niemieckiej filozofii, (czy to przez jej zaprzeczenie czy dalsze jej rozwinięcie) jesteście podobni do owych Trojańskich emigrantów, którzy po spaleniu Troi rozbili do Kartaginy wiozący penatów losy Troi i Priama ocalonych z ogólnego pożaru — Ale, jak w Kartaginie, tak i u nas, zaledwie z wielu znane są losy filozofii — boję się jak Eneasz dzisiaj, tak wy powinniście byli nam wprzódy opowiedzieć co to jest Filozofia i jakie były dotąd jej fata. My dopiero, zainteresowani do tej tak potrzebnej nauki i wprowadzeni do jej przybytku, przyglądalibyśmy chętnie waszych penatów, jak niegdyś po zniesieniu wiary katolickiej w Szwecji reprezentowały (przechowują) w sobie cześć tamtejszych patronów np. św. Małgorzaty i innych — Czego więc chcesz, czego domagam się do naszej filozofów? — oto, powiadasz, Kochany Bronisławie, że nauki filozoficzne" wymagają długich przygotowań przedmiotów, bo jak zrozumieć ducha

pewnego

pewnego, będącego w dotyczym łańcuchu duchów ostatniem ogniwem, bez poprzedniego obejrzenia wszech ogniw, których się on trzyma?" – Wiarę najmocniej, że to rzecz niepodobna i dla tego znajdują się wy, nasi filozofowie, wzięliście się do pracy nie wątpiąc. Wszystko jest prawdą, co do mnie w tymże liście piszecie: „Na serdeczne wo nieznawość mądrości ludzkiej, co chwila wypisze – Trzeba je przełożyć rozumu, a droga naturalna od dołu do góry. Kto czyni odwrotnie, hark zkręci, lub dostanie ochwatu, ciśnie wszystko wkąt i nazwie głupstwem nieustannem" oto to wszystko co dajoby sprawdzić się na was i za to pokutuje nauka filozofii – Kiedy ją u nas nazywa nieustannem głupstwem, dla tego, że przystępuje do niepogotowanych i rozbitnie rzucać pod perły pod nieprze – a coż należało zrobić? Należało nas uprzedzić abyśmy was pojąć mogli – Trzeba było wprzód zrozumieć nasze stanowisko duchowe i od niego zacząć a postępując zwolna podawać nam coraz pożywniejszą strawę i zakończyć potem Hegelem – Dziś mamy uważalbym za najpożyteczniejszą książkę dla nas, polaków, któraby rozumiała historyą filozofii, stanowisko najpotrzebniejsze, wyjaśniające status quo dzisiejszy w Niemczech i wreszcie rachunek naszych pracowników na niwie filozoficznej – Dopiero wówczas, wprowadzeni do tej nauki, niedrżac o co tu właściwie chodzi, przekonamy się że ona nie jest bezbożnem dążeniem do wygnańcenia wszelkiej wiary, że owszem jest ją ugruntowaniem na rozumie od Boga nam udzielonym, przekonamy się

przestałbyśmy się jej lękać jak ognia lub masonii i może-
byśmy znaleźli niemało u nas dla niej zwolenników — A
więc proszę i błagam Kochanego Pana Bronisława abyś
pomyślił nad tem dziełem, które nie powinno być zbyt roz-
ległe, zbyt scientyficzne, ani też zbyt ścieśnione; niechby
zawierało tom 1 od 500-600 stronic — Byłoby ono u nas
pewnym rodzajem sprawozdania, obejmującego jak filozofia
od pierwszych początków, od pierwszych swoich zawiązków
w Grecyi, czy w Azyi, wypracowała się na dzisiejsze stano-
wisko, jak tu różne narodowości nadawały jéj swoją barwę,
a mimo to treść jéj była ciągle ta sama, tylko co raz się
więcéj rozwijała, słowem, że nie była to robota daremna,
duch ludzki przód dalej a dalej niósł swoją, i że teraz kolej
na nas przychodzi zasiąść do tej wysokiej, boskiej roboty —
O nakładzie na takie dzieło nie mam się co troszczyć; jużem
uprzednio pisał, że za każdy arkusz druku zapłacę po 100 zł.
to jest tyle, ile zawadzki wydawał za Listy z Krakowa, to
jest za dzieło, na którem zgadzicwa się niemałego zarobku —
wielką byłoby pomocą i wielkiem ułatwieniem przy czy-
taniu tej części filozoficznej, wstawca dla nas Polaków,
niewdrożonych do abstrakcyi ciągłych i nużących, jeśli-
by często gęsto napotykały się rozstrząsania, przykłady a
nawet anegdoty, nadające ciało i życie tym oderwanym
rozumowaniom — Ja tu przytoczę jeden przykład, jak
objaśniłem pewne miejsce w Kremerze za pomocą anegdoty.

Czytałem ze starszym moim synem Psychologią Kremera; gdyśmy przyszli do miejsca (T. II. str. 470): "znamiona w przedmiotach mają dwojakie znaczenie: naprzód dla nas (znaczenie podmiotowe), powtóre, dla przedmiotu samego. Strona pierwsza może być na przykładzie tłomnie drugiej; i zacmić prawdziwe znamiona, bo co dla nas może być ozdobą i znamieniem, nie zdarza się nim dla przedmiotu samego." — Tu miałem niejaką trudność w objaśnieniu tego ustępu, jakim to trybem inne mogą być znamiona dla nas a inne dla przedmiotu — w tem przychodzi na myśl następna anegdota: Malarz pewien odmalował portret muzyka ze skrzypkami w ręku. Ale ani żona muzyka, ani krewni, ani obcy nie widzieli żadnego podobieństwa między portretem a oryginałem. Biedny artysta, mocno tem zmieszany, nie wiedział co poradzić, gdy oto wbiega do izby syn małoletni muzyka i rzuciwszy okiem na obraz, "ach, to mój tata, zawołał, to mój tata!" — Uradowany malarz, że jest kto przecież co znalazł podobieństwo w portrecie, zapytuje dziecię, z czego to ono poznało że to jest jego tata? — "A jużci poznałem po skrzypce, które w ręku trzyma" — otóż, w tym przykładzie skrzypka była znamieniem dla podmiotu (dla syna) a nie przedmiot sam wtedy musiał mieć inne istotne znamiona. — Nie mówię tego, aby takowe anegdoty i zastosowania wprowadzać do tekstu samego; można je umieszczać u dołu, w kształcie notat, przypisów — Ustnie wykładając, profesor może te i tym podobne przykłady mieć w swojej pamięci i wedle potrzeby je stosować do pojęcia swoich słuchaczy; ale pisząc dla nas, należy nie nazbyt trzeźwi trzeźwi,

należy

należy być (racej) najmniejszym, niżeli ostrzejszym – Jest u nas przysłowie: od przybytku głowa nie boli – Ja mam na- drę przekonanie iżby filozofia łatwiej u nas przyjęła, jeżeliby przybrała formę naszemu narodowemu usposobie- niu odpowiedniejszą – Nie idzie tu o ciągłe poetyzowanie, jak to czyni p. Kremer w swych Listach literalnych, to na- rzecie gmatwa osnowę rzeczy; on tak brylantami ozdabia, okrywa oblicze prawdy, iż go dojrzeć nie podobna z pod mnóstwa tych świetnych ozdób i przykras – Niechaj rzecz będzie po prostu, jaśnie wytłożona, a wszelka myśl odrywana, będąca niby formułą algebraiczną, niechaj natychmiast znaj- dzie zastosowanie, przykład – (Ale zwróćmy się do cze- go innego – Prosisz mię, Profesorze, o niektóre książki elementarne dla swojej Olympii – Na nieszczęście, żadnej po- dobnej nie mam. Nasza literatura jest wielce ubogą w tego rodzaju dzieła. Jednakże, co do Poezyi, radziłbym abyś wy- wadził z poznania książki „Nauka Poezyi" przez H. Cegielskiego – U nas to dzieło jest zakazane, a dziwnie jest tam trafnie wybrany zbiór poezyi narodowych dla uczenia się na pamięć – Sprowadź tu „Naukę Prozy" przez Rymarkiewicza; ale nadewszystko, dla siebie rozumie się, Sy- stem umysłowy. Pisałem już do Ciebie, zacny Stanisławie, jak filozofia Libelta usiłuje oprzeć się na twojej myślini, ale nie pamiętam, czyliś raczył jego słowa z przedmowy, które dowodzą jakim jest zwolennikiem nowej szkoły: oto są:

„ Już

"Już Arystoteles utorował nam drogę do filozofii umiarkowanej, (libertowskiej), a narodowcy do niej ubił nam gościniec Trentowski w pięknym całokształcie swéj narodowej. Każdemu z tych dlatego jako podstawę naszej filozofii wyobraźni. Umiarkowanie nasze opiera się na myśliwie, jako na wszechwładnym swoim panicznie i na odwrót myśliwie znajduje w umiarkowanie próby działania swego – Jedna filozofia przez drugą się uzupełnia, i okaże prawdziwość wypadków swoich ..." – Bardzobym był rad, żebyś to zrzeczenie przeczytał i o niém dał mi swoje zdanie – Również ciekawy jestem, co powiesz o Kremerze, nie do druku, ale mnie w poufnej korrespondencyi – Gazety krakowskiej Czas u nas nikt nie sprowadza –) Iż rzeczą nie odpisuję jeszcze na list twój o Fatalizmie w historyi; uczynię to za parę tygodni – Tym czasem zapytuję tylko kochanego Bronisława, czyli można psychologicznie i historyozoficznie przekonać się de peccato originali? Ja zawsze to uważałem za rodzaj allegoryi; byłoby dla umie nader przedmiotem nauczającym, jeżeliby chciał doczytać się u umie o tém napisać – Rad to chciałbym, jakiem bytem rzeczywiście, rzetelnie, ortodoxem może być pewnym że jego wola, na duchu swojém, jest wolą zgodną z naszą wolą? Z czego się o tém przekonywamy? Bo nie sądzę, aby ze sumienia, gdyż sumienie potrzebuje ciągle innych kierunków; nie z przekonania także wewnętrznego, gdyż takowe bywa nieraz najniezrozumiejsze – wreszcie dlatego Rusacy szli pod miecz Kalowski za Piotra W° w Kurszy nie chcąc przystać na golenie brody – Bo w liście swoim ciągle prawisz o wolności istnej, prawdziwej; ale nie mówisz, po jakich

znamionach

znamionach odróżnić można wolę istną, od woli będącej niewolą, czyli mniemaną wolą? – W liście tym dziwnie piękne i zupełnie do mego przekonania trafiające dałeś objaśnienie Fatum starożytnego; również piękny jest wywód dwóch fatalności: rzeczowej i myślowej – Ale o tem napiszę później obszerniej –

13. W tej chwili syn mój, który przeczytał pierwsze kartki niniejszego listu, odezwał się w rzeczy, której nie wiedziałem: oto, że mam w swojej bibliotece Orędownika z r. 1842, gdzie właśnie się znajduje obszerny list pański o Szyllingu – Zawdzięczam mu o tem wcześniej nie wiedział; natychmiast go przeczytałem. Odniosłem wielki pożytek a może tem większy ponieważ go uprzednio nie znał; dziś, więcej przygotowany, znalazłem że mię całkiem zaspakaja nietylko pod względem różnorodnego stanowiska Szyllinga, ale że oraz wskazuje, jak z niego wyrastają Oken, Hegel i Baader – Właśnie, na podobny tryb, należałoby Ci, Kochany Profesorze, utożsamić owo, wyżej przez mnie proponowane dzieło, rozumie się obszerniej rozszerzając historyą filozoficznej myśli, ani po dzisiejsze czasy – po napisaniu tego listu, wracam się do powtórnego odczytania owego artykułu; dodać tylko muszę że styl jest jasny, dostępny, zapewne przez wzgląd na usposobienie różnorodnych czytelników pisma periodycznego – Tak właśnie pisać należy dla polskiego ogółu, bacznym jestem na tem polu – Nie wiem, po jakich pismach czasowych rozrzucone są

pańskie

paiskie artykuły; wypadałoby zebrać je wjedną całość, wjedną książkę i karać osobno wydrukowanie; nie wiem tylko czy u nas dałoby się to do skutku przyprowadzić – Brzeg litopotliwa z cenzurą! –

Nie wiem, czy Pan czytałeś w gazetach zagranicznych o amnestyi, udzielonej przez naszego Cesarza Alexandra II dla polskich emigrantów? Wypiszę ją tutaj z gazety Wileńskiej dosłownie: „W najwyższym akcie, d. 21 Czerwca danym Rządzącemu Senatowi, wyrażono: „Aktem naszym, danym w Warszawie d. 18 maja roku niniejszego, obwieszczono naszym poddanym królestwa polskiego, że zważając uwagę na położenie tych, którzy oddalili się niepraworznie z ojczyzny w czasie lub wskutek buntu 1830 i 1831 roku ale którzy okazują żal za swoje występne kroki i chcą powrócić do ojczyzny, rozkazujemy niniejszem naszym przy dworach zagranicznych przyjmować od nich prośby dla podstawienia na naszą uwagę przez ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych, zastrzegając zarazem że łaska nasza takowa nie ma być rozciągana na występnych, którzy przestępstwami swojemi dowiedli i nie przestają dotąd dowodzić czynnej nienawiści dla rządu naszego. 2) wszystkich, którym będzie udzielone rządzące przez nich pozwolenie, za powrotem ich do państwa naszego zostawić za czas mianowany bez żadnego poszukiwania i żądowej za upadnie ich pobliższe wykroczenia odpowiedzialności, jako tych, którzy już otrzymali ułaskawienie w tej mierze przebaczenie – 3) wszystkim im, od dnia przybycia do Cesarstwa lub Królestwa i poznania przez nich przysięgi na wierności, przywrócić osobiste prawa stanu, które się im z radowiłością nadarzały. 4) Tym, którzy, za powrotem swoim, wynoszącym 3 lat, będą się prowadzili nienagannie, dozwalać nabywać do stróży według ich zdolności, aby mając zrzeczoności stanu się uskarżyć, mogli zarazem dowiedzieć swoje wierne skruchy i przysięgania" —

Coż Pan

Cóż Sam myślisz o tem? – Jakżebym był szczęśliwy, gdybym mógł zrobić dziecku na ubiegłej zimie niespodziankę! Korzystaj z najwyższej łaski, wracaj na tono radości; może ci zawarczę wróci dowcip, humor – Znajdziesz zawsze kawał chleba, tem bardziej że w krajach latwiejszy tu zarobek – Zresztą, mówię to wszystko, nie znając dobrze ani twoich ubocznych stosunków, ani też obecnego położenia – Rób, jak ci się zdawać będzie najlepiej, najkorzystniej –

Prosiłem, abyś mi dał zdanie o tem, jakaby historya literatury polskiej najmniej przykrą była dla Ciebie: mianowicie, jak córka twoja. Mam dużo materyału przygotowanego; ale jeszcze zebrać się nie mogę na pewnego systematu, jak to historję, w jakiej całości przedstawić – którą z niemieckich ksiąg w tym rodzaju uważasz za najlepszą? – zprowadziłbym ją do zbioru – nie planu; bo mi głównie o dobry plan chodzi w elementarnej pracy – — Grammatyki polskiej a bardziej wierszowania nie warto uczyć córki z żadnej książki; niech się uczy języka praktycznie, z czytania; a co do wiersza, dość będzie, kiedy je zrozumie; po co jeszcze męczyć ją wykładem architektoniki metrycznej; zresztą u nas nie ma metrów –

Przed kilku tygodniami pisał do mnie, wyjęci wzmiankowany, szwagier Kazimierz Piasecki, list, w którym najmilej pracii o Kochanym Bronisławie, przesłał go tutaj wprost, ale pożarania się precież z kimś w Litwie co chwila: kochać umiejąc takiego, jak Ty, filozofa. Nie wiem byłbo czy wyczytał jego pisanie, bo papier piecze a charakter ręki dość zaciekawy – W jednym ze swoich listów pisze, abym się pozwijał gorliwiej filozofii, że jestbym mu z Tobą przeszedł, podawałbym mię na nagi ręg – prawda, że wiele i bardzo wiele skorzystałbym z Twojego obcowania; ale pisać o filozofii, to już nie mój wiek; dziś liczę 49 lat życia; nie o pisarstwie

o pisarstwie tedy na nowém polu myśleć powinienem, ale o tém,
abym rzadkie swoje elementarne broszury w filozoficznej wyprawić
postaci na świat - literat historyi, badaczu literatury, czułem się
mi wiele brakniec do rozwiązania zagadek, na które w tych przed-
miotach natrafiałem - To spowodowało, że zarzuciwszy czytać Chowanny
potem myślenie, potem Filozofią Kremera, Idee z Krakowa, Este-
tykę Libelta, System umysłowy; ale że w tej pracy nie miałem
żadnego przewodnictwa, stąd dużo marnowałem czasu, lubo nie
bez korzyści, jak się teraz przekonywam, gdy zabieram do [illegible]
historyi, gdy przebiegam swoje materyały do literatury. Idąc bowiem
wszędy jakiejś swe niedostatki, czuję teraźniej jak ta brakniec ciągłej
jedności i związku, jak nie ma ogólnej myśli, na której by, jako
na przeźroczystym kamieniu, [illegible] - Nie należę
tedy powiększonej tu pracy; ona mi dostatecznie się wynagrodziła, nadając
mojemu przemiałym teraźniejszym tępszy pozor, [illegible] spojrzenie w przed-
miot a zarazem przynosząc większy dostęp i rozbarwienie mojego
pobytu w tej mierze -

Tu znowu nastąpiła przerwa w pisaniu - potém, przeczytawszy powyższy artykuł: stara walka
konieczności z wolnością z Orzeszkową i wyciągnąwszy wnioski że istna wolność o której roz-
prawiają należy na pogodzeniu konieczności i przemocy, czyli na uwzględnieniu jedności
i dwojości, na złączeniu ich w jedność - czy tak pojmuję tę wolność? - nie mam czasu rozwinąć
do końca powyższej, co w tej mierze pisałem, gdyż śpieszę, aby pocztą nie odeszła - Dwoją się
się wątpliwości, otrzymałem korzyści z przeczytania owego artykułu tylko: oto, zwracaniem tępszej
co to jest myśl, jest to urzeczywistnienie nam dane od Boga, za mocy którego wiemy
że mamy wiedzę bezpośrednią, albo raczej wiemy co to w tej wiedzy spostrzega. Mnie
się wydaje że co Pan odnosisz do myśli, to Kremer mieścił w wiedzy bezpośrednią
[illegible] (Dusza / P. P. str. 483 i nast.) - Nie wiem tylko, czy umysł ludzki, drogą badania
nie może nigdy dojść do poznania prawd, które za przedmiotem myśli czysto nie-
czy bezpośredniej? - Jeśli ani realizm, ani idealizm do tego nie prowadzą, tedy myśl
najistotniejszej
bowiem jest przyjąć i uznać wiedzę bezpośrednią i jej organ myśl. A więc i Kant
uznał tę wiedzę przyjmując owe postulata a zarazem dowiódł, mimo swej woli,
że do owych postulatów dojść nie można ani danym rozumem, ani zamy-
ślonym - - Odpowiedz, proszę mię tu odmówić, czy nie jakem znowu nie jakim
obszernie, czy tak, jak należy, rzeczy pojmuję - Tyna czasem zignorancia Ciebie
nieocenionej i ukochany nasz Bronisławie, niech cię Bóg Wszego na
zdrowie pieczętuje - Małżonce rączki całuję i Olympkę pozdrawiam -

8/20 lipca 1886 r. Wilno - Aleksander Wasowicz

1 list Kor. Piaseckiego.

(1856.)

Kart 2.

13 Kwietnia 1886 r. Szyrwinty
25

Kochany Bracie! Z listu p. Bronisława, chwa
ły naszego rodu, widzę jasno, iaka musi być w nim
wielka miłość dla nas, kiedy chętnie zadaie sobie trud
zniżania się aż do naszych małych duch poięć, ten dobry
ziemski ludzkiey. Gdybym w liście iego nie wyczytał
tych wyrazów „Filozofia nie czernić, ale
zbudować a inaych samodzielności" nie powziąłbym
się tej najmniey szego słowa. Znam ia te ciemności
sieczą, co rzuca na swoie dzieci płatne wiary, zos
tymy, rad widzieć iak ten dziecinie i wschodzi, iaki
owoc przybiera, i co ieszcze z nami, życie przeszła
dza. To tym powiedzieć, że się odaywam, aby
uczony filozof robił swe postrzeżenia, iak owi me
dycy in corpore vili. Filozofia dla tego tak nie
przylgnęła do słowiańskiego plemienia iak by mogła
powinna, nie żeby to plemie oderwanych form
nie pojmowało, lecz że ona sama iak wystrzelała
w przyczyny abstrakcyi, się się oderwała od przed
miotu iak nauczyciel, który zamiast dać lekcyi
mowę o sztuce zdobienia, mieniąc to na siłę wrodzo
nemu naszego nie zasługuje na szacunek. Tam
dzieci ciężkiego umysłu dzieła tkaniny malowidła mu
zyki, gimnastyki i fechtunku wyostrzyły zmysły
wszechstronnie i przyuczyły do widzenia mało
nam, iak astronomii niebotocznej materyą stanowią
ce. Ileż i wiarę iesteśmy do zmysłów nie
dbają. I obyczaiu tak wielkiego zapisywanie się pismo
nawet samo, musi mieć choć pozor pożytku na wa
szym o prawdzie. Ziey inaczey rozumieć nawet
nie umiemy. Tak mało iesteśmy, iako swoim plemie
niu, nasycili myśl dobrem przedmiotowem, tak ciemny
go mało my słowiańskie natchnęli w życiu rozumu
tego, że to iesteśmy nas głównie zajmuje a zatem
wszystko co w swoim rozwoju nie wydawało choć
w dali strony zmysłowości, tyle dobra, wedle naszego
pojęcia, dojrzeć nie daleko. Ale dla nas nieprzystępne
Nam potrzeba żeby te trzy prawdo swiatki: Bóg świat
i człowiek były nie samą tylko myślą ale iestestwem ciągni
tem sprawczem i wynagradzającem. Dziś te bez tych

trzech pozycji: każdej z prawd o wierze, niepoj
miemy nadmiernego właściwie ponaszemu. Mowy
nie przyjmiemy, nie dla tego żeby się niemałe
bi pośmiegły, ale i ich pojęcie będzie rozumieniem
nie rozumiejącem, bo wcałej pełni, w zjawostanie,
w objawie jako tajemnicy, czyli w pojęciu jako
tajemniczości będą, nie wyczerpią. Nie rozwiązanie
tajemnicami wtórno gruntu nadprzyrodzonego. Nam
każda z tych prawdopodobieństw wtenczas się wyda rzeczy
wistością, gdy się właśnie we wszystkich trzech domia
nach będą: myśli, ukształcowania i woli. A czy to
trzeciowo, czy li formalnie będzie traktowany,
zawsze umieszczenie o tem traktującego, musi zajść
wszystkie pozycje, i wtenczas stanie się narodowy
nie tylko z pochodzenia ale i z przyjęcia w na
rodzie. Zajdzie jako umieszczenie formy, wyrażona
przez a dwojaki, podmiotu i przedmiotu, przez a po
tem do trzeciego stworzywszy podmiotoprzedmiot, będą
to pojęciowe, jestestwo, prawem, wymiar. Myślimia
w głąb sięgnęła przez jestem i istnieniu i przez
to, w cały teraz jednym krokiem poszerzyła całą sfero
fizę, a stąd i logika dawniejsza potrzebowała ana
lityki, ale istnienie nie zostało solidomatrij z wcał
nie tylko w rzeczy. Hegel logikę z ontologował a
ale myślimij metafizyczną nował, chociaż się bro
nił od tego. Ni jednemu ni drugiemu nie jest dwa
dzieścia bo dla tych, jakiemi oni się myślicieli, ma jakąś
wartość metodę form stara złota? Nowości trzeci
musi wywołać nowości metody czyli nowości formy
umieszczenia, a historyzm metody musi pozwolić nieder
wać nowej trzeciej z całym przyrządem podziałów
logiki metafizyki etyki. Nazwiska mogą jeszcze się da
leko nagiąć pozostać, ale ich przestarzałe znaczenie
tylko w historyi nauki może znaleźć miejsce.
Jako pierwiastek jestem wartości z rzeczywistości, ma wo
bec jakiś się wyrazić drugość zaczepność i głębokość
jest myśl, jej ukształcowanie = pojęcie, i wola do
realizacja tego, tak i logika jako umieszczenia formy
nie może pozostać na jednej myśli. Nam to
zbiorom potrzeba nie nam do obrazów, bo nie

[illegible] malowanie [illegible] nie nadawni, ani malowa-
[illegible] [illegible] wino nie napoj, nam trzeba surowych pu-
[illegible] [illegible] przedmioty rzeczywistości a my umysło-
wo umysłowiona [illegible] te pudła wypełniamy rzeczywido-
ścią to i obrazy mich sobie tak realizmu stworzony,
[illegible] żadna fabryka stolarska nie wystawiony nam
ram nagotowaić. Logika, jako dawna logika nie
potrzebowała wcale analityki, ale jako logika nowo-
dowa jako myślini, jako nowy twór filozofji w
formy ścisły konieczne wymagała. Analityka nie
jest wiedzy ontologia kosmologia pneumatologia
teologia w formach ale jest a priori i logiczny wzgląd
zawarem bo wynika całości treba, jest nadto tem, że
w formie form leży charakter następnego rozwoju treści
który nam autor obiecuje wystawić. Autor we wstępie
str. 32. powiedział „pierwiastkiem logiki jest wiedza obecna
całości stwierdza w wiedzy swej jedności ścisłej całości
myślenia Boskiego w swej ostatniej jedności ścisłej całości
jako myślenie a do tego gdy się przychodzi a jedność
ścisła jedności nie mówi myślę ale mówi jestem
myśl i całości wiedzy obecna stwierdza nie powinna być tylko
do siebie wyłączna jako jedno myślenie, lecz musi mieć
swoją logikę stwarzania i ukształtowania myśli poznawa-
jącej logiki woli myśli niby się to jak a nie jest jak
to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nas realizacja byśmy nie pomyśleli za jedna z trzech
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na całości, bo my sami bardzo myśl na całości rozu-
mieje nie rozumiemy. Nie dość na tym pierwiastku
narodowym jaki nasza piosenka wniosł do filozofji
niemieckiej, trzeba go dla narodowców w całej
pełni choćby w formalnie objąć. To jest przyczyna
dla której myślimy u nas nie tak się przyjęła jakby
mogła i powinna się przyjąć, i że obecna na naszym
gruncie pisarza rzadko, bo się wcale do widowni po-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

przedsięwzięcia co między wodą rozwodnioną, co niewinne kar-
minu w wiadrze wody rozpuszczoną, i wszystkie nasze nie-
przywyknięcie do tej barwy, swobodne oświadcza
się, słowem niedowarzenie jest bynajmniej tego niewin-
widzy, ale wyjaśniania zaślepionych wystrzelenia ale
słonia prawdy jeszcze nie widzi. Ta sama jest przy-
czyna i wszystkich zarzutów Uwaszeckich Tyszymskich
Hodowinskich i innych. Daje się powiadomić, że autor sło-
wiańszczyzny przyuczył [illegible] germanizować, a oni by prag-
nęli niby germańszczyzny nauki u północnych. Ni-
mieców nauka chodzi osobno a życie osobno, i dotąd
niemiecka tego czci widział na mowniczy lub katedrze nie
poznaje w życiu codziennym u nas uczniów tej zasady =
i ci co w niemczech podróżowali bardzo mało się nauczyli
bo niemieckiej zasady nie mogą sprzątnąć w nas,
i dotychczas tych praktycznych strzelili; Unas zaiste
w umyśle miał być w czynie w życiu, a choć rodzina stop
nie woli, rodziny tego dadzą wypadek, sąd autorowi
okoliczności, okoliczności; ale nauka w jednym kierunku
tu nie dadzą na niemców, gdzie myśl a czynność
praktyczność nawet drogami chodzą. Bóg nam myśl
i nauka do słowa, a u nas myśl jeszcze nie jest życiem
nie uważają na myśl tylko za marzenie, my jeszcze
myśli na słowa przerobić nie umiemy i dajbóg
nie będziemy się nigdy nie nauczyli.

Widzę jest dla ogółu zadowolenie autor myślimy nie wydał
dzieła do tąd ministerstwo libelka wydrze od pomarania
roku w 1849. przecież mu datarzy mieć do niedzieli oram
bo to, co w pomaniu wyszło przecież nie ma stałego
jedności jak u nas wraz z myślimy. Ministerstwo jest słomen
[illegible] myślimy wielce ważnym. biedamy trzeci z naszego
autora, ale dla Boga odwróć go do tytułu wiary w Boga.
jeszcze nas zaślepi: quid est fides? Credere quod non vides
a tu widzę jasnemi dowodami ukazanie nam Boga
pokazać, dowiedzieć nie umiejętny nauczyć wiary, uczyć jak
wszystko wiary się sami w siebie na wyjątkowy wiary stoi
pełnemu mi jeszcze powiedzą, oni że prawa przestaje być wiarą
rzeczą słowem na się podobnie. Dajbóg nie brońmy
wiedzy badań, jednak na jej prace z protekcjonowaniem nad jej
niedojrzałością gdy, sobie chodzi osobno od wiary, ale niedbaj
pod wiarą podnosić jej wypadku, jako intruza i złodzieja
wiary, [illegible] stanowiska stojącego nie nauczy tak nauczania
jeżeli [illegible] autor nie bylismy go widzi, trzeba nie umie
ni tytuł. = Resztę zostawię [illegible] Kazimierz Pierzchi

D. 25 Stycznia v. s. 1857. Wilno.

Najdroższy i najukochańszy Bronisławie.

Dziwisz się i rzekasz, rzekasz i dziwisz się; wyobrażasz sobie nie zdołasz powodów mojego długiego milczenia. Wprawdzie oto upływa prawie piąty miesiąc od czasu jakem odebrał od Ciebie, niezrównany profesorze, ostatni list pod datą 17 września 1856r! Myślisz zapewne iżem był chory, bo inaczej któżby umiał na siebie czekać tak niemiłosiernie, zwłaszcza że zapowiedziawszy, że będzie często pisywał, że go nawet pawiończki do tego znaglają, że sam nadzwyczaj czuł listy ulubionego swojego filozofa. Tym czasem, cóż się stało? - Z moje pawiończki nietylko naglisty ale też pozwy prawie bezgraty abym pisał, i żona mocno się o tę niedbałość gniewała, i ja sam ho-ho, chciał pana Bronisława, i wyraźnie czuł nie przestałem - boże dla czegoż nie pisałem?

oto,

Oto, w czasie wakacyj, będąc na wsi u Księcia Wiśniowieckiego, wziąłem się do czytania świetnego Filozofii Kremera; widziałem ją zredukowaną do najgłówniejszych rysów, wtenczas z tego rodzaju jakiby matematycznego kursu i takowy przedał doskonałego profesora abym przejrzał i obaczył, czy ja rzecz dobrze pojąłem, czy się wyraziłem przystojnie i czy nareszcie warto te idee przerabiać w obcej a formie ~~dostępniejszej~~, nie najściślejszej matematycznemi, że tak rzekę, kształtami — Wielu bowiem młodzi u nas ludzi, a zwłaszcza panienek, w których myślenie nie rozbudziło się czytaniem rzeczy poważniejszych np. Listów z Krakowa, żądało ode mnie abym z Antropologią, Psychologią i inne części Kremerowej książki w skróceniu i wygładzeniu, prostszej, jak to mówią, bardziej po ludzku, dostępniej dla damskiego Warszawskiego i naszego Litewskiego — Mam bowiem tu w Wilnie, u swoich uczniów, a raczej uczennic tę ojczyznę, dla mnie

wielce

wielce korzystną, że czego się dotknę, chociaż
rzecz była najściemniejsza, skoro ja sam zrozumiem,
i drugim bo jasno wyłożę – Otoż, na zasadzie
tego piśmiennego o mnie rozumienia, prosiono
i nalegano abym, brawszy ciężkie filozofii
od napaści wzięm o niej przestarzałej, dał bo
choćby malutką idei o tym, co stanowi
treść, istotę nauki, zwanej filozofią –
Dogadzając tedy i własnemu sercu i życze-
niom wydziedziczy, wziąłem się był do owej
powyższej pracy: ogrzpania Kremera. Za-
czynam od psychologii, miałem potem przejść
do antropologii a nareszcie do pneumatologii.
Z tych trzech rozdziałów miałem ułożyć kursik
filozofii, przesłać go potem panu do biblioteki
uniwersyteckiej, przesłać go potem panu do biblioteki
uniwersyteckiej i nareszcie wedle niego rzucać tu i
owdzie ziarenka filozoficzne na niwie Litewskiej.
To wszystko miałem zrobić; psychologię już
prawie ukończyłem. Tym czasem rozpoczęły się
lekcye w naszym Instytucie, examina ustnie
nowo wstępujących, różne zebrania, a potem
lekcye prywatne jedne po drugich mnie się
nadsuwające

nasuwające sprawiło to że nie dokończyłem nawet
Psychologii i czekałem aż nadarzy się mi
jakaś chwilka swobodna, jakieś przyjazne święto
żeby mu, przepisawszy na czysto swoje bazgraniny,
przesłać do pana Bronisława — A lubo jest
przysłowie "ce qui est différé n'est pas perdu"
ale charakter ma inaczej: straciłem byle czasu nie
pisząc do Ciebie i comme de raison nie
odbierając nawzajem żadnej wiadomości o Frey-
burgu. Zapewne zapytasz mi dlaczego: czemuż
po prostu nie pisałem, bez przytoczenia żadnych
swoich okoliczności? — Mam za grzech sobie
pisać do Kochanego Pana o niczem; radbym
różne wzniecać uwagi i wątpliwości,
przeczo wegetowałbym długie listy pańskie,
wszystkie tak rozumne, proste, jasne i prze-
czące. Tu wtajemnicz też sekret mojego
długiego niepisania; ciągle się mi chciało
rozbierać, nagromadzić różnych zapytań,
abyś je rozwiązując w formie listowej
pogadankii, tem samej prozdy wyłożył.

Robić

Robić raz pani czego i do wtorego nie prawdzące zapytania byłoby grzechem niepowarowania, zwłaszcza z mej strony, który ocenianie pana i jego cnot – Tak czekając nim się na coś zdobędę, nim w jakiś sad i system utoczę to, ~~abo~~ o co się mam informować, przeczekałem kilka miesięcy, a to tym bardziej, że jestem w tym roku mocno lekcyami przywalonemi zatym. Mam bowiem dziennie od 9–10 godzin zajęcia z uczniami i uczennicami, za powrotem do domu czuję się całkiem już do niczego, do żadnej powszedniej pracy, ich racjęci nie mogę, bo tóno nawet pisać do Rodziców swoich nie wybiorę stosownej chwili – Cobyś powiedział, Kochany Bronisławie, że oto dziś zarazem piszę i do Was, że oto Rodziców po pięciu miesiącach milczenia! Jestem ciekawy że mam jeszcze wtyciu ojca i matkę; mieszkają ode mnie o mil 30, a miasto – ojcowie na lat 70 a matka mianto 74 – /

W tym długim peryodzie czasu niepisania
do Pana chciałem też przeczytać z największą
uwagą, albo raczej chciałem studyować
System umysłowy, który Pan przesłał or-
gelbrandowi z rocznym Pitaevskiego. Przeczytałem
kark kilkadziesiąt, porobiłem różne no-
tatki, zarzuty, ale nareszcie odbiegły tej pracy
musiałem dla codziennej mojej zatrudnień,
zatrudnień chleb-dawczych. — Bardzo bym
był rad, jeżeliby, Kochany Profesorze, chciał
mi napisać co trzymasz o tym Systemacie,
i o ile mogę mu zaufać — Czy stanowi on
epokę w dziejach naszego polskiego filozo-
fowania? Słowem, proszę Cię o szczere zda-
nie i zdanie naczelne. Nie wiem, czy
już Pan napisałeś do Czesia Kraliowskiego
o Filozofii Kremera? — U nas tu w Wilnie
nikt tego pisma nie sprowadza; stoi cen-
zura temu na przeszkodzie, tak że nawet
nie mam pojęcia ani o treści ani o for-
mie samej tego dziennika — Czém się Pan
obecnie zatrudnia, nad czém myślowo
pracuje?

pracuje?" – Nie wiem jak Czas Krakowski pana zobowiązał miać do jego kolumn, ale byłoby rader pożądaną rzeczą, jeżeliby Ci przyszła myśl pisania pogadanek filozoficznych, nakształt Listów Liebiga o Chemii, a to w celu spopularyzowania choćby najpierwszych pojęć o tak ważnej gałęzi wiadomości ludzkich. Niebyłoby to poniżeniem dla tak znakomitej głowy jak pańska, schodzić niekiedy z abstrakcyjnej wyżyny nauki dla udzielania filozoficznych ogólników ze swego stanu dla zgłębniałej rzeszy, o poglądach duchowej rozrywającej – Niechby pan pisał do Czasu jak niegdyś do Orędownika, w tej samej formie. Listowna forma dla tego byłaby najwdzięczniejszą, że nie zmuszałaby do radnej autorowi zwięzłości w traktowaniu przedmiotów – właśnie Listy Liebiga mogłyby ta posłużyć za wzór a ramem za ramy do traktowania popularnie ważnych materyi. Bo jeżeli można pisać o Chemii

o Chemii do gazety, tamburkiej możnaby pisać o filozofii, zwłaszcza że Polak uważa się jakby z natury usposobiony do rozumienia/bez wyjątku/ nauki tych przedmiotów: poezyi, polityki i filozofii, czyli inaczej że Polak urodzi się urodzonym poetą, politykiem i filozofem!!! Jeżeli tak jest na prawdę, trzeba w nim naukowie rozwijać te boże zdarzenie; może z niej kiedyś wyrośnie wielkie źniwo na pociechę i pożytek ludzkości. — Ale żart na stronę; trzeba wyznać że to samo wyrozumienie w ogólności dlucha polskiego do poezyi jest wielką rzadkością jego piękną przymiotą. Czyż może być ktoś urzędownym nawet filozofem bez wewnętrznej poezyi, bez ducha wieszczego! Czyż Pan sam nie jesteś poetą nie tylko w duchu ale nawet i w formie swojego pisania? Kilka miesięcy panienka pożyczała u mnie 1-szy tom Chowańcy z 2-ga wydania i rozkwiatłe się nie mogły piękniejszego i jaśniejszego stylu pisania. Jakaż to piękna i poetyczna dusza, mówiły mi, ten pan Stanisław! Jaki styl! Słowy, pełny uroku! — Oto są zwalczone pańskie uwagi

że pociąg

że pociąg narodu całego do poezyi nie jest
tak rzadki, wkradliwy, jakby zwykle mówiono.
To dowodzi, że mamy dużo uczucia, że ono
nie jest [illegible] ; i daj Boże aby nigdy
dy nie było. Tego uczucia zapewne bardzo nam
potrzeba na przyszłość ; ono niewątpliwie nas
chowa abyśmy przejawowy od zagranicznych
całą swoistą essencyą, ich możemy nawet
rozwijali ją dalej ze świeżemi siłami,
z miłością, z pracą w duszy ; w mowie.
Pan zapewne sam zwróciłeś na to nasze
usposobienie do poezyi, kiedy sam w tej per-
spektywie przyobiecałeś swe prace. A nie tylko
pan, ale i Libelt i Kremer to samo
czynią i to samo widzą. Prawda, że my
dziś, w porównaniu z niemcami, nadzwy-
czaj nisko stoimy w życiu naukowem, bliż-
szem ; ale bynajmniej nie nisko w życiu
nadzmysłowem, uczuciowem, w abstrakcyi za-
dziwionych, gościnnych. Jest jeszcze u nas
pewna patryarchalność obyczajów, która wejdzie
wnet należy nie cały niewyczerpany arsenał
cudowny niemiecki, który im przedtem
nie otworzył

nie stworzył ocena duchowość na sławnym ich parlamencie frankfurckim, jak patrzeć należało na interes nasz, na nasze położenie. Jamci najlepiej o tém w Średburzy najpisał! — Dodam jeszcze i to, co może się wydać śmiesznem do pewnego stopnia, że ta sama pretensya Polaków do rozumienia filozofii jest niejako głosem wewnętrznym, wzywającym nas do tego najdziwniejszego ludzkiej wiedzy. Wszak i dawniej do Platona, arystotelesa i innych filozofów zgromadzał się na lekcye ludek pospolity a niebyłby sam wybór głów najdziwniejszych — Zrobmy więc ze swej strony pewne spostrzeżenie, pewne ustępstwo na rzecz przeciwników w duchu, na rzecz tej wielkiej masy naturalistów, którzy nie mieliby wstępu do filozofii, gdyby się ona nie ukazywała w postaci djabła niemieckiego, lub perukiego wolterowskiego. Napróżno filozofowie dłomaczą się trudnością swojego przedmiotu, że go nie łatwo rozumieć ani łatwo dla ogółu wyłożyć. Ja nie rozumiem tu mowy o ogóle ludzi zaledwie czytać umiejących, ani nawet tych co trochę wykształconych.

Ja rozumiem siebie i sobie podobnych, rozumiem twoich kolegów nauczycieli, kilkoro wiem znajomych literatów, jak np Ignacego Chodźkę, Odyńca, Wol. Syrokomlę i t.d. którzy wszyscy szczerze wyznają że nie pojmują ani celu filozofii, ani jéj wykładu — Jeśli więc dla głów wolnościowych filozofia jest tamtami głowką, coś mgliste o rzeczach wszechświata. Wiem mi mówiono, że Kromer jest w swojéj filozofii za nadto ciemny a zarazem proszono abym go namówił, zachęcił do napisania czegoś w tej mierze popularnéj — Dzieło przeto o filozofii napisane leży spokojnie w księgarskiéj składzie a jego "Listy z Krakowa" wędrują po świecie — U nas nie ma obeznania ku nauce filozofii, a przyjemniéj "Gabrielę czytać lub zapał ku niéj, jeśliby nasi umysł rzeczy ze swego piedestału i z rzeczy tych traktowali jak dla dzieci; boimy rozmyślać jeszcze dzieci i boję wstydzić się nie możemy — Brud dziecinny narodom starszym leży wielka i piękna przyszłość! — Dość już o tém. Mgłę dawna powtórzę! — Tarandem tęgi samych skarg i żądań — Teraz donoszę że Słownik polski postępuje; już wyszła

— drukiem

z druku litera A-B; tuvar jest na frontie C. Zawiłe wzory filozoficzne i mitologiczne są bez zmiany umieszczane we właściwych miejscach – Znalazł się tu w bardzo pewien Mickucki, którego nie znam, przysłany jakoby z Petersburga dla badania na miejscu bez wątpienia co dotyczy Litwy i Żmudzi do względem jej dawniejszych obyczajów ze wszelakiem; ten właśnie Mickucki miał coś do zarzucenia państwej mitologii Litewsko-Żmujdzkiej i Warszawskiej, że jakoby przymiotnik Litewskie, ~~wzięty~~ nadawane Bogom dla oznaczenia ich różnej natury, wzięte pewnie gorszący za obrzędne Bóstwa i t.d. ale ja se nic nie odpisałem i nic wiem spodziewać co on więcej zarzuci i na jakim fundamencie. Miał napisać o tem artykuł do Gazety Warszawskiej; ale dotąd nic słychać.

Miałbym do Kochanego Pana wielką prośbę; nie wiem tylko czy łatwo by Pan mógł ją wypełnić – oto, jeśli ją ma w gotowości czy Wierę w Boga, czy Boże narodzenie czy inne prace filozoficzne, ~~czy~~ gdyby nie mogłeś ich udzielić mnie w rękopisie do przeczytania. pocztą przysłać; i bądź

Drogi

i tej drogą naradzić się mogli w najwięk-
szej ciszności, porządku i całości – nikt by
rękopismu nie widział, nie czytał, zgoła
mnie i Piaseckiego, a tém mniej nikt by
nie śmiał i słowa wtenczas przepisać –
Za naszą zaś, jakąbądź z krakowego cy-
tania wyczerpnęli, ja i Piasecki ofia-
rowalibyśmy Kasztanowi Professorowi
piłkadziesiąt rubli srebrem a rękopi-
sma nie dalej nad parę miesięcy
u nas zostałby – Cóż pan na to po-
wiesz? Zadnego w tej mierze nie lękaj się
podstępu a tém mniej, aby rękopismo
miał zaginąć, wszakże tą a nie inną
drogą przesłałby wszelkie pisma z nagra-
dzają od autorów. adreso-
wałby do księgarzy
wałby na imię Orgelbranda; cenzura
otrzymuje wprawdzie z paczki książki
i papiery, ale rękopisma, mające
u nas drukować, wręcza księgarzowi wprost
a od niej

a ad mię dopiero idą na cenzurę do komitetu cenzurnego — które mogą być całkiem spokojny co do autora twojej rękopismów, jeżeliby chciał nam udzielić do przeczytania — Przecz też nie dbać o to, że nie będą wychodzić dostatecznie, że może się znajdą rzeczy którejby pod takim inaczej względem lubo przerobić — Nam chodzi o myśl, o naukę, o poznanie systematu —

Miejmy nadzieję że za parę lat zbudują się drogą żelazną prowadzącą z Petersburga do Warszawy przez Wilno; jakoż jużeśmy radzili że będziemy mieli przyjemność zobaczyć się z Tobą i z twoją rodziną a moja żona myślała o przysłaniu kobiecej zdania dla szanownego profesora. Tym czasem znowu wszystko uciekło; mówiąc że jakoby zagraniczni bankierowie odrzucili się od projektu budowania dróg w naszym kraju. Obawiamy, może sam nad zajmie się tą operacyą przyzajmniej jest u nas przekonanie że droga żelazna Petersburska-Warszawska przyjdzie do skutku, chociaż za lat sześć;

namiej

namby się chciało, aby to co najrychlej nastąpiło – Jeśli Bóg pozwoli doczekać tego błogosławionego czasu, miałbym niejeden dowód naturalny pamięci i nauczku naszych małżonek, lub krewnych panienek.

W tych dniach otrzymaliśmy z Berlina od tamecznego profesora wschodnich Języków, Ignacego Piotrazewskiego pierwszy zeszyt jego dzieła macierza Zenda-wesky lub jak chcą inni Zendawesty. Cieszymy się że nasi współrodacy zaczynają rozpowszechniać się cudzoziemcom; dziwo oni nas uczyli i uszanowali za niezbitych mędrców, dziwią nasi braciá, rozsypani po obliczu całej ziemi, wystąpmy z pracami które podniosą imię Polaka i które zmuszą że nam brakło tylko odwagi i świadomości siebie – Odbi z przysłanego zeszytu pochopnie my się że starożytny język Zwebow ma w sobie najznaczniejsze pokrewieństwo Sanskrytu, że trzeba było aby Sanskrytnicy

Dusza

dusza wyrwała do tych odwiecznych skarbów mądrości wschodniej, abyśmy poznali że tam nasza pierwotna ojczyzna, że tam spoczywają zarody naszej mowy i wyobrażeń religijnych. Jakoś Pietraszewski zadedykował to swoje tłómaczenie całej Słowiańszczyźnie w ten sposób: „Robotnym tylko a pracowitym, zawsze szlachetnie myślącym, zawsze ludzkim, zawsze cierpliwym i Bogobojnym Słowianom w upominek braterskiej miłości poświęca to dzieło". Lepszej dedykacyi, albo raczej trafniejszej wyjąć nie mógł: doskonale ona maluje charakter Słowiańszczyzny! — Będzie to tłómaczenie składało się z 10 zeszytów i kosztuje 10 talarów. Jest nas tam zawarzem tłómaczenie po niemiecku, po francuzku, po arabsku i po polsku. Język Zendawesty jest oddany pismem polskim i perskim — do tego łączy się szczegółowe objaśnienie każdego wyrazu — Czy znajome to dzieło?

Do nas, dodajemy, nie doszedł o żadnem ważniejszem dziele na polu naukowem; za to codzień nadchodzą drobne paczki sprostowań, nieraz powiastki różnej melodyjnej pisaniny.

Red.

Rad nawet pomówił wydawać wtorkowe pismo peerjodyczne, tygodniowe, czego jednem nie mamy bylo od lat kilkunastu albo raczej od lat 25 — Do redakcyi tego pisma ja nie należę, bo czasu nie mam wcale, a przynajmniej dalibóg tyle tego czasu mieć nie mogę — Wtedy zgodzę się radzej z Kraszewskim od P. Kremera opisu jego podróży po Wołoszy, napisanej w duchu jego "dziadów" — Czy już pan czytałeś te jego dzieła, i jeśli czytałeś, tedy i jak się podobały?

Teraz wracam trochę do Twojej osobistości. Czy masz jakie prywatne dochody i jakie mniemanie, ile za godzinę biorę, lub ile u was biorą za godzinę — Czy jesteś z urodzenia albo raczej z wyznania katolikiem, czy protestantem? Nie raz mię bawiło o to pytanie — Nie wiedziałem co powiedzieć — Zresztą chciałbym jeszcze dowiedzieć się, gdzie się urodziłeś, gdzie do szkół chodziłeś, czy pociąg do nauk przeważył obudził się pod czas emigracyi, czy też jeszcze w kraju. Miłoby mi było,

mieć

mieć twoją nieregotowaną biografią, ze zwłaszcza
obraz
rozwijania się życia duchowego, filozoficznego.
Kilka wzmianek znalazłem na niektórych
stronicach Chowanny. Dziś mię jak najgłębiej
dojęło w języku niemieckim takiej biegłości,
iż nie dostałeś wykładać Niemcom to, co oni
uważają jakby za własność tylko niemiecką,
jakby za ich adyton, t. j. ich ciemną fi-
lozofię. Prócz jakiej to kolegi i pracę przejęło
należało, nim stanąłeś na tym stopniu
powrotu ku Tobie, iż publicznie zaczęłeś dawać
lekcje filozofii Niemcom! Otóż, bardzo
byłbym rad mieć jak najdokładniejsze wiadomości
i nie wiadomości, Twojej osoby dotyczące —
Nie mam zresztą celu korzystać z tych powziętych
wyjaśnień abym gdzie w jakiem piśmie użył
Twojej biografii. Sam to zrobić pozwolisz
do gotującego się w Warszawie u Orgelbranda
Słownika Encyklopedycznego, gdzie pisarowie
bez komedyanckie będzie i Twój Życiorys. Ja
zaś, z serca całego kochając Ciebie, chciałbym
jak najdokładniej przedrzeć się do wszystkich twoich
duszy i poznać kolejne stopnie jej roz-
wijania się

rozwijania się na polu naukowem, chciałbym poznać jej fenomenologię. To rzecz nader interesująca w każdej biografii znakomitych ludzi — To, co który wielki mąż zrobił, nie tyle mnie obchodzi, ile to, jakiem sposobem rozpaliła się w jego duszy ta święta żądza, która postanowieniem wyższem nazywamy — pisz tedy o sobie do mnie, ile uważasz że godzi się odkryć swe serce człowiekowi, którego nie znasz osobiście, a który, jak ma się rzecz, podziela całkiem twój sposób myślenia; i ja się z swojej odgadnąwszy twą duszę, najściślej przylgnę do ciebie —

Co robisz z Dydaktyką? — Co pisać? Czas za twoje artykuły? Czy piszesz też dotąd pamiętnik? — Czy pamiętasz o swoim obrazie na dagerotypie? bardzobym rad jak najspieszniej go otrzymać — Proszę nie zwlekać na koszta, i przysłać go nam paczką; za wszystko zapłacę — Moi się nader cieszą, iż oglądać twoje oblicze; ja też nie mogę, chcieć; bez tego widzę twą duszę w pismach, a zatem zanurzam się z tobą — gnomie — Chciałbym przysłać Tobie

książka nowych książek polskich, ale nie wiem
co wybrać, aby wyprzedzać was nie mogę.

Żałuję niedbałstwa że z zamorskich korzystać
nie możesz; możeby ci dusza twoja wyleczyła
z chorób moralnych, wprzód niktby ci potem
nie bronił wyjazdu za granicę, jeżeliby
wtenczas że pobyt twój w kraju jest dla ciebie
niebezpieczny lub szkodliwy — O założeniu
uniwersytetu lub lyceum w Warszawie lub kole
nie nic u nas nie słychać — W Lipsku przyjeżdża
ca ci nauka języka polskiego, i po wakacyi ten
przedmiot będzie już dawany, i inne zaś przedmioty
zawsze się wykładają po niemiecku — Niedawno w Pa-
dderniku odebrałem od ministra oświecenia pana
Norowa, nader uprzejmie mi piszącego i czasu
nowość szkoły, po polsku bardzo dobrze przemawiał,
zwłaszcza w świętej pendzonach — Ja odebrałem
urząd w chwili powstania mojej szkolnej wła-
dzy, ale to jestem pod przyjaźnem ministra do kresu.

O sobie nic dzisiaj nie mam szczególnego;
jestem zdrów zresty mojej rodziny — Piaseczki naj-
serdeczniejsze pozdrowienia ci ukłony i prosi o wykopa-
nia — Żona moja ci również kłania się i pro-
si o dagerotyp a razem abyś wszelkie swe zdro-
wie ostrzegał — Niech cię Bóg chowa w swej
opiece — Bądź zdrów nieodmiennie
Stanisławie — Daruj zapóźnienie moje
niepisanie; będę się starał poprawić się —

B. Cap. Cz. Lwa korespondencja z Krzemieńca

D. 31 marca / 12 Kwietnia 1857 roku 15/8 15/20 300/30

List raczego a do nas wielce kochanego pana Bronisława, pisany d. 19 marca n.s., został mi wczoraj 10 kwietnia n.s. zatém we trzy go tygodnie po wyjściu z Freyburga. Listy i przy nich paczka z rękopismem dostały się naprzód do cenzury naszej która listy: moy i do Kirkora, niebawem mnie wydała a rękopismo cenzor, nie mając czasu czytać, zatrzymał jeszcze u siebie, tak że w tej chwili nie pan Bronisławowi o mnie wiadomości nie mam. — Kolejé i mocno kolejé, ieś, nie skommunikowawszy się wprzódy ze mną, zasiadł do pracy dla Kirkora — Niekiedy pośpiech jest dobry, a niekiedy i bardzo niepożyteczny — Jak to się stało i z tym — Kirkor, mieszkaniec Wilna, służy w kancellaryi Izby skarbowéj; ma miejsce sekretarza, które mu dobre nastręcza dochody, rozumie się, że nie wszystkie godziwe — Ztąd nie ma w ogóle opinii raczego człowieka. Przyniła się

on

przyniła się on zarówno i Rossyanom i Polakom; pisze artykuły po ruskiu i po polsku, nawet po ruskiu lepiej i gładziej niż po polsku — Ale żadna mu strona nie ufa zresztą. Ztąd, kiedy utworzył on projekt wydawania tygodniowego pisma, polacy doradzali mu aby nie kładł swojego imienia na tytule, gdyż to imię nie ma u nas żadnej popularności; Rossyanie zaś dowiedli się że on zabiera się do redakcyi pisma polskiego i zapytywali coby to znaczyć miało, że on, Kirkor, chce propagować w Litwie polską nie Ruską literaturę. Kirkor jeździł osobiście do Petersburga i różną koleją dobił się do tego, że P. Minister przyrzekł pozwolić na to wydawnictwo. Ale nie doczekawszy się, jakby był pewnien ostatecznego na piśmie rozwiązania, pojechał z powrotem do Wilna, biorąc obietnicę ministra za rzecz nie mogącą się cofnąć, i tu rozpisał listy do różnych ucznych zapraszając ich do spółki pracy.

Między

Między tymi i pan byłeś u niego na widoku i pan byłeś pierwszy który, nie zatrzymując ręki i oczu, zasiadłeś do pisania i przesłania Kirkorowi kilku arkuszowego artykułu. Tymczasem cóż się stało to? – Oto, nie wiemy jeszcze, za czyim wpływem, rezerwne wydawnictwo w samym swoim rozwiązaniu zabite zostało – Kirkor otrzymał wiadomość z Petersburga że pismo jego minister nie zatwierdził – pojechał tam wprawdzie znowu i bawi już od kilku tygodni, ale najmniejszej nikt tu nie ma nadziei, aby się udało co zrobić; nawet on sam w listach do swoich przyjaciół albo nic o interesie nie wspomina, albo tak pisze, że widać iż wątpi o dobrym skutku swoich starań i zabiegów. – Masz tedy, Kochany Bronisławie, smutne sprawozdanie, dotyczące naszego czasopisma; nie tracę ja do niego serca, bo znalazłem oczywiście przedsiębiorcę ze strony wielce nietorzystnej; ale ty myślałeś o dochu: niech i tak będzie, może się coś da zrobić, może się z tego coś lepszego wykluje. – Ale, pokarało się, że wszystko w tak wzięto. –

Nie mogłem Ciebie, Kochany Bronisławie, w porę zawiadomić o Kirkorze, bom nie wiedział, że do Ciebie pisał a z twego listu, pisanego 8 marca n.s. dowiedziałem się po raz pierwszy że nie tylko mu przyrzekłeś pomoc, ale że za tydzień najdalej rękopism artykuł – Mając tedy przestrogę i zawiadomiony byłbym już dla ciebie tylko po obiedzie.

Co do drugiego jegomości, który pisał do Ciebie, żądając rękopismów, jest to księgarz tęgi nie chrzczony, ass. Nie ma on zapisku znacznego, ale może zapłacić za arkusz po r. w. 10 a nawet i więcej – Jednakże nie wbyt ja biorę na jego siły. Wreszcie, skoro panienka Dydaktyka gotowa będzie do druku a cenzura Wszystkich nam nie zrobi, wtenczas ja kilkoro księgarzy na licytacyą i kto z nich najwięcej da, temu zostanie prawo wydania – Rękopismu zresztą nie wypuszczę, ani pieniędzy otrzymam, zanim cenzura mające do czynienia z tymi dziełami.

Oto masz wiadomość, dotyczącą i drugiego twojego korrespondenta. W każdym razie, jeśli Ci wkrótce nie zagadnie z wściekłymi mieszkańcami, dobrze zrobisz pisząc na moje ręce do mnie – Żegnam co

Teraz co do p. Kromera. Od niego nie miałem
już kilka miesięcy żadnej a żadnej wiadomości; i ja
tu byłem winien: on także. On, że będąc nałogi
pisania, nie dawał odpowiedzi; ja, że lenistwem się
pisać – Nareszcie, odebrałem od niego list pod d.
5 marca n.s. w którym przesłał mi zarazem swój
list, pisany 27 Grudnia 1856 roku, z wiadomą
tobie prozaicznością. W liście swoim unosi się on
nad pięknością twojéj rozprawy, tak że musze ci za-
mieścić tu kilka z niego wyrażeń: „W tych chwilach
gdy to do ciebie piszę przebiegłem na prędce i za trzecim
nawrotem pracę Trentowskiego. Brzeg prawdziwie porywa-
jąca! – Brew odlana z jednego zamachu, a tak gorąca,
że się iskry sypią! To świetny i arcyznakomity talent.
Czytając tę rozprawę, co chwila wołałem w siebie: A
niech go djabli wezmą! – tak u nas w Krakowie
gadają, kiedy kogo zrzeć chcą!" – Trzeba tu
dodać, że i u nas w Wilnie tak mówią „niech że
go djabli wezmą" skoro się uniosą nad czyjąś pracą.

Otóż, Kromer pisze do mnie abym tę rozprawę
przesłał do Gazety Warszawskiéj umieszczoną się wprędce
o czytelnie dla ciebie. Pisałem w tych myśli nie-
dawno do redaktora rzeczonej gazety i skoro
odpowiedzi

odpowiedź otrzymam, niezwłocznie was obu o niéj zawiadomię. Tymczasem z dnia na dzień wyglądam owéj pańskiéj rozprawy; Kremer pisze że przyśle ją wraz z rękopismem swojéj Podróży do Włoch; co jakoby na niebawem nastąpić; ale kiedy to będzie, nie wiem. Jeżeliby redaktor gaz. Warsz. nie chciał umieścić pańskiéj rozprawy w swém piśmie, tedy ją oddam do drugiéj dość upowszechnionej gazety w Warszawie, Tygodniowej "Kronice" — w każdym razie stracić ją będziemy aby ta piękna praca przyniosła tu owoc dla swego autora. Po wydrukowaniu w jakiéjkolwiek gazecie, przedrukujemy ją jeszcze tu wkrótce w osobnéj broszurze; zgodzę się Zawadzki to uczyni, gdyż ona ma przyczynić do nadania większego rozgłosu jego nakładowi t. j. Filozofii Kremera. W takim razie Zawadzki osobno pana zapłaci od arkusza po 15 r. — Jeżeliby zaś on tego nie zrobił, tedy ja sam tę rozprawę wydrukuję na swój rachunek a cały z niéj dochód przeznaczę dla pana. Lecz

w takim razie

w takim razie chciałbym jeszcze mieć i długie
oczekiwanie „Systemu transcendentalnego" Libelta. Nawet z tych dwóch ~~krótkich~~ rozpraw powstałaby większej objętości broszura, któraby w kanonie księgarskim mogłaby jako krzyżyka fałszerowań — mogłibyśmy do tego dołączyć pańskie "Listy o Schellingu" z Orędownika. Tak powoli uciułibyśmy dzieła filozoficznej treści złożone z różnych artykułów prac Ciebie w różnych czasach ogłoszonych. Ja zaś, za takie dzieło, za każdy arkusz druku przesłałbym z własnej kieszeni, jeżeliby się nie znalazł nakładca, po 15 r. zł. Ale, bynajmniej nie wątpię, że ten lub ów nasz księgarz zechciałby wziąć na siebie wydanie takiej książki —

Powyżej tedy, Kochany Bronisławie, oraliśmy nie mógł teraz przystąpić do napisania rozbioru owego "transcendentalizmu" wykazującego jego stanowisko w dzisiejszej filozofii Europejskiej; a zarazem wprowadzającego niejako czytelnika polskiego do łatwiejszego pojęcia tego dzieła — praca ta twoja nie zostanie tu i dla ciebie bez materyalnej korzyści —

Skoro twój rękopism, będący teraz w cenzurze, dostanie się w moje ręce, skoro go przeczytam, niezwłocznie napiszę co o nim myślę, zwłaszcza że piszesz iż ten artykuł jest gwałtownie wstrzymany. – Jak daleko postąpiła Dydaktyka? – Niedawno dowiedziałem się, że twojej Ekonomiki wyszedł nawet 2gi tom w tłomaczeniu; dziwiłem się zresztą wstrzymaniu w połowie druku; jest on nawet tu w Wiedniu, wkrótce go dostanę. – Odpisuj mi, kiedy czas i zdrowie pozwolą, chciałbym przejrzeć ostatnie twoje dzieła i na zawarte tam pytania dać odpowiedź, jestem uważający się mocno na nie odpowiedzieć – Ach, jakbym z duszy pragnął odbyć do Fryburga pielgrzymkę! Był niedawno u mnie młody Wojciechowski, który kilka godzin przepędził z Tobą w roku minionym; jakie on był dla mnie miłym, jaką radością gościem! Zakommunikował mi swoją rozmowę, albo raczej twoją rozmowę z nim o dzisiejszym stanowisku filozofii, o poezji romantycznej i t. d. Tę rozmowę on spisał po wyjściu od ciebie i dość trafnie i ciekawie – Ja bardzom się dziwił dopisał – – Czy kiedy korrespondowałeś z p. Marcinkowskim, z którym czy dziś z uprzejmy, który pisze się to: Albert Gryff, to Nowosielski to jest nie wiem jaki. Ten pisarz, jak widać, dość młody

dość nudzy, był zresztą zwolennikiem twoim
i Libelta; teraz, jak uważam z jego artyku-
łów, pisanych do Gaz. Warsz. powstaje na was
obu - otóż, ciekawy jestem czy byłeś kiedy z nim
w stosunkach listownych. Również chciałbym wie-
dzieć, czy kto z Litwy, lub kogoś odzywał
się do Kochanego Profesora? - Dla czego je-
stem ciekawy o to? - Dla tego, że ten, który
z prawem rozstawał w pięciuroych stosunkach,
mogłby się łatwo przekonać, jak jesteś dalekim
od idei burzących ład społeczny, jak mocno w
duchu jesteś religijnym, jak kochającym twoich
spółbraci i Lit - przy innej okoliczności przesłał
panu mały artykulik owego mickiewicza o Nar-
bucie gdzie tu i pana dotyka, o czém wczoraj
dnia tu pisałem - Droga żelazna pan widzisz
ma być najpewniéj przez rząd nasz zaniechana; a jeśli
nastąpi, za trzy lata otworzy się tak pożądana dla nas
kommunikacya z zagranicą. Nadweras ujrzysz u
siebie nie jednego z Litwy; ale tym czasem prośmy
Boga aby nas wszystkich w zdrowiu zachować
raczył - Twój list do Kiszkowa znajdziesz się
jeszcze

jeszcze w mym ręku, a przyniósł on mnie tę
niemałą korzyść, że się z niego po niczem;
z własnych listów, przekonałem, jak pogląd na
stosunek filozofii i filozofii do dogmatyki kościelnej.
Zarazem i to postrzegłem, że w parę godzin osobistego
widzenia się, lepiej obejrzymy się wzajemnie niż przez
długie listy, dotykając [illegible] przedmiotów naukowych, które
wprawiają. Przez listy nie wszystko się mówi, jak się
myśli i co się myśli; są tu pewne reflexye, które
rzucają wątpliwość na sposób pojmowania jednej
czy drugiej strony — Obie, postarzam kwestyonowanie
niesławowe, że z listu do Kirkora nie macie się nauczyć,
i rad jestem z tej nauki. Jednakże, co do wydawnictwa
czasopisma polskiego, jak pan radzisz, bo[illegible] u nas
wszelkim niezgodom obcinstwem, choćby nawet rad na to
i przeciw — Nie znaczy nasze stosunki; i dla tego rady
tworzyć nie mogłyby u nas znaleźć zastosowania —
Że się to słuszne, rozumne, temu ani słowa zaprzeczyć
nie można; ale że to niepraktyczne dla nas
i u nas, to znowu więcej niż pewna —

Tymczasem żegnam Ciebie nieocenionego,
ukochany nasz Profesorze; pisz tu list w sam
dzień Zmartwychwstania pańskiego u was; my to listo
obchodzić na tydzień przy jajku święconem i o Tobie
myśleć będziemy, i Tobie w duchu przesłemy najserdeczniejsze
życzenia, bo ciebie nad wszelkie uczuwa
Kochna cała moja gromadka — A. L —

21 sierpnia
3 września

Drogi Panie Bronisławie.

Zawsze pod Tobą muszę być winnym z ogromną wdzięcznością odpowiedzi; napisanie ćwiartki papieru nie wiele wprawdzie zabiera czasu, ale trudno jest zdziałać do pisania. Albo jakiś niepotrzebny, albo zajęcie, albo gorsze, albo nawet chęć napisania czegoś ważniejszego, słowem, zawsze się znajdzie przeszkoda i ty, Kochany Profesorze, musisz cierpieć a czekać na moje listy. — Twoje wyjątki z Dziadka [illegible] w 40-tu miejscach zostały przekreślone, zostawiam tam gdzie gaduję naszych pisarzy: Kraszewskiego i Korzeniowskiego, później tam gdzie mówisz o Czerwonych, o socjalistach i t.d. Miejsca te zastępuję wyrażeniami innemi, albo łagodniejszemi, albo bliżnoznacznemi — Nie znasz, racz mój przyjacielu, naszego kraju; tobie się zdaje, że u nas przeważa duch niemiecki przeciw arystokracji, przeciw własności, że u nas jest proletaryat, który z nożem w ręku woła o socjalizm lub komunizm; ale u nas masa publiczności nie wie nic o tem nawet z pogłoski, nawet z książek. Centrum podrzędnych dzieł do kraju nie wpuszcza, a co większa, zamknęło charakter, ogniskujący się pod panami, pochlebiający arystokracji, uważający za grzeczność być w zwisku w jakimś bardzo stosunku, uważnie o obawy aby się u nas mogły nawet idee socjalistyczne, lub grozić podobną rzeczą jak w Galicyi — Zresztą ten ostatni wypadek nie ma na sobie cechy socjalnej, lecz prostu najdamalszej.

w polsce bywały i dawniej tego rodzaju okrzyki,
a nikt ich nie przypisywał współczesnej fatalnej do-
ktryn Zachodu - Otóż, sądzę, abyś w swem dziele
zanadto nie nacierał na to, o czém tu wszyscy tyle
wiedzą, ile o zdarzonym wilku, a przeto cenzor musiał-
by wszystko przekreślać, albo też i całe dzieło zakazać.
Proszę Ciebie, Kochany Bronisławie, nie sądź żebym
bardzo odmienił od tych Polaków, którzy, kraj opuszczając,
zostawiłeś. My nie jesteśmy skłonni ani do fałszywej
zagranicznej, ani do idei zongalnych; lubimy tylko po-
jechać do Paryża dla otrzaskania rodaka i pieniędzy, a
bynajmniej nie dla tego, aby się tam czegoś nauczyć;
złego czy dobrego. My, z natury naszej, nie lubimy na-
ti; nie walczy tedy chętnie z urojonym olbrzymem, t.j.
z naszym pociągiem do krzywdzącej doktryn Prudonów
i jego kompanii - Nam nazwiska tych panów zgoła nic
są znajome, a że ty, pierwszy, o nich prawić zaczynasz,
ulegniesz zakazowi cenzury - Na co mówić o tem, o czém
my w prostocie ducha nie mamy jasnego pojęcia? - Za-
rzucisz może, że w romansach Kraszewskiego i Korzenio-
wskiego napotykają się ustępy tchnące ideami czerwonemi,
bądź w tej mierze spokojny - P. Korzeniowski należy z du-
cha i nałogów do arystokracyi, nie lubi naszej braci
szarej, szuka wytrwanie domów panskich i w nich
wytrwanie lubuje. Kraszewski zaś, sam jest właścicie-
lem pięknego majątku, ożenił się z obywatelką
dostatnią

dostatniż na Wołyniu, żyje po magnacku, otoczon
przedami stuk pięknych i pięknowy pier panow-dz-
zadow – Nie trzeba tedy o wpływie szkodliwy czy-
tania romansów tych i im podobnych pisarzy. Ja
tylko ubolewam, że ty, kochany Profesorze, dałeś się u-
wieść powrom; u nas inaczy pisz, inaczy myśl a jeszcze
inaczy żyjesz; i dla tego z pism naszych nie trzeba rzeczy o
naszych obyczajach. Nie wiesz, jak dalece niektórym się nie
podobało twoje wychwalanie rodów pańskich / w uryvkach
z Dydaktyki /; my i bez tego kochamy się w panach a
ty z nową ewangelią, wychwalającą krew arystokratyczną,
wystąpujesz w swoim dziele. I tak, przez co ty umiemasz
zrobić nam przykrość, trzeba się abyś i sobie i drugim
nie narzekał – Nasze jest takie usposobienie: kiedy nie
mamy pod sobą panów, wygadujemy to i owo na nanich,
ale skoro się który z arystokracyi ukaże w towarzystwie,
wszystko się do niego ciśnie, nadskakuje, pochlebia, rade
że choć jednemu oku zajrzeniem uszczęśli i uznani być
dała – szarańka –! O nie trzeba się rzeczy o wpływie u
nas demokracyi; o tem wszystkie i w Litwie nikt
nie myśli, a to się nikt nie tyka –! – Co piszesz
w ostatnim swym liście o umiemaniu u nas repor-
matu, tego i w tym nie ma zgadzamy, inaczy się mówi
a inaczy się robi – Słowem, nie dotykaj tych kwestyi
rzeczy, bo się skończnie zamiedzisz – Rozprawę
twoją

twoją o Kremerze. Jedwie aż teraz otrzymałem, t.j. w Lipcu. Kremer chciał, aby ona była drukowana w Jarecie Warszawskiej, ale redaktor Izska aż wiele zbyt ucinających, sądzę że ją w odrębnej w Wilnie. Może ją nabędzie p. Kirkor, albo p. Zawadzki i jako osobną broszurkę wyda. O wartości tej pracy nie mam co mówić; sam Kremer nad nią aż zachwyca; nam przeto milczeć i korzystać z wiadomości tam zawartych, zwłaszcza nauki Hegla dotyczących.

Piszesz że z Kraju nie mało osób Ciebie odwiedziło; czyli nie byli w Freiburgu z Litwy podróżnych? - Jeśli byli, to kto mianowicie i jak ich znalazłeś? Daj Boże, aby cię odwiedzali i bliżej poznali chwili. Ty u nas jesteś pod władzą; wiele cię z Tobą radzą, jest jakby nagonka heretyckiem; ale tak ci poprawi dobre imię stan duchowny, a zwłaszcza X. Kołowiński, dziś już nieżyjący; a przecież ten arcybiskup umierając zostawił około 80,000 r. sr. kapitału, gdy nasz filozof, niby materyalista, niby bezbożnik, nie ma czem opędzić pogrzeb codziennych. - Oto sprawiedliwość tego świata! Co wspominasz o jakiem u nas mecenacie, chociby w tym ciężkim czasie do Kaczyńskiego podobnym, tego ci i stad dnia, z pochodnią Dyogenesa, nie dopatrzysz. Jednakże poratować Cię w jakimkolwiek twoim przypadku jako tako, staraj się będziemy. Boleśnie serce się ściska patrząc na nasz tutejszych bogaczy, którzy władzy

ogromnemu

ogromnemi funduszami, mając przytem różny, uczciwy rozum egoistyczny, ani tych funduszów nie uważa, ani do dobra ogólnego przykładać nie chce. Gdybyś takowych panów obliczył poznał, pewnobyś nie pisał w Dydaktyce tak pochlebnie o nich, jako piszesz. U nas ci tylko umieją zgadzać, którzy przebyli wrotki biedy, niedoli, i którzy własną a ciężką pracą dorobili się kawałka chleba – Na nich tedy liczyć można, zgoła zaś na tak zwanych arystokratach – Erhebliche Natur[illegible] bekka przysłał ci Piłatecki, w którego ręku obecnie znajduje twoja rozprawka o Krzemieńcu; miejsca on ta Wilna o 7 mil – Co do twojego portretu: nie chcę abyś przysłał fotografie, napred że do drogie, a powtóre że rzadko trafne; najlepiej będzie, jeśli nasz zrobi kilka dagerrotypów, to jest parę do 2 rong; i córka a że trzy twoje tylko podrete. Wartość ich jako najprędzej wrócimy pocztą, czy przez bankiera – przyrzekając do Wilna dwoje Dydaktyki, adresuj do Orgelbranda nie raz do mnie, dla tego że książgarze bez długich recenzyów wydają rękopism, potrzeba raz ozdobnego pismo i przez cenzurę przeprowadzi, nadewszystko ja odświadczę cenę dzieła, którego gdy nie da, poczekam innego wydawcy, wtedy dającego – Listu do cenzora pisać nie masz potrzeby, bo nie wiadomo w czyje ręce dojdzie

dostanie –

dostanie. Zresztą cenzor nie zauważy żadnego listowym adresem), on sam od deski do deski dzieła przeczyta; u nas cenzorowie biorą 2000 r. pensyi; nie rachuj tedy żeby taniej tak piękne dzieło — — Nie wiem dla czego nie mam ciągle pokusy radzić Ciebie, najzacniejszy Bronisławie, abyś wrócił do kraju do Warszawy na pobyt; mnie się zdaje że byłoby ci bardzo wygodnie, że batiszbyś znalazł spokój i rozrywkę i sposobności do zarobienia na życie. Dzieła twoje mógłbyś drukować w kraju, a te, których nie mogłyby przejść cenzury, wydałbyś za granicą, zwłaszcza że teraz wyjazd z kraju nie jest tak utrudniony, a bezpieczeństwo batiszbyś, gdy się kolej żelazna zaprowadzi w całem cesarstwie Rossyjskiem. Gdybyś mieszkał w Warszawie, dałoby się więcej mógł uczynić dla ciebie niż u nas de wnętrz, niż zdaleka za granicą. Ja ciebie ogarniam długą ręką serdeczną i bez względu na to, gdyby zdarzyło się, że mnie nie zdanie i serdeczny pokażesz, jak ja ciebie cenię, poważam i kocham —

Bądź zdrów, szanowny Profesorze, i odpuść wzniecić swoje powody dla czego nie chcesz skorzystać z tej przysługi.

Twój najżarliwszy sługa i przyjaciel

Wilno. A Zdanowicz

D. 2 listopada 1857 r. Wilno. 1.
14

Kochany Profesorze! – Niespokojny jesteś, zapewne, o Twoją Dydaktykę, jak ojciec o swoje ukochane dziecię, które gdzieś daleko wyprawił – Dotąd nie posłałem jeszcze do cenzury; naprzód ja chciałem ją przeczytać, aby zrobić omen, czyli się jej zdać wydostać się cało z cyrkla cenzorskiego, a powtóre przekonać się, czy nasza publiczność przyjmie ją dobrze – Co do pierwszego, wątpię bowiem bardzo aby ta praca pańska mogła w tej formie, jaką obecnie ma, na świat się ukazać – Jużem pisał do ciebie, że u nas nic ani o białych, ani o czarnych, ani o czerwonych prawić nie wolno; część twojej Dydaktyki, dotycząca polityki, uwłaszczenia chłopów, a nawet ich oświaty, nie wątpliwie zostanie wykreślona. Obawiam się nawet, aby wielkiej wartości twojej na 20 pol-arkuszach, nie uległ także zakaz. Cokolwiek piszesz o mojżeszu, o naturze Hebrajskiej religii, o tajemnicach Egipskich i o pierwotnem tam źródle naszej chrześciańskiej religii, wszystko to dozna wielkiego obrzezania.

Jeżeliby, na nieszczęście, miały się sprawdzić moje obawy, jeżeliby, przez różne wypadki, musiano zrezygnować lub wyjechać twojej dydaktyki, wolę aby jej u nas nie drukowano, niż coby wyszła pocięta i ladajako poskracana – W tych dniach pewnego Dzieło idzie do cenzora; mamy naradzić na niego cenzora, który o tyle panu pomoże, o ile to będzie w nas rzeczy możliwe. Piszesz, że może petersburska cenzura obeszłaby się powolniej, a ratio stanęłaby i polskiego cenzora. My nie mamy u siebie cenzora polskiego: mamy dwóch Rosyan, i jednego niema. Jeden z tych Rosyan jest były profesor uniwersytetu wileńskiego: Paweł Kukolnik: jest to najłaskawszy człowiek, ale od praw cenzury zbyt mocno usuwać się nie może. Był jeszcze cenzorem jeden Polak, ale za to, że przepuścił brosurkę: Noc letnia: utracił miejsce, które przynosiło rocznie 2,000 r. sr – Cenzor przeto, przy najlepszej chęci, nie może ryzykować swego i swojej rodziny losu. Teraz sam cenzor: Kukolnik, napisał oddawna dramat: Machabeusze: ale drukowań go nie podobna za świadectwem myśli i wyrażeń. Nasi cenzorowie radzą się od głównej cenzury Rosyjskiej, i skąd tylko otrzymują rozkazy i instrukcje – Ale Ale, Ludy,

można będzie obarać się greczyzną i rzymszczyzną dla prawy państwowej, tyle mimo bez wątpienia będzie cenzor wściekły – Nie będzie się czepiał do arrière-pensées; byle forma nie dawała się ługa, cenzorzy przepuścą – Otóż masz, Kochany Profesorze, moje zdanie co do cenzury; oby się ono okazało szczere i zawodne! Co do drugiego punktu, dla czego chciałem naprzód przerzytać tę Dydaktykę, t.j. czy podoba się naszej publiczności, odpowiadam, że wszystko konieczne, jeśli się tylko ukaże, i przyjaciół i zaciętych wrogów. Co do tych ostatnich, na pierwszym miejscu będzie duchowieństwo bez wątpienia. Ty, Kochany Profesorze, rozróżniasz kościół a religię; u nas tego rozdziału nie ma; owszem my mamy religię przez kościół; co więc kościół każe, to uważamy za święte, boskie, a potępiony, co tenże potępia lub odrzuca. Co więc piszesz, np, o rozumie kościelnym, my to uważamy za rozum jedynie boski i dla tego nigdy go w paralelli stawić z rozumem świeckim nie będziemy, a Ty, że nas do tego porównania, i rozważenia jednego przez drugie [illegible] otwierasz, a co więcej, że rozum kościoły i świecki uważa się w rozumie filozoficznym, ji przez to samo rozstawia od nas prawowierność wszelką.

wyklęty. I rentę, tysiąc czerwonych mieje w twojej Dydaktyce, do których nie tylko księża, ale też pani devota duchowieństwu, będą się rozpisały jak tarń do sukni. — Ale zaczekajmy, co powie cenzura — Żeby ona nie zbyt surowa była, o to wszelkich sił dołożyć będziemy — Twoje uwagi z dydaktyki, umieszczone w Tece wileńskiej, lubo obcięte gdzie niegdzie, złagodzone, pewnie oburzyły na ciebie tych, co mają pańskie dochody i żyją po pańsku, choć uchodzić za demokratów, oburzyły także plebejuszów, że im niby admirałem czci przyrodzonej, równając ich z najwyższą arystokracją, zuchwała nazwą tak nieczynną, skąpą i egoistyczną. Słowem, żałuję po części, iżem nie przewidział tego rozdrażnienia, jakie niestarannie sprawił w publiczności nasz umieszczenie kilku urywków z twej powieści, umiejętnej pracy. Wcale inna rzecz, kiedy się cała cała robota. Otóż, jeśli cenzura nie pozwoli drukować twojego dzieła, tysiąckrotnie ciebie obwiniać będę, żeś pozwolił Kirkorowi umieścić w Tece owe wyjątki, zuchwała, że i inwigilacyi mej ciasnych odradzał, jedynie dla tego, aby nie podziałać ~~[illegible]~~ niepozornie na publiczność ze szkodą dla całości dzieła

Z reszty co się stało nie odstanie; staraé się będziemy, ile naszych sił, aby Dydaktyka u nas wyszła a gmach ten publiczności przekonała się, że nie stoją w bezwarunkowej obronie naszej nędznej argentotypii, że w swoim kole mówisz o argentotypii nie pieniężnej, ani nawet rudowej, jeśli ta nie jest godna swoich prerogatyw, jeśli nie stoi się podobieństwem Boga na ziemi i wzorem dla niższych klas społeczności; że mówisz wogóle o untachelniania się, czyli stawaniu się argentotypem jakiego rodu ludzkiego, zatem o nielekceważeniu tych czynników lub rodów społecznych, które jej na tej drodze dalszego doskonalenia się wyprzedziły inne klasy — Ale dość o tém; czuję, że znowu mój list przyniesie Ci najzacieklejszy ból głowy, gorzej niż ból zębów; o czemże nie mogę zawrzeć prędzej balsamu na te rany, które radzę!

Za przysłane fotografie i dagerotypy pomiędzy rany liczyć, a rozliczymy się potem — dla cre, potem tak niepodobnie do siebie wyglądasz na obu dagerotypach i na fotografiach? Co jest prawdopodobniejszem, czy dagerotyp, czy fotografia? — Jeden dagerotyp całkiem się pokrywał, drugi zdaje się do kroku — Wedle twej woli wszystkie jednej fotografii Kierkowej; drugi zaś Schaeckii, trzeci ~~[illegible]~~ Orgelbrand a czwarty ja wraz z jednym dagerotypem —

Olympka twoja pięknie, miło wygląda; ona nie ma charakterystyki nieśmiertelnej w obliczu i zdawałoby się że jest Warszawiczką; przynajmniej tak się okazuje z dagerotypu. — Rozprawę twoją o filozofii Kremera oddałem Jiri Kolkerowi, ale nic o cenie nie mówiłem. Wielebny żyrył za nią? a przynajmniej wielebny Ci za nią zapłacono, jeśliby ją drukowano w Czesku? — Kolker nie ma żadnego funduszu i dla tego nie dziw, aby mógł dać więcej jak 50–60 r. zł. — Jiri Jaroty pisałem, że u nas najwyższa cena jest za arkusz 15 r. i to dla autorów takich jak Ty, jak Kremer, Libelt itp. — Za dydaktyczne pewno, jeśliby cenzura przepuściła, nie można od księgarza dostać więcej jak po 15 r. za arkusz druku, a, jak ja liczyłem, z twojej rozprawy nie będzie więcej jak jeden tom wielkości jednego tomu Myśli, a zatem nie dostaniesz więcej nad 400 r. zł. — Będzie to maximum za 1 tom, maximum u nas niepraktykowane! — Księgarze, jak wiesz sobie, nie wdają się na teorii naukowej, ale na teorii małej wielkiej adytat, na teorii wówczas nie dwa lata spieniężić można było. Całkowicie nastroju w Cenzurze z twoją dydaktyką, a nawet o pierwszych symptomatach cenzorskiego sądu nie omieszkam donieść dla twojej spokojności, Kochany, nieoceniony Professorze — Kiedyż nastrój ta śmiała chwila, kiedy ciebie, jak brata najmilszego, do serca będę mógł przycisnąć? oto, chyba za pare lat, kiedy się zbudują reberburcko-warszawska droga żelazna! Tym czasem ściskam Ciebie w myśli, gratuluję twojej radzinie a zarazem przyrzekam za przyszłe moje milczenie. A. Z —

D. 20 Stycznia 1858 roku. Wilno.
1. lutego.

Ostatni twój list, najracniejszy profesorze, był z d. 1 Grudnia 1857 r. i dotąd nań nie otrzymałeś odpowiedzi – Książki twojej nie oddawaliśmy do cenzury przed N. Rokiem dlatego, że cenzorowie, zbyt zajęci, zostawiliby ją na stronie, jaką ~~nie~~ wymagającą troskliwego i ostrożnego czytania – Teraz jest ona pod ich hebłem; jak widzimy ze wszystkiego, nie ujrzy ona światła w Wilnie – Dla czegoż? oto, przechodzi wszelkie pojęcie, jak nasz przeciw tobie uzbrojone duchowieństwo; na nibus pedibusque biją na ciebie, nie podobna ust otworzyć na twoją obronę; mają Cię za gorszego niżeli za heretyka, lub ateusza – Umieszczone w Tece wileńskiej wyjątki z Dydaktyki tak się im wydają obrzydłe że zapowiadają iż, jeśliby cenzor przepuścił całe dzieło, tedy się udadzą do cenzury Petersburskiej z zaskarżeniem o to, iż herbowne

niechcemiątko

niechrześciańskie pisma approbuje a przez to ład
niemoralności rzeczy – Cenzor nie wątpliwie się
tej pogróżki ulęknie, bo mu chodzi o utrzy-
manie posady 2000 r. z rocznie przynoszącej.
Na co się ma narażać dla książki na którą prze-
staje duchowieństwo, kobiety i demokraci – którzy
boże nasi i panowie i chudopachołcy gniewny
się przeciw twemu arystokratycznemu
kierunkowi; gniewają się na pochwały, dawane
szlachcie, na deptanie czerni, na sam ten wy-
raz czerń i t.d. Trudnoby opisać ogól-
ne rozjątrzenie, które czy doprawdy czuje,
czy tylko udają przeciw Tobie, za popieranie
strony szlacheckiej – Niech im Bóg nie pamięta.
Załączam tu w oryginale bilecik, pisany do mnie
przez Kirkora, gdzie błaga abym przygotował na
piśmie obronę twojego artykułu w Tece; z niego
przekonasz się, jak u nas niebezpieczna rzecz
dotykać się religii, choćby z najdalej – Ja naj-
więcej ubolewam nad jedną ważną okolicz-
nością?

okoliczności, oto nad moim błędem, nad moją nie-
znajomością ani ludzi, ani kierunku duchowego u
nas. Ja Ciebie, drogi Professorze, zachęcałem do
pisania i wydawania u nas, a tu widzę, że czy-
tać nawet nie będą, lękając się jedni że to grzech,
drudzy z niedołęstwa moralnego – O wielki i
nader wielki ze mnie student! U nas tak mało
jeszcze rozpowszechniona wyższa nauka, tak mało
ludzi oddających się czy to matematyce, czy astro-
nomii, czy ekonomii politycznej, nie mówiąc
już nic o filozofii, że prawdziwie w rozpacz
wpaść musi ten, któryby chciał wprowadzić w
nas samodzielne myślenie, a dopóki tego sa-
modzielnego myślenia nie będzie, dopóty też i
sądu własnego ani o książkach ani o ludziach
mieć nie można, i dlatego słusznie jeden, czy
drugi krzyknie: a tenże Trentowski, niktore-
mu podobna argumentacya, i hołd już za nim
cała cnotliwa bezmyślność powtarza owe frazesy,
rada że nie trzeba samej czytać i myśleć! –

Gdyby u nas byli ludzie prawdziwie niezawodni duchem, szukający istotnego światła, gdyby ich życie, praktyczne było szeregiem czynów moralnych, i gdyby ci ludzie chcieli się z Tobą zaznajomić przez czytanie, nabyliby przekonania, jakie i ja i kilku moich znajomych mamy o twojem sercu i twojej religijności. Ale ta próżna! – Zaiarłować z jakiego twego wyrazu nowego, z Jaźni, z Bóstwa i t.d., na to mają dość drwiącym i sobie, ale popracować, przeczytać jedno czy drugie twe pismo, nauczyć się czegoś, na to brakuje im lat i woli – Z reszty, polacy uważają się, z samej jej natury, za uzdolnionych do wszystkiego, bez żadnej nauki, o poezyi, polityce a zwłaszcza o filozofii – Posiadają oni mysl (wedle Ciebie) w najwyższym stopniu, czyli intuicyę (wedle naszych poetów) do owych trzech krain duchowych; sądzą, że nie trzeba nauki dla poezyi, dla polityki; dla filozofii, że kto się urodził ze zdolnością, temu skarcenie zabiję wolność i talent – Że zaś filozofii nie czytają, więc nie czują też żadnego interesu do ~~ich~~ osoby, do ~~ich~~ losu filozofów samych – Co ich ma obchodzić, że gdzieś

że gdzieś Trentowski cierpi biedę długowe na duszy
ciemi, że nie ma kawałka chleba powszedniego,
że jest złożony cierpieniem fizycznem, i t. d.
że Libelt, bez miejsca i sposobu do życia,
musi chodzić około roli, prawie własny
rękę jej uprawiać! Który z naszych współbraci
zainteresuje się położeniem tych wielkich uczonych,
uczonych, którzy, wobec nich, zajmują się piękne
rzeczami, a do tego wielkie barbożeniem. „Dobrze,
że tak cierpią, powiedział jeden mój znajomy; Bóg
właśnie ich karze za ateizm, za rozrzenie repu-
cia pomiędzy młodzieży, niech wszystkich na ziemi
morze się nawrócą, a Bóg przyjaźniej zlituje się
nad ich duszą." — "Niechcą oni działać w brew woli
Bożej, odpowiadają do wydźwignienia się z biedy,
z niedostatku tych, którzy w tym stanie upadli wła-
snemi ciężkiemi grzechami, a którzy stan tak bolesny
może jeszcze na drodze cnoty naprowadzić." — Oto
mamy w treści zdania chrześciańskie naszej pu-
blicznej opinii o nas, Kochani Zakopianie!
Ja dobrze widzę, że Bóg Polski nie kocha, bo gdyby
inaczej było, tedyby natchnął nie jednego z naszych
magnatów miłością wyższej nauki, a za tą miłością

powstały

poszłaby gorąca chęć niesienia ulgi jej uprawiaczom, jej apostołom. Czemuż by, np. Bóg, zamiast mnie, nie natchnął taką życzliwością ku wam, filozofowie, i ku wszystkim wyższym pracownikom na niwie naukowej, jak księcia Tyszenhauza (ma 300,000 r.w. rocznego dochodu), jak księcia Jana Tyszkiewicza (ma 250,000 r. rocz. dochodu), i wielu innych, a ciby raz, dogadzając swemu sercu, przyszli wam na pomoc bez żadnego uszczerbku dla swego funduszu. Dziś trudno tego od nich wymagać; jak mają kochać rzecz czy osobę, której nie znają? – jak mają myśleć o wspieraniu nauki i jej zwolenników, kiedy tej nauki unikają za wielu ostatnich lat stanu? Nihil est in sensu, quod non fuerit in intellectu! Do serca nic się nie wkradnie, czego nie było wprzód w głowie! – Otóż, [illegible]

d. 6/18 lut. / List ten przerwałem, i prawie trzy tygodnie do pióra się nie brałem. Miałem i mam na domu utrapienie z chorobą żony natarczywą, chodzącego do szkół do klasy IV (16-letniego chłopca) – od pięciu miesięcy leży w łóżku, a w tym czasie gorączki jasne zapadły; ciężki na wskroś płuty, które mu piersi zaatakowały. Ja też z parę tygodni na grypę i gardło chorowałem, do tego jeszcze

studzy nie domagają się; słowem cały ów
zaklęty, i oto jest przyczyna przerwy
mojego pisania — Nie chcę już wracać do
owych moich trenów i jeremiad nad nie-
uctwem i skąpstwem naszych magnatów,
słowa moje, gdyby nawet z ambony były
wygłoszone, nie wielkiej skuteczki zrobiły;
cóż dopiero pisane w liście za granicę
do człowieka który i sam aż nadto moje
czuć, na swej osobie, jak dalece nadi
bogactwo za obojętne na wszystko, co
prawdziwą chlubą dla kraju przynosi —

Z bolem serca jeszcze raz muszę pow-
tórzyć, że wielu a wielu rzuca się na
twoje wyjątki z Dydaktyki. W gazecie
Warszawskiej w tych dniach czytałem
niejakiegoś Nowosielskiego, który z
twojego zwolennika, stawszy się twoim
wrogiem, pisze że czytał w Tece chuka-
wrogiem, pisze że czytał w Tece chuka-
wrogiem, pisze że czytał w Tece chuka-

Biskup Warszawski pisał nawet do naszego
metropolity Lytwińskiego z ubolewaniem
że on potem Tobą do przemawiania
do Hrabiego Ostrowskiego, powiadał że: po co
rozsiewać jad barbarzyństwa itd. — Ale
dosyć o tem — Żona moja, która chciała
mieć twój dagerrotyp, przesyła ci pozdro-
wienie na koszta i jako dowód ile ceni tę
pamiątkę dziecię [pół]imperatora a razem
przepraszą, że jej kassa oszczędności nie po-
zwala silniejszego dać dowodu, ile po-
waża zuroneg a nieszczęśliwego rodaka.
Czekamy niecierpliwie zbudowania kolei że-
laznej abyśmy mogli ustrzyć tobie tem, co
u nas jest rzadkiem, a u was zbyt pro-
stem; np. przysłalibyśmy tobie parę sążnek
litewskich itd. Skoro, da Bóg, doczekamy
się owej drogi, niezawodnie przyjadę do
Freyburga na całe wakacyje, abym mógł
wysłuchać Mysteryj. W oczekiwaniu tej
nader miłej a pożądanej chwili uściskam
Ciebie serdecznie i całuję rączki Pani
Profesorowej i pozdrawiam panią Olgunię
Aleksander Zdanowicz

1858. d. 18/30 lipca Wilno –

Po szczęśliwie ukończonem milczeniu mojém nareszcie odzywam się znowu do Ciebie, najprzenowniejszy Profesorze; ostatni twój list z daty 4° czerwca uprzedził mię, abym, choć kilku słowami, dał wiadomość o twoim rękopiśmie. Tym czasem i ja i twoje dzieło napadliśmy jak kamień do wody! O mój Boże, przez te wszystkie miesiące ani pisać ani myśleć nie mogłem, nie umiałem, nie miałem żadnej siły – Miałem dwóch synów, jeden z nich 16° letni, chłopiec piękny, zdrowy, ale na nieszczęście skrofuliczny, czy to w skutek zaziębienia, czy też z innej nieznanej mi powodu zapadł na zdrowiu i jak się potoczył do końca, nie powstał już z niego; podejrzliwy go sami Dla ratowania na katafalku. Umarł na mojém ręku d. 23 czerwca v.s. Żadna, najczulsza pomoc lekarska mi co mu poradzić nie mogła, przez cały czas choroby był zawsze przytomny; bolał mocno nad tem, że sam biedy rodzicom; biednemu mógłby wkrótce stać się użytecznym, sam Bóg zabiera go z tego świata; nie ciężko mu w tak młodym wieku umierać; zakłócał mi abym prosił lekarzy o przedłużenie mu choćby na kilka lat życia; ale się uspokoił, gdy

kilka lat życia; ale się uspokoił, gdy usłyszał, że

i matce za miłość i cierpliwość z jaką znosiły
jego usterki i swawole. Biedne Dziecię! musiało
nas opuścić i w głębokiem nas żalu pogrążyć!
Jeśli masz 42 numer Teki Wileńskiej, tam jest
artykuł Jgn. Chodźki, gdzie opłakuje śmierć swej
córki; niedawno go czytałem i znalazłem wiele
podobieństw moich uczuć i moralnych boleści – Ire-
nom Kuckanowskim nie śmiałbym dotknąć się i za-
pewne nigdy jéj czytać nie będę. Teraz gdy tu list
do Ciebie piszę, oczy mi tak łzami zabiegają, że nic
widzieć nie mogę i ciągle pisanie przerywać mu-
szę – Przyznaję się do słabości że kocham Dzieci,
a to tem bardziéj, że ich zgoła nie pieszczę, nigdy nie
pieszczę, nigdy do siebie nie przytulę; i dla tego
serdeczniéj boleję, gdy się tkliwie przypominam że
im nie obarowałem mojéj miłości – Przed tygodniem
wyprawiłem starszego syna 18-letniego do uniwer-
sytetu Petersburskiego, chłopiec który ukończył gi-
mnazyum wileńskie z odznaczeniem się, otrzymał
wszystkie zdania celujące bez wyjątku, za co
dano mu rangę XIV klasy i złoty medal –
Teraz, starszego jadącego, a wczorajszego drugiego
do stolicy, jestem zupełnie samotny a co gorsza
w ciągłej obawie abym i drugiego nie stracił
dla tego

Do tego, że klimat Petersburski jest nadzwyczaj
szkodliwy dla zdrowia i że tam panuje
cholera. Jestem teraz na tem madya, nie mam
chwili swobodnej ani do czytania ani do pi-
sania. Dodaj jeszcze do tego / tak się zdarzyło /
fabrykę w moim domku, mam bowiem dom
własny; teraz go przerabiam a że z tego po-
wodu niemało goryczy i zawodu, budzić domku-
ją jako nieznającego się na budowaniu; wy-
datki wielkie i ciągłe, - wystawiam także córeczkę
szkopuliczną do wód a nie wiem skąd wziąć
wszystko, a sam tu piję wody mineralne, które
przy moralnych cierpieniach nie wiele skutkują -
słowem, nie mam teraz ani fizycznego ani du-
chowego pokoju. Póki jeszcze jestem zajęty, bezpo-
średnio gospodarstwo i jeszcze rozrywają moją uwagę,
teraz gdy z żoną zostaję sam do stołu, wtenczas
nieobecności zwłaszcza przykro nam na myśl zbli-
żającego się rozstania, którego się ~~miesiąc~~ oczekuje, gdy
córki nas jeszcze opuszczą, bo już syn starszy, który
przebywał w życiu, przyjeżdżać będzie do nas chy-
ba na czas krótki, jako gość, nie zaś na
ciągły z nami pobyt - zamiast nich pojedzie

do którego się zabierali, płacemy tylko a to tem bardziej, że obaje jesteśmy dwóch nerwów – Ale dość mówić Ci, Kochany Stanisławie, opowiadaniem mojego odrzucenia; niech tylko Ciebie Pan Bóg chroni od podobnego nieszczęścia; ja jestem tego przekonania że bez działania nie umiałbym i ludzi kochać i Boga być miłym i dla tego nie widzę w żadne cnoty celibatu – Może się mylę, ale dziś inaczej myśleć nie umiem – Serce się mi znowu ścisnęło – muszę na nas zapomnieć pisać –

Kochany Profesorze! Daruj mi że o tak ważnym przedmiocie dotąd ani słowa nie wspomniałem – Lubaś mię prosił, abym ci go odesłał, jednak zatrzymałem go nadal w Krośnie, bo nadeszła wieść niby dźwięczna, że rząd nasz na zwiększą cenzurę a całą odpowiedzialność włożył na autora i wydawcę. Otóż, powyższałem, zaręczam, że się ta rzecz wyjaśnia; był tu pod miejscem prof. Wołodyjowski z Petersburga Mucha[illegible]ski i powiadał, że to jest mylna wieść. Tym czasem w tych dniach dowiadujemy się znowu z innego źródła, że to nie przyszło do skutku – Słowem, nie wiemy, gdzie tu prawda a gdzie błąd; kto się tu najbardziej myli?

Twoje [illegible]

Przez jadącego syna do Petersburga posłałem twój
rękopismo do tamecznego księgarza Wolfa, ze przypu-
szczeniem, że może przyjdzie par tamecznej cenzury,
która jest od naszej powolniejszą. Wczoraj zaś, t.j.
17-29 b.m. był u mnie z Petersburga autor słowa
czyli wiersza Edw. Żelęgowski autor poematu
Jordan i Leszczecki, który ci posłał Piąsecki:
Dziś i wczoraj: ten pan poeta, podpisujący
się Antonim Sową, jest lub raczej ma być
redaktorem pisma peryodycznego, które zacznie
wychodzić od 1° stycznia 1859 r. w Petersburgu
pod tytułem Słowo, którego prospekt tu załączam.
Słowo ten Sowa prosił mię abym pozwolił redakto-
rom Słowa mojemu twojemu rękopismu, że może cen-
zura go nabędzie lub zapłaci za wyjątki z niego
do swego nieczynnego dodatku. Przyrzekłem,
napiszę do syna, że jeśli Wolf nie rzecze nabyć two-
ją dydaktykę ubogą rękopismu pomuszę głosiwnum
redaktorowi gazety "Słowo" – Bądź atoli dzięki-
ny a jego cześć; syn mój będzie ze mnie na-
wet i stręgł jak swojej źrenicy – ma on dla cie-
bie takie przyjaźnie jak dla swego
ojca, bo zaś z jakiem jestem dla ciebie uczu-
ciem, on niewinny takiemuż jest przeżyty
i nie raz wzbudzę z zapałem, jeśli kto ciebie
dotknie – syn mój chodzi

chodzi na fakultet matematyczny, a otrzymawszy, da Bóg, stopień, pójdzie za inżyniera. Jeśli będzie z rysunkiem nic nie można będzie zrobić w Petersburgu, niezawodnie stanie wolf, czy mój syn odeszle ci go na powrót. W każdym razie otrzymasz dwa wiadomości, czy zdrów, czy z Petersburga — Co do twojej piątej rozprawy o Dziele Krzemowskiego nie słyszałem jeszcze nadziei drukowania jej w dwojej Tece, ale kiedy? — sam nie wiem — Ciężko i bardzo ciężko u nas pismom filozoficznym, niepodległym! — Na rok następny mam zamiar pojechania do Marienbadu. Na lecznia idę od wątroby i to nie sam jeden, ale realną mogę radzing. Jeśli Bóg pozwoli doprowadzić ten projekt do skutku, zamierzam także uczynić rozrzut ze dzieci wycieczkę do Freyburga w Brzygoții, ale widzenia kogo? — zgadnij — po dwóch tygodniach mamy mieć komicznie żelazną drogę Petersburg przez Wilno do Warszawy; natenczas ułatwi się wyjazd nasz za granicę i corok możnaby odwiedzić tych stron w duszy tak cenimy i kochamy. W ciągu roku będziemy gotowi zaszczycić, abyśmy w czasie wakacji odbyć moralnej przyjemność z drogimi sercu naszemu osobami —

Kochany Profesorze, czy nie miałbyś mi przysłać
krótkiej swojej biografii, t.j. gdzie się urodziłeś,
gdzie do szkół chodziłeś, jak odbywałeś
zaczęłeś czas jakiś do nauk filozoficznych i
aż do wyjścia za granicę, bo resztę, wiem
dobrze, z twoich listów. Dowiedziałem się niedawno
od ant. Sowy że Libelt tutaj dobrze się trzyma,
że dostał jakiegoś znaczny spadku, tak że może pro-
wadzić życie spokojne i niezawisłe. Chwała Bo-
gu! Chciałbym, aby każdy filozof mógł być nie-
zależnym od wszystkiego pod względem na materyalnym,
bo już z samego tego tylko nazwania: filozof
musi mieć przeciw sobie wielu niechętnych, niedo-
umiejących, słowem tych, którzy nie filozofii ci-
nierozumieją, słowem tych, którzy nie filozofii ci-
ducha kantowskiego przeciwni, rozpadu
i spotęgowania = żadnych tobie nie radzę tutaj
umiarkowanie filozoficzno-moralnych, choć miejscami nie
mało, raz, że nie chcę ciebie tutaj obtrudzać
a powtóre, że pisanie o tem, z mej nauki
strony, wymaga spokojniejszego usposobienia
ducha, a ja jestem mocno rozdrażniony
i zbolały na teraz — kiedy się moja głowa
i serce, napiszę o różnych wątpliwościach, spro-
stuję jasnego i prostego onych rozumowania —
Jakby to najlepiej było, jakbym osobiście mógł
się z nimi rozmówić — Pismo nie zastąpi

ustnego objaśnienia. Ale cóż robić? Trzeba
czekać aż okoliczności dopomogą do osobistego
zbliżenia się – Chciałbym jednak widzieć, jak Zosia
córka pisze po polsku; proszę tedy ją, aby w
twoim do mnie liście napisała kilka wierszy,
– chciałabym kiedy widzieć polski, kraj ro-
dzinny ojca, czy ma jakie przywiązanie do
samej nazwy Polska rzecz – ale bądź warunek,
abyś żadnej nie ją ją nie pomagał, niech napi-
sze ze wszystkimi błędami, jakich autorzenka moje
już dopuszczać pisze po polsku – Chciałbym tylko
widzieć ją sposób pisania, jej styl, jej duch –
Jakże byłbym szczęśliwy, jeśli kiedy mnie obaczę, że już
dobrze i bardzo dobrze mówię po niemiecku, muszę
przez tych kilka rozmawiać z niemcy, abym się mógł
rozumieć z twoją najrzadziejszą małżonką, która
będzie zapewne tyle względna iż mi pozwoli czasem
w radzajach, abym kochał i chciał – Z Manchesteru
do was, dzisiaj, że można w parę dni przyjechać i
wrócić, bo u nas z miastem do Verviers
w odległości 100 mil jedzie się cały dzień – Oby Pan
Bóg nam sposobności widzenia się na rok następ-
ny, – byłbym i bardzo i bardzo szczęśliwym. Twój
najżyczliwszy szwagier i przyjaciel Adolf

Żonie i córce przesyłam najczystsze ukłony.

D. 28 sierpnia / 9 września 1868 Wilno

Niespodziewany Panie Bronisławie! – Długo nie odbierając od ciebie na mój list odpowiedzi, a znając twoją w tej mierze akuratność, dyktowałem że chory, jak zwykle w tej porze bywasz – Chciałem tedy jej drugi list pisać, adresując go do pani Olympii z zapytaniem o zdrowie ojca, gdy oto odbieram zaraz dla mnie tak cenne, tak pożądane pismo twoje – Cała jego treść dowiodła oraźnie twej duszy, twego interessowania się o moją radzinę; niech ci Pan Bóg zbawi od boleści, jakiej ja doznałem a powtórzyć do siebie przyjść jeszcze nie mogę – pomimo wyraźnie twoich piśmiennych uwag i przykładu Marcinkowskiego jeszcze z placu nie ustępuję i nie mogę się tak łatwo zgodzić, aby ciebie był równowiekiem a matzenatem. Jeśli ciebie tamtych tutki, lub jakiej wyższej idei, tedy ostatnia [illegible] miłości jest zadrzewiona w naszej [illegible] owa miłość do dzieci. Nie mając dzieci, dla jakiejś kolejki powodów, ciebie ciągnęły, żeby [illegible] radość uczynić [illegible] dzieciom, i we [illegible]

i we wnętrzu jego nurtującej miłości rodzicielskiej szuka surrogatu, mogącego zastąpić dziatki, a im szlachetniejszy, im wyższy takowy surrogat, tem niższe hamulce wyniknąć dla zepsucia. I tak jeden wskaże pieniądze, inny honory, inny wino, inny psy i t.d., zawsze przecież musi coś znaleźć, a brak kochania podstawą, całem tylko innym objawie pochodzącym jest natura rodzicielska. Że zdrowych żonaty (jak czytujący Marcinkowskiego) nie byłby tak skory do pożycia z osobistem zaprzaniem, się rozumie skorzystanie względem bliźniego - i to nie jest żadną prawdą - Ja mam rozmaitych kilka przykładów na lekarzach, którzy w czasie grassującej u nas epidemii, nie odmawiali swej pomocy cierpiącym; zamiast klin, co znakuje brzegowa pożądanego, zamiast gdzie w kodeks, postawiony miliónowy punkt z piątką, zrobią nie dowiodą że maleńkie nie służy nikomu na przeszkodzie do zepsucia wielkich planów, skoro w sercu swojem czy w głowie powzięte niepewny pociąg do zrealizowania tego, co na robi na dnie jego istoty. A Kolumb nie rozstał żony i dzieci, kiedy puszczał się na nieznane obszary oceanu, przecież nie go nie wstrzymało

...nie brzymiało. A nieboszczkowej, mamie ostatniej
...rzódki! Dokonanie planów zawsze na ziemi
...Boży powinno być różnicy i zwłaszcza ...cobie
...bezpieczeństwo ; bezżeństwo nie jest bynajmniej
...większem ugorowieniem dla zapisania, czyli
...propagowania jakiejś idei. W pierwszych
...dziejach Chrześciaństwa zarówno stanu mężczyzn
...żonaci i niezżonaci ; każdy młody opiekę ze
...swego życia, skoro widział że ten żywot nie
...może się ostać bez ulubionej idei. A widzimy
...to zarówno dzisiaj żonatych i dziecinnie obyczajnych
...wyrachowanych niewiast, skoro w nich zagrała
...miłość ojczyzny, mocna pamięć na ziemi, dziecinna
...pamięć na domowe ognisko, była najsilniejszym
...bodźcem do działania na polu narodowem. Ale
...po co ja się rozwodzę z tobą, mężu, uczonym pomiędzy
...Tobą, który tak samo myślisz, czujesz, który na
...swej osobie dałeś przykład, że ani małżeństwo, ani
...córeczka nie powstrzymują cię starszego nauce, której
...całe życie poświęciłeś, na którą rodzaj człowieczy
...przekładowanie, a której nigdy się nie wyrzekniesz ani dla żony ani dla córki! — Owszem
...miłość żony, dziecięcia ostatnia cię gorzej
...ożywia, uskrzydla ku tej ścieżce twojej wiecznej

Ale dosyć o tem. Bardzobym pragnął widzieć kilka
słów twoje rękopisma koniecznie, aby się upewnić
jako dalece można się [redacted] rozumieć, dotyczące
wiary Boga i przyszłego żywota. Mnie nie
napastuje myśl natarczywa, nie ma przykrego
zwątpienia o poranieniu, wołałem i teraz,
stojąc przy łożu umierającego syna, kiedym za-
pytał, czy z powodu zaatakowanego mózgu
ustała jego świadomość, myślałem sobie, gdzież
teraz ta dusza nieśmiertelna; czemuż ona, wy-
kwintnie się z więzów materyalnych, nie stoi się
duchowszą, czemuż nie widzi, i nie czuje
mojej boleści, lub jeśli widzi, i czuje, cze-
muż, chociaż duchowym wpływem, nie otwie-
dzi opatrzności dla obecnych, którzy wielką
boleścią cierpią przy łożu konającego! Cza-
sami śmierć nasza nie jest śmiercią godziwą do
zastanowienia i rozkładu
czynności [illegible] istot, czy można nie-
wierzyć, aby wszystkie Jehowie nie objawiała się między
a między człowiekiem inaczej, jak za pomocą
świętego przymierza, które ofiarna krew
człowieka na tem świecie przelewającego, dla
niego czynowa, (jak to prawda) świętość
nie jest tak wielka, iżby natchnęła [illegible] nas
z przykrem czynem
pewnością, aby ustąpiło, i zmniejszyło
wstręt

wstrzęsł do dna[illegible]? Czemu to zawsze zgoła, ale
raczej czemu to zawsze duma tak gęsto z ma-
terią związana, że od niej zależy zawsze jej
duchowa potęga: in corpore sano, mens sana.
Słowem, różne a różne akcydentalne i przede-
wszystkim symptomata mię zawiodły, chociaż
odpieram te niezgody tą myślą jedyną, że
jeżeli nic dobrzałego, nic nadzwyczajnego
mego ani o Bogu ani o przyszłości nie wiemy
tedy zapewne najwyższa Istność nie uznaje
tego za coś dla nas potrzebnego, tak jak nie
uważała za potrzebę objawić tego ani zwie-
rzętom co nam widocznie, a roślinom i
tego nawet, co dała zwierzętom. — Jo-
dzię nudzić kochanego filozofa. Kończę mój
obwarkoń a razem wkrótce ukaże się pierwsze
wydanie tego i mojego — Teraz idę do
swoich interesów. Jeżeli się uprzedzę, że par
kopiom do Wolffa, z zapytaniem czy może
jadącego stąd do Petersburga puścił bym z
go przeprowadzić przez tamecznę cenzurę i
w takim razie co może Tobie ofiarować.
Wolf przyrzekł mi nie zawodzić
do mnie w tej mierze napisać. Jakoś trafi
tak zrazić, że jednego z tej tego samego dnia

przyszły do mnie dwa listy: jeden od Bibre, drugi od Wolfa. Ten ostatni przytaczam Ci oryginalne, abyś widział go do naszytku. Sam tu żadnej rady dać nie mogę. Bóg mi świadkiem, że dokładałem wszelkiego starania, aby tę dzieło mogło wyjść w radzonej formie. W takiej to przekładowanie filozofii ze strony duchowieństwa widzę nie samej tylko swojej osoby. Wszelka filozofia jest u nas, może chyba inne ścisłe nauki, nader podejrzanym towarem. Francuska owa mistrzyni Wolterowska podała u nas w powierzchy tej piękny, dzielny rozum. Gottschedowski również napisał dzieło na 2 tomy o wielkich zagadnieniach dobrej cnotliwości i przesłał do petersburskiej cenzury. Oto na odpowiedź drugi rok, zapytuje zawadzkiego w Wilnie, czy nie słychać nad czem o losie jego książki. powiada, że jakiś filozofii jego na przeszkodzie przeszła duchowny cenzury, tedy nie ma nadziei, aby nie została, pomimo swej pełni treściwej, kazanie stworzony, a w takim razie woli ją za granicą drukować - odróż nie ty tylko, ale i kiedy zdający się z filozofii jest u nas na indexie. - Ubolewasz, że kraj nasz jest wadowy pan Kobielski i Księży. Bierna tego wszystkiego spada nie na Kobielskiego i Księży ale na mężczyzn, którzy nie mają żadnej

grunchowej nauki, nie pozwalającej się łacheman
fachowi, a zkąd pochodzi wielkie ich nie
dołęstwo umysłowe. Gdzie w domu mąż
jest uczony a zarazem prawego charakteru,
tam i żona i dzieci starają się na
polu filozofowania pójść, bo czują, nie
uczciwą filozofią za barbotnikiem, lub za
lichą niemoralnością — To zmiata pomiędzie
u nas filozofią a przewaga lubieżności i chciwości
jest wypadkiem duchowej nicości mężczyzny.
Kobiety i poeci, z natury swojej nie mają
zdolności do abstrakcyi, więc i ich zatem
o to nie wypada — ale że nie mamy mę-
skiego prawidłowego nad nauką gruntu
wnem, pozytywnem, to jest nasza prawo-
dziwa bieda i nie umiem tak prędko
wskazać przyczyny, zkądby tego zaniedbania
wyższej kultury umysłowej — Dzisiaj u nas
nader łatwo zarobić na chleb, para artykułów
do gazet, jeden poemacik lub romansik,
ustrona fraszkarzja w rozstrzelaniu się, nud-
ności, dykcyjarski ton w recenzyach
oto są elementa, z których się składają
rapsodyczne autorstwa. Nie gruntownego
u nas nie wymagają, bo gruntowności
nie dają i do chwały prędko nie prowadzą

Jeszcze raz powtarzam, że tego zjawiska objaśnić nie umiem a chociażbym i mógł podać tu jakąś taką hypotezę o rzeczy zmarłej, tedy ta hypoteza trafi na złą mowę, gdyż nie daje się zastosować do żadnej, gdzie zwarcie nadzieje nic pracować nie chce, a obok tego jest zuchwała i zarozumiała, jak mi donosi Kremer.

Dziękuję Ci za twoje rady dla dzieci ostrożności; w części je praktykujemy np. co do picia trawy; co zaś do jedzenia mięsa, dzieci moje nadto mają do niego pociągu i bo może w wielkiej rozsierdzionej ostrożności – skąd ta nieszczęśliwa choroba rozwinęła się tak wysoce i groźnie w naszej rodzinie? Mimo to nie przestaję chodzić, że zmuszamy dzieci do ciągłego ruchu i zajęcia się nad katedrą, do której jestem, dziwnie do lat, zwykle wcale nie przywiązany.

Nadmienię jeszcze, byłem nad wyrażenia zaszczycony Olgunią; bardzo jej dziękuję za ten zaszczyt, który sobie zadała robiąc portret do listu cyrkularnego. Niech ją Pan Bóg chowa na naszą pociechę; aby ona mogła w swoim czasie znaleźć partyę i swoje cnoty przelać w swoje potomstwo! – Może opatrzność dozwoli nam jeszcze się zobaczyć; jakżebym był szczęśliwy zbliżyć się do waszego kółka, uściskać Ciebie Kochany Stanisławie, podziękować Tobie za dni chorej myśli na moje imieniny, oraz za cały przeciąg Twojej Chrześnicy! –

Polecamy twoje Panie, Ojcze Jezu, Twoją najżyczliwszą Olgę

Aleksander.

Oby Pan Bóg nasze dzieci pomnożył, nasze ochronił i uszczęśliwił –

P.S. Przeczytawszy dopiero cały list –

d. 25 września 1858 r. Wilno

Wczoraj [illegible] Bronisławie!

Skoro odebrałem twój list z daty 17. września, natychmiast wyprawiłem do Petersburga [illegible] na biletymy papierze [illegible] do Wrotha, a zarazem [illegible] i moje upomnienie, aby [illegible] moje rzeczy od Ciebie [illegible] za 300 r. Przyrzekam mu, że jeśli [illegible] chce nabyć twoją Dydaktykę, tedy wyjdę natychmiast z Tobą do wyjaśnienia mniejszego honorarium, np. 700 lub 600 rubli, że nawet od tej ilości mniejszej [illegible] rzeczywiście [illegible] pismu. W tych [illegible] [illegible] odpowiedzi, właśnie [illegible] czekał, aby do Ciebie [illegible] wrócić [illegible] z moim listem. Tym czasem [illegible] otoczenie [illegible] mię

do rychłejszego pisania — Oto, przed kilku tygodniami przyszedł do mnie list z Ukrainy pod skarbonką żałości, a że ja miałem byłem zajęty, iść miałem kady oraz osobiście pójść na pocztę dla wysłania rzeczonego listu. Dopiero dzisiejszy przyszedłem, że mam te odebrania pismo asekurowane. Jak i znajdzie list do dobrej pisarzy pan miłego obywatela z Ukrainy pan p. Augusta Iwanickiego

który, ukończywszy liceum w Odessie, podróżował po Włoszech i zemną się zetknął. przy tej znajomości było i o Tobie pogadanka. Wyjaśniłem, jak się zainteresował twojem wieczorzeniem, jeś straił u bankiera Towarzystwa twojej kapitałek — Jakoś obecnie oznajmuje mi, że posyła Tobie 200 r. sr które zebrał u swoich znajomych i zapewne część swoich dołoży, a zawczasu prosi, abym do Ciebie pisał, iżbyś nie robił trudności w przyjęciu tak małej kwoty.

Gdy Wolff do mnie odpisze, niezawodnie
odpowiem jemu Tobie. Był nerwowy u mnie
Zawadzki, księgarz, który dwukrotnie odwiedzał
Sadrin Kremera do kolacji w 5 komach. Mówił
mi, że Józef Sokołowski oznajmił mu, że
rękopism jego poszedł przez kilka cenzur
w Petersburgu a zostawiła dwukrotnie, że
ofiarę żądał Zawadzki drukować i zyska za
dwa lata 1000 rub. Zawadzki zgoda się
na to — Odzywał się, że Kraszewski, Korzeniowski,
potrzebni honorarium, gdyż — nie ta nie
przepuszcza cenzura dwukrotna kolenka, która
z góry nie zapowiedziała, że nic innego dru-
kować nie pozwoli. Dla tego, jeśli Wolff
nie prowadzi dydaktyki pod cenzurą Sadrina
niechaj ją drukuje choćby za 600 talarów,
jak dla tego samego się wydała jej wiadomość
mi w Kongresówce i w ogólności, drukowanie
chwilowe a z mim dewotki; dewotki
dadzą na ciebie, jak na dawnego Kacena.
Ale nigdy nalegaj bo odwrotnie, daj
Boże, abyś mógł doczekać tego pomyślnego
uznania, na które zasługujesz —

Twój szczerze kochający przyjaciel
A. Zdanowicz.

d. 24 Grudnia 1858
5te Stycznia 1859 Wilno.

Najzacniejszy Profesorze!

Oddawna oczekiwałem na twój list, Kochany Bronisławie, mający rozstrzygnąć losy twojego rękopismu, t.j: co z nim czynić wypadnie. Wolf nie dający za 6a tomy więcej jak 300 r. sr. Kierałem pnetu synowi, który na Bożenarodzenie z pielgrzymką przyjechał do Wilna, aby Ziuto twoje odebrał i z sobą przywiózł — Co tu uczynić — Rozprawa twoja o Kremerze również zalega u Kirkora. Wprawdzie dawno go widziałem, nie wiem pnetu co z nią uczynić zamierza. Nasi cenzorowie tchórzą do dumienia. Chowiński i kaz aby pisma filozoficzne,

pięknie, zwłaszcza twoje, mnie czyściec
uśmiechowski przechodzący. Duchowni nas
nagotowali się pewnie tobie, lubo
żadnych pism twoich nie czytał i nie
czytam. Jurant in verba metropoli-
tae płotowieckiego, który świątobliwy
tytuł na twoją chowaninę napisał.

Kremer podobnież jest u nas podej-
rzany, chociaż dalekim mniej niżeli
Ty. Ciebie uważają za otwartego
ateusza, czyli niewierzącego wcale
dogmatyki świętej katolickiej, Kre-
mera zaś za maskującego się tylko,
ale w gruncie będącego tymże sa-
mym co i Ty. Nowemu, trudno
żądać ze strony mojej pietyzmu!
Czy nie wystarczy, abym się wstyd
niniejszy bezumek ultramontanizmu
nie tylko we Francyi, ale i w Niem-

w Niemczech? Dla czego tak wszyscy biją czołem na filozofią, dla czego dano jej imię stąd aż coraz nowej przyczynienia? Skąd pochodzi ta naturalność duchowa? — Dla nas, dalekich od zasadniczych, jest w tym tajemniczym coś dziwnego i nader nadzwyczajnego — Czy nie darzby jakiego w tej nauce objaśnienia? — — Miałem mocny zamiar pojechania na przyszłe lato za granicę t. j. do wód mineralnych Czeskich, ale już teraz widzę że zwłoczenie podróży mojej, do następnego roku zaprowadzę. A bardzobym lubo sobie życzył, nie tyle dla zdrowia, ile dla widzenia się z Tobą i pomówienia ustnie o wielu a wielu przedmiotach filozoficznych. Czuję to dobrze, że pisanie, choćby najobszerniejsze, nie zastąpi krótkiej godzinnej pomiędzy rozmowy — Kiedy dość czytać i studyować jakiego pisarza, trzeba jeszcze

...mieć klucz do tajemnicy jego duszy; a ten klucz często się znajduje w potocznej rozmowie, w jednem słowku, w jednym niedbałem przejściu. Tak, np. próżno by kto czytał pismo Stareszi i nowego Testamentu, nigdy go dobrze nie pojmie, t. j. nie pojmie jak chce teologowie katoliccy, nie będąc wprzódy poświęconym w tajemnicę egzegetyki biblijnej" — podobnie rzecz się ma z każdym filozofem i każdym głębszym pisarzem!

Mam w tej chwili pod sobą wykład Tiedemanna a dwóch tomów filozofii Gołuchowskiego. Ten to to prosto cenzurę petersburską i miał się Tiedemann zawdzięczać. Tym czasem mówi autor przedmowy dosłownie słowami jego następującymi: "nie wiem, na czem się słuszny takowe przedsięwzięcie. Jakiegoż zysku może wykład treści, który rzuca ciężarło na duch kierunku filozofii Gołuchowskiego, mający na zadanie przystać w późniejszym czasie. Zresztą idzie u nas historya filozofii od upiorów zaczynając się do Hegla i Herbarta, a potem jego własne, jak się zdaje, aforyzmy filozoficzne — wobec tomów tych mieści około 200 paragrafów

Dla wzoru wypiszę ci kilkanaście z tych paragrafów:

z Tomu 1.:

§§. 16. Tylko idea Boga osobowego rozwiązuje sprzeczność rozwiązuje rozum.

13. Dzięcie myślącego osobnika jest mniej sobie wszystko wytłómaczonym. Rozum dziś, jak dawniej w tym celu zdaje.

14. W celu rozwiązania zagadki poznania, powstaje i zagłębienie stanowiska, najdalej wcześ spekulacyjne i jest stanowisko sceptycyzmu.

15. Stanowisko, na pozór, tak jasne, doprowadziło do sceptycyzmu.

17. W myśl na wszystkie rozwiązanie jeden i ten sam. Wydawszy na świat człowieka, natura w krótce swych myśleń stanęła. Człowiek dalej dzieło to prowadzić powinien.

25. Krytycyzm Kanta wówczy za pole teoretycznych nieumiejętności, jak przyjmuje stanowiska.

26. Kant ratuje najwyższe przedmioty na poradzenie drake.

29. Idealizm Fichtego jest klucem do zrozumienia następnych systematów.

41. Stanowisko Schellinga. Rozbiór tego stanowiska. Jak Schelling przeszedł do tożsamości bytu i myślenia.

66. Stanowisko Kięgla, wzięte z powszechnego
stanowiska Schellingan

74 wyobrażenie absolutnego bytu stoi na cele
szkematu Kięgla – Zarzuty przeciw całej

90 poznanie w Kięgla nie jest wiernem ob-
rażeniem jako bytującem waszystkim objektowej
bezpośredności –

95. Stanowisko Herbarta, y & fundamentalny po-
gląd Herbarta. 99. Herbart miał filozofią
za Logikę, Metafizykę i Etykę, Co każda
z tych części zawiera – szkematu.

111 Krytyczna filozofia Herbarta. Krytyka, &c

---

z Tomu 2-

1. potrzeba obznajmienia się z tem, co dotąd na filo-
zofii zrobiono. 2. Trudności jakie filozofia
styka na zawsze – 3. Ostrzeżenie jest najczy-
stszym skarbem kardynalnych, najskuteczniej-
szem zaberpieczeniem powodzenia dalszego –
4. Nauki nie mogą się obejść bez centralnej
nauki, którą jest filozofia. 5. Co potrzeba
do zrozumienia filozofii? 6. Jakiej proces
zrozumienia wymaga, abyśmy – 7 Jak fi-
lozofia powinna być wykładaną ze względu
na narodowości studenta. 8. Różne poję-
cia filozofii u Niemców i Francuzów
narodów. 9. Na jakiej drodze rozwi-
zania najczęściej zagadnienia człowieka

u nas przebrzmiał wyjaśnia —

30. Co człowieka nakłania do wyobrażenia
siebie Boga jako absolutnego Subjektu-Objektu
33. za drodze objektywnego bytu nie ma wy-
jścia. Ten Leibnitz musiał jak wiele
innych posunąć to Fichte do absolutnego
Ja w swoim Idealizmie, który jest abso-
lutnym idealizmem — 31. upadek człowieka.
w chwili tego zdawania jego tłumaczy za bar-
dzo. 32 przedmiotem badania nie może być ze-
wnętrzna strona natury człowieka, byłby to za-
obrazowanie jego walki — Niektórzy do tamtej teorii
objaśnienia — 49 działalnością jakąś zachodzi
między zewnętrznym światem a duchem, mię-
dzy bytem a myślą, zmusił nowszych filozofów
zająć się teorią poznawania bytu zewnętrznego
por niżej. 48. Tego dualizmu zapewne
trudno — 49. Jeżeli świat objektywny i świat
subjektywny są od siebie jakościowo różne
wyjątkiem stosunku do siebie zostają, inny
objawia jakiś nikły zewnętrzne substan-
cjonalne. Jednak świat subjektywny
duchu wyższy — 56 Absolutny wola
osobowego Boga jeszcze musiała wytłomaczyć
dwa światy naprzeciw siebie stojące: natury
Człowieka, subjektywność i objektywność, myśl
i Byt, które do zupełnego rozpoznania
od siebie wówczy zapewnadzone —

57 Jaki jest cel mają wolni ludzie stwarzając
dzieła? 58 - porównam stworzenia:
Idea absolutnej prawdy. Co zja-
wienie się wolności we stworzonym świecie
jest dążeniem do najwyższej prawdy - by
myślenie jako absolutny cel stworzenia
dzieła duchowego różnicuje wszystkie
najwyższe zagadnienia człowieka. ona ab-
solutnej prawdy. bo kategoria myśle-
nia jest najwyższą kategorią i rozróżnia
najwyższe zagadnienia spekulacji - 71.
Co odpowiedzieć na zarzut: że nie należało
stwarzać człowieka, skoro można było prze-
widzieć, że zaprzepaści wolność 75 drugie
ludzkie można być uważane jako praca
wolności sam sobie zostawiony, którym się
niedaremnie opatrzności opiekuje - 84
objawienie nie mogło się wcześniej odbyć, jak
na drodze, na której się odbyło - 85 Jak
dalece objawienie pomogło granice rozumu
ludzkiego. 86 dla czego objawienie tak po-
zno nastąpiło. 87 co tym odpowiedzieć
którzy to gorszy, że do tej pory nie nawet
4/5 rodu ludzkiego nie mają chrześcijaństwa.
Dzieło to rozpoczęły lata:
Josepha Gotschowskiego: Duchowni na
najwyższego zagadnienia
człowieka.

. Miałem tylko kilka paragrafów
umieścić, a tym czasem całą
kartkę zajęciałem — Żarzo ci-
kawy list otrzymałem, list,
iż ma Gotschalowski pisał
kartkę dostrzenie, zwracając
baczność na ogół naszej publicz-
ności, nie zaś na wybranie głowy.

Czy był u Ciebie, Kochany Bro-
niszanie, p. August Jwański? wrak
ci pisałem o nim; ale dotąd ci-
szy nie miałem odpowiedzi —
W tych dniach odebrałem list od niego
z Warszawy przysłany a pisany

z Brukseli w grudniu i
przy liście 15 r. m. d.
Ciebie, mam z przykrością o tym
ci przekazać przez pośrednictwo
Argelsbrandta. Za przesłanie
150 r. wziął Heyman, bankier
w Genui 17 r. m. 25 lutego, i bi-
let jego w tym liście załączam.
Bardzo niecierpliwie czeka
tego p. Jurańskiego, który
mi nie zakomunikuje całej
waszej rozmowy i wiele
innego o twoim życiu

Sam Czynię —

Tym czasem ześlę Ci-
bie i ukochane twoje
małżonek twoich i racz
całuj i przyślę wkrótce
pewnie Ofiarę —

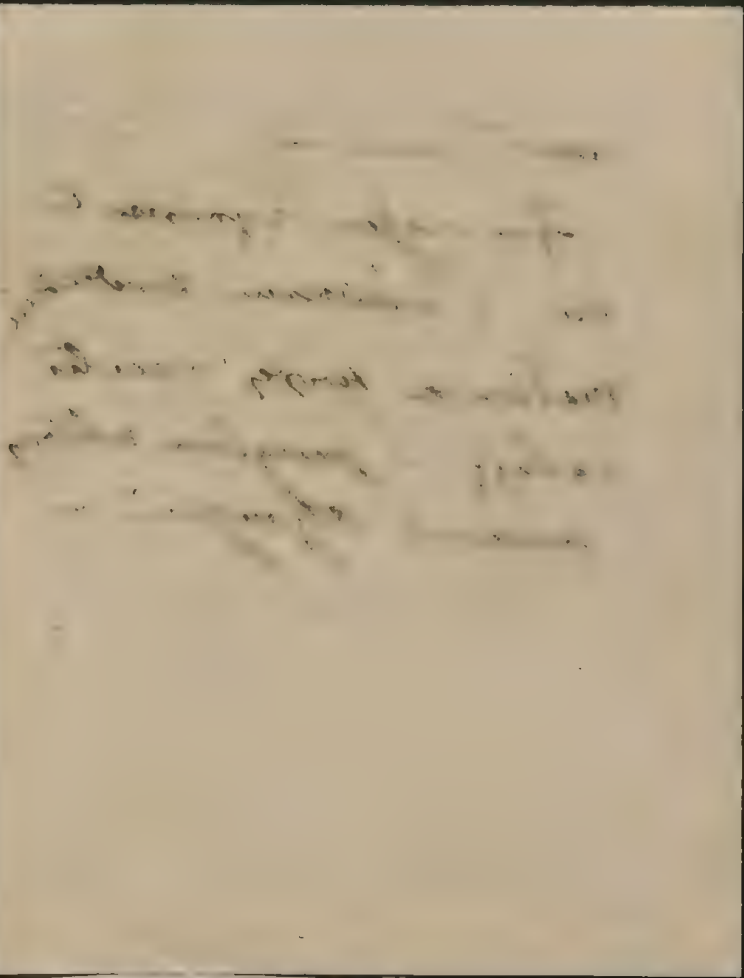

d. 3. sierpnia 1859 r. Wilno.

Zacny, Kochany Professorze!

Oto drugi list odbieram od Ciebie a Saryża, a sam nie wiem jak rozkleszty! Takowe milczenie wzbudziło w tobie obawy, azali gdzie nie zaginął twój rękopism - Tak daleko niedbałość moja nie zaszła; ale zawsze się był twój list pierwszy, czyli, właściwie mówiąc, nie pamiętałem, komum go dać do czytania, a tego nie widziałem jak do ciebie adressować - w końcu, kiedy list mi zwrócono, zjawiła się inna niepewność: czy jesteś jeszcze w Dorpacie, czy może wróciłeś do Freyburga - Śród takiego wahania się odebrałem dzisiaj drugie twe pismo i w tym tygodniu poczty mam Orgelbranda wysłać ci Dydaktyki. Zapytujesz mię, azali, przy czytaniu tego dzieła nie wpadły mi w oczy jakie usterki, lub jakie rzeczy niestosowne dla naszych prowincyi, któreby mógł przed drukowaniem rękopismu usunąć? - Trudno to powiedzieć,

co zda się dla naszych czytelników, a co nie. U nas czytają książki wyprawne, ale belletrystyczne; naukowych a rozprawa filozoficznych mało. Kierunek bigotyczny u nas przeważa; książki do nabożeństwa dobrze wogólności idą, ściśle zaś uczone nie mają wielkiego odbytu - Twoje zaś pisma zostają pod osobliwszym względem jak dla twoich nowych wyrazów, jak dla filozofii - w jednym i w drugim względzie mają cię za strasznego heretyka. Aratum próżno będziesz się oglądał na ogół naszych czytelników; dla księży, dla kobiet a nawet i dla części męskiej połowy naszego rodu pisma twe będą podejrzane - Cóż tedy masz robić? - Oto pisz, co ci duch twój dyktuje nie oglądając się na drobiazgowe, podrzędne okoliczności; inaczej ani sobie ani czytelnikom nie dogodzisz: sobie dla tego, że nie wszystko wypowiesz a przynajmniej nie tak, jakbyś życzył, a czytelnikom dla tego, że ci zawsze znajdą w każdem twojem wyrażeniu paragraf ztatanchié. Zapytasz może, dla czego ciebie mają za heretyka, kiedy piszesz i czujesz w prawdziwym duchu katolickim? - Oto, dla tego, że twój katolicyzm

nie jest

nie jest katolicyzmem kościelnym, a my nie
mamy czasu rozbierać z czyjej strony jest
prawda. Sam Mickiewicz, najwyższa dobroć
czasowa u nas dla wielu powaga, wpadł by
w niełaskę i podejrzenie za ostatni tom
swoich prelekcyj, które pisał de l'église
officielle. Ale że się nawrócił w Rzymie,
że odwołał swoje błędy, że, jak u nas głoszono,
z ręki ojca św. otrzymał absolucyą, ten
jego żal serdeczny za kierunek naczelny pojęć
dnia po z opinią publiczną — Ty raz, kochany
profesorze, nie jedziesz do Rzymu po absolucyą i zdaje się że nie pojedziesz, a choćbyś
i był tam, zawsze to powiesz, co ów Galileusz
a jednakże rusza się ziemia. Próżne więc będą
twoje kłopoty i rachody, aby się ustrzedz czego
niekatolickiego w pismach filozoficznych, jakie
myślisz wydawać — Tam wszystko będzie niekato-
lickie w istocie, jak my tu katolicyzm pojmujemy — Naprzykład, ktoś się uczy, lub uczył
bigot darowałby tobie to, coś w pierwszym
tomie Dydaktyki wyraził, że i mojszej ziemi

zaczerpnął z nauk egipskich, z tamecznych bajemnic, z owego stopa Hermesowego i Chrystus otarł się o Egipt, jakoś się wyrażasz, że zatem dogmata żydowsko-chrześciańskie są oparte na podstawie wiadomości pogańskiej, że nie płyną wprost z Boga, z jego objawienia itp. To jedno wyrażenie dostatecznie już aby cię naraziło robić w bogobojnej naszej ojczyźnie. Jeżeli będziesz szukał, tedy się publicznego grosza, dostać badawczego ducha irony – wszystko to będzie ci uniebaczone, byleś to czynił z pokorą chrześciańską i w duchu katolickim – Cóż ja mam to rozumieć? oto, abyś ciągle za te grzechy żądował i mówił że je popełniasz przez trzewikowie, ale nie na stole konfesjonału. Ksiądz Buchenbaum w swojej Teologii powiada (a mamy ją pod ręką) że mężczyzna, grzeszy z niewiastą nie dla tego że jest niewiastą, ale że jest płciowa, dopuszcza się tylko grzechu powszedniego; choroby zaś grzeszy, choćby z najściślejszą radością, ale dla tego, że jest ślubem od kościoła błogosławionym związana z drugim małżonkiem, popełnia grzech śmiertelny. / Takowe przysłowia Jezuity wstawiły do kościoła katolickiego, wreszcie dla tego po Semiramidzie tej krzyżaki się dymano/ —— Że zaś w twych pismach nie widać takiej pokory, że stawisz się wyżej nad powagę, że chcesz być sędzią swoich sędziów, że chcesz wyłudzać religię wedle

twej głowy

twej głowy, nie wedle kanonów i zdania w kościele przyjętego, nigdy u nas mieć nie będziesz; próżne twoje usiłowania trafienia w ogół naszej publiczności katolickiej; ale, co ja mówię naszej publiczności katolickiej, tu nie trafisz nawet do smaku ani protestantom naszym. Dla czego? Bo oni podobnież jak i katolicy, żądzą że czytanie twoich dzieł uspokaja do wolnego myślenia a takowe jest równie dla jednego i drugiego wyznania niebezpieczne — Ale dość o tém prawić; da Bóg, może robaczywy ząb nestoryusza, wowczas usłyszę lepiéj, obszerniéj pomówiwszy o wszystkich obowiązkach. Zadrżyj niepomału Tomaszewiczowi, że może przyjaźniéj głos twój usłyszeć obym mu wrócił jesuse wzrok, iżby cię nawet obiem przyćmionem mógł oglądać! podziękuj jemu odemnie za dobrą opinią o mojéj akuratności i porządku, lubo jest to zaprawdę najśladszą stroną, rozsądzca co do utrzymania w kalectwie stanie moich rzeczy — czyś tu listy u mnie na rowie, ona jest — moim stróżem, ja nawet chustki sobie nie ruszę, i wdzięczność bez niéj — do lekcyi tylko moich wcale się nie mieszam, bo tu jestem akuratny.

Rękopism twój znajduje się w najlepszym stanie; żadna kartka nie zginęła, bo jest oprawny. Niezmiernie ciekawym twojego systematu nauk. Co do swojego dzieła, radź się polaków tam w Saksonii mieszkających, lub od nas przybywających. Daj się im poznać, aby cię nie uważali za istotę mistologiczną lub straszne heretyckaś. Są tam obecnie u was dwaj nauczyciele z Wilna, jeden z Instytutu a drugi z Gimnazyum; dobrzeby było, gdybyś się z nimi widział. Instytucki zowie się Przyborski a Gimnazyalny Tamulewicz. Ale gdzie i jak ich wyszukać – nie wiem. Ach, jak pragnę poznać cię osobiście, jak tęsknię do drogi ojczystej, która za parę lat nas połączy Wilno z Warszawą. Ale może i wcześniej wyruszę do Saxonii, jeśli tam zostaniesz, bo radbym z tobą się rozgadać i wiele rzeczy z ustnego objaśnienia nauczyć. – List twój drugi sprawił mi wielką przyjemność i bez otwarcia wnoszę, że błyszczy z niego większa spokojność, lepsza nadzieja na przyszłość, że dusza twoja mniej, jak się zdaje, cierpi, gdyż piszesz i prędko i wiele. Szkoda, że odkąd nie otrzymałem wiadomości, mógłbyś mieć rychłe na regularność w naszej korespondencji. Pokój najmilszy mają wszystkie od Tramerów, nawet Filorofia pomerka, ach nie skarży!

Co do myśli trzymania uczniów na kwaterze, byłoby to dobrze, jeśliby nadzieci z naszych stron na naukę do Sanpa jeździła; ale nam prawo krajowe zabrania wyjeżdżać za granicę niedorostków; dorośli raz, jeśli i jeżdżą, tedy zapewne nie dla pracy naukowej – Abolé przyczyniać się w tej mierze dla zjednania sobie alumnów nie omieszkam, lubo na dobre nie mam nikogo w widoku – Wspomniałeś mi w pierwszym liście że Klaczko pisał o Odyńcu i Korzeniowskim. Co do drugiego, nie wiem, ile tam prawdy w jego pisaniu; co do pierwszego, ponieważ mam go osobiście, tedy mogę wbrew zapewnieniu temu, co Klaczko o nim napisał. Odyniec nie miał żadnej złej intencyi układając wiersz na cześć Cesarza Aleksandra II, owszem chciał mu dać do zrozumienia, że o tyle tylko zyska sobie ład polsko-litewski, o ile [redacted] podobnymi stanie do naszych Jagiellonów – Zresztą Odyniec napisał tu wiersz na wyraźny rozkaz lub na życzenie wyższej władzy – Nie wiem tedy, za co Klaczko chce mu przypisać zajgorsze zapatrywania – Wstał i ty sam, kochany Brodzie, podobnież byłeś i jesteś tradycyjnym po pismach pierwszej czwartej – Szkaluje

ciebie, przypisują tobie myśli i kierunki, o których ci się nie marzyło, i dla czego? bo ciebie nie mają osobiście, bo przekonali się w jakiegoś wroga nie tylko katolicyzmu, ale i chrześcijaństwa! Biada z tą ochotą dopatrywania się zawsze czegoś złego w pismach! niech ci wreszcie zastanowić się nad pozycją i okolicznościami z których wychodzą te, którzy biorą pióro do ręki. Ale miejmy o nich! — Drogi Ciebie, Kochany Brat Pastorze, nie pokazywać tego listu nikomu widzisz, gotowi zawsze podać co do druku, z kościelnego słowa mogą wtedy niektórzy komentarz a przez to nie winien i spokojnym kościołom zawsze kwasu i kaźni sprawić tego doświadczył na sobie nasz kochany Biskup Krakowski X. Stanisław Kwaśniewski — Będąc przed kilkoma miesiącami w Warszawie rozmawiał z tamecznym duchowieństwem o tem i o wielu innych z obecnej pory do gazety "Universo" niektóre wyjątki tej rozmowy i omal nie przez tę niedyskretność albo raczej złe zrozumienie myśli Ks. Biskupa nie pokazał go władzy kościelnej. Tak to trzeba być ostrożnym w słowie! Lud tamecny również jest lekki na języki, Napoleon III nie może odwieść od papieża niepokojącego — O tem, że Kościół ma wydać Encyklikę na kwestię ewentualnego Zmartwychwstania, nic nie słyszałem; ale też i to prawda że dawno u niego byłem — Bądź zdrów najserdeczniej uściskaj Bronisławę — Twój życzliwy zawsze

sługa Aleksander

D. 29 Czerwca 1860 r. Wilno
11 lipca

Już i pamięć nie ma, najzacniejszy nasz Kochany Bronisławie, jakem pisał do Ciebie. Twój list odebrałem w pierwszych dniach Czerwca a ledwie teraz odpisuję – w ciągu miesiąca miesiąca mieliśmy, jak wyczarowane, bardzo wiele zatrudnień szkolnych, to examina, to posiedzenia pedagogiczne, to wizyty wyższych szkolnych urzędników; słowem, zawsze był jakowaś przeszkoda, co nie dawała chwili swobodnej do pisania. Nadto, w tymże miesiącu wychodziła z mojego domu za mąż siostra moja żony. Było tedy ruchu, chodzenia, biegania, krzątania bez miary i liczby! Teraz dopiero zaczęła się moja wakacyja, ustały wszystkie lekcye, a ja z całą rodziną w dniu dzisiejszym jadę o mil 18 od Wilna do wód nad niemnem, w Druskienikach, gdzie zabawię 6 tygodni, wrócę do miasta około 10 Sierpnia – wód tych potrzebuje cała moja rodzina, która nader się ucierpiała przez śmierć syna 16-letniego i córki 17-letniej.

Zdaje się rzem pisał o zgonie syna,

który umarł przed dwoma laty, a córka zmarła nagle w roku przeszłym (6 września 1859) po chorobie 30 godzin trwającej — Lekarze nie mogli rozstrzygnąć co było to było. Ale cokolwiek to było, to pewna rzecz straciła dziewczynę, która przed dwoma niedzielami pewnego uchowania, a serce nasze przeniknęła obrzydliwa boleść — Dziś mamy w życiu syna 20-letniego który chodzi na uniwersytet petersburgski na wydział matematyczny, spodziewa się na inżyniera, i córeczkę dziesięcioletnią, mocno skrofuliczną. Dla niej to jadę najbardziej do wód, a na rok następny zdaje się do morza Bałtyckiego, do Kranz. Sam zostaję tutaj z dziećmi a żona pojedzie do Marienbadu. Zapewne Pan Bóg pozwoli nam się razem z Tobą; niechybnie odwiedzę Cię we Freiburgu twoim. Oby tylko nieprzewidziane okoliczności nie popsuły zamiarów i projektów! — — Cieszę się bardzo, że wkrótce zamierzasz wystąpować; jak tylko się nie nie wrzeszy to zarobisz; możebyś do tej pory więcej dla drugich pożytku a dla siebie wygody ~~zrobi~~ otrzymał — Boleję najserdeczniej, iż Hettner poniósł, że tak ciężkich, jak ty, nie

mamy

nie masz zapewnionego na starość kawałka
chleba, że kiedy inni z małemi zdolnościami
nie porobili sobie funduszu, ty, pracownik
dla nich w ciężkiej, trudnej wówczas, musisz obok
cierpień fizycznych, doświadczać jeszcze moralnych
nędz cierpienia, myśląc o tem co się
stanie z twoją przyszłością! A w twojej walce
trwa upodlenie pewnego tobie, nieszczęśliwego
nie akcesu, bo u nas każdy się zwarza
na akcesa, kto się odważa wcześniej
wyjrzeć po za obręb katechizmu. Ale nie
tylko ty podpadasz tej klasyfikacji, ciężą ona każdym
zajmującym się filozofią. Do tej kategorii należy
też Kremer. Jest u nas w wielkiej liczbie, przy-
padek, który wzgotował kiedyś w 15ty artykuł
na wykład filozofii pana Kremera, gdzie dowodził
że Kremer jest dziecięciem Hegla, a ratem takim
barbarzyńcą jakim był Hegel, chociaż ów
prałat nie widział nigdy żadnej książki pana
Hegla rozumianej. Ale Bóg z nimi! —
Co piszesz o edycie: Kirkorze, że go ich stra-
szyć obrzygano wodzyn, mato oni o to dbają.
Edycie zajmował jej wydawać garaby: Kurzyn
Kurzyński; dostał emerytury 500 i. tr, a gra-

... reta miasta obecnie pod dzierżawą Kiszkowa, który ma dziś około 2000 prenumeratorów i zapewne zrobi fortunę, jeśli tak dalej pójdzie. Już kiedyś dawniej pisałem o tym, że owe wiersze które on na przyjazd Cesarza ułożył, powkładały z natchnienia wojennego gubernatora wileńskiego, bynajmniej nie z własnej jego ochoty, że zresztą w tej poezji odzwierciedla się [illegible] najjaśniejszy pan, idee wielkiego Jagiellonów, pozwieńczeń rządów Litwy, Polski. — Nasza literatura filozoficzna leży tam odtąd; dzieło pośmiertne Gołuchowskiego nie wiem kiedy się ukaże i kto je nabędzie. Krewer rządzi jest dwoją podróżą do włości, której obecnie drukuje się trzeci tom. Jest to ciekawa, mająca na celu poznajomić [illegible] czytelników ze światem ostatecznym starożytnym i nowoczesnym — pisana stylem świetnym, rozległą Krewerowi — Rzecz zawisła jej losów — Stanik nastroszył się jak jeż, słysząc o tém, jakby miano tak bardzo napastować na twoje wyrazy nie stygnąc; zgwałtu wprawdzie ten, ów odezwał się bez ustnie przeciwko temu, ale potem ciszej nie [illegible] i nie [illegible], czyli [illegible] co drukiem w tej mierze głoszono — Słowo wyjdzie ostatni re- szty, Olgierdzie nadeszła tobie wszystko, co brakuje —

Co piszesz mi o owym ciemnym, co między
pod chorążym dowództwem, nie wiem, kto to jest, ale ta
figura tak małego bytu u nas znaczenia, że zaledwie
moim szkolnym kolegom jest znana — O owym, co ci
muzyce oddawał hołd oddaję, nie wiem, kto by to był?
Czy pamiętasz nauczyciela z Wilna, który wtedy przed
pod czas wakacyj był w Kownie; zowie się Przybylski;
widzę, zdobny ale zarozumiały. On mi powiedział
że widział Ciebie gdzieś, u kogoś, ale w tych chwilach
nie pamiętam tego dobrze. Teraz mi mówił, że jakoby
zostający pod nadzorem klaski, który jest redaktorem
zawsze pod wpływem
niemieckiemu filozofii ani tej religii, nie ma
Ale ciebie sympatyi, a stąd nie wiem w jakie
jego zdania; ale będzie ciekawy, czy nawet wi-
dział on gdzieś ciebie; bo często zdarzenie jak
najlżej, sans remords de conscience. On jest
dwór gospodarowania Kluczem ostrożnie; dobry
na pensyi ad Kiszkora — Słyszę napisał, jak dla
go mądrzy bawić we Fryburgu, t.j. ludzi znam
pojedzie do Szwajcaryi. Jeśli tam poznasz którego z na-
szych Litwinów, a będziesz chciał mieć o nim jakie
wiadomości, napisz do mnie, a ja, wedle siły, za-
spokoję, co będę wiedział — Nie umiem tobie
przepisywać, skoro tego potrzebujesz,
abyś napisał genesis wszystkich objaśnień filo-
zofii od początku do dziś dnia — Jak mi wiadomo
wiadomo, że dla mych czytania tych ciężkich filo-
zoficznych prac to się utrudnia, że nie rozumiejąc

obecnego stanowiska filozofii. Z czytaniem dzieł filozoficznych, teraz wydawanych, rzecz tak się ma jak z rozmową w towarzystwie, na którą często natrafi wejście jego będzie. nie wiedząc powodu rozgrawy, a wpadłszy w tam środek, pochwyci się nie mogący z przedmiotem traktowanym. podobnie i nasi autorowie, piszący o filozofii, nie myślą o tem, jakby czytelnika postawić na właściwem stanowisku t. j. zacząć z nim od abecadła, ale tak z nim postępują, jak z człowiekiem będącym na wyższości przedmiotu. on tymczasem jest studentem, albo, gorzej, parobkiem. Czemużby nie zawsze tej potrzebie? Jestem przekonany, że takiego, najlepszego sposobu pouczania czytelników pomiędzy nabożeństwem polskiem dla tej pięknej nauki — nie widzę temu, aby filozofia miała być rzeczą niedostępną, jest ona trudna jak każdy przedmiot do którego świeżo się zabierzemy, ale nie tak trudna jak ją odzwyczaili, a to odzwyczajenie jest wielkie dla nóg wychodźców. Bo każdy patrzy na tę naukę, jakby na próżną tamigłówkę, na niemiecką zabawkę. Czemużby nie pracować nad zniszczeniem takowego przesądu, a pracować będzie nie można jak pisze pozytywnie, jak

jak tomizm ścieżki dla wtórnych czytelników. Dzisiaj nawet astronomia wiąże się pozytywnie, a racjonalna filozofia w taki sposób traktowana? Każdy zapyta: co za różnica między filozofią i religią? albo jedna albo druga nie potrzebna! Jeśli obie dążą do jednego celu, po cóż dwie osobne drogi i dwie osobne prace dla człowieka? ileż ileż tak nie raz ze mną rozprawiają ci i owi; a ja sam czuję dobrze, że nie byłoby takiego zamętu i katolicyzm ujmiłby historyczny, jasny, krótki zarys filozoficzny. Kiedy mowa krótki nie rozumiem tu małego tomiku o stu kartach arkuszu; mogłaby to być książka nawet dwóch tomów i dwóch zeszytów, ale najściślejsza tak jak dla ludzi nie znających nic rozumiejących w tej materyi. Taka książka mogłaby ją utorować, jeśliby ktoś profesor miał tu przedmiot wykładać u nas z katedry, nie wspieranej ani we Francyi. Obecnie stanowisko ignorantów pomagałoby profesorowi do lepszego orjentowania się; nigdyby nawet nie udało w abstrakcyjne sfery, trzymałby się bliżej poziomu umysłowego tych czytelników. — Ja mam do nich adresenie na [illegible] tą drogą;

piszę takie elementarne bzdurzeństwa, za które w niemczyźnie nie dałoby stu talarów, tu biorą po kilkaset rubli. Dla czego? Że są rozpowszechnione do dziecinnego wyobrażenia czytelników. Najzabawniejsze dzieje historyi polskiej; gdyby pracujący ramię szeroką tam premowię, zdzierałby się nie pomału, że ja przestrzegam nauczycielki o takich rzeczach, które sam zdrowy rozum każdemu dyktuje a o których i wspomnieć nie wypada. Mimoto wszakże i rad i rowad drukują mi radzej i więcej kobiecki się im podaje i tak dobrze skazówki jak moje mają! —

Przepraszam Ciebie, najlepszy profesorze, za te moje brednie; jestem jak zak, przejęty dla mistrza, co ma irymić; to muszę niemiato bazić, ale gniewać nie powinno, gdyż pamiątki z najdzielniejszego wieku, które cię wyrosły cenię, kocham, poważam. O dałby Bóg bym ci odbicie moją umysłu mógł wymurzyć! — Chciałbym ja i Ptaszkiewiczowi tobie jakiś upiorek, ale nie wiem gdzie podziewał — Całe moje rodzeństwo przesyła ci najgłębsze uszanowanie, a ci co mię najbliżej otaczają, radują się z twojego listu ja, radują się z twojego listu jakby z najpiękniejszego podarunku —

Żegnam Ciebie i całuję nasz Kazia. Aleksandrem —

Pani profesorowej i panicz Olympia przesyłam serdeczne uszanowanie —

d. 4 września 1861 r. Wilno.

Kochany Bronisławie!

Nie wiem, coś już myślał o mnie, nie odbierając
przez rok cały żadnej o żadnej wiadomości — Milczenie
przecież moje pochodziło z tej pobudki: oto sądziłem
że winien jestem odezwanie, a niedziałem z ostatniego
listu twojego że pisząc do mnie, musisz frankować
i, że sobie przypominam, nawet płacić odbierając od
mnie — Otoż ta, nie inna, okoliczność wstrzymała mi
pióro z ręki. Miałeż we ciebie, racz a kochany
profesorze, przy tak ścisłej twojej pozycji, narażać
na jakiekolwiek wydatki, zwłaszcza że list zdarzyć
musiał kosztować przeszło 4 franki, a Ty mogłeś za to
mieć 4 obiady, żyjąc ubogo, po studencku! Pisać
do Fryburga mogę rzadziej, bo wiem że ci to
utrzymać wiele nie zrobi, wszakże tam nic nie płacisz
za odebranie mojego listu? Ja zaś otrzymując od ciebie
lub nawzajem pisząc płacę 50 groszy, co dla mnie
jest nader bolesnym wydatkiem obok wielkiej przy-
jemności, jakiej doznaję mogąc tych parach —
List twój niniejszy odebrałem d. 3 września i cie-
szę się że nań odpiszę — Nie wiem dla czego nie
poinformowałeś mnie o wielce okoliczności

twojej osoby dotyczących, a mianowicie czy mieszkasz
w Warszawie, czy wróciłeś do Freiburga; jak dawno i dla
czego wyjechałeś ze stolicy Francyi, czy nie poznałeś tam
kogo z Litwinów przyjeżdżających dla zabawy, lub dla
interesów, słowem chciałem wiedzieć curriculum vitae
od ostatniego twojego listu do dziś dnia —

Co do siebie, donoszę ci w tym roku, podobnie jak wprze-
szłym, jeździłem w kraju swoim, o 18 mil od Wilna. Sama
podróż tam i nazad kosztowała 90 r. sr. a w ogóle pobyt 7=
tygodniowy z drogą 400 r. sr. Z tego możesz wnieść, jak u nas
Sztuce się komunikacye (jak drogie fantastyczne zjawisko)! Wszystko
niebawem wszystko u nas będzie po wczesnemu: funt masła
kosztuje 40 groszy, funt mięsa 20 groszy (angielskich); jajko
3 grosze i t. d. — W roku następnym t. j. 1862 d. 1 maja
otworzy się do publicznego użytku kolej żelazna z Wilna
do Warszawy a następnie i za granicę. Jeśli Pan Bóg
pozwoli doczekać, mam tymi wyprawić się niemiec, do
Wiesbaden lub innego zakładu dla wzdrowienia kosztem
u najlepszego znakomitego, a potem do Francyi, bo
właśnie w następnym roku, w Czerwcu, kończy się mi-
nowy kontrakt w Schenkowym, dokąd właśnie w tych czasach
jeden kolejny żelazny zakład na nowe otwarty — wy-
stawiając po tej za granicą mam zamiar i dam
z sobie wycieczkę do Krakowa, a stamtąd do Ciebie
tylko. Jak mi się zamarzyło, abym przez kilka tygodni
inicyował mojego syna do studyów filozoficznych —

przynajmniej chciałbym, abyś z ust twoich usłyszał i zrozumiał cały twój system; tylbyś go wprowadził w progi tej nauki i otworzył wstęp do rozumienia pism twoich - Co się tyczy twojej pracy, która większe, jak zamierzałeś, przybrała rozmiary, cieszę się najserdeczniej, ale wstępię czy się znajdzie na nią wydawca w Litwie lub w Polsce. Dla czego? - Dla tego, że imię twoje stoi u nas na równi z imieniem Woltera i Russo. Gdybyś napisał, chciałbyś gorliwiej bronił katolicyzmu od samego pajaca, już nie naprawisz poprzedniej reputacyi, już pisma twoje u orthodoxów uważać się będą za podejrzane i dla tego nie liczy zgoła na ogół czytelników naszych, ale tylko na niektóre głowy, na pewne osoby - Dzieło twoje mógłby wydrukować taki pan jak Ciszkowski, ale nie prywatny nakładca, szukający zysku z włożonego kapitału - nie wiem nawet, czy nasza cenzura pozwoliłaby wstępu takiemu dziełu do kraju. Bardzo o tem wątpię. Z duszy boleję, kiedy pomyślę że lada powieść, lada romans przyniosi dla swego autora po kilkaset rubli w, a praca głęboka, filozoficzna, gdzie świadczy myśl wlożył całą swą duszę, całe swe życie, nie może znaleźć nawet wydawcy, a cóż mówić otrzymanej nagrody!

u nas tak mało dojść do tego potrzeba dziś filozoficznych,
że przedsiębiorca zawsze wyrzucić wydaje tego rodzaju
pisma; i dla tego gniewać się na literatury nie można
one nie są i nie chcą być mecenasami; na to potrzeba
takich myślicieli jak zamożny Cieszkowski, jakim był
Zyg. Krasiński – Bo nie dość mieć pieniądze, mamy
takich obywateli co liczą rocznego dochodu po 200,000
i 300,000 r. m.; ale cóż potem, kiedy albo radzej nam-
ię, prócz francuszczyzny, albo radzej pustki w tych
ludzi, radzej winny w to, że filozofia jest nauką nauk,
jest systemem i zarazem podstawą ogólnej umysłowej
u nas wciąż trwa to mylne wyobrażenie, mające
swoją naszej
wziętość u niektórych ludzi Niemców, że filozofia
jest tajemnością germańską, że kiedy niemiec
filozofuje głęboko w kraju, jest bursztem
akademickim, ale gdy wyjedzie ze szkoły, gdy wyjdzie
przed sobą uczynne miejsce, prawda i filozofię i du-
chę swoją, zmieni wyznania wiary polityczne, wyrzeka
się do służby despotyzmowi ich. Zwolennicy polskiej
myśli wstyd do wszystkiego co niemieckie, widząc
że wielka nauka Germanów, że wyrodnie ich filozofo-
wie filozoficzne nie przeszkodziło im na [illegible]
parlamencie Frankfurckim 1848 r. dowodzić, że
prawami powinien być wcielonym do Germanii
jako odwieczna ich siedziba i kiedy z jednej
strony występują w obronie Holsztynu i Szlezwi-
kiedy

kiedy gotowi są wystąpić koniecznie przeciw Niemcom
na prawa narodowości niemieckiej, z drugiej strony
depesze berlińskie potępiają narodowość w poznań-
skiem i Galicyi, nagminnie czytali i bunty w poznań-
skiem, aby znaleźć dostateczny powód do gwał-
cenia przywilejów konstytucyjnych — otóż powiadam,
że Polacy, którzy za tego zdania się nauka, a mianowicie
nie tylko jako filozofia, powinnaby obowiązać
wszystkich ludzkich na prawdę, powinnaby ich uczyć sprawie-
dliwości i szanowania cudzych praw i ustaw, kiedy
widzą, jak przodownicy na całej Europie Germanowie
nie sami kanibalizm ustawiczny, udają się do Galicyi
i podłych podżegaczy, jako czarnych Morzianów, a zasta-
nawiają polaków, nie mają nigdy gotowa zaufania do
uczoności, zaufania do filozofii, do filolo-
gii, widzą że ci, co się nauki uprawiają, nie
są przez to ani lepsi, ani gotowi do ofiar, do wie-
dzenia dla swojej chrześciańskiej powinności. Oto są moralne
powody, powody które głęboko wstrząsną wewnętrz
każdego polaka, że czują odwrót do nauki niemiec-
kiej, nawet do języka niemieckiego — u nas wszędzie
to panuje przekonanie że niemiec niczego, jest
do niczego wszystkiego uczuć, że on pisze inaczej a robi
inaczej, że u niego nie świętego, że za grosz przeda
i honor i swój i żony i córki, a co do wiary,
to jakiej nie ma, że zapewnia wszystko co mu
wygodzi —

wiecz, Kochany Profesorze, że ci przykro słyszeć ode mnie takie świadectwo o Libricie i porze, tj. takie świadectwo o ich moralnem przekonaniu co do niemiru. Ale radzę mieć ich za wymierzonych. Jest to w naturze ludzkiej, że wszyscy wymagamy od tych, którzy wysoko wzbijają stopy swoje w świecie duchowym, a jakiż oni wszyscy nie nie różnią od niemiru, albo, co gorsza, podlejsi i chytrzejsi od niego światowi, nic dziwnego że te ich podłości i niskie namiętności przestawione oczywiście w świetle ich nauce — biorą z doświadczenia, że każdy u nas wyższy rząd jest z nacechowań ruskich niżeli inaczej, dla tego że w razie potrzeby, że w chwili krytycznej, zapuka kiedy zajrzeć do pierwszej stowarzyszonej, niewątpliwie dziwnie się chwyci serce wzajemne, współczujące twojej niedoli i albo ci pomoże wedle ich, albo tragedii gorzej twojego położenia. Tego się spodziewać nie można od plemienia Germańskiego — otóż, powtarzam jeszcze raz, mamy potrzebę niedyć potrzebę do niemieckiej erudycji a tembardziej do filozofii — tę zaś, u nas, na miejscu jeszcze musiemy zaczerpnąć źródła germańskiego samego. Twoje tajemnicze wyrazy, wprowadzone do myśli, nasuwały do dyalektyki tak wszystkie zwarcia, że ust na słowo otworzyć nie mogę. Śmiem wątpić nawet, czy twoją nomenclaturę do słownika wciągnąć! —

Przepraszam Ciebie, Kochany Przemysławie, że tak bolesne radzę sercu twojemu rany, że tak

że tak otwarcie, bez ogródek, piszę o uzyskaniu tutejszego kraju. Czynię to dla tego, abyś widział stan moralny naszej ludności i powody onego.

Boleję nad Tobą, i to tem bardziej, tem głębiej, że przewidzieć w niczem nie mogłem. Kiedy pod kim ogień jest twój stan duchowny, twoje moralne cierpienie, że jeden drugi obcy, że prawujący nad niewinnym przedmiotem, najczęściej mi odpowiadają: dobrze mu, ukarał niemiec, ma za swoje!! — Bracie! który z nurtem wartości nad twojem położeniem —

Ale dość już rozdzierać ci serce moimi uwagami — od kilku miesięcy czytam z zawodzącego Bóle pośmiertne Fortunowskiego pod tytułem: Dumania nad najświętszemi zagadnieniami Chrystusa we 2 tomach opowieści. Pierwszy tom zawiera przegląd systematów filozoficznych od Kanta aż do Herbarta włącznie wedle dzieła, jak sam autor wyraził, Chalibaeusa, a drugi luźne uwagi autora względem rozwiązania pytań czyli zagadnień dotyczących: nieśmiertelności człowieka, początku świata i ozdobienia Boga. Styl jego wielce jest prosty, jasny, ozdobny; unika starannie neologizmów, lubo wyjątkowo się potrzeby nowych kilkunastu wyrazów. Z twórczych terminologii zatrzymał Jarii, wynik, sprawdzian. Atoli nigdzie ani o Tobie, ani o Kremerze ani o Libelcie nie pisze, nie wdaje się w zdanie rozbiór waszych przekonań. Dla czego? — Nie wiem i domyślić się nie mogę —

Czy wszystko rozumiałem, co on pisze? – Daleko jeszcze. Raz tylko pobieżnie oba tomy przeczytałem. Teraz drugi raz czytam tom pierwszy i wiedzy przypadkiem zajrzałem do pamiętnej Teorii twojej myślenia, widziałem, że jakoś wszystko tam było dla mnie jasnem, a nawet prostem i popularnem. Dla czego? – Bo dowiedziałem się o tem co zrobił we filozofii Kant, Fichte, Hegel, Schelling, przystępem jakoś jest twoje stanowisko i co ty wnosisz. Dziś zabieram się do czytania twojej analityki i sądzę że znajdę ją jasną i prostą.

Trzeba dla naszej publiczności kilka elementarnych filozoficznych, nie zaś tak uczonych jak twoi koledzy Libelt. My jesteśmy jeszcze studentami, więc do nas mówcie po studencku. To właśnie czyni Gołuchowski – wreszcie nie zaszkodzi, jeśli kilku autorów podobnie uczyni –

»

Dziękuję ci za twoją troskliwość o naszą radzinę. Pisałeś chorował przez 8 miesięcy i omal nie pożegnał się z życiem; teraz na tej łożyć – Ja zaś, żona i dzieci, po wzięciu kąpieli, czujemy się nieźle, ale nie całkiem dobrze – Uczanowanie nasze przesyłamy twojej rodzinie. Co porabia pan na Olimpia? Czy nie myślisz oddania jej za mąż? – Bardzo nie cierpliwię oczekując następnych wakacyj i proszę Boga aby nam pozwolił widzieć się i pomówić osobiście –

Twój życzliwy Aleksander

———

d. 13/25 kwietnia 1862 r. Wilno.

Najdroższy panie Profesorze!

Upłynęło ośm miesięcy od ostatniego mojego listu do Ciebie pisanego; milczenie moje przez tak długi przeciąg czasu spowodowane było nie przez to, żebym miał czekać na twoją odpowiedź, ale przez to, iżem się obawiał nawarzać ciebie na koszta przybyłki listów, ponieważ iżem zdania, iż w Paryżu przesiadującej, a zatem nie biorącej na pocztę korrespondencyi niefrankowanej — Za ostatnie okoliczności zmusiła mnie do zawieszenia listowania. Czekałem czasu, kiedy syn mój pojedzie za granicę, aby do ciebie najechał i abym zawiadomił o pobudkach tego nienaturalnego milczenia — Niestety nienaturalnem dla tego, że cenię Ciebie za duszę i bolejąc nad twoim stanem chorobliwym a więcej może moralnej; niereczą tak nie pragnę jak najczęściej być z Tobą na piśmiennych stosunkach —

Czytając twój ostatni list postrzegłem twoję nierozsądek, iżem pisał niepotrzebnie o tém, co Litwa myśli o Moskalach, o niemcach, o twoich dzieciach — dusza twoja cierpi za tem, a poprawić złego biernotu nie można bez wyższych zabiegów naukowych — U nas wielka ciemnota w skutek złej szkolnej metody; teraz sam rząd nastręczył postrzegł że źle kierowano młodzież; znowu więc zwrócił uwagę na reformę szkół i stara się zaprowadzić nauki starożytne: języki łacińskie i greckie — wreszcie o duszy ludzkiem zapomniano całkiem. Z encyklopedyi szkolnej

usunięto całkiem filozoficzne i polityczne nauki. Najmniejszej wzmianki o psychologii, o logice a tém mniéj o filozofii – nie wykładają ekonomii politycznéj, ani statystyki; ani prawa natury lub prawa narodów. Słowem wszystkie te nauki, które dla dorastającéj naszéj młodzieży mogłyby się najwięcéj przydać, zostały pominione w nowym dla szkół rozkładzie przedmiotów. Zato nauki języków i matematyczne dość obszernie są uwzględnione. Możnaby to jeszcze przebaczyć tam, gdzie uniwersytetu są blizko, gdzie młodzież może skutkiem tego profesorskiej uczęszczać brała kursów gimnazyalnych. Ale u nas, w Lityi i w Polsce, zaniedbanie strony moralnéj w młodzieży nie zwróceniu jéj uwagi na wyższe cele ludzkości, na które niezmiernie w naszych pierwiastkach przebywającéj, jest grzechem pedagogicznem, za który długo pokutować będziemy. Ale cóż poradzić! – Musimy przyjmować dar, jaki nam dają, nie mogąc ani odrzucić, ani lepszego dostać. W pierwszych dniach czerwca wyprawiają syna za granicę na parę lat dla dokończenia się w matematyce; sam towarzyszyć mu nie mogę, bo właśnie o téj porze zaczyna się nasz rok szkolny, a wcześniéj go wyrwać nie mogę; będzie razem ze mną na kurorcie w wód krajowych. Nie wiem jeszcze gdzie go głównie skierować wypadnie, czy do razu do Karlsbru, a potém do Niemiec, czy też do Paryża. Karlsbrun na wakacye bowiem wypiedzić się od dwóch profesorów, dokąd właśnie udać się powinien, aby najlepiéj celowi swemu

uzdrowienia

nezdrowiu odpowiedział – Jeśli wiesz, kochany Bronisławie, gdzie u was najdzielniejsi za matematyką i astronomią, kaz najeść do mnie, a potem, gdy sam mój do ciebie przyjedzie, odniesiesz go lepiej, jak ma sobie poradzić – Nic mi nie wspomniałeś o tém, czy nie był kto u ciebie z Litwinów, czy nie brał tekiej prywatnej – Czytałem w gazetach że August Cieszkowski zamierza ratować jakiegoś Hr. całą Polskę; a ratuj nie na tam Haliczki przyzwoitego miejsca? Komuż by to stosowniej, jeśli nie Tobie, bo na cele edukacyjnego zakładu, zostawiona [wzniesionego] przez tatusia cudownika jak Cieszkowski? Tęsknota zmusza do kraju mogłaby ulecić, gdyby ów otrzymał pozwolenie odwiedzenia swojej rodziny i swoich kolegów lub znajomych – Co, jak się mnie zdaje, nie byłoby trudnem przy dzisiejszych okolicznościach; zostawia że rząd nasz zagadnień w swoich prawidłach co do emigrantów – wiem, że niedawno przyjeżdżał na kilka for- tepianistka Felix Jastrzębski z Brukselli i w zabawczyni [ale] [kuszony] do powrotu pomiędzy swoimi – Ty masz wielką słuszność, że jako Litwak, gdzieindziej nie mogłeś rozwinąć tak bujnie swobodnego jak jeden w kościele Radzi- wiłłów. U nas, każdy wasz książę, najbardziej fanatyczny bigot, jak sam to znajesz, i to jest najdzielniejszy prawdą, zwalczający racjonalizm, za wolno myślenie, za pose- siadanie wyższego, chrześcijańskiego filozofii – My, a zwła- szcza Litwini, jesteśmy ultramontanami – Skłaniający się

do tego rozumienia chrześcijaństwa, osobliwie politycznego – Tutaj jest przekonanie że religia rzymsko-katolicka jest gruntem na którym może się odrodzić polska, jak gdyby Austrya nie była krajem katolickim a pruscki państwo część polski tak samo jak grecka Rossya lub lutherskie Prusty – Ale to trudno rozbierać z przekonaniem ogółu –

List ten zaczęłam pisać d. $\frac{12}{25}$ kwietnia, a kończę go w siedm dni potém. Tak były różne zatrudnienia, iżem nie mogła napisać ostatniéj stronicy – Czemu nie obszerniéj nie napisałeś o swojém dziele, które gotujesz do druku; czy to jest owa Dydaktyka w innéj całkiem postaci, czy Bożnica albo Teorosia? – Mój Zwierzyniec Piaseckiego z uczuciem najserdeczniejszéj życzliwości wspomina o Tobie i zawsze nad, kiedy jakby wiadomości ode mnie pytaniu o twojém zdrowiu i otwórch pracach. I on ciągle jest cierpiący, jéj moralnie jéj fizycznie. Pocieszam się czytaniem twojéj Mysiéli, która pogodzi cenię – On również jest ciekawy nad czém właściwie teraz pracujesz, jakoż jest wątpliwa ostatniéj pracy – Oby ci pan Bóg dał szczęśliwie i prędziéj wielkie, którys wypisał się z tém, co myśleli twojéj duszy porusza – Może na tém opuszcza się filozofia polska przyszłych wieków! żal tylko że jéj twórca ciężko za granicą od swoich nie poznany, a co gorsza za heretyka miany! wprawdzie kiedy z nas mogłby uyść za podobnego heretyka, gdyby nas ciężki pan wyrzekaniowanie co do naszego nieomylnego przekonania – Bądź zdrów Kochany, czekający wyjścia; obym się kiedyś wolności ujrzeć i serdecznie uściskać –

Aleksander

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

1 list Zwierkowskiej

b. a.

2 karty.

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

[Wrześniewski]

1 list od ... V ...

(1850)

2 karty.

Dnia 25 Października 1850 roku.

Kochany Bronisławie. List Twój z dnia 29 Października 1848 prawdziwą przyjemność mi sprawił, odczytałem go razy kilka, przywiódł on mi na pamięć owe chwile niedyśmy z sobą mieszkali i rozmawiali, a które już bezpowrotnie w ocean przeszłości upłynęły. Słodkie wspomnienia po sobie zostawiły. Bolesna wyobraźnia niechcąc ranić serca każe wierzyć że to działo się wczoraj, ale jawna rzeczywistość przekonywa że, już temu z ostatkiem lat dwadzieścia! Szybko przemijający czas zostawia swe ślady na naszej podobnie jak i on zmiennej naturze powłoce cielesnej, którą właśnie wdziewamy w państwo tego świata zabiera swe własne dzieci bez litości pożerając; atoli na powiechę naszą duch nasz jego nad sobą widzący nie uznaje, bo jest obrazem do miniatury. Żaden razy czasu nie dosięgają naszej skromy słabeczniej, naszej istności (substancji), treści, osobowości, jaźni, a więc i naszej czystej prajaźni uważamy się dla prawdy, którą miłujemy, z tą różnicą, że Ty jesteś twórczy, a ja tylko czytam. Na nadesłane mi w darze dwa dzieła: Prudhoux i Wirenius; serdeczne składam Ci dzięki, z ciekawością je czytałem i jasno dwojaką miarą zachwycę się. I obadwa przedmiot ważny i pomiarowi rozwinęły; obadwa też znajdują się tu w rękach wielu osób, które wielką sprawą odrodzenia się ojczyzny obchodzi. Również nastręczone mi nie mogące sobie podobnego dzieło Ojcze-nasz, zaraz sprowadziłem, szkoda że jeszcze drugi jego tom nie wyszedł. Jestem pewny, że i Bożyca nie będzie sobie mieć podobnej, i dla tego jej wyjścia na świat z niecierpliwością oczekuję. Oby Ci Bóg dopomógł jak najrychlej ją dokończyć! Co do mnie przesłałeś na szczupłym funduszu, mieszkam sobie przyzwoicie, całem mojem zabawieniem jest literatura, a szczególn

3 b

filozofia. przytem znad mogę zasięgam wiadomości, nieraz wiedzieć co się w Europie dzieje, zastanawiam się nad jej ciężkim stanem i nad jej przyszłością; ale trudno po ludzku iż matematyczną ścisłością coś pewnego wywnioskować; raczej z dotychczasowych danych prawdopodobieństwo zdaje się przechylać na złą, niż na dobrą stronę. Ale to czasem z niepodobnych rzeczy bywają podobne. Dawaj mi synowie Adolf i Siem jak mogą utrzymują się w Brasilii. Trzeci Władysław bił się w Krymie za wolność włoską; gdy nawet pokój wisiał, nieszczęściem dostał się do wiarołomnej Grecji, i niby to w gościnie, a bardziej w korcie przebywał w mieście Patras, znad czy z woli tamtejszego rządu, czy własnym przemysłem, na którym mu nie zbywa, wydobył się w miesiącu lipcu r.b. i udał do Stambułu. Z tego ostatniego miejsca otrzymałem od niego już dwa listy, w których narzeka na wielki niedostatek, który mu się oraz dnia, bo zarobku trudno dostać; a że mimo to zmocnione postanowienie mężnie i pewnie się silną wiarą lepszej dla siebie przyszłości, nade wszystko uradował go List, który pod dniem 13 Lutego r.b. od Ciebie otrzymał, w którym mię piszesz zdrowych prawdziwie oświadczasz nad wszelkie radość, a oraz dom swój ojcowski cześć. O gdybym miał skrzydła, poleciałbym wtenczas Ci na łono moje serdeczne pozdrowienie! Wiem ja, że w dzisiejszych krytycznych czasach i Ty masz szczupły fundusz, a liczne potrzeby do zaspokojenia, i dla tego tem więcej na szczerem zasługujesz, i tem większej dobroci Twojej aż do rozczulenia mnie przywodzi. Niech Ci Bóg wynagrodzi, niech Cię pociesza i wspiera w tem wszystkiem, co Ci na tej ziemi najdroższem jest! I mimo chęci mojej długi czas wstrzymałem się z odpisem, bo byłem niecierpliwy końca wypadków politycznych, które się 1848 i 1849 na widowni Europy dziejowej działy, niestety, aż nieskończyły wszystko nadaremnie. Niemiec nad światłością zwyciężył, dzisiaj zniósł, prawda zdeptana, a fałsz rozpostarł się na jej miejscu! Jak wielki a nadzwyczajny cios wprawił w osłupienie, odebrał nawet zdolność pisania: ileż miałem nadziei, że ojczyzna zmartwychwstanie a jej wierni synowie z wygnania powrócą na jej łono, nie jeszcze raz w życiu

rabacza się z Jobą. Wszystko już powróciło na swoje dawne stanowisko. Jest się skończyło, zastępca zgadła, ani pierwszy; za odmianą rzeczy i osób mogą nastąpić dalsze akty i sceny, na co trzeba czasu i cierpliwości; zimierzasem każdemu wypada pełnić swoje powinności, i ja też przeczytam długie milczenie tego pisma powiększające je dawnej a drogiej dla mnie przyjaźni. O przeciwko mniemaniu wielu uważam ja sprawę uczciwości upadłą nie z dopuszczenia Boga, ale z własnej winy ludzi: Bóg dał człowiekowi wolną wolę, obdarzył go na dobro swoje i swojego rodzaju używać; aże czy przez niedbalstwo, czy przez niewiadomość tego nie dopełnił; dla tego też niewolę cierpieć musi. Zdaje się, że od ludzi z trzech prawdą na piętno lub czyściec na ziemi skazany został: albo z samego momentu stworzenia świata osadzony na ziemi, wiele już przemian odbył, a w nich jakieś wielkie grzechy popełnił i dla tego dziś tak ciężko za nie pokutuje; albo jego cierpienia są skutkiem grzechu jego przodków, albo na koniec cierpienia są skutkiem grzechów jego własnych, z których oczyszcza się i wypłaca. Co bądź z tego trójga ciąży na nim, to tylko jest pewna, że nie może on inaczej zmienić dotychczasowego położenia swego i dostać się do raju jak tylko przez miłość bratnią, której się wszystkie ludy powinny. Jakkolwiek szczęśliwemu nieprzyjacielowi źrzódła powinny. Jakkolwiek źle się dzieje na świecie, ale na dziś i tak wiele się stało, które wszechstronnie upiększoną zostało, i teraz nareszcie rzeki chcę, nie co idzie. Przy czem szczególne podobieństwo dopatrzyć się daje: Chrystus trzy lata nauczał, a świat starożytny nauki swojej niejednostronnie; Jezus w niespełna lat trzy, od 1845 do 1850, ewangelia przez tyle lat ludom ogłoszona została, a świat średniowieczny się chwieje przed zbliżającem się panowaniem Ducha Świętego. Mimo to wszystko dziwne zjawisko w świecie politycznym i moralnym przestrzegać się daje: dziś jest Izraelowi daleko podlejszych pielęgnuje fetyszów niż starożytny Egipt; tam przynajmniej przyłączone zwierzęta cześć boską odbierały, jak kozy i byk

Apis

Egipt: pierwsze dla tego, że niszczyły żmudliwe mięsky; drugie, że dostarczał ciałek, z których wyrastały niewidzione krowy i pracowite woły. Tu przeciwnie się mieje. To nie jest żmudliwe zwierzęta, ale niższe od nich szatani mają swoich czcicieli. Jakoż dwaj szatani podzielili się rodem ludzkim: jeden przywłaszczył sobie jego pracę i uciechę, drugi podobnież pracę i umienie. Ludzie zwierzchnicy uczuli się sobie godnością swoją i dobijali się odzyskania swych wydartych im praw, woląc raczej sami dobrowolnie poddawać się niewoli, to większa nawet wywierona i oddana sobie na chwilę uciechę, jak najsilniej wszelkimi sposobami od siebie odpychają, a niższych ciemności ubóstwiając zwierzęciu rum nad sobą przyznają. Oto próbka: przed niedawnym czasem jeden z tych żmijów zwierzchnicy mieniący się Chamberd zjawił się w Wiesbaden, aż tu cima rożnego wielu Francuzów biły na wyścigi ofiarować mu swe karki pod jego jarzmo. O słabi el bardo corde od crederdum. I do czegoż ten Chamberd, czy potrafiom podobne usługi płacić, co kot lub agis w Egipcie? Ej gdzie tam, o tem ani myśleć, jego postanowienie, ewt natarć się we wszelkiego rodzaju bezprawiach, jak: skarżyć na śmierć, wygnanie lub więzienie świątobliwych, cnotliwych i zasłużonych, bez wątpienia nieistniejących mężów; obwarzyć się podłemi pochlebcami, którzyby go jak niedźwiedzia za nos wodzili, jak automata do wszelkich zamysłów używali, w niem mieli obronę swych zbrodni i przywilejów, a za to chcąc od niego wydarłszy od biednego ludu grosze obdarzonii byli; on zaś sam aby miał zato nurzać w zmysłowych rozkoszach i zbytkach. I drugą stronę, t. j. dzierżycieli sumienia jeżeli nie większe, to prawno nie mniejsze ciężą zarzuty. Europa bardzo skażona i podupadła na duchu, jeżeli się więc nie poprawi, to sama sobie swą zgubę przypisze. W tej zaś ostatecznej jedna z trzech rzeczy czekać jej może: 1) albo odwróci się w duchu i przejść w rzeczpospolitą, o czem wątpić należy, gdyż plemiona romańskie i germańskie zużyte i skarłowaciałe, do dalszego postępu niezdolne, śmierci tylko czekają; 2) albo stracić swą samowistność, rozpłynąwszy się pomiędzy dzikie azjatyckie i poddać się mongolizmowi; 3) albo nakoniec Polska w połączeniu ze Słowiańszczyzną i ze wschodem zbawić ją może. Niech się na mą obietnicę Twej Godnej matuchny, a Ciebie najserdeczniej ściskam, całuję, pozdrawiam wszystkiego dobrego życzę. Niechże Bóg ma w swej opiece. Twój &c.

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS JAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.